

Wojciech Bogumił
Jastrzębowski

Traktat
o wiecznym przymierzu
między narodami
ucywilizowanymi

Konstytucja dla Europy

Wojciech Bogumił
Jastrzębowski

Traktat
o wiecznym przymierzu
między narodami
ucywilizowanymi
Konstytucja dla Europy

*Opracowanie i zarys dziejów
myśli pacyfistycznej
Franciszka Ramotowska*

Ze wstępem Andrzeja Szwarca

Archiwum Główne Akt Dawnych

Warszawa 2021

Projekt okładki
Alina Wiszenko-Zabrowarny

Korekta
Elżbieta Morawska

Realizacja wydawnicza
Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny

Fotografie z zasobu AGAD
Karol Zgliński, Oddział reprografii i digitalizacji AGAD

Publikacja dofinansowana przez Naczelnego Dyrektora Archiwów
Państwowych

© Copyright by Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2021

ISBN 978-83-959919-7-4



Archiwum Główne Akt Dawnych, ul. Długa 7, 00-263 Warszawa
<http://www.agad.gov.pl/> e-mail: sekretariat@agad.gov.pl

Spis treści

Andrzej Szwarc MARZENIA WOJCIECHA BOGUMIŁA JASTRZĘBOWSKIEGO O ZJEDNOCZONEJ EUROPIE, ICH RECEPCJA I ZNACZE- NIE EDYCJI FRANCISZKI RAMOTOWSKIEJ.....	7
---	---

Franciszka Ramotowska PRZEDMOWA I ZARYS DZIEJÓW MYŚLI PACYFISTYCZNEJ	
Przedmowa.....	19
I Prekursorzy idei pokojowych Wojciecha Jastrzębowski- go. (Zarys dziejów myśli pacyfistycznej).....	21
II Autor publikowanego traktatu o pokoju	103
III Posłanie ideowe publikowanego traktatu	121
IV Podstawa wydawnictwa i metoda opracowania	159

Wojciech Bogumił Jastrzębowski MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE	
I Pismo W. Jastrzębowskiego do sekretarza Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, informują- ce o złożeniu w zbiorach towarzystwa traktatu pt. <i>Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym pokoju mię- dzy narodami ucywilizowanymi</i>	167
II Traktat W. Jastrzębowskiego pt. <i>Wolne chwile żołnierza pol- skiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi</i>	170

1. Rozważania na temat przyczyn wojen i możliwości zapobieżenia im	170
2. Projekt <i>Konstytucji dla Europy</i> jako ustawy mającej zapobiec wojnom	189
III <i>Konstytucja dla Europy</i> W. Jastrzębowski, Warszawa 1831	209
IV <i>Kilka myśli z Projektu do Konstytucji Europejskiej</i> W. Jastrzębowski, „Merkury” 1831	228

Wojciech Bogumił Jastrzębowski

AND HIS TREATISE ON PACE

I The author of the published treatise on peace.....	235
II The leisure time of a Polish soldier or thoughts on eternal alliance among civilized nations	249

ANDRZEJ SZWARC

MARZENIA WOJCIECHA BOGUMIŁA
JASTRZĘBOWSKIEGO O ZJEDNOCZONEJ
EUROPIE, ICH RECEPCJA I ZNACZENIE EDYCJI
FRANCISZKI RAMOTOWSKIEJ

Pojęcie „utopia” wywołuje nie tylko pozytywne skojarzenia, choć kryją się za nim przede wszystkim fantastyczne opisy nieistniejących krain, w których zatriumfowało dobro, miejsce zacofania zajął postęp, zapanowała wolność, równość i dobrobyt. Znaleźć je można również w literaturze polskiej, między innymi w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach*¹ (1775) Ignacego Krasickiego, osadzonych we fragmentach na nieistniejącej wyspie Nipu, czy w mniej znanej i nie tak efektownej literacko *Podróży do Kalopei*² Wojciecha Gutkowskiego, który w 1814 roku snuł wizje idealnego państwa zbudowanego przez polskich wychodźców w zachodniej Australii.

¹ Wydanie krytyczne: I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, oprac. M. Klimowicz, Wrocław 1973; zob. też K. Żukowska, *Utopijne światy Ignacego Krasickiego w kontekście filozofii społecznej oświecenia*, „Konteksty Kultury”, nr 14, 2017, z. 1, s. 1–12.

² Wydanie krytyczne: W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei – do kraju najszczęśliwszego w świecie, gdzie bez pieniędzy i bez własności, bogactwa, przemysł, światło i dobre w wszystkich mienie jak najwięcej wygórowało (...)*, oprac. i wstępem opatrzył Z. Gross, Warszawa 1956. Zob. też Z. Najdowski, *Podróż do Kalopei Wojciecha Gutkowskiego. Studium z dziejów myśli polskiego Oświecenia*, Warszawa 1988.

Można też wspomnieć o polemikach politycznych ukrytych pod maską opisów jakiejś egzotycznej krainy, reprezentującej zwykle własną ojczyznę – ich znakomitym przykładem może być *Podróż do Ciemnogrodu*³ (1820) Stanisława Potockiego. Nieprzypadkowo prawdziwy wysyp tego rodzaju tekstów przynosi Oświecenie (w najszerszych jego granicach chronologicznych). Stawały się one wówczas często stosowanym nośnikiem idei, instrumentem perswazji politycznej i swoistej pedagogiki społecznej⁴. Rzut oka na umieszczone poniżej przypisy wskazuje też pośrednio na bliższe naszym czasom lata, kiedy utopie stały się w pewnym sensie modne, doczekały się wydań krytycznych i omówień. To pierwszy okres istnienia PRL, gdy według oficjalnej wykładni powstałe w przeszłości wizje idealnego społeczeństwa uznano za prekursorskie wobec marksistowskiego socjalizmu, a zatem godne przypomnienia i upowszechnienia. Skądinąd wielu profesjonalnych historyków i historyków literatury skorzystało z tej „koniunktury” i przygotowało wartościowe, funkcjonujące do dziś wydania krytyczne (choć w komentarzach musiały znaleźć się fragmenty korespondujące z obowiązującą wówczas ideologią).

Na liście ówczesnych edycji tego typu tekstów nie znalazł się jednak traktat Wojciecha Jastrzębowskiego. W pierwszych dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej był to w gruncie rzeczy autor zapomniany, niekiedy tylko wzmiankowany przez specjalistów, ale niewznawiany. Dopiero znakomite wydanie Franciszki Ramotowskiej, które obecnie przypomi-

³ Wydanie krytyczne: S.K. Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu i „Świstek krytyczny” (wybór)*, oprac. E. Kipa, Warszawa 1955.

⁴ B. Baczkowski, *Lumieres d'utopie*, Paris 1976 (wyd. polskie: *Światła utopii*, Warszawa 2016); J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980; A. Kowalska, *Od utopii do antyutopii*, Warszawa 1987.

namy, przerwało w 1985 roku lata milczenia. Stało się to jednak w odmiennej już atmosferze, kiedy tzw. realny socjalizm chylił się ku upadkowi. Nasuwa się zatem pytanie, czy *Konstytucja dla Europy* nie pasowała wcześniej do urzędowych schematów propagandowych. Wydaje się, że tak właśnie było, ponieważ nazbyt kojarzyła się z liberalizmem i pacyfizmem (i to nie tym ze stalinowskiej „walki o pokój”), pozbawiona natomiast była wątków społecznego radykalizmu.

Gdy spoglądamy na jakże obfite dziedzictwo autorów tworzących utopijne światy, dostrzegamy ich niesłychaną różnorodność. Oprócz projektów opracowanych przez szlachetnych marzycieli nasuwają się też przerażające plody szalonych ideologów i założycieli religijnych bądź politycznych sekt, którzy próbowali tworzyć idealne społeczeństwa i państwa, posługując się przemocą i terrorem. Niekiedy zresztą jedni zmieniają się w drugich, zakładając, że trzeba będzie gruntownie przekształcić naturę ludzi, tak by dorosli do ich wizji, opornych zaś, których nie da się wychować, należy eliminować. Z jednej strony mamy długą listę traktatów i utworów literackich, które wyrastają z protestu przeciwko niesprawiedliwości, wyzyskowi i poniżeniu większości przez mniejszość. Z drugiej trzeba wziąć pod uwagę doświadczenia dziejowe, które uczą, że stare tyranie ustępują miejsca nowym, realizującym w okrutny sposób swoje plany. Nienawiść do dawnego świata prowadzi niekiedy do bezwzględnej walki z tradycją i religią; dawne elity i wszyscy, których oskarża się o ich obronę, podlegają wówczas wykluczeniu, prześladowaniom a nawet eksterminacji. Wiara w „nowy wspaniały świat” – by sięgnąć do tytułu antyutopii Aldousa Huxleya⁵ – ułatwia odrzucenie wszelkich skrupułów

⁵ A. Huxley, *New Brave World*, London 1932 [pierwsze wyd. polskie: *Nowy wspaniały świat*, przeł. S. Kuszelewska, Warszawa 1933].

i hamulców etycznych. Czasem zdarza się jednak, że radykalne marzenia inspirują też umiarkowanych reformatorów, a dążenie do „szczęścia ludzkości” nie musi prowadzić do systematycznego gwałtu w myśl zasady, że cel uświęca środki. Zresztą w dorobku europejskiej myśli społecznej i politycznej oprócz optymistycznych wizerunków nowego sprawiedliwego ładu można też znaleźć swoiste ostrzeżenia – traktaty i utwory literackie, w których dominują przewidywania strasznego losu społeczeństw i narodów poddanych terrorowi mniemanych dobroczyńców ludzkości, słowem tzw. antyutopie, kontrutopie czy dystopie (których dzieło wspomnianego Huxleya jest jednym z najlepszych przykładów). Doświadczenia dziejowe, zwłaszcza z czasów rewolucji francuskiej a później bolszewickiej, znacznie pomnożyły ich liczbę, chociaż zdarzały się one już wcześniej⁶.

Twórcy wizji doskonałego ładu społecznego obiecują zwykle zakończenie wojen, trapiących ludzkość od niepaźniętych czasów, i nastanie ery trwałego pokoju. Zdaniem optymistów znikną w przyszłości ich przyczyny, takie jak nieskrępowana niczym władza, rywalizacja jednostek i państw, konflikty grupowych interesów a zwłaszcza nierównomierne podział bogactw, istnienie obszarów nędzy i wszechobecny wyzysk. Uznawane i szanowane przez wszystkich prawo uniemożliwi stosowanie przemocy, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Niektórzy twierdzili przy tym, że przyszła Utopia, Państwo Słońca czy wyspa Nipu

⁶ Za patrona pesymistycznych antyutopii uznaje się Jonathana Swifta, autora *Podróży Guliwera* (*Travels into Several Remote Nations of the World*, pierwodruk 1726, pierwsze wyd. polskie 1784). Najstojniejszym przykładem pisarstwa tego gatunku jest oczywiście *Rok 1984* George’a Orwella (*Nineteen Eighty-Four*, pierwodruk 1949, pierwsze wyd. polskie Paryż 1953).

będą organizmem politycznym na tyle potężnym, że nikt nie pokusi się o ich zaatakowanie. W razie czego przewidywano prawo do obrony, zgodnie z doktryną wojny sprawiedliwej.

Jak na tym tle przedstawiają się koncepcje Wojciecha Jastrzębowskiego? Jego *Traktatu o wiecznym przymierzu między narodami cywilizowanymi* i *Projektu konstytucji dla Europy* nie można zaliczyć do utopii totalnych, do uniwersalnych projektów społecznych, które nakazują wszystko zmienić i proponują gotowe, opracowane w szczegółach recepty nowego ładu. Autor nie wypowiada się na temat stosunków społecznych, religii, moralności i obyczajów. Nie krytykuje też w zasadzie dawnych i współczesnych elit. Przewiduje nawet, że panujące za jego czasów dynastie europejskie pozostaną przy władzy, o ile tylko ich przedstawiciele podporządkują się prawu narodów i włączą do systemu międzynarodowej współpracy. Ci, którzy tego nie zrobią, zyskają miano barbarzyńców, ale w pismach Jastrzębowskiego brakuje zapowiedzi krwawej z nimi rozprawy. Ten starannie wykształcony na Uniwersytecie Warszawskim przyrodnik pisał przecież pod wrażeniem, jakie zrobiło na nim pobojowisko grochowskie, i zakładał, „że ta krew nie będzie nadaremnie przelana, że wyda kiedyś [...] błogie owoce upragnionego przez ród ludzki pokoju”.

Koncepcje Jastrzębowskiego są mocno osadzone w tradycji Oświecenia, z jej wiarą w rozum, postęp i prawa natury, które z czasem znajdują swój wyraz w doskonałych spisanych prawach rządzących całą ludzkością. Młody uczoney musiał pozostawać też jednak, przynajmniej częściowo, pod wpływem idei romantyzmu, z „mierzeniem sił na zamiary” na czele. Jego idealna Europa to federacja narodów mówiących różnymi językami, lecz podlegających tym samym ogólnym zasadom ustrojowym – z pełnym szacunkiem dla narodo-

wych odrębności. Dotychczasowi monarchowie stają się teraz patriarchami, ojcami narodów, którzy stoją na straży zarówno praw miejscowych, jak i europejskich. Ich podstawą mają być „prawa natury, czyli prawa Boskie”. Być może mamy tu do czynienia z inspiracją ówczesnym ustrojem Wielkiej Brytanii, w której królowie już nie rządzili, lecz tylko panowali. Najwyższą władzę sprawuje Kongres (tak jak w Wielkiej Brytanii Parlament) złożony z przedstawicieli wszystkich narodów Europy. Jedną z naczelnych zasad powinna być równość indywidualna i zbiorowa. Gwarancją wiecznego pokoju ma się stać częściowe rozbrojenie. Nie oznacza to jednak, aby planowana przez Jastrzębowskiego paneuropejska federacja miała być pozbawiona możliwości obrony. Chociaż dotychczasowe armie powinny zostać zlikwidowane, pod kontrolą Kongresu pozostaną magazyny broni, które można będzie wykorzystać w razie zewnętrznego ataku lub próby obalenia nowego ładu od wewnątrz. Wówczas to „obywatele Europy” stawiają się na wezwanie Kongresu, aby odeprzeć „barbarzyńców” ulegających „krwiolewnemu systematowi”. Do utrzymania porządku zostanie powołana swoista milicja zwana „strażą praw”.

Dużą rolę przypisywał autor *Konstytucji dla Europy* odpowiedniemu wychowaniu młodzieży. W artykule 27 wspominał o „zaszczepianiu rodzinnej miłości między narodami, połączonymi węzłem wiecznego przymierza”, w artykule 74 zaś stwierdzał: „Podania barbarzyńskie o sławie nabytej orężem zostaną pущzone w wieczną niepamięć, albo powtarzane będą tylko jako ohydne pamiątki z upłynionych pięćdziesięciu wieków barbarzyńskich”. Oczywiście była to wizja odległej przyszłości; na razie autor tych słów sam należał do grona obrońców ojczyzny, a okoliczności wymagały składania hołdu wojskowej cnotcie – *virtuti militari*. W czasie powsta-

nia, w obliczu pełnej społecznej mobilizacji inna postawa groziłaby oskarżeniem o defetyzm. Warto więc zapamiętać, że Jastrzębowski nie był integralnym czy totalnym utopistą ani takimiż pacyfistą.

Czytając *Traktat i Konstytucję*, zastanawiamy się oczywiście, na ile mamy do czynienia z własnymi myślami autora, na ile zaś z recepcją dzieł wcześniejszych. Franciszka Ramotowska w swoim wstępnym studium poświęciła tej kwestii niemało miejsca. Nasuwa się, rzecz jasna, porównanie z *Projektem wiecznego pokoju*⁷ Immanuela Kanta znanym ówczesnie z kilku polskich tłumaczeń. Wielki filozof z Królewca również przewidywał powstanie federacji ludów, która z czasem objęłaby całą Ziemię i stałaby się gwarancją zaprzestania wojen. Można by podawać i dalsze przykłady z rodzimej niwy – na przykład niektóre wypowiedzi księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, które jednak nie były wówczas szerzej upowszechniane⁸. W pismach Jastrzębowskiego odnaj-

⁷ Ta właśnie forma tytułu funkcjonuje w dość powszechnym obiegu jako określenie rozprawy Immanuela Kanta *Zum ewigen Frieden* (Do wiecznego pokoju) opublikowanej w 1795 r. Pierwszy polski przekład pojawił się już około 1800 r., a względna popularność zawartych w nim myśli wiązała się z potraktowaniem ich jako pośredniego potępienia rozbiorów Polski. Por. K. Marulewska, *Idea wiecznego pokoju Kanta a współczesny porządek międzynarodowy*, „Dialogi Polityczne. Polityka, Filozofia, Społeczeństwo, Prawo”, nr 5–6, 2005, s. 173–185.

⁸ Por. A.J. Czartoryski, 1803. *Sur le systeme politique que devait suivre la Russie* [O systemie politycznym, który winna stosować Rosja], [w:] *idem, Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 504–566. Warto zauważyć, że refleksje Czartoryskiego o sprawiedliwej polityce jako gwarancji pokoju bywały – podobnie jak przesłanie Jastrzębowskiego – inspiracją prac wskazujących na obecność w polskiej myśli politycznej XIX w. wątków antycypujących polityczną integrację kontynentu europejskiego i późniejszą Unię Europejską. Por. M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity, 1770–1861*,

dujemy skądinąd wiele oryginalnych pomysłów, na przykład dotyczących praw „narodów rozproszonych” (przykładowo Żydów czy Romów). Dlatego zasługują one na przypomnienie i pilną lekturę, a uznanie ich autora za jednego z prekursorów współczesnej jednoczącej się Europy w żadnym przypadku nie jest propagandowym nadużyciem.

Spostrzeżenie to stało się skądinąd najważniejszą przyczyną wyraźnego odrodzenia pamięci o Jastrzębowskiem w ostatnim ćwierćwieczu. Zjawisko takie sygnalizuje w jakiejś mierze katalog Biblioteki Narodowej, który odnotowuje, jak wiadomo, nie tylko druki zwarte, lecz również artykuły w czasopiśmie. W listopadzie 2021 roku zawierał on 98 „jastrzębowskiaków”, czyli prac własnych autora *Konstytucji dla Europy*, ich reedycji z komentarzami lub bez, poświęconych mu biografii, artykułów naukowych, popularyzatorskich itp. 37 z nich ukazało się w XIX wieku (przeważa tu dorobek samego Jastrzębowskiego z zakresu nauk przyrodniczych oraz pośmiertne wspomnienia o nim, pozbawione – przede wszystkim ze względu na cenzurę zaborców – odniesień do jego refleksji o pokojowej, zjednoczonej Europie), zaledwie trzy pojawiły się w latach 1901–1945, tylko dwa w latach 1946–1970, cztery zaś w latach 1971–1995 i aż 46 po 1995 roku! Przełomem było jak się zdaje przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Wśród publikacji z tego ostatniego okresu znajdują się prace zarówno o Jastrzębowskiem przyrodniku, jak i przedstawicielu myśli pacyfistycznej i autorze planu gruntownej przebudowy polityki europejskiej. Zdecydowanie przeważa jednak ten ostatni wątek, o czym świadczą już niektóre tytuły artykułów i rozdziałów w opracowaniach

Princeton 1955 (wyd. polskie: *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, Lublin 2008).

zbiorowych⁹. Co najmniej dwukrotnie przedrukowano jego pacyfistyczny traktat z 1831 roku¹⁰; jest on również dostępny w kilku miejscach w Internecie. W XXI wieku Jastrzębowski doczekał się też dwóch nowych biografii¹¹, chociaż wciąż oczekuje na wszechstronną, w pełni profesjonalną monografię omawiającą szczegółowo jego życie i twórczość. Pojawiły się również poświęcone Jastrzębowskiemu konferencje naukowe, na przykład w 2017 roku w Pałacu Staszica zorganizowana staraniem Towarzystwa Naukowego Warszaw-

⁹ Zob. na przykład B. Dymek, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski – wizjoner zjednoczonej politycznie Europy*, „Notatki Płockie”, nr 1, 2005, nr 1, s. 24–26; A. Gaca, *Projekt konstytucji europejskiej Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego z 1831 roku a współczesna realizacja idei jedności kontynentu*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. 2, Białystok 2010, s. 891–908; K. Głębińska, *Aktualność myśli Wojciecha B. Jastrzębowskiego na temat bezpiecznego rozwoju w Europie*, [w:] *Polityka społeczna dla bezpiecznego rozwoju*, red. M. Leszczyński, M. Kubiak, Gdańsk 2015, s. 24–35; R. Kuźniar, *Jastrzębowski – poprzednik Schumana*, „Gazeta Wyborcza”, nr 104, 2017, s. 13; T. Skoczek, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski – prekursor integracji europejskiej*, [w:] *Samorząd, kultura, Europa*, red. J. Gmitruk, T. Skoczek, Warszawa 2019, s. 71–82.

¹⁰ W. Jastrzębowski, *Niektóre myśli do prawa ustalającego wieczny pokój w Europie. Konstytucja dla Europy*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2008 (z kompetentnym komentarzem Małgorzaty Karpińskiej *Zjednoczona i żyjąca w wiecznym pokoju Europa wedle Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego*). Staraniem Wydawnictwa Sejmowego ukazało się w tymże roku tłumaczenie na język angielski (W.B. Jastrzębowski, *Assorted Reflections on Law Establishing Eternal Peace for Europe. Constitution for Europe* – komentarz M. Karpińskiej, *A United Europe Living in Eternal Peace According to Wojciech Bogumił Jastrzębowski*). Najnowszy przedruk to W.B. Jastrzębowski, *Konstytucja dla Europy*, wstęp T. Skoczek, Kraków 2021 (zawiera reprint oryginału).

¹¹ B. Dymek, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799–1882) – botanik, wizjoner zjednoczonej Europy*, Warszawa 2003; A. Wejner, *Jastrzębowski – azymut wspólna Europa*, Warszawa 2019.

skiego¹², w październiku 2021 roku zaś – w warszawskim Muzeum Niepodległości¹³. Wyrażne w ostatnim czasie ożywienie spowodowane zostało ogłoszeniem przez samorząd województwa mazowieckiego roku 2021 Rokiem Wojciecha Jastrzębowskiego. Jego osobę wzięła za patrona fundacja My Obywatele Unii Europejskiej – Fundacja im. W.B. Jastrzębowskiego powstała w 2017 roku z inicjatywy znanego aktora Olgierda Łukaszewicza w celu między innymi umacniania europejskiej tożsamości Polski i krzewienia jedności europejskiej.

Wszyscy autorzy poważniejszych publikacji o autorze *Konstytucji dla Europy* oraz kolejni wydawcy pism Jastrzębowskiego sięgają do klasycznej już, pierwszej naukowej edycji opracowanej przez Franciszkę Ramotowską. Jest to istotny argument za jej wznowieniem.

¹² Jej pokłosiem są między innymi powstałe na kanwie referatów cenne artykuły Joanny Schiller (*Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Biografia i działalność nauczycielska*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, R. 81, 2019) oraz Grażyny Szelągowskiej (*Wojciech Jastrzębowski – zapomniany twórca Konstytucji dla Europy*”, *ibidem*).

¹³ Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Wojciech Bogumił Jastrzębowski – w 190. rocznicę wydania Konstytucji dla Europy. W trakcie konferencji zostały wygłoszone między innymi interesujące referaty Jana Engelgarda *Od Staszica do Czartoryskiego – polskie koncepcje organizacji Europy w XIX wieku* oraz Ryszarda Piotrowskiego *Aktualność „Konstytucji dla Europy” – o koncepcji suwerenności prawa*. Pełny zapis audiowizualny obrad dostępny jest poprzez odnośnik na stronie internetowej Muzeum Niepodległości na kanale YouTube (czas emisji ponad 5 godzin).

Franciszka Ramotowska

Przedmowa i zarys dziejów
myśli pacyfistycznej



Franciszka Ramotowska (1922–2003)

PRZEDMOWA

W sto pięćdziesiątą rocznicę powstania listopadowego pragniemy niniejszą publikacją przypomnieć jedną z najpiękniejszych idei humanistycznych, jaka powstała w toku ówczesnych walk zbrojnych narodu polskiego o wolność. Była to idea pokojowego współżycia narodów wolnych i samorządnych, sformułowana przez młodego uczonego polskiego Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, wówczas żołnierza Gwardii Narodowej, w traktacie pt. *Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi*, które to dzieło jest przedmiotem obecnej edycji. Postulowane w traktacie przymierze, mające na celu zapewnienie wolnym narodom wiecznego pokoju, miało opierać się na trwałych i sprawiedliwych normach prawnych, których zasady autor określił w projekcie *Konstytucji dla Europy*, zamieszczonym w tym samym dziele. Myśli owe, jak stwierdził W. Jastrzębowski, zrodziły się w jego umyśle w czasie największych i najkrwawszych bitew powstania, stoczonych w lutym 1831 r. pod Wawrem i Grochowem, których był uczestnikiem. Gwardzista kierował je ku rozwadze współczesnych i potomnych, w przekonaniu, że o sposobie życia i losach narodów powinni decydować nie tylko monarchowie i inni władcy świata, lecz wszyscy członkowie rodziny człowieczej.

Korzeni wyłożonej w dziele nowej, pokojowej projekcji ustrojowej Europy, przebudowanej wedle wspólnej dla wszystkich narodów konstytucji, należy szukać przede wszyst-

kim w tragicznych doświadczeniach narodu polskiego i głębokim humanizmie autora oraz w tradycjach polskiej myśli politycznej i ustrojowej (parlamentaryzmu polskiego). Ale nie bez wpływu pozostawały nań i niektóre z obcych koncepcji pacyfistycznych – wcześniejszych lub głoszonych współcześnie, a znanych niewątpliwie uczonemu polskiemu. Do tradycji parlamentaryzmu polskiego Jastrzębowski bezpośrednio nawiązał, publikując swą *Konstytucję dla Europy* z datą 3 maja 1831 r., która to data przypominała czterdziestą rocznicę wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego ze schyłku Rzeczypospolitej Polskiej. Projekcja owa, jako podstawa pokojowa przymierza między narodami wolnymi, wyprzedzała o około sto i więcej lat współczesne międzynarodowe organizacje pokojowe, jak Liga Narodów, Parlament Europejski lub Organizacja Narodów Zjednoczonych. Została ona też uznana przez historyków za jeden z archetypów tych organizacji i jako taka należy do skarbnicy najcenniejszych myśli politycznych nie tylko polskich, ale i światowych.

Szczególne wartości publikowanego dzieła wymagała opatrzenia go we wprowadzenie historyczne, składające się z następujących części: 1) zarysu rozwoju idei pacyfistycznych głoszonych przez prekursorów Jastrzębowskiego, który to zarys był potrzebny do ukazania projekcji pokojowej polskiego uczonego – uczestnika powstania o wolność – na tle analogicznych koncepcji wcześniejszych i ułatwienia w ten sposób oceny stopnia jej oryginalności, a także wkładu tego wielkiego Polaka do międzynarodowego skarbcza najpiękniejszych idei historiozoficznych i polityczno-ustrojowych, idei pokojowego współżycia między narodami wolnymi; 2) prezentacji osoby autora; 3) eksplikacji „myśli” zawartych w publikowanym traktacie – ze względu na ich niewłaściwe niekiedy interpretacje, 4) noty edytorskiej.

I

PREKURSORZY IDEI POKOJOWYCH WOJCIECHA JASTRZĘBOWSKIEGO (ZARYS DZIEJÓW MYŚLI PACYFISTYCZNEJ)

Idea ustanowienia trwałego pokoju między narodami względnie państwami oraz jego zabezpieczenia instytucjonalnego i prawnego nie była nowa. Wojciech Jastrzębowski miał pod tym względem swoich prekursorów, którzy w różnych okresach historycznych także kreowali wizje pokoju, tworząc rozmaite projekty i plany powołania organizacji ponadpaństwowych, wyposażonych w odpowiednie instrumenty prawne, mające zapewnić pokojowe współżycie narodów.

Praidee „pacyfistyczne” na długo przed ich sformułowaniem na piśmie znalazły wyraz w określonych praktykach życiowych. Przejawiały się one w *sui generis* federacjach i arbitrażu międzynarodowym już w czasach starożytnych, a następnie w wiekach średnich.

Pierwiastkowe formy federacji dla pokoju oraz arbitrażu międzypaństwowego ludzkość zawdzięcza starożytnej Grecji, kiedy to powstawały związki religijne państw-miast, zwane amfiktioniami¹. Ponieważ wielu późniejszych auto-

¹ A. Przybylski, *Utopie, idee i projekty związku narodów i wieczystego pokoju*, Warszawa 1932, s. 3–8; S.J. Hemleben, *Plants for World Peace through six centuries*, Chicago 1943, s. XI–XIV (tam wykaz literatury przedmiotu dla okresu starożytnego i średniowiecza); A. Garde, *La formation du peuple Grec*, Paris 1923.

rów będzie owe amfiktionie ewokowało, przypomnimy ich zasady. Członkowie związku zobowiązani zostali do respektowania praw ustanowionych przez właściwy organ między-państwowy, którego zadaniem było zapewnienie ochrony najbardziej czczonemu bóstwu; prawa te nakazywały m.in. powstrzymanie się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich względnie zawieszanie działań zbrojnych w okresach obchodów religijnych, a po zawieszeniu broni godne pochowanie poległych; zdobywcy miasta mieli obowiązek pozostawienia w spokoju świątyń. Do największego znaczenia doszła amfiktionia delficka, skupiona wokół świątyni Apollina, do której należało dwanaście państw-miast. Wysyłały one po dwóch swoich reprezentantów do rady amfiktionńskiej, zbierającej się dwa razy w roku.

Rada strzegła praw związkowych, które sama stanowiła, a które dotyczyły kultu religijnego². Oprócz sprawowania zwierzchniego niejako nadzoru nad religią i moralnością społeczności państw związkowych, do rady należało także wypowiedanie i prowadzenie wspólnej „wojny świętej” przeciwko krzywdzicielowi któregoś z nich³.

Przynależność do związku w najmniejszym stopniu nie naruszała niezawisłości państw – miast związkowych, które strzegły jej z największą troską, a pokój nie stanowił naturalnych warunków życia społeczeństw w starożytnej Grecji. Jednakże historycy (m.in. A. Garde) w amfiktioniach widzą prawzór nawet tych późniejszych federacji, w których suwe-

² T. Zieliński, *Starożytność bajeczna*, Warszawa 1930.

³ T. Zieliński, *Grecja niepodległa*, Warszawa 1958, s. 307–308. Nominalnie amfiktionie przetrwały do czasów cesarza Oktawiana (I w. p.n.e.), faktycznie ich pierwotna rola skończyła się znacznie wcześniej, bo od czasu podboju Grecji w IV w. p.n.e. przez Aleksandra Wielkiego Macedońskiego.

renność państw była częściowo ograniczona. W amfiktioniach też szukali modeli niektórzy twórcy późniejszych koncepcji i planów sfederowania Europy dla pokoju, jak król francuski Henryk IV.

Idea pokoju miała też swe piękne urzeczywistnienie w starożytnym prawie greckim dotyczącym igrzysk olimpijskich, które wywodziło się od legendarnego ustawodawcy i władcy spartańskiego Likurga (ok. IX w. p.n.e). Prawo to wymagało ogłaszania „pokoju bożego” w czasie odbywających się co cztery lata igrzysk i obowiązywało wszystkie uczestniczące w nich państwa. Ogłoszony pokój miał trwać kilkanaście tygodni przed rozpoczęciem zawodów, w czasie ich trwania i jakiś czas potem⁴.

Gdy od II w. p.n.e., po ostatecznym podboju Grecji przez Rzym, cały świat śródziemnomorski i dzisiejsza Europa Zachodnia stopniowo znalazły się w orbicie władania imperium rzymskiego, pokój w tej części świata wydawał się być bliski do osiągnięcia. Jednakże, jak pisze Sylwester John Hemleben⁵, nie miał on cech pokoju międzynarodowego, jako że zwycięski Rzym panował nad światem, nie uznając sobie równych. *Pax Romana* z czasów Oktawiana Augusta (przełom I w. p.n.e. i I w. n.e.) został narzucony narodom i plemionom podbitym, a nie wynikał z ich związku dobrowolnego, który respektowałby prawo parytetu każdego członka. Toteż towarzyszyły mu długotrwałe powstania, walki religijne i silne tendencje separatystyczne (ostateczny podział cesarstwa na wschodnie – greckie i zachodnie – łacińskie nastąpił w wieku IV n.e.).

Z ostatecznym upadkiem imperium rzymskiego (pod naciskiem ludów z zewnątrz i wielkich migracji w Azji i Europie

⁴ T. Zieliński, *Grecja...*, s. 53–54.

⁵ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. XII.

Wschodniej) i nadejściem ery barbarzyńców, kiedy to znaczne części cesarstwa zachodniego przeszły w ręce Germanów, tworzących własne królestwa, pokój polityczny znowu ustąpił miejsca prawu miecza. Europa stała się widownią nieustających walk różnego charakteru: międzyplemiennych, między państwowych, wewnętrznych tzw. prywatnych oraz religijnych.

Rola pacyfistyczna przypadła chrześcijaństwu, tj. Kościołowi chrześcijańskiemu. Wynikało to z jednej strony z jego zasad uniwersalizmu teokratycznego (jedna owczarnia i jeden pasterz, teoria o pochodzeniu władzy od Boga), leżących u podstaw dążeń papieżstwa do zwierzchnictwa nad władcami świeckimi – cesarzami i królami, z drugiej strony – z zasad filozoficzno-moralnych, które mówiły o przebaczeniu, pojednaniu, wzajemnej miłości i życiu w pokoju. Pierwsze z nich, jak wiadomo, nie przyczyniły się do zaprowadzenia pokoju w świecie chrześcijańskim, lecz przeciwnie – do długotrwałych walk między tiarą a koroną o władzę⁶. Również drugie z wymienionych zasad, ucieleśnione m.in. w prawodawstwie kościelnym, które stanowiło instru-

⁶ Idee uniwersalizmu teocentrycznego wyraził w V w. św. Augustyn w dziele *Civitas Dei*. Niektórzy historycy uważają, że filozof ten po raz pierwszy w historii przedstawił plan stworzenia jednego wielkiego imperium pokojowego, obejmującego wszystkie narody świata (literaturę przedmiotu zob. S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 4–5 – przypis). Doktrynę o podległości panujących papieżowi sformułował w XI w. Grzegorz VII; formalnie unieważnił ją papież Leon XIII w encyklice z 1885 r. *Immortale Dei*, mówiącej o równorzędności władzy świeckiej i duchownej (J.K. Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1901; P. Fauchille, *Traité de droit international public*, Paris 1921/1926; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 12–13). Idee pacyfistyczne sekt chrześcijańskich, zob. P. Brock, *A History of Pacifism*, cz. 1: *Pacifism in Europe to 1914*, Princeton–New Jersey 1972.

ment działania hierarchii duchownej, nie doprowadziły do pokoju powszechnego. Ich wszakże owocem były wydawane na przełomie wieków X i XI przez synody biskupów francuskich uchwały bądź wzywające „prywatne” strony walczące (panów feudalnych, mieszczan i chłopów) do opamiętania się i umiarkowania, bądź też ogłaszające między nimi pokój, który egzekwowany był za pomocą przysięg składanych przez strony skłócone lub klątw i interdiktów.

Mimo zakazów, walki nie ustawały; w połowie XI w. kilku biskupów francuskich oraz opat klasztoru benedyktynów w Cluny ogłosili słynny Rozejm Boży (*Treuga Dei*); zabronił on panom feudalnym prowadzenia między sobą wojen w określonych dniach tygodnia i okresach liturgicznych. Obejmowały one w sumie 230 dni (od środy do poniedziałku, wszystkie dni świąteczne, wigilie, adwent, wielki post i suche dni). Wkrótce *Treuga Dei* ogłoszono w Normandii i Hiszpanii, a w 1095 r. zatwierdził go na soborze w Clermont papież Urban II; potem Rozejm, pod patronatem papieża, rozciągnięto na Włochy, Anglię i Niemcy⁷.

Inny charakter miała koncepcja Ottona III z końca wieku X utworzenia uniwersalnego państwa chrześcijańskiego pod egidą cesarza i papieża. Nawiązywała ona w pewnym sensie do nieudanej próby Karola Wielkiego z przełomu wieków VIII i IX, zmierzającego do stworzenia jedności Europy na podłożu religii, a także nawiązania do tradycji imperium rzymskiego. Otton III był bowiem wykształcony i wychowany w kulcie starożytnego Rzymu; na swych pieczęciach umieścił napis: *Renovatio Imperii Romani*. Idea ta, której reali-

⁷ Z tegoż nurtu myślowego wywodzi się teoria pacyfistyczna teologa XII w. Gerohusa von Reigersperga, który propagował duchowne sądy rozjemcze i głosił, że żadna wojna nie powinna być wszczynana bez zgody papieża.

zacja miała zapewnić sprawiedliwość i pokój, upadła wraz ze śmiercią niemieckiego „mistyka i marzyciela”⁸; ustąpiła miejsca dążeniom do rozwoju państw narodowych (przykładem państwo polskie Bolesława Chrobrego). Później uniwersalizm w wydaniu niemieckim zszedł do roli narzędzia podboju i kolonizacji.

W duchu teocentryzmu i uniwersalizmu chrześcijańskiego wypowiedział się w XIII w. w sprawie pokoju światowego największy filozof epoki średniowiecza św. Tomasz z Akwinu, który swe idee na ten temat wyłożył m.in. w dziele *Summa theologiae*. Jako świadek wojen krzyżowych, gorszących walk między cesarstwem i papieżstwem oraz wielkich spustoszeń dokonywanych w Europie przez najazdy tatarskie głosił, że wojny są wzbronione przez samego Boga. Dozwolone są jedynie wojny w obronie państwa lub dobra ogólnego, i to przy spełnieniu określonych warunków. Pokój światowy może być zapewniony tylko przez właściwy ustrój społeczny. Powinien to być ustrój hierarchiczny (gradualizm), jako najdoskonalszy, z monarchą na czele. A ponieważ władza jego pochodzi od Boga, powinien podlegać zwierzchności kościelnej, tj. papieżowi.

Pokoje i rozejmy ogłaszane w średniowieczu w imię najszczytniejszych idei z reguły łamano, a nawet pod ich hasłami dobywano miecza. Tak czynił np. w XII w. król Francji Filip August, który powołał do życia Bractwo Boże, mające orężem karać gwałcieli pokoju i stać na straży dążeń pokojowych monarchy; sam zaś prawie przez ponad czterdziestoletni okres swego panowania prowadził wojny, i to przeważ-

⁸ S. Gawęda, *Wizja chrześcijańskiej Europy Ottona III*, „Tygodnik Powszechny”, nr 35 (1649) z 31 VIII 1980; M. Uhlirz, *Jahrbücher des deutschen Reiches unter Otto III*, Leipzig 1954.

nie zdobywcze. Podobnie czynili ci chrześcijańscy ideolodzy pokoju powszechnego, którzy organizowali zbrojne krucjaty przeciwko innowiercom. Wszelako praktyki te nie zdołały przekreślić szerokiej działalności „pacyfistycznej” Kościoła w średniowieczu, która przyczyniła się w dużym stopniu do zmniejszenia rozlewu krwi i stanowi jedną z najbardziej chlubnych kart chrześcijaństwa w życiu politycznym i społecznym tych czasów.

Początek wieku XIV przyniósł pierwszy „świecki” i bardziej realistyczny projekt pokoju w świecie chrześcijańskim. Jego autorem był uczeń św. Tomasza, doradca króla francuskiego, prawnik Pierre Dubois. W swoim głównym dziele *De recuperatione Terre Sancte*, napisanym między rokiem 1300 a 1314, opowiadał się za międzynarodowym trybunałem rozjemczym i federacją chrześcijańskich państw suwerennych (*res publica christianorum unita*). Myślał jednak o supremacji Francji w tym związku, przeciwny był tworzeniu „państwa światowego” z jednym władcą na czele. Pokój osiągnięty przez chrześcijańskie państwa sfederowane pozwoliłby im zgodnie uczestniczyć w wyprawach krzyżowych, pod hasłem wyzwolenia ziemi świętej⁹.

W tej burzliwej epoce w sprawach pokoju zabrał również głos poeta włoski Alighieri Dante. Ów głęboki myśliciel, sam doświadczywszy goryczy tułactwa, na które został skazany w wyniku walk wewnętrznych między stronnictwami politycznymi we Florencji, możliwość pokojowego życia społeczeństw widział – w przeciwieństwie do Dubois – tylko

⁹ P. Dubois, *De recuperatione Terre Sancte, traité de politique général*, Paris 1891; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 1–4 (tu literatura przedmiotu); Ch.C. Tansill, *Early Plans for World Peace*, „Historical Outlook”, t. 20, 1929, nr 7, s. 322; W. Całczyński, *Piotr Dubois i jego plany wyzwolenia Ziemi Świętej*, „Przegląd Historyczny”, t. 58, 1967, z. 2, s. 198–220.

w połączeniu wszystkich państw w jedną monarchię światową, rządzoną przez cesarza; monarcha taki powinien być wyposażony w nieograniczoną władzę i stać się rozjemcą we wszystkich sprawach partykularnych. Wzorem ustrojowym byłyby dlań monarchia rzymska z czasów Oktawiana Augusta (*Pax Romana*). Ludzkość powinna stanowić jedną rodzinę, rządzoną przez jednego władcę, gdyż tylko wówczas mogłyby zapanować pokój i sprawiedliwość. Gdy w 1310 r. Henryk VII Luksemburski, król niemiecki, wyruszył do Włoch, by w Rzymie koronować się na cesarza rzymskiego, Dante w nim widział monarchę, który byłby w stanie zjednoczyć świat pod swoim berłem i zapewnić mu szczęśliwy rozwój.

Swe poglądy polityczne Dante wyłożył w dziele *De monarchia* (napisanej w latach 1310–1314), w którym postulował także konieczność rozdzielenia władzy świeckiej i duchownej oraz uznania równorzędności obu tych władz¹⁰. Poglądy te, sprzeczne z dążeniami papieżstwa (sformułowanymi przez Grzegorza VII i Innocentego III) podporządkowania sobie władców świeckich, sprawiły, że po śmierci Dantego jego dzieło *De monarchia* zostało spalone i potępione (z indeksu zdjął je dopiero Leon XIII).

Przeciwnie do tez Dantego poglądy głosił w XV w. polski uczyony i dyplomata Paweł Włodkowic z Brudzewa, który przyznawał wyższość władzy papieskiej nad cesarską. Poglądom tym dał wyraz na Soborze w Konstancji, na którym jako poseł Władysława Jagiełły i przedstawiciel Akademii Jagiellońskiej bronił praw Polski w sporze z zakonem krzyżackim. Sobór bowiem oprócz spraw ściśle religijnych i związanych

¹⁰ W. Abraham, *Dante jako polityk i publicysta*, Poznań 1922; Ch. Wilkinson, *Dante's Vision of International Peace*, „Nation and the Athenaeum”, t. 30, 1921, nr 3, s. 111; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 4–11 (tam literatura).

z jednością kościoła wziął na siebie zadania sądu rozjemczego w sprawach sporów międzynarodowych i pod tym względem stanowił ważne wcielenie idei teocentrycznych papieństwa.

W traktacie przedstawionym w Konstancji w 1415 r. Włodkowiec, nawiązując do sprawy krzyżackiej, bronił m.in. prawa niewiernych do bytu niezależnego oraz potępiał nawracanie pogan ogniem i mieczem jako czyn niesprawiedliwy¹¹. Owe hasła pokojowe wypowiedziane przez przedstawiciela Polski na forum reprezentantów najwyższej ówczesnej elity umysłowej wstawiły imię polskie w dobie humanizmu. Polski uczonej idee pokojowe wyprowadzał z „prawa ewangelicznego”, które jest „prawem miłości, zgody i pokoju, nie zaś prawem bojaźni, kłótni i wojen”, „potępianych wielokrotnie przez Pismo Święte”.

Na początku lat sześćdziesiątych wieku XV, w warunkach bardzo złożonego układu sił politycznych w Europie i zagrożenia krajów europejskich przez potęgę turecką, wystąpił z projektem pokojowym młody król Czech,

¹¹ *Tractatus de potestate papae et imperatoris respectu infidelium* [Traktat o władzy papieża i cesarza wobec pogan], wyd. M. Bobrzyński [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 5, Kraków 1878; T. Brzostowski, *Paweł Włodkowiec*, Warszawa 1954; L. Ehrlich, *Rektor Paweł Włodkowiec, rzecznik obrony przeciw Krzyżakom*, Kraków 1963; *idem*, *Polski wykład prawa wojny XV w. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „De bellis iustis”*, Warszawa 1953; S. Krzyżanowski, *Doktryna polityczna Pawła Włodkowica* [w:] *Studia ku czci W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908; K. Tymieniecki, *Moralność w stosunkach między państwami w poglądach Pawła Włodkowica*, „Przeгляд Historyczny”, t. 22, 1919–1920; J. Polak, *Krótki przyczynek do dziejów pacyfizmu w Polsce*, Warszawa 1928, s. 6–7; K. Górski, *Z dziejów walki o pokój i sprawiedliwość międzynarodową. Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o Zakonie Krzyżackim*, Toruń 1964.

wyznawca Husa, Jerzy z Podiebradu¹². Autorem projektu był najprawdopodobniej jego kanclerz i doradca Antoine Marini z Grenoble, autor rozprawy *De unione Christianorum contra Turcas*, który mógł też znać projekt Dubois (oba projekty miały pewne elementy podobne). Monarcha czeski, pozostając w konflikcie zarówno z papieżem Piusem II, jak i z cesarzem niemieckim Fryderykiem III, proponował utworzenie antytureckiego związku chrześcijańskich władców europejskich, jednakże z pominięciem papieża i cesarza jako głównych obrońców świata chrześcijańskiego. Związek miał najpierw objąć Czechy, Francję, Polskę, Burgundię i Wenecję oraz pozostawać otwartym dla władców innych państw (przede wszystkim Hiszpanii), chcących podporządkować się jego zasadom. Papieżowi, który nie był w ogóle przewidywany jako członek federacji, wyznaczano tylko misje pokojowe w państwach nienależących do związku oraz nakłonienie duchowieństwa krajów chrześcijańskich do oddawania dziesięcin na „świętą” wojnę z Turkami, a państw włoskich do wystawienia floty antytureckiej, Cesarz miał być traktowany na równi z innymi królami i książętami niemieckimi.

Przez utworzenie związku król Czech spodziewał się osiągnąć kilka celów politycznych: 1) przeciwstawić połączone siły potędze tureckiej, zagrażającej Europie; 2) uwolnić kraje europejskie od supremacji papiestwa i dominacji cesarstwa niemieckiego; 3) wzmocnić pozycję własną w kraju (wobec

¹² AGAD, Metryka Koronna nr XI, s. 575–576; R. Heck, *Czeski plan związku władców europejskich z lat 1462–1464* [w:] *Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, t. 1, Wrocław 1960, s. 155–182 (tu literatura); J. Pogonowski, *Projekt związku władców króla Jerzego z Podiebrad*, Warszawa 1932; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 18–20; J. Kapras, *The Peace League of George Podebrad, king of Bohemia*, Prague 1919; S.J. Herleben, *op.cit.*, s. 14–17.

opozycji szlachty katolickiej i elementu niemieckiego) oraz na arenie międzynarodowej.

Państwa członkowskie miały załatwić sprawy sporne między sobą polubownie, a w razie ataku przez Kraje nieczłonkowskie udzielać sobie wzajemnej pomocy, powinny też używać swych wpływów, aby zapobiegać wojnom między narodami nie należącymi do związku. Gdyby któreś z państw nieczłonkowskich nie chciało przyjąć tego rodzaju mediacji, wówczas związek powinien skłonić je do posłuchu odpowiednimi naciskami, nie wyłączając wystąpień wojskowych.

Na czele związku miał stanąć jeden z władców jako *praesidens pater*; upatrywano na tę najwyższą godność króla Francji Ludwika XI. Inni władcy występowałiby w roli członków. Związek rozporządzałby organami ponadpaństwowymi. Miały nimi być: konsystorz i zgromadzenie związkowe. Konsystorz pełniłby podwójną rolę: międzynarodowego organu ustawodawczego, uchwalającego prawa ogólnozwiązkowe, oraz sądu rozjemczego, rozstrzygającego spory międzynarodowe. Zgromadzenie (zwane: *corpus, universitas, collegium, congregatio*) tworzyliby przedstawiciele wszystkich „nacji” należących do związku, z których każdej, niezależnie od liczby przedstawicieli, przysługiwałby jeden głos. Uchwały zapadałyby większością głosów, a w razie jej braku powinno przeważać zdanie delegata władcy potężniejszego. Do kompetencji zgromadzenia należałyby: jurysdykcja rozjemcza nad władcami – członkami związku, ich poddanymi i tymi ludźmi spoza związku, którzy o to poproszą (w tym punkcie podział kompetencji między konsystorzem a zgromadzeniem jest niejasny), decydowanie o przyjmowaniu do federacji nowych członków, o ewentualnym prowadzeniu wojny (wyznaczanie dowódców), rozstrzygnięcie o dzieleniu zdobyczy i o sprawach apro-

wizacyjnych, wspólnej monecie dla armii itp. Zgromadzenie miało posiadać własne godło, archiwum, kasę, syndyka i odpowiednich urzędników. Siedziba zgromadzenia zmieniałaby się co pięć lat; miały nią być kolejne stolice w Niemczech, Francji i Włoszech. Zgromadzenie posługiwałoby się uchwalonymi przez siebie prawami, sprawowałoby rządy na terytoriach spornych, rozporządzałoby nimi, ustalałoby fundusze związkowe i wyznaczało sąd federalny (zapewne wymieniony wyżej konsystorz), posiadałoby także atrybucje ustawodawcze w dziedzinie ogólnych praw związkowych (w tej mierze rozgraniczenie kompetencji między konsystorzem a zgromadzeniem również nie zostało sprecyzowane).

Plan króla czeskiego Jerzego był jednym z pierwszych, w którym został uwzględniony prymat zasady narodowościowej w zgromadzeniu przedstawicieli władców chrześcijańskich. Pod tym względem nawiązywał do soboru w Konstancji, na którym również głosowano „nacjami”. Jako projekt pokojowej organizacji międzynarodowej definitywnie wyzwał się od wcześniejszych idei państwa światowego i od średniowiecznych tendencji uniwersalistycznych. Od planów poprzednich różnił się tym, że przedstawiony był współcześnie rządowi kilku krajów jako propozycja zawarcia odpowiednich traktatów (z królem Polski Kazimierzem Jagiellończykiem traktat taki został podpisany w Głogowie w 1462 r.). Jednakże antypapieskie nastawienie projektu uniemożliwiło jego realizację. Zabiegi misji czeskiej we Francji o wciągnięcie do związku Ludwika XI, jako *praesidens pater* spotkały się tam (podobnie jak w Burgundii, w Wenecji i na Węgrzech) z silnym przeciwdziałaniem partii papieskiej, której uległ król francuski. Niepowodzenie to sparaliżowało dalszą akcję dyplomatyczną w tej mierze.

Historycy oceniają, że projekt Jerzego z Podiebradu i Mariniego, w porównaniu z innymi projektami międzynarodowych organizacji dla utrzymania pokoju, był „najlepiej skonstruowany i najbardziej realistyczny na przestrzeni kilku wieków”¹³.

Ze wzrostem napięć między państwami oraz wojen wewnętrznych i zdobywczych wzrastała też tęsknota społeczeństw za życiem w pokoju i przejawiały się coraz to nowe pomysły zmian w strukturze polityczno-ustrojowej Europy i świata oraz rozjemstwa międzynarodowego. Przeważnie były to idee zupełnie nierealne, utopijne, niekiedy nawracające jeszcze do koncepcji uniwersalistycznych z epoki średniowiecza. Do tych ostatnich nawiązywała pokojowa wizja jedności świata chrześcijańskiego, głoszona na początku XV w. przez Erazmusa. Ów słynny humanista epoki odrodzenia, wielki „apostoł pokoju”, zakładając zgodność życia chrześcijańskiego z naturą ludzką i akcentując moralny charakter chrześcijaństwa, widział w kościele jedną wielką wspólnotę, uniwersalną rodzinę, zdolną żyć w pokoju i miłości. Uważał, że jedną z głównych misji kleru chrześcijańskiego powinno być głoszenie idei pokoju i pojednania. Erazmus dzielił wojny na słuszne i niesłuszne; za słuszne uważał tylko wojny obronne i te jedynie usprawiedliwiał. Kładł nacisk na arbitraż jako na środek w rozwiązywaniu konfliktów i to uchodzi za najbardziej wartościowy i trwały element w jego idei pacyfistycznej¹⁴.

Gdy mowa o koncepcjach pokojowych z epoki odrodzenia, należy przypomnieć powstanie w tej dobie znanej doktryny utopijnej Thomasa Morusa, która choć nie dotyczyła

¹³ R. Heck, *op.cit.*, s. 172.

¹⁴ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 18–20.

bezpośrednio wojny i pokoju, ale obejmując całokształt stosunków społeczno-politycznych, *implicite* mieściła w sobie i te sprawy. Pierwszy przedstawiciel nowożytnego socjalizmu i komunizmu utopijnego, poddając ostrej krytyce rodzące się w Anglii kapitalistyczne stosunki społeczne, przeciwstawił im projekt idealnej organizacji społeczeństwa egalitarnego, opartej na wspólnej własności. Organizacja taka miała zagwarantować stosunki bezkonfliktowe oraz wolność i wszechstronny rozwój obywateli. W ujęciu Morusa racjonalnie urządzone społeczeństwo Utopian stanowiłoby jak gdyby negatyw współczesnej mu rzeczywistości społecznej. Idee wyrażone w *Utopii* Morusa (1516 r. – wyd. łacińskie) wpłynęły na rozwój myśli społecznej od XVI w., a zwłaszcza na koncepcje Tommasa Campanelli (*Civitas Solis – Miasto słońca*, 1602 r.)¹⁵ oraz francuskich utopistów wieków XVIII i XIX. Doktryny utopistów były szeroko wykorzystywane przez przeciwników wojny¹⁶.

Wróćmy jednak do chronologicznego przeglądu najbardziej reprezentatywnych idei pacyfistycznych, sformułowanych przed traktatem o pokoju W. Jastrzębowskiemu.

Kiedy w XVI w. Francja stała się terenem długotrwałej, morderczej wojny religijnej między katolikami i hugonotami oraz areną ścierających się interesów kościelno-politycznych

¹⁵ Por. B. Limanowski, *Dwaj znakomici komuniści T. Morus i T. Campanella*, Lwów 1873; A. Świętochowski, *Utopia w rozwoju historycznym*, Warszawa 1910; K. Kautsky, *Poprzednicy współczesnego socjalizmu*, Warszawa 1949; W.P. Wołgin, *Poprzednicy naukowego socjalizmu*, Warszawa 1958; R. Brandwajn, *Utopia walcząca. Wybór i opracowanie*, Warszawa 1962; D. Petsch, *Tomasz Morus*, Warszawa 1962; E. Dermenghen, *Thomas Morus et les utopistes de la Renaissance*, Paris 1927; M. Merle, *Pacifisme et internationalisme XVII^e–XX^e siècles. Textes choisis et présentés par...*, Paris 1966, s. 29–30.

¹⁶ M. Merle, *op.cit.*, s. 29–30.

całej Europy, w umyśle króla Nawarry Henryka de Bourbon, następnie króla Francji Henryka IV, dojrzywała ciekawa idea utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Król sformułował ją w końcu wieku XVI, prawdopodobnie przy współudziale swego zaufanego ministra księcia Maximiliena Sully'ego, w *Wielkim Planie (Grand Dessein)* pokoju europejskiego. (Niektórzy historycy autorstwo Planu przypisują wyłącznie Sully'emu). Postulował w nim¹⁷: 1) uporządkowanie spraw religijnych przez zrównanie i wzajemne uznanie trzech głównych wyznań: katolicyzmu, reformacji i protestantyzmu; 2) uporządkowanie spraw terytorialnych państw europejskich i zabezpieczenie obrzeży Europy; 3) zrównoważenie sił krajów europejskich, m.in. przez ograniczenie panowania dynastii Habsburgów tylko do Hiszpanii (usunięcie jej z Italii, Niemiec i Niderlandów) oraz niedopuszczanie do powstawania potęg, mogących tę równowagę zachwiać, a tym samym zagrozić państwom słabszym i pokojowi; 4) podział Europy na piętnaście samodzielnych państw (sześć monarchii dziedzicznych, pięć elekcyjnych i cztery republiki; Polaka zaliczona została do monarchii elekcyjnych); 5) utworzenie Rady Generalnej Europy (na wzór Związku Amfikiońskiego z czasów starożytnej Grecji), w której skład miało wejść siedemdziesięciu przedstawicieli wybranych przez poszczególne państwa – po czterech z państw dużych (wśród nich wymieniona została Polska) i po dwóch z państw mniejszych. Rada funkcjonowałaby stale; załatwiałaby wszystkie sprawy sporne: cywilne, religijne i polityczne. Posiedzenia Rady odbywałyby się w większych miastach europejskich, m.in. w Krako-

¹⁷ D. Ogg, *Sully's Grand Design of Henry IV*, London 1921; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 20–23; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 31–41 (tam literatura); M. Merle, *op.cit.*, s. 63–68.

wie. Entuzjastką projektu była królowa angielska Elżbieta, która wprowadziła pewne zastrzeżenia co do spraw wyznaniowych i zrównoważenia sił w Europie, ale której szczególnie odpowiadał zamiar ograniczenia wzrostu potęgi Habsburgów. Niestety, z powodu rychłej śmierci w 1603 r., nie zdołała poprzeć go aktywnie. Henryk IV, zasztyletowany przez zamachowca, nie zdążył podjąć próby zrealizowania swego Wielkiego Planu, który w ocenie historyków uchodzi za bardzo dobrze przemyślany i realistyczny. Zawarte w nim idee tolerancji, równowagi sił w Europie i w świecie oraz międzynarodowego organu arbitrażowego, jako niezbędnych czynników dla utrzymania pokoju, mają wartość trwałą i należą do arsenału nowoczesnych myśli politycznych. Do idei tych nawiąże w latach dwudziestych XIX w. polski polityk Adam Czartoryski w swoich koncepcjach pacyfistycznych.

Jednym z najbardziej „kompletnie” opracowanych planów pokojowych tego czasu, a przy tym najmniej realnym, był projekt zakonnika francuskiego Émerica Crucégo, którego rozprawa na ten temat pt. *Le nouveau Cynée ou discours d'estat représentant les occasions et moyens d'establir une paix générale et la liberté du commerce par tout le monde aux monarques et princes souverains de ce temps*, wydana została w Paryżu w 1623 r. Crucé, czytany w literaturze klasycznej, swój apel pokojowy kierował do monarchów. Podobnie jak starożytny Cineas, który swemu wojowniczemu władcy Pyrrusowi ukazywał bezskuteczność wojen, przyjmując rolę nowego Cyneasza również pragnął skierować działalność monarchów na „drogę rozumu” i uświadomić im bezużyteczność rozlewu krwi. Crucé wierzył w możliwość zapanowania pokoju uniwersalnego, obejmującego cały świat aż po Chiny, Indie, Persję i Etiopię, słowem wszystkie ludy niezależnie od wyznawanej

przez nie religii, której nie uznawał za rzeczywisty powód wybuchania częstych wojen. Genezy wojen dopatrywał się w złych skłonnościach, namiętnościach i nieopanowaniu monarchów. Sądził, że jeśli ich energię i zainteresowania skieruje się na rzeczy użyteczne, jak handel międzynarodowy, żegluga, rzemiosło i sztuka, wówczas nie będą oni skorzy do rozwiązywania konfliktów poprzez wojny. Rozwój handlu powiąże różne kraje ze sobą i zainteresuje je w utrzymaniu pokoju, który jest dla niego koniecznym warunkiem, jak również niezbędnym czynnikiem powszechnego dobrobytu narodów. Do tego niezbędna jest również tolerancja religijna. Państwa powiązane ze sobą gospodarczo będą w sposób naturalny tworzyły pewien związek. Ich władcy powinni zainstalować na stałe w jednym mieście, np. w Wenecji, swoich specjalnych ambasadorów, których zadaniem byłoby wyrokowanie we wszystkich spornych sprawach międzynarodowych. Na czele związku powinni stać kolejno: papież i poszczególni monarchowie¹⁸.

W dwa lata po opublikowaniu dzieła Crucégo, tj. w 1625 r., ukazała się słynna praca Hugona Grotiusa *De iure belli ac pacis*¹⁹, której przedmiotem były sprawy wojny i pokoju. Wykładnia prawnicza dzieła uczyniła autora „ojcem prawa międzynarodowego”. Ów holenderski filozof, prawnik

¹⁸ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 21–30 (tu wymienione są dwie główne prace, na które autor się powołuje: T.W. Balch, *Émeric Crucé*, Philadelphia 1900; *idem*, „Introduction to Émeric Crucé. The New Cyneas”, Philadelphia 1909); A. Przybylski, *op.cit.*, s. 24.

¹⁹ H. Grotius, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, wstęp R. Bierzanek, Warszawa 1957; por. J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959; J. Basdevant, *Grotius [w:] Les fondateurs du droit international*, Paris 1904; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 42–47 (tam literatura szersza); M. Merle, *op.cit.*, s. 47–51.

i dyplomata wywiódł ją ze stoickiej koncepcji prawa natury. Dowodził, że prawo to składa się z zasad prostych i oczywistych, które wydedukować można z samej natury ludzkiej. Do zasad tych zaliczał m.in. obowiązek dotrzymywania umów (*pacta sunt servanda*), widząc w nim fundament skuteczności wydawanych „słusznych” praw. Z prawa natury Grotius wywodził także genezę państwa, które określał jako wynik „umowy społecznej”, oraz prawo narodów (*ius gentium*). Uważał, że prawo to ma szerszy zakres niż prawo wewnętrzne państwa (*ius civile*). Między państwami istnieje współzależność, która wymaga wspólnych praw, chroniących społeczność międzynarodową. Ich ustanowienie byłoby ważkim czynnikiem pokojowym. Wojny dopuszczalne są tylko takie, które mają na celu obronę lub realizację prawa słusznego, a więc wojny tzw. sprawiedliwe, te zaś powinny być prowadzone w sposób rycerski, a przed ich podjęciem powinno się wyczerpać wszelkie możliwe środki pokojowe. Najskuteczniejszym z nich mogłyby być okresowe „zebrania władców chrześcijańskich”, na których regulowano by wszystkie międzynarodowe sprawy sporne. Ów instrument mediacyjny nie miał być stałą komórką arbitrażową i nie on stanowił najistotniejszą propozycję pokojową Grotiusa. Za taką uważane są postulat koniecznego przestrzegania „praw słusznych” oraz idea ustanowienia prawa międzynarodowego, jako puklerza pokoju, którą praktycznie zaczęto urzeczywistniać dopiero w czasach nowożytnych.

Idee pacyfistyczne XVI i XVII w. żywe były także i w Polsce. Rozpowszechniali je szczególnie arianie (bracia polscy), łącząc hasła pacyfistyczne z zasadami humanitarnymi i z postępowymi programami społecznymi. Zbory ariańskie i czołowi działacze radykalnych odłamów braci polskich zakazywali udziału w wojnach, obejmowania urzędów związanych

z wykonywaniem prawa miecza, potępiali wyroki śmierci, poddaństwo chłopca i pańszczyznę, głosili postulaty sprawiedliwości i równości, wzywali do zwalczania zła dobrem, wyrzekania się majątków jako podstawy utrzymania na rzecz pracy nagradzanej itd. Hasła te, wyprowadzane z dogmatu wiary, godziły w ówczesny ustrój feudalny²⁰.

Na przełomie XVII i XVIII w. w sprawach zabezpieczenia pokoju wypowiedział się jeden z najwybitniejszych ówczesnych przedstawicieli kultury umysłowej, filozof niemiecki Gottfried Wilhelm Leibniz, który będąc w służbie dyplomatycznej interesował się także prawem państwowym. Jako zwolennik tendencji tolerancyjnych, zmierzających do zjednoczenia całego chrześcijaństwa i likwidacji wojen religijnych, opowiedział się w swych pismach politycznych za sfederowaną Europą pod duchowym kierunkiem papieża i doczesnym cesarza niemieckiego. Filozof wrócił do średnio-wiecznej koncepcji ustrojowej, która zmierzała do suprema-cji świętego Rzymu nad Europą. Arbitraż międzynarodowy w sfederowanej Europie sprawowałaby Rada Generalna, obe-słana przez przedstawicieli państw członkowskich, z papie-żem na czele. Jej zadaniem byłoby wyrokowanie w sprawach spornych między państwami sfederowanymi²¹.

Współczesny Leibnizowi twórca struktury organizacyjnej kwaków, Anglik William Penn, również głosił idee pacyfizmu, zgodnie z zasadami swego wyznania. Wyłożył je w dziele *An Essay towards the Present and Future Peace of Europe*, napi-

²⁰ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1905; S. Estreicher, *Pacyfizm w Polsce XVI stulecia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. 11, 1931, s. 1–24; J. Tazbir, *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1953, s. 65 i n.; J. Polak, *op.cit.*, s. 11–12.

²¹ M.in.: V.J. Lewis, *Leibniz*, „New Commonwealth”, t. 3, 1935, nr 5; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 66–67; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 24–25.

sanym w 1693 r., a wydanym w Waszyngtonie w 1912 r. Jako żarliwy kwakier, zwolennik równości społecznej, głosił, że pokój da się osiągnąć za pomocą jednakowej dla wszystkich sprawiedliwości, która jest „owocem rządów, te zaś pochodzą od społeczności, a społeczność od zgody” (*consent*). Innymi słowy, pokój może być zapewniony tylko przez sprawiedliwość, a rząd powinien być synonimem sprawiedliwości. Wojny są „pojedynkami książąt” (*wars are the duels of princes*), tj. władców państw; stworzenie „konfederacji książąt” może zapewnić trwały pokój. „Miłość do pokoju i porządku” sprawi powołanie parlamentu generalnego władców, pod nazwą *The Sovereign or Imperial Dyet, Parliament or State of Europe*, który powinien zbierać się co roku, a przynajmniej co dwa lub trzy lata. Parlament obesłany przez przedstawicieli władców sfederowanych (od jednego do dwunastu delegatów z każdego państwa, odpowiednio do jego wielkości i znaczenia; Polska miała być reprezentowana przez czterech przedstawicieli) powinien ustanowić określone „prawa sprawiedliwości”, które obowiązywałyby wszystkich władców. Sprawy sporne między władcami byłyby rozstrzygane przez parlament. Liga obejmowałaby wszystkie państwa, w których panują: religia, nauka, sztuka i cywilizacja i które zachowałyby pełną suwerenność i nietykalność²².

Uczeń i przyjaciel Penna, wielki filantrop John Bellers, przedstawił na początku XVIII w., w dobie ekspansjonistycznej polityki Ludwika XIV, plan pokojowy, który opierał się na schemacie projektu założyciela Pensylwanii. Boddźcem do jego napisania był rozrost potęgi Francji, która zagrażała państwom sąsiednim. Wedle Bellersa, państwa te i inne

²² M. Merle, *op.cit.*, s. 68–71; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 47–53; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 25–26.

powinny zorganizować się na wzór Ligi Augsburskiej, utworzonej w 1686 r. przeciwko zaborczej polityce Ludwika XIV, która to Liga w latach 1688–1697 prowadziła wojnę z Francją, zakończoną traktatem pokojowym w 1697 r. Na fundamencie owego traktatu i zachowaniu *status quo* państwa powinny połączyć się w związek zwany ligą, do której później sama Francja mogłaby także przystąpić. Gwarancją pokoju byłby parlament narodów wchodzących w skład owej unii, która tworzyłaby niejako jedno państwo. Parlament ustanowiłby „prawa europejskie”, które obowiązywałyby poszczególne państwa członkowskie. Schemat Bellersa dzielił Europę na 100 różnych prowincji, z których każda powinna dostarczyć lidze po 1000 żołnierzy albo równą wartość okrętów lub pieniędzy. Byłaby to siła, którą liga rozporządzałaby w przypadku koniecznych interwencji zbrojnych. Kiedy państwa europejskie otrzymają „jeden rząd”, wówczas zostaną rozbrojone, a tym samym niezdolne będą do napadania na siebie²³.

W tymże czasie arcybiskup z Cambrai Fénelon François de Salignac de la Mothe (1651–1715), znany jako popularny autor *Przygód Telemaka* (zawierających pośrednią krytykę rządów Ludwika XIV), był także autorem interesującego projektu związku państw sąsiadujących, którego celem powinna być wspólna obrona. Związek nie dopuszczałby do nadmiernego wzrostu znaczenia któregoś ze swoich członków, gdyż rozrost taki groziłby upadkiem i niewolą słabszych militarnie państw. Nie ma bowiem takich praw pisanych ani sądów arbitrażowych – twierdził autor – które mogłyby stanowić barierę dla zaborczości. Bezpieczeństwo i pokój może zagwarantować jedynie równowaga sił. W wypadku, gdyby któreś państwo przejawiało ukryte zamiary agresji, owa „defensyw-

²³ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 53–56.

na liga” mogłaby przeciwko niemu wystąpić z ofensywą. Jednakże w takiej sytuacji nie wolno jej, pod pozorem pomniejszenia siły danego mocarstwa, dopuścić do jego całkowitego zniszczenia²⁴.

Kiedy wojska Ludwika XIV rozszerzały mieczem panowanie Francji, a armia Karola XII buszowała na całym wschodzie i północy Europy, powstał jeszcze jeden projekt pokojowy, szeroko zakrojony i dokładnie przemyślany. Jego autorem był ksiądz Charles Irénée Castel de Saint-Pierre, filozof i ekonomista, członek Akademii Francuskiej, z której go usunięto za krytykowanie królewskiej administracji. Ten „anielsko dobry człowiek” wierzył, że ludzkość będzie można uszczęśliwić przez zaprowadzenie pokoju wieczystego i „bratniej zgody”, a stanie się to możliwe wówczas, kiedy motorem działania ludzkiego będzie rozum. Myśli swe na ten temat Saint-Pierre wyłożył w kilku pracach, które opublikował pod różnymi tytułami w latach 1713–1738. Przedstawił w nich konkretne propozycje organizacyjne dotyczące zachowania pokoju²⁵. Aby pozyskać dlań szerszy krąg zwolenników, podparł się autorytetem Henryka IV, któremu przypisał genezę swoich pomysłów. W istocie miały się one zrodzić (zapewne nie bez wpływu głośnego *Grand Dessein*), gdy Saint-Pierre, jako sekretarz przedstawiciela Francji, biskupa (później kardynała) de Polignaca uczestniczył w międzypaństwowych układach pokojowych w Utrechcie w 1713 r., kończących trzynastoletnią wojnę sukcesyjną Ludwika XIV w Hiszpanii.

²⁴ A. Przybylski, *op.cit.*, s. 26–27; *Oeuvres choisies de Fénelon*, Paris 1872; M. Merle, *op.cit.*, s. 81–89, 130–131.

²⁵ J. Drouet, *Labbé de Saint-Pierre, l'homme et l'oeuvre*, Paris 19112; A. Mathie, *Pacifisme et nationalisme au XVIII siècle*, „Annales historique de la Révolution française” 1936; M. Merle, *op.cit.*, s. 72–77; S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 56–73; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 28–31.

Obserwując tam ogromne trudności w zawarciu tych układów, postanowił opracować projekt pokoju wieczystego. Jego idea opierała się, podobnie jak Wielki Plan Henryka IV, na konfederacji monarchów, na wieczystym przymierzu rządów, nie narodów, ponieważ te, rządzone przez monarchów często autokratycznie, nie brane były w owej dobie w ogóle pod uwagę jako czynnik wpływający na decyzje władców o wojnie lub pokoju; co więcej, monarchowie często traktowali podległe im narody jako mienie osobiste, a istotę państwa utożsamiali z własnymi osobami (Ludwik XIV: *l'Etat c'est moi*). Zatem – uważał Saint-Pierre – najpierw powinien być zawarty wieczysty sojusz między monarchami państw chrześcijańskich na podstawie *status quo ante*. Z ich woli powinien być zwoływany w określonych terminach Sejm Generalny zwany Kongresem, w którym reprezentowane byłyby wszystkie państwa europejskie (po jednym delegacie z każdego, wkłady do kasy na wydatki ligi powinny być proporcjonalne do dochodu państwowego). Do kompetencji Kongresu miało należeć rozstrzygnięcie większością głosów nieporozumień i spraw obchodzących wszystkie państwa członkowskie, a przede wszystkim dotyczących bezpieczeństwa. Wojna jako instrument polityki miała być eliminowana; mogła być jedynie brana pod uwagę jako środek przeciwko krajowi, który uznany zostanie przez Kongres za wroga społeczności europejskiej, tj. który nie będzie przestrzegał praw obowiązujących wszystkie państwa sfederowane; prawa zaś te będą równe dla wszystkich i oparte na sprawiedliwości. Federacja nie powinna interesować się formą rządu danego państwa, ale gdyby dany rząd miał do czynienia z rokoszem lub rebelią, udzieli mu szybkiej pomocy. Bardzo ważnym czynnikiem integrującym „unię” będzie rozwijanie handlu, które pociągnie za sobą rozwój odpowiednich instytucji mię-

dzynarodowych, np. izby handlowe. Będą one także uprawnione do rozstrzygania kwestii spornych, objętych ich działalnością.

Saint-Pierre nie był oryginalny w swych koncepcjach, gdyż poprzedzili go tej miary prekursorzy, co Erazm z Rotterdamu, Henryk IV i Sully, Crucé czy Penn, z których dziedzictwa szeroko korzystał. Pomimo to w ocenie historyków uchodzi za twórcę nowoczesnego pacyfizmu. Emanuel Rostworowski pisze²⁶, iż w epoce monarchii absolutystycznych przenikał go duch „republikański”. „Na wszystkich szczeblach instytucji narodowych i międzynarodowych przewidywał deliberate i głosowania w radach, akademiach politycznych, synodach administracyjnych, wreszcie w Sejmie Europejskim”. Natomiast sam jego plan nacechowany był pewnym rygoryzmem (był mniej liberalny niż Henryka IV). Projektował konfederację wieczną i ścisłą, której państwa członkowskie musiałyby przestrzegać ściśle wszystkich artykułów podpisanego przez władców traktatu. Władcy mieli co roku, w tym samym dniu, wraz z głównymi swymi ministrami odnawiać przysięgę wobec narodów na wierność unii. Podpisane w traktacie artykuły z wyjątkiem punktów zasadniczych, zwanych fundamentalnymi, mogły być zmieniane przez Kongres (większością głosów). Unia miała zapewnić państwom chrześcijańskim wieczysty pokój zewnętrzny i wewnętrzny, nienaruszalność granic i zachowanie praw suwerennych, a tym samym zagwarantować bezpieczny rozwój we wszystkich dziedzinach.

Idee pokojowe Sain-Pierre'a ożywił po kilkudziesięciu latach Jean-Jacques Rousseau, który opracował ich krytyczny

²⁶ E. Rostworowski, *Stanisław Leszczyński – republikanin pacyfista*, „Kwartalnik Historyczny”, 1961, z. 2, s. 277.

skróót. Dzieło zostało przetłumaczone na język angielski pod tytułem *A Project for Perpetual Peace* i opublikowane w Londynie w 1761 r. (drugie wydanie w 1767 r.). Wybitny myśliciel epoki oświecenia, dokonując krytycznej analizy projektu Saint-Pierre'a, przekazał własne, oryginalne idee pacyfistyczne. Sformułował je w dodanej później do owego skrótu krytyce schematu Saint-Pierre'a pt. *Jugement sur la paix perpétuelle*, które to dzieło ukazało się dopiero po jego śmierci, w 1782 r.²⁷

Na wstępie Rousseau stwierdził, że nie ma niczego bardziej wzniosłego, pożytecznego i szlachetnego dla umysłu ludzkiego, jak zajmowanie się sprawą ustanowienia pokoju. Dlatego sprawa ta tak bardzo go absorbowała. Podobnie jak Saint-Pierre był zwolennikiem sfederowanej Europy. Oto argumenty filozofa: wojny będą dopóty nieuniknione, dopóki państwa będą zachowywały swoją absolutną niezawisłość; stąd wniosek, że powinny pozostawać we wzajemnej zależności. Nastąpić to może po ich sfederowaniu. Wówczas sprawy sporne między państwami – członkami federacji będą rozwiązywane przez sąd lub parlament federacyjny. W razie konieczności decyzje parlamentu powinny być poparte siłą armii związkowej. Ponieważ wojny są konfliktami zbrojnymi nie między narodami, lecz władcami i ich gabinetami, przeto przed utworzeniem federacji władcy zawrą między sobą alians respektujący dotychczasowy, państwowy stan ich posiadania oraz wyznaczą swych przedstawicieli do parlamentu europejskiego.

Główna wartość rozprawy filozofa, zawierającej podobne braki jak plan Saint-Pierre'a, polegała na ocenie owego planu.

²⁷ Por. S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 73–82; A. Mathie, *op.cit.*; M. Merle, *op.cit.*, s. 78–79; S. Hoffmann, *Rousseau et la paix* [w:] *Rousseau et la philosophie politique*, Paris 1965, s. 194–240.

Rousseau podkreślał potrzebę powołania organizacji międzynarodowej do pokojowego rozstrzygania sporów, ale nie wierzył, aby nawet z „ludźmi dobrej woli” można było łatwo znaleźć sprzyjający moment do realizacji projektu „dobrego księdza”. Gdyby zaś to nastąpiło, byłoby konieczne – twierdził – aby suma interesów prywatnych nie przeważała interesu wspólnego, aby każdy widział w pomyślności wszystkich największe dobro dla siebie. Lecz to wymagałoby zespolenia mądrości i interesów wszystkich. A ponieważ zgodność taka nie jest możliwa do osiągnięcia, pozostaje więc tylko siła jako czynnik rozstrzygający; toteż zamiast pisać książki należy powiększać wojska – oto konkluzja myśliciela doby oświecenia, który w swym głównym dziele *Umowa społeczna* głosił teorię egalitaryzmu w społeczeństwie oraz władzy ludu (ogółu społeczeństwa) jako jedynie suwerennej, a także teorię wyrażania przez lud swej woli przez prawo.

Rousseau oceniał, że projekt Saint-Pierre’a jest bardzo mądry, ale naiwny przede wszystkim w tych punktach, które odnosiły się do kongresu oraz podpisania traktatu przez władców. Kwestionował też tezę, że prawdziwa chwała książąt polega na ich służbie dla ludu i że są oni w najwyższym stopniu zainteresowani dobrą reputacją. Nie wierzył, aby królowie i książęta mogli osiągnąć lepsze wyniki swego działania, gdyby ludzie kierowali się raczej rozumem (oświatą) niż namiętnościami. Zwracał uwagę na rolę ministrów w rządzeniu, którzy często zainteresowani są osobiście w utrzymaniu krajów w stanie wojny dla uzasadnienia swojej niezbędności. Przy całym swym krytycyzmie wierzył, że plan ligi (federacji) dla zaprowadzenia pokoju jest niezaprzeczalnie dobroczynny i niezupełnie utopijny.

Rousseau, podobnie jak inni „prorocy” pokoju międzynarodowego, pragnął widzieć Europę jako rzeczywistą wspól-

notę z własną religią, kodeksem moralnym i obyczajowym oraz ze wspólnymi prawami, wszelako bez wyrzekania się przez narody ich własnych struktur, wartości i cech indywidualnych. Wierzył też, że pokój przyniesie oświeconej ludzkości braterstwo.

Sceptycznie do koncepcji pokojowych Saint-Pierre'a odniósł się polski autor projektu pokoju europejskiego – król Stanisław Leszczyński. Ów niefortunny monarcha, doznawszy wielu niepowodzeń politycznych i militarnych, sam opracował w 1748 r. *Memoriał utwierdzenia pokoju generalnego (Memoriał de l'affermissement de la paix générale)*²⁸. Król nie wierzył w możliwość realizacji „marzeń” pobożnego księdza o powołaniu do życia „wielkiej republiki chrześcijańskiej”, podporządkowanej arbitrażowi kongresu, który miałby zapewnić „pokój uniwersalny”. Sam proponował utrzymanie stanu wytworzonego przez pokój w Akwizgranie w 1748 r.²⁹, którego gwarantem powinien zostać król Francji Ludwik XV (zięć Leszczyńskiego). Francja – zdaniem monarchy polskiego – powinna ująć w swe ręce ster spraw europejskich, strzec równowagi sił na starym kontynencie i pełnić rolę arbitra

²⁸ J. Życki, *Memoriał króla Stanisława Leszczyńskiego*, Warszawa 1932; *idem*, „*Memoriał Stanisława Leszczyńskiego o zabezpieczeniu pokoju powszechnego, „Sprawy Obce”*, R. 2, 1931, z. 8, s. 637–680. Ten sam tekst został opublikowany oddzielnie w języku francuskim: *Memorial du Roi Stanislas Leszczyński de l'affermissement de la paix général*, Varsovie 1932; E. Rostworowski, *op.cit.*, s. 271–287; P.S. Wandycz, *The Polish precursors of federalism*, „*Journal of Central European Affairs*”, t. 12, January 1953, nr 4, s. 347–348.

²⁹ Pokój kończył wojnę sukcesyjną austriacką, uznawał dziedziczne prawa Marii Teresy do wszystkich posiadłości habsburskich oprócz księstw włoskich Parmy i Piacenzy, przyznanych Hiszpanii. Francja, uczestnicząca w wojnie przeciw Austrii, nie uzyskała większych korzyści.

w europejskich sprawach spornych³⁰. Tym samym Polska znalazłaby się pod patronatem tego wielkiego, zaprzyjaźnionego państwa i mogłaby się rozwijać w pokoju.

W istocie Francja Ludwika XV, osłabiona po długotrwałej wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej oraz utracie Kanady i wpływów w Indiach, nie była zdolna ani pod względem materialnym, ani moralnym do roli arbitra w sprawach międzynarodowych. Apolinary Przybylski stwierdza³¹, że król, „uważając za czystą chimerę koncepcję republiki chrześcijańskiej nie mniejszą chimerę proponował w swoim *Memoiriale* – wysuwając chyba jeden z najbardziej nierealnych projektów”. Przed nim podobną ideę głosił Henryk IV. Natomiast inny polski projekt pacyfistyczny tej epoki, autorstwa znanego pedagoga i myśliciela, pijara Kajetana Skrzetuskiego, uczestnika obiadów czwartkowych Stanisława Augusta, miał wiele cech wspólnych z projektem Saint-Pierre’a. Skrzetuski wierzył także, że przed nieszczęściami wojen uchronić może społeczność europejską zawiązanie ligi państw, które powołają kongres, obesłany przez ich przedstawicieli. Ów sejm generalny miałby zadania arbitrażowe w sporach międzynarodowych. Podstawą utrwalenia pokoju powinien być istniejący stan posiadania państw oraz wzajemne wyrzeczenie się jakichkolwiek dawniejszych do siebie pretensji. W przypadku, gdyby któreś z państw związkowych próbowało zbrojnie przeciwstawiać się orzeczeniom sejmu generalnego, pozostali alianci zobowiązani byłiby do wspólnej akcji przeciw niemu. Projekt Skrzetuskiego kończył się podobną refleksją, jak projekt Saint-Pierre’a: jeżeli trwały

³⁰ Być może król zafascynowany był doprowadzeniem w 1739 r. przez kardynała de Fleury do pokoju belgradzkiego między Austrią i Turcją; kardynał mówił o sobie, iż został sędzią rozjemczym w Europie.

³¹ A. Przybylski, *op.cit.*, s. 31–33.

pokój nie zostanie zaprowadzony, będzie to świadczyło, że „ludzie rozumem się zaszczycając na uszczęśliwienie swoje używać go nie chcą”³².

W 1795 r. Immanuel Kant opublikował w Królewcu rozprawę *Zum Ewigen Frieden. Ein philosophischer Entwurf*, która w roku następnym została tamże wydana również po polsku pt. *Projekt wiecznego pokoju*. Wielki filozof niemiecki, który przyczyn największego zła dopatrywał się w wojnach, pragnął stosunki między narodami oprzeć na zasadach sprawiedliwości, moralności i rozumu, na których to wartościach powinien być też zbudowany pokój wieczysty. Projekt takiego pokoju Kant sformułował w dwóch częściach. W pierwszej, składającej się z sześciu punktów, mówił, iż dla utrzymania pokoju muszą być spełnione następujące warunki:

1. Żaden traktat pokojowy nie powinien być poczytywany za ważny, jeżeli będzie skrywał zaród nowej wojny.

2. Żadne państwo nie powinno przechodzić pod żadnym pozorem „pod moc lub panowanie innego państwa”.

3. Po upływie określonego czasu powinna być przeprowadzona pełna demilitaryzacja.

4. Nie powinno się zaciągać długów narodowych na potrzeby zewnętrzne państwa.

5. Żadne państwo nie powinno ingerować „gwałtem” ani w sprawy konstytucji, ani rządu innego państwa (pełna suwerenność państwowa).

6. W przypadku wojny nie wolno dopuszczać się takich czynów nieprzyjacielskich, które by podważały zaufanie do siebie stron mających pertraktować o pokój.

³² Ks. K. Skrzetuski, *Projekt, czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju* [w:] *Historia polityczna dla szlacheckiej młodzieży*, Warszawa 1775; J. Życki, *Memoriał króla...*, A. Przybylski, *op.cit.*, s. 34–35; P.S. Wandycz, *op.cit.*, s. 348–349.

W części drugiej autor formułował ogólne zasady pokojowego współzycia narodów. Uważał, że: 1) wojny są przyrodzoną cechą „natury” społeczności ludzkiej, a stan pokojowy może być zagwarantowany jedynie przez odpowiednie prawodawstwo; 2) każde państwo powinno posiadać republikańską konstytucję, która zapewniałaby udział wszystkich obywateli w decydowaniu o wojnie lub pokoju; 3) wszelkie prawa publiczne powinny opierać się na „federacji czyli przymierzu ludów” jako „stanów wolnych”. Następstwem tego powinno być zawieranie zamiast traktatu pokojowego (*pactum pacis*) przymierza „pokojodawczego” (*foedus pacificum*) między ludami wolnymi, których celem ostatecznym powinno być stworzenie Stanu Generalnego (*civitas gentium*); stopniowo obejmowałby on wszystkich mieszkańców ziemi, a tym samym zapewnił pokój powszechny.

Warunkiem niezbędnym wieczystego pokoju jest takie „urządzenie stanu”, aby przymuszało ono każdego człowieka do bycia, „jeżeli nie moralnie dobrym, to przynajmniej dobrym obywatelem”. „Urządzenie” to powinno zasadzać się na prawach konstytucyjnych. A „problema konstytucji, chociażby też dla ludu z diabłów złożonego, nie jest niepodobna do rozwiązania, byle ten lud nie był z rozumu ogołocony”.

W prawie publicznym powinien być tylko jeden artykuł sekretny, ten mianowicie, że „narody uzbrojone do wojny powinny radzić się filozofów zdania względem warunków, które pokój wieczysty czynią podobnym”.

W zakończeniu genialny myśliciel wyrażał nadzieję, że nawet po „nieskończonych zawodach panowania prawa publicznego” pokój wieczysty zapanuje, gdyż rokuje to „jednostajnie wzrastający rozum ludzki”. Kant wierzył w zwycięstwo „rozumu moralno-praktycznego”, który nakazuje ludziom wypowiedzieć: „nie powinno być nigdy wojny”.

Wola człowieka zdolna jest usunąć wszelkie przeszkody na drodze do tego celu; „możesz, bo powinienes” – przekonywał filozof i dodawał: „dwie rzeczy napełniają umysł coraz nowym i wzrastającym podziwem i czcią: niebo gwiazdami usiane nade mną i prawo moralne we mnie”. Tak więc u podstaw projektu pokojowego wielkiego filozofa, żyjącego w epoce racjonalizmu i rewolucji francuskiej, leżały głoszone przez niego idee „regulatywne rozumu”, rygoryzm moralny i bezinteresowna dobra wola jako czynniki „projektotwórcze” i jedynie zdolne, na podstawie naukowego poglądu na świat, tworzyć sprawiedliwe systemy prawa publicznego (powszechnego), mogącego zagwarantować pokojowe współżycie ludów. Jego instytucjonalną strukturą powinna być, podobnie jak u Penna, Saint-Pierre’a, Rousseau, konfederacja państw.

Zalecenia Kanta różniły się od jego prekursorów głównie tym, że wskazywały na „korzenie” wojny i opierały się na argumentach wyprowadzonych z „natury”. Historycy podkreślają nowoczesność idei pokojowej filozofa³³.

W końcu XVIII w. powstał na Zachodzie jeszcze jeden interesujący projekt pokojowy, pióra znanego angielskiego prawnika i filozofa Jeremy’ego Benthama. Rękopis projektu *A plan for an universal and perpetual peace* datowany był na lata 1786–1789, a został opublikowany dopiero w roku 1831³⁴.

³³ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 87–95 (tam literatura); A. Przybylski, *op.cit.*, s. 35–38; M. Merle, *op.cit.*, s. 136–145; A. Mathie, *op.cit.*; M. Maneli, *Historia doktryn polityczno-prawnych. Wiek XIX–XX*, cz. 1: *Kant–Hegel*, Warszawa 1962, s. 82–117.

³⁴ J. Bowring, *The works of Jeremy Bentham*, t. 2, Edinburgh 1843, s. 535–560; M. Merle, *op.cit.*, s. 7, 124–129; A. Mathie, *op.cit.*; por. M. Maneli, *Historia doktryn polityczno-prawnych. Wiek XIX*, cz. 2: *Liberalizm – pozytywizm*, Warszawa 1964, s. 47–73.

Plan adresowany był do wszystkich narodów cywilizowanych, a szczególnie do Anglii i Francji, jako do potęg, które na mniejszą lub większą skalę często prowadziły wojny i które były kolonizatorami. Bentham proponował likwidację kolonializmu (uzasadniając to względami humanitarnymi, utilitarnymi i prawnymi), redukcję sił zbrojnych, skodyfikowanie i udoskonalenie prawa międzynarodowego jako jednego z gwarantów pokoju oraz ustanowienie trybunału lub Sejmu Generalnego, złożonego z delegatów wszystkich państw sfederowanych, którego zadaniem byłoby wyrokowanie w sprawach spornych. Państwo uchylające się od wykonania orzeczenia owego wysokiego areopagu byłoby stawiane pod pręgierz europejskiej opinii publicznej, a gdyby ta nie poskutkowała – zmuszone do posłuszeństwa przy użyciu sił zbrojnych. W tym celu parlament europejski powinien rozporządzać określoną liczbą wojska, zdolną wpływać na bieg wydarzeń politycznych. Jednakże Bentham tak mocno wierzył w działanie prawa i opinii publicznej, iż był przekonany, że lęk opornego państwa jeszcze przed opublikowaniem werdyktu potępiającego skłoni je do posłuchu³⁵. Pamiętać tu należy, iż prawnik angielski, przywiązujący tak duże znaczenie do praworządności i legalizmu oraz przypisujący tak dużą rolę opinii publicznej, adresował swoje propozycje do „narodów cywilizowanych”. Był on pierwszym, który w opinii publicznej widział potężną siłę zdolną wpływać na bieg wydarzeń politycznych.

Epoka rewolucji francuskiej częściowo zahamowała rozwój idei pacyfistycznych, a jednocześnie wniosła doń nowe elementy, które bądź dojrzewały, bądź powstawały w atmosferze rewolucyjnej. Niektórzy ideolodzy z tych czasów, jak

³⁵ S.J. Hemleben, *op.cit.*, s. 82–87; A. Przybylski, *op.cit.*, s. 39.

ksiądz Henri Grégoire czy mniej znany Constantin F. de Volney, nawiązywali do uniwersalizmu i idealizmu moralizatorskiego swoich poprzedników. Inni, raczej praktycy, kierując się logiką rewolucyjną, uważali, że zło rodzące wojny można usunąć tylko przez czyn zbrojny, który przyniesie obalenie tyranii i po którym nastąpi sprawiedliwość społeczna, demokracja i braterstwo ludów. Rozumowali: pokoju w świecie nie można deklarować tak długo, jak długo grozi on egzystencji narodów. Idee, gdy trzeba – należy wprowadzać w życie i eksportować siłą. Osiągnięty za jej pomocą triumf ideologii rewolucyjnej położy kres wszelkiej tyranii i konfliktom międzynarodowym. Powstaną nowe, sprawiedliwe struktury społeczno-polityczne, między narodami zapanuje harmonia, którą ambicje i wyrachowanie książąt były zakłóciły. Narodom przywrócone zostaną należne im prawa do stanowienia o swoim losie. Fundamentem pokojowego porządku międzynarodowego powinna być zasada narodowości. W tym celu należy rozbudzić w ludach „wolnych” świadomość narodową.

Racje powyższe – pisze Merle³⁶ – kryły dwuznaczność, która cechowała myśl rewolucyjną od 1792 r. Armie używane będą w służbie rewolucji, aby stworzyć nowy porządek, którego charakter pokojowy będzie stawiany jako jeden z postulatów. Ideały pokojowe, demokratyczne i narodowo-patriotyczne staną w rzędzie z pochwałą wojny jako środka do osiągnięcia wartości pierwszych. Ale nie będzie to ostatni raz, kiedy wojna zostanie potraktowana jako droga do pokoju. Ta sama doktryna ożyje i rozwinie się w dobie Wiosny Ludów; później stanie się trwałym elementem ideologii rewolucyjnych i nie tylko tych.

³⁶ M. Merle, *op.cit.*, s. 32–33.

Wśród wielu ideologów pokoju, będących także działaczami politycznymi w epoce rewolucji francuskiej, należy wymienić m.in. pisarza moralistę C.F. Volney'a, autora dzieł *La loi naturelle ou Catechisme du citoyen français* (1793 r.) oraz *Les ruine ou méditations sur les révolutions des empires* (1791; wyd. polskie, cz. 1: *Rozwaliny, czyli uwagi nad rewolucjami narodów*, 1794). Swój „katechizm obywatelski” Volney oparł na założeniach prawa natury i utylitaryzmie, na ideach republikańskich i antyrewolucyjnych, pracowitości i przezorności zwycięskiego mieszczaństwa. W dziele głównym, utopijnym *Rozwaliny...*, w którym snuł medytacje na temat rewolucji narodów, jak również w mowach wygłoszonych na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego, dał wyraz idealizmowi moralizatorskiemu i racjonalizmowi filozoficznemu, skojarzonych z tendencjami uniwersalistycznymi, nie dostrzegając w najmniejszym stopniu przeciwieństw między egzaltacją narodową a solidarnością ogólnoludzką. Obie te wartości wywodził z zasad teorii prawa naturalnego. Naturalną solidarność międzyludzką przeciwstawiał rywalizacjom podsycanym przez klasy rządzące i konfliktom wyznaniowym, w których dopatrywał się przyczyn wojen. Perspektywy pomyślnego rozwoju ludów widział w połączeniu dążeń nacjonalistycznych z uniwersalistycznymi. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 18 maja 1790 r. stwierdził m.in., że dotąd liczyły się tylko domy książęce i ich interesy, natomiast narody traktowano jako egzystencje dodatkowe, o niepewnym losie. Wnosiło się je, jak „stada”, w posagu. Dla przyjemnego menu jednej głowy niszczyło się okolice, dla małych grup „indywiduów” pozbawiało się kraj korzyści naturalnych. Miliony ludzi były w ich rękę igraszka. Volney wzywał członków Zgromadzenia, by zmienili ten stan rzeczy, by przywrócili ludom ich godność i prawa narodowe, by

w swych deliberacjach nie ograniczali się tylko do sytuacji we Francji, ale mieli w polu widzenia także cały świat („aujourd’hui vous allez délibérer pour l’univers et dans l’univers”); postulował nawet zwołanie Zgromadzenia Narodów³⁷.

Volney zaproponował, aby Zgromadzenie Narodowe uchwaliło sformułowany przez niego projekt deklaracji pokoju światowego, którego poszczególne punkty głosiły: 1) zgromadzenie będzie traktowało całą ludność, jak jedną społeczność, której celem jest pokój i szczęście (pomyślność) wszystkich i każdego jej członka; 2) w tej wielkiej społeczności ogólnej narody i państwa posiadające byt indywidualny korzystać będą w równej mierze z tych samych praw naturalnych i podlegać tym samym normom sprawiedliwości; 3) żaden naród nie będzie miał prawa zająć posiadłości innego narodu ani pozbawić go wolności i korzyści naturalnych; 4) każda wojna wypowiedziana w innych zamiarach niż obrona prawa sprawiedliwego jest aktem gwałtu, który niesie dla całego społeczeństwa uciemnienie oraz zagraża wolności i bezpieczeństwu wszystkich³⁸.

Idee pacyfistyczne zawarte w projekcie znalazły przychylność Konstytuanty. W uchwalonym 22 maja 1790 r. dekrete (mającym charakter artykułu konstytucji) Zgromadzenie Narodowe, ograniczając władzę monarchy na rzecz przedstawicielstwa narodowego, uzależniało wypowiedanie wojny przez króla od uprzedniej zgody Zgromadzenia. Jednocześnie deklarowało, iż naród francuski nie podejmie żadnych działań wojennych, dla celów zdobywczych i nigdy nie użyje swych sił przeciwko wolności

³⁷ *Ibidem*, s. 148–152.

³⁸ *Ibidem*, s. 148–150.

jakiegokolwiek narodu³⁹. Wszelako wyrzeczenie się agresji i wojen zdobywczych, dla których przeszkodę stanowiłyby same ustroje demokratyczne, pozostawiało otwarte drzwi dla wojen wyzwolenicznych.

Jeden z przywódców jakobińskich, najbliższy współpracownik Robespierre'a, teoretyk polityki terroru, Antoine Louis de Saint-Just marzył, podobnie jak inni współcześni mu żarliwi rewolucjoniści, także o społeczności uniwersalnej rodu ludzkiego. Wierzył, że w wyniku rewolucji nastąpi pokój, utrwalony przez powszechny postęp, szczególnie w dziedzinie oświaty, wszystkie narody i jednostki zbratają się, rywalizacja ustąpi miejsca współpracy. W świecie zapana jedno wspólne prawo, znikną przedziały narodowościowe, cała ziemia stanie się wolna, ród ludzki siłą oświaty wróci do cnotliwości, prostoty i mądrości, będzie rozwijał się zgodnie z przyrodzonym planem doskonalenia się⁴⁰.

Gdy rewolucyjna Francja znalazła się w wojnie z Austrią i Prusami, i gdy po początkowych niepowodzeniach militarnych zaczęła odnosić zwycięstwo, wypierając nieprzyjaciela nie tylko poza granice kraju, ale i zdobywając lub odzyskując nowe terytoria (aż do Renu i Belgii), Konwent Narodowy wydał kilka dekretów, w których uzasadniał prowadzenie wojny potrzebą niesienia narodom uciemżonym przez własne lub obce systemy feudalne – wolności i sprawiedliwości; wyzwolenie narodów miało być koniecznym warunkiem ładu pokojowego. Rewolucja przyjęła jako aksjomat hasło, że wojna, prowadzona w imię wolności narodów i sprawiedliwego ustroju, pozostaje w służbie pokoju.

³⁹ *Ibidem*, s. 153–154 (za: J. Godechot, *La pensée révolutionnaire en France et en Europe, 1780–1799*, Paris 1964).

⁴⁰ *Ibidem*, s. 152–153 (na podstawie: *L'esprit de la Revolution 1791*, Paris 1963).

Dekret uchwalony przez Konwent Narodowy 19 listopada 1792 r. głosił, że naród francuski w poczuciu braterstwa udzieli pomocy każdemu narodowi, który zechce odzyskać swą wolność. Natomiast 15 grudnia 1792 r. tenże Konwent uchwalił dekret nakazujący, aby na terenach okupowanych przez wojska Republiki Francuskiej proklamowano natychmiast w imieniu na rodu francuskiego suwerenność narodu wyzwolonego, zniesienie jego dawnych władz i przywilejów magnackich oraz abolicję wszelkich ciężarów feudalnych, a także wolność, pokój i równość, aby zapewniono bezpieczeństwo osób i własności oraz wezwano ludność do zwołania zgromadzenia ogólnego dla zorganizowania tymczasowych władz administracyjnych i wymiaru sprawiedliwości⁴¹.

Z rozwojem oświaty i z ogólnym postępowaniem wiązała nadzieje na pokojowe współżycie narodów w tejże rewolucyjnej dobie również francuski filozof, ekonomista i działacz polityczny Jean Antoine de Condorcet. Myśliciel ów, ulegając duchowi epoki oświecenia, wbrew brutalnym realiom, wierzył, że wojny należą do przeszłości ludzkości, a te, które mogłyby jeszcze wybuchnąć, byłyby przeżytkami monstrualnych czasów barbarzyńskich. Swój optymizm opierał na niezachwianej wierze w postęp, który stanowił centralny temat jego. dzieła *Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain* (1793 r.). Oto rozumowanie autora: Nadejście demokracji, jako przejawu postępu, wyeliminuje wojny prestiżowe, a rozwój wymiany handlowej przyczyni się do wytworzenia solidarności między ludźmi, która będzie stanowiła tamę dla działań agresywnych. Pokój przyniesie postęp

⁴¹ *Ibidem*, s. 154–156 (za J. Godechot, *op.cit.*); J. Godechot, *La grande nation. L'Expansion révolutionnaire de la France dans le monde*, Paris 1956; A. Mathie, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956.

(*le progrès gage de paix*). Narody bardziej oświecone, osiąga-
jąc prawo dysponowania własną krwią i bogactwem, nauczą
się stopniowo traktować wojnę jako plagę najbardziej zgub-
ną i jako największą zbrodnię. Zrozumienie tego spowoduje
przede wszystkim zniknięcie wojen prowadzonych w imię
odzyskania względnie utrzymania domniemanych praw
dziedzicznych. Narody przekonają się, że nie mogą stać się
zdobywcami nie straciwszy własnej wolności, i że jedynym
środkiem utrzymania ich niezależności będą wieczyste kon-
federacje. Fałszywy interes merkantylny straci swą straszną
siłę niszczycielską; narody przybliżą się do siebie na płaszczyźnie zasad moralnych i politycznych, równego podzia-
łu dóbr danych przez naturę i rozwój przemysłu. Właściwe
struktury społeczne i in¹ stytucje będą więcej znaczyły dla
pokojowego współżycia narodów niż teoretyczne „projek-
ty pokoju wieczystego”, zaprzatające głowy filozofów. Tylko
działalność praktyczna przyspieszyć może postęp i brater-
stwo narodów i uczynić mordercze wojny reliktem przeszło-
ści, poniżającym godność ludzką i wyciskającym haniebnę
piętno na krajach i czasach, które tych wojen doświadczyły⁴².

Na podobnych zasadach budował wizję pokojowej przy-
szłości narodów członek Konwentu ksiądz Henri Grégoire,
autor projektu deklaracji prawa narodów (*Projet de déclaration
du droit des gens. 4 floréal an III*)⁴³. Oto główne idee projek-
tu: Narody są niezależne i suwerenne z natury i połączone
ze sobą więzami uniwersalnej moralności; żyjąc w pokoju
powinny czynić sobie najwięcej dobra, a będąc w stanie woj-
ny – wyrządzać jak najmniej zła. Interesy partykularne jed-
nego narodu powinny zostać podporządkowane interesowi

⁴² M. Merle, *op.cit.*, s. 156–157.

⁴³ *Ibidem*, s. 157–159.

ogólnemu rodziny ludzkiej. Każdy naród jest panem swego terytorium, ma prawo organizować i zmieniać rządy wedle własnej woli. Najlepsza forma rządów opiera się na równości i wolności. Ludność obcego pochodzenia powinna podporządkować się prawom państwa, w którym zamieszkuje. Wystąpienia jednego narodu przeciwko wolności drugiego narodu są jednocześnie zamachem na narody inne. Tworzenie lig i aliansów oraz zawieranie traktatów, które bądź mają na celu wojnę ofensywną, bądź mogą szkodzić interesom jakiegoś narodu, są zamachem na całą rodzinę ludzką. Naród może podejmować wojnę tylko dla obrony własnej suwerenności, wolności i własności. Narody, które pozostają w stanie wojny powinny stworzyć warunki do negocjacji pokojowych. Podpisane traktaty między narodami powinny być święte, nienaruszalne.

Zasady zawarte w projekcie odzwierciedlały idee, będące *en vogue* w dobie rewolucji francuskiej. Odnajduje się w nich ślady teorii prawa naturalnego, powszechne dążenia narodów do wolności, suwerenności, równości, sprawiedliwego ustroju i pokojowego współżycia, opartego na powszechnych normach moralnych, przy zachowaniu wartości narodowych i ogólnoludzkich oraz solidarności międzynarodowej. Historyk francuski Marcel Merle dostrzegął w tej eklektycznej deklaracji pewne sprzeczności, niedające się ze sobą pogodzić, jak: cele nacjonalistyczne z dążeniami uniwersalistycznymi, ogólnoludzkimi, zasady legitymizmu z prawem narodów do zmiany form rządowych, zasady suwerenności i równości z wezwaniami do przestrzegania moralności, sprawiedliwości i poszanowania praw. Owe sprzeczności i dwuznaczności były typowe dla całej myśli rewolucyjnej – stwierdził Merle. Uwagę zwraca przede wszystkim zasada narodowości zawarta w projekcie, która wysunie się także na

pierwszy plan wielu programów politycznych i ruchów wolnościowych XIX w.⁴⁴

Będzie ona tak charakterystyczna dla polskiej myśli politycznej ze względu na dążenia narodu polskiego do niepodległości. Stanie się także ideą przewodnią dzieła W. Jastrzębowskiego. Zasada ta, podobnie jak w wieku XVIII, połączona zostanie później w programach politycznych z hasłami społecznymi, które będą dominowały w ruchach robotniczych końca XIX w., a potem i w XX w.

Zasada narodowości, głoszona w dobie rewolucji francuskiej, mająca pogodzić aspiracje narodów z pokojowym ładem międzynarodowym, występowała także w programie politycznym Napoleona I, który głosząc wolność narodów pogrążył cały kontynent europejski w wojnie. Cesarz francuski, kiedy znalazł się na wyspie św. Heleny, tym tylko dążeniem usprawiedliwiał swe zdobycze terytorialne, a sformułowana wówczas jego koncepcja organizacji Europy na zasadach narodowości stała się niejako preludium do ruchów narodowych, które wstrząsały Europą przez prawie cały wiek XIX, inspirując wybitne umysły w poszukiwaniu rozwiązania problemu wojny i pokoju. Napoleon I stwierdził, że jego głównym celem było scalenie narodów rozbitych, rozpedzonych lub rozczłonkowanych przez rewolucje i politykę (wymieniał przy tym narody: francuski, hiszpański, włoski i niemiecki), że pragnął z każdego takiego narodu utworzyć *un seul et même corps de nations*. Byłby to wstępny krok do misji cywilizacyjnej, stworzenia większych szans dla zaprowadzenia wszędzie spójności kodeksów praw, zasad, opinii, poglą-

⁴⁴ Por. m.in. J. Godechot, *La grande nation...*; J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962.

dów i interesów, do stworzenia na tych podstawach wielkiej rodziny europejskiej i przy powszechnej oświacie powołania czegoś na wzór kongresu amerykańskiego lub amfiktionii greckiej. W realizacji tej idei Napoleon widział wspaniałą przyszłość Europy. Wierzył, że pomimo rozpadu tworzonej przez niego nowej struktury europejskiej nadany już został impuls kierunkowy, który prędzej czy później popchnie ludy do szukania równowagi w konfederacji wielkich narodów Europy, na której czele stanie jeden władca⁴⁵.

Na gruzach imperium i systemu napoleońskiego głosili zasady narodowości i program pokoju międzynarodowego twórcy Świętego Przymierza, którego głównym architektem był cesarz Wszechrosji Aleksander I, a które następnie przekształciło się w instrument europejskiej reakcji i ucisku narodowego.

Niejako na antypodach ideowych Świętego Przymierza powstał w tym samym mniej więcej czasie, ale z ducha rewolucji francuskiej i z zasad narodowości, interesujący projekt pacyfistyczny, którego autorem był główny przedstawiciel socjalizmu utopijnego Claude Henri de Saint-Simon. Filozof i myśliciel społeczny, zajmujący się sprawami reorganizacji społeczeństwa europejskiego (teoretyk „społeczeństwa industrialnego”), nie pominął i stosunków międzynarodowych, które łączył m.in. z zapewnieniem pokoju w Europie. W swym dziele *De la réorganisation de la société européenne* (1814 r.)⁴⁶ uzależniał polepszenie organizacji społeczeństw od struktur ustrojowych państw i Europy jako całości. Postu-

⁴⁵ M. Merle, *op.cit.*, s. 162–163 (z pamiętnika Napoleona I, datowanego na Wyspie Świętej Heleny 11 XI 1816 r.).

⁴⁶ *Oeuvres de Saint Simon de l'Enfantin (oeuvres complètes)*, t. 31, Paris 1868; M. Merle, *op.cit.*, s. 217–222; por. R. Garaudy, *Źródła francuskie socjalizmu naukowego*, Warszawa 1950; W.P. Wołgin, *op.cit.*

lował, aby nad każdym narodem sprawował władzę rząd parlamentarny, uznający supremację parlamentu ogólnoeuropejskiego, „postawionego ponad wszystkimi rządami narodowymi” i władny rozstrzygać spory między nimi. Do Parlamentu Europejskiego, nazywanego Wielkim Parlamentem (*Le Grand Parlement*) powinny zostać powołane osoby, które przez swe szerokie stosunki, prace służące wszystkim ludziom i obyczajem, niezamykające się w kręgach rodzinnych, zdolne byłyby obejmować swym umysłem i działaniem sprawy ogólne, międzynarodowe. Do tej kategorii ludzi autor zaliczał: wielkich kupców, uczonych, sędziów i administratorów. Przedmiotem działań Parlamentu Europejskiego, oprócz rozstrzygania sporów wynikających między rządami narodowymi (*Le Grand Parlement* miał być jedynym sędzią tych sporów), powinny być wszystkie dziedziny o charakterze ogólnym, jak: nauka, sztuka, prawodawstwo, handel, administracja i przemysł. Zakresu tych działań autor nie precyzował, ale był zdania, że wszelkie przedsięwzięcia służące ogółowi społeczności europejskiej powinny być nadrzędnie kierowane przez Wielki Parlament, np. połączenie kanałami Dunaju z Renem, Renu z Bałtykiem itd. Szczególną opiekę Wielki Parlament powinien rozciągnąć w całej Europie nad oświatą publiczną i „kodeksem moralnym”, zarówno ogólnym, jak i narodowym oraz indywidualnym. Rozwojem tych dziedzin i wartości powinien kierować sam. Parlament Europejski miał też decydować w bardzo ważnej sprawie podległości określonych grup społecznych danemu rządowi. W przypadku wyrażenia przez „jakąś część ludności” chęci przejścia spod władzy jednego rządu pod władzę innego Parlament powinien opowiedzieć się nie po stronie rządu, lecz ludności. Oznaczało to uznanie praw narodów i grup społecznych do decydowania o własnym losie. Dzia-

łałość Wielkiego Parlamentu miała być wyrazem realizacji idei federacji europejskiej. Tak zreformowany ustroj Europy miał przyczynić się do udoskonalenia organizacji życia społeczeństw w ramach państw narodowych i tym samym zapewnić pokój. Wiele z elementów koncepcji Saint-Simona zrekonstruowania Europy na podstawach narodowych i parlamentarnych znalazło swe odpowiedniki w projekcie pokojowym W. Jastrzębowskiiego.

Na przełomie wieków XVIII i XIX, a więc w epoce oświecenia, wśród nawoływań do pokoju, zabezpieczonego instytucjonalnie, nie zabrakło także ważkich głosów polskich; ich głównym źródłem była tragedia rozbioru ojczyzny. Myśliciele polscy w pokojowych organizacjach europejskich szukali przede wszystkim dróg do przywrócenia niepodległego bytu Polski. W swych projektach łączyli idee pokoju z ideami wolności narodów i człowieka, jako wartościami przyrodzonymi, nienaruszalnymi, które traktowali integralnie. Podstawą realizacji tych idei miały być wartości rozumu i ducha człowieka, którego koncepcję opierano na przyjętej od francuskich filozofów idei „porządku naturalnego”, „porządku fizyczno-moralnego”⁴⁷. Z porządku tego wynikały niezbywalne prawa człowieka do wolności i do życia w pokoju. Gwałcenie tych praw narusza podstawy harmonii i ładu moralnego w społeczeństwach, a w konsekwencji prowadzi do wojen i wynikających z nich nieszczęść.

U schyłku epoki stanisławowskiej najdobitniej wypowiedział się w tych sprawach Stanisław Staszic, i to zarówno

⁴⁷ Por. m.in.: R. Ładowski, *Prawo natury, prawo polityczne i prawo narodów*, Lublin 1793; H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny*, Warszawa 1811; B. Leśnodorski, *Hugo Kołłątaj [w:] Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, Warszawa 1956; K. Opalek, *Hugona Kołłątaja poglądy na państwo i prawo*, Warszawa 1952.

w pisarstwie, jak i w działalności praktycznej, którą uprawiał pod hasłem: „być narodowi użytecznym”⁴⁸. Ów uczony i filozof swe poglądy społeczne i polityczne oraz całą historiozofię wyprowadzał z prawa natury jako prawa kierującego rozwojem świata, który ujmował w ramach koncepcji monistycznej deizmu. Wyłamując się ze schematów racjonalistycznej i ahistorycznej, oświeceniowej teorii prawa natury, przedstawiał proces rozwoju społecznego w uwarunkowaniu historycznym jako proces dokonujący się w toku walk i konfliktów, wynikających z procesów w naturze, z podziału ziemi i jej własności. „Świat – pisał Staszic – ma pewne stałe, odwieczne prawa; jest w nim moc jedna, odwieczna i nieustannie działająca. Ta przymusza wszystkie jestestwa do zachowania praw ogólnych - -. Ponieważ i ród ludzki jest tychże odwiecznych praw i teje odwiecznej, nieustannie działającej mocy koniecznym skutkiem, więc istnienie ludzkiego rodzaju, działania i rozwijanie się wszystkich władz jego, nie jest żadnym ślepym wypadkiem, nie jest dowolnym czynem, ale tychże ustaw i teje odwiecznej mocy musi być koniecznym skutkiem”⁴⁹.

Z koncepcji prawa natury i jedności świata Staszic wywiódł swe *Przestrogi dla Polski*, wydane anonimowo w dobie rozbiorów⁵⁰. Dał w nich m.in. wykład na temat przyrodzonych praw człowieka i narodu, w których pogwałceniu widział przyczynę wojen. Poszanowanie tych praw zapewni ludzkości pokój. Pisał: „Naturalne prawa człowieka postanowił

⁴⁸ S. Staszic, *Być narodowi użytecznym*, wybór i wstęp B. Suchodolski, Warszawa 1976.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 17–18; S. Staszic, *Ród ludzki*, Warszawa 1819–1820; por. *Dzieła Stanisława Staszica*, t. 2: *Epoki natury*, Warszawa 1816.

⁵⁰ *Przestrogi dla Polski w roku 1789 pisane, a 1790 drukiem wydane* [w:] *Dzieła Stanisława Staszica*, t. 1, Warszawa 1816, s. 1–99.

Bóg; cywilne i polityczne prawa obywatela z tych wnioskami być powinny. Prawa zaś narodów są te same, co prawa człowieka - - powszechniej wzięte". „Ten praw związek tak jest nierozwiązany [tj. nierozzerwalny], że jeżeli z tych gatunków którykolwiek zgwałconym zostanie, muszą koniecznie wszystkie inne gwałt uczuć. Więc do całości wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju prawa natury człowieka naruszone nie były. Jeżeli bowiem naturalne prawa człowieka są prawami narodów, kto gwałci prawa człowieka, ten gwałci prawa narodów. -- Powtarzam: do spokojności i do bezpieczeństwa wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju prawa natury człowieka gwałcone nie były"⁵¹. „Jak z natury każdy człowiek ma rozum i moc na obronę swoich praw, nie na wydarcie praw drugim, tak każdy naród mieć powinien wolność używania swojej mocy i rozumu na obronę swoich praw, nie na wydzieranie praw narodom drugim". „Tylko ta wojna jest godziwą i sprawiedliwą, która prawa ludzi broni. Gwałcicielem praw narodów jest każdy despota; albowiem gdziekolwiek choć jeden tylko despotyzm istnieje, tam w pogranicznych narodach już z trudnością utrzymują się rzeczypospolite. -- Gwałcicielem praw narodów są wszystkie te familie, każdy ten człowiek, który w jakimkolwiek narodzie sobie jednemu władzę prawodawczą przywłaszcza; - - gwałcicielem praw narodów jest ta familia albo te familie, które jak ziemię, bydło i inne stworzenia tak ludzi swoją własnością nazywać ozuchwalają się; gwałcicielem praw narodów jest każdy ten książę, zgoła jakikolwiek człowiek, jakikolwiek urzędnik, który waży się przymuszać bronią obcego człowieka, obcą wieś, miasto, prowincją, obcy naród, aby pod jego rządem zostawali. - - Sprzysiężcami na prawa narodów

⁵¹ *Ibidem*, s. 22, 42, 43.

są wszystkie te familie, pod jakimkolwiek imieniem, które czynią tajemne spiski na podzielenie między siebie narodów, które sprzedają, frymarczą, wojnami sobie wydzierają, a po wojnach przez ugody dzielą między siebie miliony takichże, jak oni ludzi, ustępują sobie, zamieniają naród za naród.

Podpisywać niewolę jednej części współobywateli żaden człowiek i żadne zgromadzenie nie ma władzy. - - Sejm najlegalniejszy tylko część narodu może z swojego towarzystwa wymazać, ale oddawać w niewolę nie ma żadnej władzy. Ktokolwiek na to się poważa czyni występki przeciwko ludzkości. Człowiek być własnością człowieka nie może. Każda wojna jest niesprawiedliwą, którą zaczyna ktokolwiek dla innego pożytku, nie dla ocalenia praw narodów ani dla powrócenia jakiemu ludowi wrodzonej wolności zawierania towarzystwa z tym, z kim dobrowolnie zechce, albo obierania sobie rządu takiego, jaki mu się podoba.

Nie można prowadzić wojny dla odziorzenia pod jakimkolwiek pozorem ziemi, bo każda ziemia jest własnością tych ludzi, którzy ją pierwsi obsiedli. Nie można też prowadzić wojny dla odziorzenia tych ludzi, bo ludzie nie są bydłętami, ażeby własnością drugiego człowieka być mogli". „Ta każda wojna, która nie wraca człowiekowi praw przyrodzenia, ale tylko przenosi narody z jednej niewoli w drugą jest skutkiem gwałtu, jest rozbojem człowieczeństwa, jest kłótnią tyranów, których łupem rodzaj ludzki”⁵².

Wielki myśliciel – humanista z ostrą ironią piętnował wszystkich tych władców, którzy w imię wzniosłych hasel wysyłają „tysiące drabów pod imieniem żołnierzy, aby rżnęli i palili” innych. „Wszystkie u nich złoçynystwa mogą pod nazwiskiem dobra kraju zamienić się w cnotę”. A „głupi lud”

⁵² *Ibidem*, s. 22–24, 36.

z łatwością daje się omamić. „Ludzie, którzy z rzemiosła zabi-
ją drugich ludzi podług rozkazu zwierzchności, są w ostat-
nim obrzydzeniu, kiedy nazywają się katami, lecz poważa
ich każdy, gdy wezmą nazwisko żołnierza”. Wskazywał też
na inne anomalie; oto ludzie, pomimo modłów o pokój, cześć
oddają tym monarchom, którzy są najszcześniejszymi „woja-
rzami”, a „jednowładztwa” chwalą za podejmowane przez
nie szybkie i tajne decyzje w sprawach wypowiedania wojen
i zaskakiwania przeciwników – w przeciwieństwie do „rze-
czypospolicznych”, które nie są „bitne”, a „w swoich czynach
muszą być rozważne i otwarte”⁵³.

Z naturalnych praw człowieka wynika – twierdził Staszic –
iż w „społeczności” wszyscy ludzie, jeśli są tylko zdrowi
i posiadają rozum, powinni sami decydować o sobie, o swym
porządku społeczno-prawnym, a przede wszystkim uczest-
niczyć w tworzeniu praw. Tam bowiem, „gdzie prawodaw-
stwo nie należy do narodu, tam nie ma żadnego towarzystwa
(tj. społeczności). Jest tylko pan i stado bydła jego. Nigdzie
klima, wszędzie gwałt przeistacza człowieka. Zostawia milio-
nom ludzi życie, a sobie przywłaszcza prawa do tego życia
należące”⁵⁴.

Poglądy społeczno-polityczne i historiozofia Staszica
kształtowały się w bardzo ciężkich czasach, jakie przeżywał
jego kraj ojczysty, a o jakich napisał, iż były to czasy „nie-
szczęść, gwałtów i rozbiorów”. Fakty te, jak również osobiste
społeczne doświadczenia uczonego, jako człowieka pocho-
dzenia mieszczańskiego, który doznał skutków nierówności
praw obywatelskich w szlacheckiej Rzeczypospolitej, odcie-
snęły głębokie piętno na jego psychice i sposobie myślenia.

⁵³ *Ibidem*, s. 26–27.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 38–39.

Wielki humanista, pragnął porządek społeczny budować na zasadach zgodnych z prawami natury jako prawami sprawiedliwości i mądrości, a możliwość wojny dopuszczał jedynie dla obrony praw człowieka i narodów, których respektowanie miało zapewnić społeczeństwu wolność i pokój. Wszystko, co zadawało gwałt tym wartościom, surowo potępiał. W ówczesnej rzeczywistości, u schyłku Rzeczypospolitej, oznaczało to przede wszystkim potępienie aktów rozbiornych oraz Targowicy.

W przekonaniu zatem Staszica utrzymanie pokoju mogło być zagwarantowane jedynie przez poszanowanie praw człowieka i narodów, praw im przyrodzonych, wynikających z ogólnych praw natury. Przekonanie to wyróżniało polskiego myśliciela epoki oświecenia na tle idei pacyfistycznych głoszonych przez jego poprzedników; podobnymi torami poszły „myśli” pokojowe W. Jastrzębowskiego, zawarte w publikowanym traktacie. Filiacje filozoficzno-moralne i społeczno-polityczne młodego uczonego epoki powstania listopadowego z jego wielkim prekursorem epoki rozbiorów są tu nader widoczne.

Dodać trzeba, iż Staszic, jako nieodrodny syn epoki oświecenia, uzależniał realność głoszonych przez siebie idei pokojowych od spełnienia jednego, koniecznego warunku, tego mianowicie, by człowiek i narody w swym postępowaniu zechcieli, względnie potrafili kierować się rozumem, by nie dali ponieść się namiętnościom. Jednakże pod tym względem dawał on wyraz swemu głębokiemu sceptycyzmowi. Pisał: „W ten sam czas, kiedy rozważałem te najświętsze prawa, które twórcze bóstwo dla trwałości i szczęścia rodzaju ludzkiego ustanowiło, widziałem się w licznych zgromadzeniu wielu narodów. Wszyscy niespokojni. Jeden przed drugim więcej bojaźni niżeli miał zaufania. Wszyscy kręcą się,

biegają, jedno po drugim gwarzą. Rzadko kto myśli. Więcej niemi poruszenia zmysłów, niżli rozum władał”⁵⁵. Również ta obserwacja była charakterystyczna dla historiozoficznych rozważań Jastrzębowskiego.

Na początku XIX w., w epoce wojen napoleońskich, powstało wiele projektów pokojowych, ściśle związanych z ówczesną sytuacją polityczno-wojskową w Europie, a także z ideami epoki oświecenia. Trzy spośród nich wyszły z kręgu myśli politycznej rosyjskiej i miały pewne cechy wspólne. W odróżnieniu od omówionych projektów, mających charakter bardziej uniwersalny i doktrynalny, były one przede wszystkim wytworem doraźnych potrzeb dyplomacji jednego mocarstwa, tj. Rosji, która szukała skutecznych środków przeciwko ekspansji i hegemonii innego mocarstwa, tj. Francji napoleońskiej, oraz sposobu zapewnienia sobie jak najlepszej pozycji w układzie sił europejskich. Dwa z nich były najprawdopodobniej autorstwa doradcy Aleksandra I, w latach 1804–1806 ministra spraw zagranicznych Rosji (w latach 1802–1803 wiceministra) Adama Czartoryskiego⁵⁶, trzeci – pracownika

⁵⁵ *Ibidem*, s. 24.

⁵⁶ Do autorstwa projektu przyznaje się A. Czartoryski w swych pamiętnikach. *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego*, przekł. z franc. K. Scipio, t. 1–2, Kraków 1904, 1905, t. 1, s. 361–377, t. 2, s. 21–41 (tu przedstawione zasady Ligi Europejskiej); autorstwo ks. Adama przyjmują bez zastrzeżeń polscy historycy i prawnicy; J. Makowski, *Organizacja Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 1947, s. 52–54; J. Życki, *Polskie tradycje pokojowe*, „Sprawy Obce”, 1931, z. 7, s. 567 i n. Przekonanie to dzieli także historyk francuski Ch. Dupuis, *Les antécédents de la Société des Nations*, „Recueil des Cours”, t. 2, 1937, t. 60 de la „Collection Académie de Droit Internationale”, s. 47–66. Podobnego zdania są też: B. Pilawski, *Adam Czartoryski – projekt Ligi Europejskiej*, „Państwo i Prawo”, t. 47, 1950, nr 1, s. 49–67; J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 116 i n., 318 i n.; *idem*, *Le programme européen du prince Adam Jerzy Czartoryski en 1801–1805*, „Acta Poloniae Historica”, t. 10, 1967, s. 137–159; *idem*, *Rozważania o pokoju i wojnie*

tegoż resortu, dyplomaty i pisarza politycznego Wasyla Malinowskiego⁵⁷.

Koncepcje pacyfistyczne A. Czartoryskiego w swych podtekstach zawierały także program restytuowania niepodległej Polski. Sformułowane zostały w kilku dokumentach. Dwa z nich powstały w 1803 r. Były to: projekt ogólnej instrukcji danej Ministerstwu Spraw Zagranicznych oraz memoriał *O systemie politycznym, którego winna trzymać się Rosja*⁵⁸. Dokumenty te postulowały oparcie polityki rosyjskiej na niezmiennych zasadach ogólnych, wynikających z prawa natury. Powinny nimi być: obrona własna oraz dążenie do „dobra powszechnego”. Respektowanie tych zasad przez rząd miało prowadzić do sprawiedliwości społecznej, trwałego pokoju i niepodległości narodów. Powinno temu towarzyszyć: nieuleganie wpływowi obcym, nieskrępowany handel, usuwanie różnic ekonomicznych i ustrojowych między państwami, utrzymanie równowagi sił w Europie oraz „obrona honoru władcy i państwa”. Rosja, kierując się tymi zasadami, mogłaby podjąć się roli obiektywnego arbitra w sprawach spornych między państwami, a tym samym decydować o pokoju powszechnym w Europie. Do siły militarnej wol-

Wasyla Malinowskiego, „Teki Archiwalne”, t. 17, 1978, s. 23 i n.; *idem*, *Uwagi nad kształtowaniem programu obozu antynapoleońskiego* [w:] *Wiek XIX*, Warszawa 1967, s. 85–96; P. Kennedy-Grimsted, *Czartoryski's system for russian foreign policy, 1803. A memorandum, edited with introduction and analysis by...*, „California Slavic Studies”, t. 5, 1970, s. 19–91 (w wymienionych pozycjach szersza literatura przedmiotu).

⁵⁷ J. Skowronek, *Rozważania...* (tam literatura).

⁵⁸ Autorstwo i analiza dokumentów zob. J. Skowronek, *Le programme européen du prince Adam Jerzy Czartoryski en 1803–1805*, „Acta Poloniae Historica”, t. 17, 1968, s. 141–147; *idem*, *Antynapoleońskie...*, s. 48 i n.; *Pamiętniki...*, t. 1, s. 228; Muzeum Narodowe, Kraków, *Zbiory Czartoryskich*, rkps 5226–IV, s. 13–137, 141–208; B. Pilawski, *op.cit.*

no byłoby temu mocarstwu odwoływać się jedynie w celu zapewnienia trwałego pokoju. W memoriale *O systemie politycznym* Czartoryski wzywał rządy do kierowania się w polityce zasadami sprawiedliwości i moralności oraz do liczenia się z osądem publicznym. Wyrażał opinię, że liberalizm w polityce wewnętrznej, i rozwój wielopłaszczyznowych kontaktów między państwami przyczynią się do pokojowego współżycia narodów, wszelako pod warunkiem wytworzenia w Europie równowagi sił. Fundamentem zaś tej równowagi i jej trwałości może być jedynie przyznanie każdemu narodowi prawa do odrębności i wolności.

Małe i słabe państwa powinny wiązać się w federacje, które zapewnią im bezpieczeństwo, swobodny rozwój i pełną niezależność. A oto, jak wyobrażał sobie Czartoryski pokojową geografie polityczną Europy. Powinny powstać następujące związki polityczne: 1) „rasa francuska” z Bonapartem na czele; 2) federacja ludów słowiańskich (z wyłączeniem Słowian bałkańskich i ludów słowiańskich wchodzących w skład monarchii habsburskiej – w przypadku ostatnim chodziło zapewne o nienarażanie Austrii jako sojuszniczki Rosji przeciwko Napoleonowi); 3) federacja niemiecka (razem z Holandią i Szwajcarią, ale bez silnych Prus i Austrii); 4) federacja włoska. Na Bałkanach Grecy mogliby stworzyć silne państwo włączone do federacji słowiańskiej, natomiast ludy słowiańskie półwyspu należałoby przyłączyć do Węgier, wchodzących w skład monarchii habsburskiej. Rosji, która pragnęła utrzymać swe wpływy na Bałkanach, ksiązę Adam wyznaczał tam rolę wyzwolicielki i strażniczki niepodległości małych państweczek. Polska powinna być państwem niepodległym z w. ks. Konstantym jako królem. Niepodległość będzie mogła łatwo odzyskać, jeżeli Rosja zawrze odpowiednie przymierze z Francją. Wspólnota interesów oraz pocho-

dzenie słowiańskie uczynią Polskę i Rosję krajami zaprzyjaźnionymi i sojusznicy. Gdyby postulat ostatni okazał się nierealny, ze względu na nieprzychylną Polsce postawę rosyjskich sfer dworskich i arystokratycznych, Czartoryski wysunął jako alternatywę zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem carskim z zagwarantowaniem narodowi polskiemu należnych mu praw.

W sprawach polityki aktualnej Czartoryski był zdania, że państwa europejskie powinny wywrzeć nacisk na Bonapartego, aby zrezygnował z ekspansji. Gdyby to się powiodło, Rosja w sojuszu z Francją decydowałaby o losach Europy. W przeciwnym razie zostałaby zmuszona wraz z innymi państwami do wystąpienia zbrojnego przeciwko ekspansjonizmowi Napoleona.

Czartoryski w swych koncepcjach próbował pogodzić interesy Rosji carskiej, której służył, z gruntowną przebudową prawa międzynarodowego i zasad polityki zagranicznej na kontynencie europejskim. W konsekwencji spodziewał się przywrócenia wolności narodom ujarzmionym oraz trwałego pokoju.

Jerzy Skowronek, wysoko oceniając idee Czartoryskiego dotyczące zmiany prawa i stosunków międzynarodowych, stawia je obok projektów Henryka IV (Sully'ego), Jerzego z Podiebradu, S. Leszczyńskiego, Saint-Pierre'a, Rousseau i Kanta. Zwraca uwagę, że książę Adam, podobnie jak Kant, dostrzegł „związek między przemianami polityki międzynarodowej a postępowymi zmianami wewnątrz państw, między ewolucją zasad polityki a wzrostem roli opinii publicznej”. Podkreśla humanitaryzm, liberalizm i nowoczesność tych idei⁵⁹.

⁵⁹ J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 53–55; por. P.S. Wandycz, *op.cit.*, s. 350–351.

W związku z dalszą ekspansją Napoleona koncepcje te zostały odpowiednio zmodyfikowane w tajnych instrukcjach, podpisanych przez cesarza Aleksandra I i kontrasygnowanych przez A. Czartoryskiego jako ministra spraw zagranicznych Rosji, w które to instrukcje został wyposażony Nikołaj Nowosilcow, udający się we wrześniu 1804 r. w poselstwie do Londynu. Dotyczyły one zawarcia sojuszu między Rosją i Anglią, wymierzonego przeciwko Francji napoleońskiej. Związane sojuszem mocarstwa miały pohamować ekspansję francuską, restytuować geografie polityczną przed napoleońską, a następnie doprowadzić do zawarcia pokoju europejskiego na trwałych podstawach. W wyniku misji sojusz taki, jak wiadomo, podpisany został 11 kwietnia 1805 r.; obie strony zobowiązały się wzajemnie wspierać w walce z Napoleonem, a po jego pokonaniu zapowiadały przywrócenie w Europie *status quo ante* oraz zwołanie kongresu, który miał położyć trwałe podwaliny pokoju w Europie.

Projekt pokojowy zawarty w instrukcjach, a obszernie wyłożony w cytowanych pamiętnikach A. Czartoryskiego⁶⁰, postulował, aby po zwycięstwie nad Napoleonem i zawarciu międzynarodowego traktatu pokojowego została powołana Liga Europejska jako gwarantka pokoju. Należące do niej państwa kierowałyby się nowymi, „pozytywnymi przepisami prawa narodów”, określającymi „na zasadach jasnych i dokładnych”, podstawowe normy stosunków międzynarodowych. Powinny one „zapewnić przywilej neutralności, ogłosić zobowiązanie nierozpoczynania nigdy wojny przed

⁶⁰ Wersja francuska: *Instructions Secrètes à M. De Nowosiltzow allant en Angleterre, le 11 septembre 1804* [w:] *Memoires du prince Adam Czartoryski et Correspondance avec l'empereur Aleksander 1-er*, t. 2, Paris 1887, s. 27–45.

wyczerpaniem środków, które może przynieść pośrednictwo państw trzecich”. Stworzony przez Ligę „kodeks prawa narodów – będąc uświęcony przez większą część państw Europy, stałby się bez trudu niewzruszalnym prawidłem gabinetów, podczas gdy ci, którzy staraliby się go naruszyć, ryzykowaliby ściągnięcie na siebie sił nowej unii”⁶¹.

W Lidze Europejskiej powinny mieć „pewien stopień przewagi” dwa mocarstwa: Rosja i Wielka Brytania; odgrywałyby one rolę kierowniczą i gwaranta trwałości unii. (Rola ta nie została bliżej sprecyzowana). Państwa mniejsze, otaczające Francję, powinny łączyć się w lokalne związki, tak by w razie ataku przez to mocarstwo same mogły stawić mu czoła, zanim inni członkowie Ligi przyszliby im z pomocą. Tworzyłyby one łańcuch państw neutralnych, powiązanych w federacjach o określonych zadaniach obronnych. Federacje niemiecka i włoska stanowiłyby jednocześnie przeciwwagę potęg austriackiej i pruskiej, które to państwa nie miały wejść do związku. Przy zmianach terytorialnych państw Liga powinna dążyć do wytyczania granic naturalnych, zarówno ze względów obronnych, jak i gospodarczo-przemysłowych; powinna też dążyć do formowania państw o jednolitej strukturze ludnościowej. Ich „porządek społeczny” powinien się opierać na „mądrym liberalizmie”. Takież liberalizm powinien cechować wszystkie rządy. W instrukcjach stwierdzano: „Równocześnie konieczne byłoby tworzenie państw składających się z narodów jednolitych (*de peuples homogènes*), które mogłyby nawzajem współżyć i które mogłyby osiągnąć pełną harmonię z rządem”⁶². Zarówno w cytowanym sformułowaniu, jak i w innych, dotyczących praw narodów, o których Polak,

⁶¹ *Pamiętniki...*, t. 2, s. 28–41.

⁶² *Ibidem*, s. 36.

lecz zarazem rosyjski minister, ze względu na swe stanowisko urzędowe, mógł mówić bardzo ogólnie, kryła się niewątpliwie troska o losy narodu polskiego. W pamiętnikach A. Czartoryski pisał: „Mój system, dzięki swej podstawowej zasadzie naprawienia wszystkich krzywd, prowadził nieuniknienie do stopniowego odbudowania Polski. By jednak nie narażać się na trudności, które stanęłyby przed dyplomacją sprzeczną ze wskazówkami rosyjskimi, unikałem wymienia imienia Polski. Idea odbudowania jej znajdowała się z natury rzeczy w sednie mej pracy i w kierunku, jaki starałem się nadać polityce rosyjskiej”⁶³. Rosyjski historyk Nikołaj Szilder uważa, że „plan Czartoryskiego w głównych zarysach polegał na utworzeniu europejskiej koalicji przeciw Napoleonowi, na przywrócenie Polskiego Królestwa i zawarciu dynastycznego związku z Rosją oraz na przywróceniu Polsce ziem zagarniętych przez Austrię i Prusy podczas rozbiorów Rzeczypospolitej”⁶⁴. Arystokrata polski o przekonaniach liberalnych, wychowany w duchu ideałów oświecenia, z natury rzeczy przeciwny rewolucyjnej i napoleońskiej Francji, która burzyła dawne porządki oraz struktury społeczno-polityczne i ustrojowe w Europie, wierzył, że jako carski dyplomata zdoła pogodzić „zamierzenia rosyjskie z ideałami wzniosłymi”: sprawiedliwości i wolności narodów „Chciałem – pisał⁶⁵ – by Aleksander został pewnego rodzaju arbitrem pokojowym cywilizowanego świata, by został opiekunem słabych i ucisnionych, stróżem sprawiedliwości między narodami”.

⁶³ *Ibidem*, t. 1, s. 372.

⁶⁴ N.K. Szilder, *Impierator Aleksandr Pierwyj. Jego żyżi i carstwowanie*, wyd. 2, Sankt-Pietierburg 1904, s. 7–12; B. Pilawski, *op.cit.*, s. 54–56; szersza interpretacja programu Czartoryskiego zob. J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 114 i n., 318 i n., tam źródła i literatura.

⁶⁵ *Pamiętniki...*, t. 1, s. 307–372; B. Pilawski, *op.cit.*, s. 54–55.

Aleksander I nie pojął istoty tych idei; w swym działaniu i polityce kierował się zgoła innymi racjami, a rozwój spraw europejskich poszedł też innymi, niż planował Czartoryski, torami. W istocie Czartoryski pragnął zastąpić ekspansję Francji napoleońskiej hegemonią Rosji carskiej na kontynencie europejskim oraz uczynić to mocarstwo protektorem i ośrodkiem całej słowiańszczyzny. Postulował również tworzenie państw narodowych, w tym również przywrócenie niepodległej Polski oraz powołanie instytucji międzynarodowej zdolnej zapobiegać wojnom i zagwarantować niezawisłość państw małych i słabych; te ostatnie dla tegoż celu powinny tworzyć związki federacyjne.

Projekty Czartoryskiego przekształcenia politycznych struktur międzynarodowych w celu wyeliminowania wojen i rewolucji grożących radykalnymi zmianami w stosunkach społecznych i ustrojowych państw nie rokowały – w ocenie historyków⁶⁶ – nadziei na realizację ani współcześnie, ani później. Nie uwzględniały bowiem konieczności równoczesnego przeprowadzenia niezbędnych reform wewnętrznych.

Zależność tych spraw dostrzegał współczesny Czartoryskiemu dyplomata rosyjski Wasyl Malinowski, autor innego projektu rekonstrukcji politycznej kontynentu europejskiego, mającej zapewnić pokój międzynarodowy. Jako wybitny przedstawiciel rosyjskiego oświecenia, przeciwnik systemu poddańczo-pańszczyźnianego i samodzierżawia, swoje projekty pokojowe powiązał z postulatami gruntownych zmian w polityce międzynarodowej oraz przeprowadzenia reform ustrojowych i społecznych w poszczególnych państwach. Przedstawił je w głównym swym dziele *Rassużdżenije o mirie*

⁶⁶ J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*

i wojnie, które zaczął pisać już w 1790 r., a zakończył w 1803 r. Dwie pierwsze części dzieła zostały opublikowane współcześnie, natomiast część trzecia, zatytułowana *Zapiski W. Malinowskiego o nacyonalnom samoopriedielenii, kak osnowie niezawisimogo politiczeskogo bytja narodow pod zagławijem Rassuźdienije o mirie i wojnie, czast' III*, ujrzała światło dzienne dopiero przed niedawnym czasem⁶⁷. U genezy *Rozważań* Malinowskiego leżało poszukiwanie pokojowych dróg zapobieżenia groźbie panowania napoleońskiego w Europie. Dyplomata carski, którego światopogląd ukształtowały idee oświeceniowe, a który w swych projektach miał przede wszystkim na uwadze interesy Rosji, we wstępnych *Rozważaniach* poddał gruntownej krytyce całą dotychczasową politykę zewnętrzną rządów od czasów starożytnych aż do współczesności, dopatrując się w niej głównego źródła wszelkich nieszczęść ludzkości. Dowodził, że wojny i podboje obcych ziem służą interesom władców i warstw rządzących, nigdy zaś narodom i państwowi. Jedynym skutecznym środkiem, mogącym zapewnić pokój jest respektowanie prawa każdego narodu do wolności i niezawisłości oraz do własnego rządu; powinno ono stanowić niewzruszalny fundament stosunków międzynarodowych, bowiem każdemu narodowi przysługują jednakowe prawa do życia i rozwoju, zgodnie z własną wolą, oraz osiągania własnych celów. Są to prawa przyrodzo-

⁶⁷ [W.F. Malinowskij], *Rassuźdienije o mirie i wojnie*, Sankt-Pietierburg 1803, s. 164; przedruk: W.F. Malinowskij, *Izbrannyje obszczestwienno-politicheskiye soczinienija*, oprac. E.A. Arab-Ogły, Moskwa 1958, s. 41–93; część III owych *Rozważań* opublikował i wstępem opatrzył J. Skowronek, *Notatka W.F. Malinowskiego o samostanowieniu narodów jako podstawie niezależnego politycznego bytu narodów* (Jassy-Petersburg 1801–1803), „Teki Archiwalne”, t. 17, 1978, s. 23–57; por. *idem*, *Uwagi...*, s. 85–96.

ne, dane przez naturę, których gwałcić nie wolno. Narody wolne i niepodległe, bliskie sobie pochodzeniem i językiem, powinny stopniowo wiązać się w federacje, co zapewniłoby im większe bezpieczeństwo i lepsze warunki rozwoju.

Narody jednego obszaru językowego należące do federacji rządziłyby się same w sposób najbardziej odpowiadający ich charakterowi i miejscowym potrzebom. Do spraw zewnętrznych powoływałyby „jedno ogólne zebranie”, które na wzór Zjednoczonych Niderlandów Republiki Holenderskiej lub Stanów Zjednoczonych składałoby się z przedstawicieli każdego rejonu językowego (*obłasti*). Sprawy sporne, nie dające się rozstrzygnąć przez „ogólne zebranie” danego obszaru językowego (wspólnoty językowej) byłyby kierowane na forum Ogólnego Zebrania Europejskiego, którego decyzja musiałaby być dla stron obowiązująca. Zebranie to byłoby arbitrem we wszystkich sporach międzynarodowych Europy.

Polacy językowo należą do tego samego plemienia co i Rosjanie; stanowią odłam (*otdielenije*) języka rosyjskiego jako „pośredniczącego” (*sriedniego*) między językami słowiańskimi. Z tego względu ci Polacy, którzy znajdują się pod rządami Austrii i Prus, powinni połączyć się z Polakami „należącymi” do Rosji i utworzyć jeden obszar językowy „słowiano-rosyjski”. Poszczególne odłamy językowe tego obszaru rządziłyby się odpowiednio do lokalnego położenia i zróżnicowania.

Dużą rolę w utrzymaniu pokoju Malinowski przypisywał wierze chrześcijańskiej, w której widział ważny czynnik w kształtowaniu postaw poszczególnych jednostek i społeczeństw oraz czynnik integrujący wszystkich chrześcijan. W związku z tym postulował konieczność pełnej zgody między różnymi wyznaniem chrześcijańskimi oraz stosowania w życiu prawdziwie ewangelicznych zasad chrystianizmu i wychowywania w ich duchu młodzieży.

Jednym z warunków zachowania pokoju w strukturze sfederowanej Europy miało być ustalenie takiego prawa międzynarodowego, które byłoby powszechnie akceptowane i ściśle respektowane we wszystkich traktatach i stosunkach międzynarodowych. Powinno ono uwzględniać potrzeby narodowe, a nie egoistyczne interesy władców. Malinowski krytycznie oceniał dotychczasową wykładnię prawa międzynarodowego, twierdząc, iż jego jedynym źródłem było tzw. prawo naturalne, rozumiane jako prawo zwyczajowe, oraz uświęcona tradycją praktyka, polegająca na władzy absolutnej, której był tak przeciwny. Nawiązywał w tej mierze prawdopodobnie do znanego dzieła prawnika i dyplomaty szwajcarskiego, pisarza prawno-filozoficznego de Emericha Vattela na temat prawa narodów lub też do podobnego dzieła współczesnego profesora prawa natury w Akademii Wileńskiej Hieronima Stroynowskiego⁶⁸. Malinowski głosił, że rzeczywiste prawo narodów, podobnie jak prawo człowieka, polega na samej istocie (*suszczywie*) tych podmiotów. Skoro o narodzie stanowią jego cechy szczególne (*osobienność*), przeto one również określają jego prawo. Swe poglądy polityczne Malinowski podbudował wywodami historiozoficznymi na temat pojęcia narodu, jego cech przyrodzonych,

⁶⁸ E. Vattel, *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego zastosowane do postępowania i spraw narodów i monarchów*, t. 1–2, Warszawa 1958; wyd. 1 1758; tytuł oryginalny: *Droit de gens ou principes de la loi naturelle appliquée à la conduite et aux affaires des nations et des souverains* (autor pozostawał w służbie elektora saskiego i króla polskiego Augusta III); H. Stroynowski, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Wilno 1785; wyd. 4 1805. Por. K. Opalek, *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Warszawa 1958; W. Sobociński, *Z zagadnień myśli polityczno-prawnej polskiego oświecenia* [w:] *Wiek XVIII, Polska i świat*, Warszawa 1974, s. 315–337; M. Borucka-Arctowa, *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Warszawa 1957.

wartości moralnych i twórczych oraz wynikających zeń praw dla zbiorowości społecznych, składających się na „ród ludzki”. Za podstawową komórkę obu tych wspólnot uważał człowieka i rodzinę. Człowiek, ta najdrobniejsza molekuła każdej społeczności, jest jednostką zindywidualizowaną, która posiada przyrodzone, niezniszczalne wartości oraz prawa do postępowania zgodnie z własną rolą. Jednakowe są pobudki (popędy) człowieka i narodu, i dlatego jednakowe mają prawa. Podobnie też jak człowiekowi, każdemu narodowi właściwa jest miłość do samego siebie, która przeradza się w namiętność; ta, pokierowana rozumnie, jest źródłem wszelkiej cnoty i silną pobudką działania pozytywnego.

Rosyjski myśliciel realizację swych koncepcji przekształcenia struktury Europy oraz polityki międzynarodowej w duchu pokoju uzależniał od gruntownych reform wewnętrznych każdego państwa i społeczeństwa, reform postępowych i demokratycznych. Pisał, iż nie może być pokoju zewnętrznego w Europie, dopóki we wszystkich jej częściach toczyć się będzie wojna między bogatymi i biednymi.

Rozważania Malinowskiego o pokoju i wojnie – ocenia Jerzy Skowronek – są „jednym z bardzo interesujących i ważnych przejawów skomplikowanej ewolucji oświeceniowej myśli politycznej w pierwszym dziesięcioleciu XIX w.”⁶⁹ Dodajmy, że nie tylko politycznej, lecz także i społecznej. Tenże autor, analizując *Notatki W. Malinowskiego*, dopatruje się w nich wpływu na koncepcje polityczne A. Czartoryskiego oraz na jego poglądy późniejsze. W istocie, myśli obu tych polityków nawzajem się uzupełniały i w wielu kwestiach były do siebie podobne lub zbliżone. Ponadto fakt uwzględnienia przez W. Malinowskiego w koncepcjach polityki mię-

⁶⁹ J. Skowronek, *Rozważania...*, s. 29.

dzynarodowej sprawy polskiej nie będzie bez znaczenia na jej wprowadzenie jako elementu znaczącego do teje polityki w przyszłości, a także do programu polityczno-społecznego „demokratycznej wersji panslawizmu”.

Po pokonaniu Francji napoleońskiej cesarz rosyjski i absolutni władcy Europy zawarli w 1815 r. Święte Przymierze (26 września 1815 r. traktat podpisali: Aleksander I, Franciszek I i Wilhelm III, później uczynili to inni monarchowie), które miało zapoczątkować panowanie „prawdy i wolności” w stosunkach wewnętrznych państw oraz „wiekuisty pokój i miłość braterską” w stosunkach zewnętrznych. Aby pokój ów utrwalić, główny aktor Kongresu Wiedeńskiego, cesarz rosyjski Aleksander I, snuł plany ustanowienia trybunału międzynarodowego, który rozstrzygałby wszelkie spory „w wielkiej rodzinie ludów chrześcijańskich”. Atoli Święte Przymierze, które urzędowi entuzjaści nazywali nawet chrześcijańską amfikcją, rychło przemieniło się w mechanizm ucisku i skrajnej reakcji. W krajach objętych przymierzem zamiast wolności narodów i sprawiedliwości zapanały surowe reżimy, zaprzeczające oficjalnym enuncjacom. Ale zanim to nastąpiło, znaleźli się myśliciele i politycy, którzy dając wiarę urzędowej propagandzie i hasłom liberalizmu głoszonemu przez władcę Rosji, dokonali zasadniczej reorientacji swych poglądów politycznych. W Polsce z liberalnym cesarzem Wszechrosji, który przydał sobie tytuł króla Polski i w swej łaskawości ofiarował Polakom Królestwo autonomiczne z narodowym rządem i konstytucją, będzie wiązała swe nadzieje znaczna część narodu.

Nawet Staszic – przedstawiciel polskiej elity umysłowej, który przed ćwierćwiekiem tak ostro potępił despotów, niszczących wszelkie prawa człowieka i narodów, obecnie przyszłość Polski i innych narodów słowiańskich widział

w związku z Rosją, pod berłem carów jako królów Polski. Pogląd taki przedstawił w referacie, wygłoszonym w sierpniu 1815 r. na posiedzeniu Wydziału Literatury Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁷⁰. Prezes Towarzystwa uzasadniał swą tezę następującymi przesłankami; „Cesarz Rosji, w przeciwieństwie do germanizacyjnej polityki zaborcy «teutońskiego», zachował Polakom ich narodowość, język i urzędy, można więc wierzyć, że i w przyszłości będzie respektował prawa narodowe wszystkich plemion słowiańskich”, które znajdują się pod jego berłem. W Europie kształtowały się od zarania jej dziejów trzy wielkie obszary plemienne:

1. Gaulolatynów (wśród nich narody największe i najdawniejsze: włoski i francuski), którzy nie przejawiali dostatecznej siły i mądrości do stworzenia ze swych plemion „jedności”.

2. „Ród Teutonów, który pierwszy z pokoleń europejskich powziął myśl złączenia się, czyli zrzeszenia”, jednakże zrzeszenie to nastąpiło nie między narodami, lecz książętami i królami; ci zaś ze względu na odmienność i różnorodność interesów własnych nie dopuścili do „stałej jedności ludów teutońskich”. Ponadto „Teutony, mając dążność zwrotu od zachodu na północ, ciągle zawalali coraz obszerniej słowiańskie siedliska. Podstępem, znowami, bojem lub też przez samych Słowian nieroztropnie powoływani – rozszerzali swoje nad Słowianami panowanie. Tak już dzisiaj berło cesarzów Niemiec więcej ludu Słowian, niżeli ludu z Niemców obejmuje”. „Teutony były zawsze i są dotąd wśród siebie swarliwi, niezgodni – i zazdrośni. Jak chciwie prą się na

⁷⁰ S. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej w Europie* [w:] *Dzieła Stanisława Staszica*, t. 4, Warszawa 1816, s. 1–28; *idem, Pisma filozoficzne i społeczne*, oprac. i wstęp B. Suchodolski, t. 2, Warszawa 1954, s. 301–321.

opanowanie ziemi Słowian, tak nie dążyli nigdy do jedności swego ducha i mocy, ani do łączenia narodów swego pokolenia w jedno cywilne towarzystwo". Na skutek tej ekspansjonistycznej i aneksyjnej polityki „ród ten ma różne wiary”, które są bardzo silnym czynnikiem dezintegrującym. Rodzi to „niepojednania się zaciętość Anglików i Irlandczyków, Niderlandów i Holendrów, Austriaków i Prusaków”.

3. Wielkie plemiona słowiańskie, które najwięcej mają danych naturalnych do tego, by się zrzeszyć. Sięgają od Adriatyku do Bałtyku i morza lodowatego, od Odry „do krańców Japonii”. „Ród sławiański” jest żywy, przebiegły, w „niektórych ludach” skryty. „Władz umysłowych wielką ma udolność, ale nie są one jeszcze rozwinięte. Mało w nim oświecenia. On w cywilizacji najmniej postąpił. Ale też on w stosunkach z starszymi europejskimi narodami co wiek postępuje w każdym względzie najwięcej. Jest waleczny, mało ma potrzeb, na wszelki niedostatek, na ciągłe niewygody, na różne czasu pory wytrzymał; do wypraw długich i dalekich nie ma mu równego. Wojny są dla niego najmniej szkodliwe. Ród ten ma język pierwotny, dialekty łatwo zrozumiałe. On ma jeszcze w wielkiej części władców cudzoziemców. W większej części już ma jedną tylko religię. -- Ród Słowian do wieku osiemnastego nie był jeszcze powziął myśli łączenia się z sobą. Wśród całego sławiańskiego pokolenia w największe społeczeństwa skupionymi były dwa narody: polski i rosyjski. Te dwa narody od kilku wieków bądź przez własne klótnie, bądź przez Niemców skryte wpływy i poduszczenia toczyli między sobą wojny ciągłe i niszczyli się wspólnie”.

W wieku XVIII, kiedy naród polski był „rozszarpywany” i został zdradzony przez narody europejskie (które ongiś osłaniał przed najazdami ze wschodu), i gdy jego część „najsrożej

była gnębiona przez Teutonów”, zrodziła się w nim naturalna „dążność do połączenia się z swoimi braćmi, do spolenia się z nimi przynajmniej w sławiańskim rodzie”. „Zgodnie naród Polski [!] wraz z królem w r. 1792 oświadczyli Rosjanom chęć połączenia się z nimi albo przez sprzymierzenie się wieczne z osadzeniem na Polaków tronie jednego z domu książąt Rosji panujących, albo przy zapewnieniu sobie konstytucyjnego, czyli narodowego rządu i praw przez zrzeszenie się lub złączenie z Cesarstwem Rosyjskim pod jedno berło”. Do tego jednak nie doszło. Staszic, przepowiadając wystąpienie Teutonów również przeciwko narodowi rosyjskiemu, wzywał go do szukania „związków naturalnych, związków waszej krwi, związków jednorodnego pokolenia tam, gdzie je od wieków już samo przyrodzenie dla was i dla nas ułożyło”. Rozpoczęcie zrzeszenia wszystkich Słowian „w jedno wielkie polityczne jestestwo”, którego centrum byłaby Rosja, Staszic proponował od połączenia z sobą narodu Polaków z narodem Rosjan. „Polacy – mówił – są nieudolni być waszymi niewolnikami, ale są przygotowani stać się waszymi braćmi. Połączcież ten naród z właściwą mu ustawą narodowego prawa i rządu pod jednym cesarzem i królem w wielką rzeszę cesarstwa”. Byłaby to niejako unia personalna obu narodów, które miałyby jednego cesarza i króla oraz własne narodowe rządy i własne narodowe prawa. Takie „połączenie, zrzeszenie się Słowian – dowodził historiozof – w Cesarstwie Rosyjskim sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój”. Staszic nie wyjaśnił, na jakich zasadach to „zrzeszenie się” Europy powinno nastąpić.

Z powyższego wykładu autora *Rodzaju ludzkiego* wynika, iż główną jego troską po rozbiorach Polski było ocalenie narodu przed zagładą. Widział je w trwałym związku politycznym wszystkich narodów sławiańskich, który powinien

zapewnić swym członkom przyrodzone im prawa narodowe i własne rządy oraz który powinien stać się, pod berłem monarchy rosyjskiego, gwarantem pokoju. Przewidywał też, że w przyszłości również kraje Europy zachodniej pójdą w ślady Słowian.

Decydującym czynnikiem w tym pokojowym procesie integracyjnym narodów miał być „rozum”. Staszic pisał:

„Ród, co gdy władzę myśli błędami skażono
Sam stawał się twórcą swych własnych tyranów,
Ród stanie się twórcą prawości, pokoju,
Gdy też władze zostaną zobrażnią rozumu”⁷¹.

Polski filozof i uczyony, analizując historyczny rozwój „rodu ludzkiego”, stwierdzał, iż z postępowaniem cywilizacyjnym i oświatowym „zrzeszenie narodów” musi nastąpić, gdyż będzie to „koniecznym skutkiem przyrodzenia i organizacji człowieka”⁷².

Niestety, nadzieje Polaków na możliwość pomyślnego rozwoju narodu pod berłem cesarza Rosji jako króla Polski rychło zawiodły. Reżim carski, podobnie jak reżimy innych państw Świętego Przymierza, zaostrzał się z roku na rok. Głoszone oficjalnie idee pokoju i sprawiedliwości okazały się hasłami pustymi. W następstwie zaczęły szerzyć się w całej Europie, w tym także w imperium carskim, ruchy rewolucyjno-wolnościowe, bezskutecznie tłumione przez rządy rodzime i zaborcze. Na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego ostre represje zastosowano m.in. wobec Filaretów w Wilnie i członków Narodowego Towarzystwa Patriotycznego w Warszawie (aresztowanie Waleriana Łukasińskiego i towarzyszy w 1822 r.),

⁷¹ S. Staszic, *Ród ludzki, poema dydaktyczne* [w:] *Pisma...*, t. 2, s. 138.

⁷² *Ibidem*, s. 214 i n.

dotkliwie ograniczono prawa konstytucyjne. W nowej sytuacji dokonywała się dalsza reorientacja w poglądach politycznych części polskich działaczy oficjalnych. Adam Czartoryski, do niedawna doradca „liberalnego” Aleksandra I i autor cytowanego już planu pokojowej rekonstrukcji Europy pod hegemonią rosyjską, na znak protestu przeciw polityce caratu podał się do dymisji ze stanowiska kuratora wileńskiego okręgu naukowego i przeszedł do opozycji legalnej przeciw rządowi. Po doznanych zawodach ze strony władcy Wszechrosji nie mógł już mieć złudzeń co do pomyślnego rozwiązania sprawy polskiej pod berłem carskim ani co do rzeczywistych zamiarów swych dawnych petersburskich „przyjaciół” w stosunku do Polaków. Orientacja polityczna księcia uległa teraz odwróceniu. Nie od Rosji carskiej, lecz mocarstw zachodnich – Francji i Anglii – będzie oczekiwał pomocy dla odbudowania Polski i zapewnienia pokoju europejskiego.

Swie nowe *credo* polityczne Czartoryski wyłożył w traktacie *Essai sur la diplomatie*, który napisał w 1824 r., ukończył w 1827 r., a opublikował anonimowo w Paryżu w 1830 r.⁷³ Tłem teoretycznych rozważań politycznych i projektów pokojowych księcia stały się nabrzmiałe problemy kilku narodów zniewolonych, mianowicie: greckiego, włoskiego, belgijskiego i polskiego, zaś punktem wyjścia – zawiedzione nadzieje, związane z kongre-

⁷³ [A. Czartoryski], *Essai sur la diplomatie, manuscrit d'un Philhellène*, wyd. M. Touluzan, Paris–Marseille 1830; wyd. 2: *Essai sur la diplomatie par le prince Adam Czartoryski*, Paris 1864, s. 329. *Pamiętniki...*, t. 1, s. 323–324, 371; M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa 1948, s. 136–143; J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 327–329; B. Piławski, *op.cit.*, s. 59; P.S. Wandycz, *op.cit.*, s. 351–353; M.K. Dziewanowski, *Czartoryski and his Essai sur la diplomatie*, „Slavic Review”, t. 30, 1971, z. 3, s. 589–605 (tu też porównanie planu federacji Czartoryskiego z programem federacji dekabrysty Pawła Pestela; por. *Russkaja Prawda. Nakaz Wriemienno-mu Wierchownomu Prawleniju*, St. Pietierburg 1906).

sem wiedeńskim, którego autorzy wypaczyli „wspaniałą ideę” Świętego Przymierza, czyniąc zeń instrument niesprawiedliwego pokoju i bezsensownej walki z dążeniami postępowymi i wolnościowymi społeczeństw. Czartoryski uważał, iż było to tym bardziej godne napiętnowania, że o zwycięstwie nad Francją napoleońską zdecydował wspólny wysiłek narodów walczących o swą wolność. Były minister spraw zagranicznych Rosji, oceniając krytycznie zasady dotychczasowej dyplomacji, twierdził, że „naród nie może zachować swej wolności, jeśli nie respektuje jej u innych”; podkreślał konieczność oparcia polityki na zasadach moralności oraz uznawania prawa każdego narodu do niezależnego bytu, w tym także egzystencji ludów kolonialnych. Nawiązując do aktualnych dążeń wolnościowych narodów ujarzmionych, gorąco apelował do Europy o pomoc dla powstańców greckich, walczących wytrwale o niepodległość ojczyzny.

Księżę, obserwując wzrost aspiracji narodów do niezawisłości i przeczuwając narastanie konfliktu, wskazywał w swych rozważaniach także drogi wyjścia, które mogłyby mu zapobiec. Jako konsekwentny przeciwnik rewolucji dowodził, że sprawy te dadzą się rozwiązać w sposób polubowny, a świat może istnieć i rozwijać się jedynie w warunkach pokojowych. Wierzył w możliwość istnienia pokoju opartego na przyjaźni wszystkich narodów i na pełnym respektowaniu ich praw, przy jednoczesnym przestrzeganiu zasad moralnych i sprawiedliwości, zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

W proponowanej strukturze pokoju Czartoryski wykorzystał plany króla francuskiego Henryka IV (Sully’ego), własne koncepcje z okresu służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji oraz późniejsze przemyślenia, po doznanych rozczarowaniach w stosunku do władców rosyjskich. Punktem

wyjścia owej struktury powinny być, zdaniem księcia, odpowiednio zmiany terytorialne i ustrojowe w Europie, a jej podstawą – liga wolnych narodów, którym zostaną przywrócone pełne prawa narodowe i niezależny byt. Państwa europejskie zrzeszone w lidze, powinny być podporządkowane określonym organom ponadpaństwowym; miały to być: najwyższa rada, senat i stały Kongres Europejski. Nowa struktura ustrojowa i polityczna Europy powinna być dokonana pod patronatem Francji i Anglii, a w szczególności tej ostatniej, jako „państwa zdolnego do uprawiania polityki sprawiedliwej i humanitarnej”. W strukturze tej znalazłaby właściwe rozwiązanie sprawa polska; polegałoby ono na przywróceniu narodowi polskiemu niepodległości w granicach historycznych. Do tego wszakże trzeba byłoby pozyskać zgodę cara. Jako rekompensatę Rosja otrzymałaby pewne zdobycze terytorialne na wschodzie i Bałkanach. Postulat ostatni, w ocenie historyków, był nierealny⁷⁴.

W projekcie swym Czartoryski, postulujący gruntowne przekształcenie struktury politycznej Europy, zakładał wprowadzenie takich organów międzynarodowych, które wyeliminowałyby nie tylko wielkie wojny, ale i wstrząsy rewolucyjne, mogące grozić radykalnymi zmianami w stosunkach społecznych i ustrojowych poszczególnych państw. Podobnie jak w projektach wcześniejszych, nie przewidywał konieczności przeprowadzenia niezbędnych zmian w tych stosunkach, i na tym polegała słabość jego projektu.

Filozof polski, Józef Maria Hoene-Wroński, w swych rozważaniach nad ostatecznym celem ludzkości⁷⁵ uznał zań

⁷⁴ Por. J. Skowronek, *Antynapoleońskie...*, s. 328–329, 331–332.

⁷⁵ J.M. Hoene-Wroński, *Création absolue de l'humanité*, 1818 (kopia rękopiśmienna sporządzona przez Z. Przesmyckiego), Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. rkps III. 9426, s. 139–142, przeł. H. Rosnerowa

„poszukiwanie Absolutu, czyli Prawdy”, łączącej „w swojej istocie najwyższy byt”, czyli Boga, rozumianego jako „pozytywne dobro absolutne z najwyższą wiedzą”. Przewidywał, że w przyszłości dojdzie do utworzenia federacji państw. Jej celem będzie „zabezpieczenie państw poszczególnych i wzajemnej ich od siebie niezależności” oraz dążenie do „uformowania jednej społeczności powszechnej”, do czego jednak ludzkość długo musi dojrzewać. Przedtem powinna być stworzona „międzynarodowa federalność, czyli zdolność do federacji”, opartej na przesłankach rozumowych. Jako środki pomocnicze w tej fazie J. Wroński widział: „równowagę polityczną, władzę rządzącą czyli kongres, opinię publiczną i religię”. „Rzekoma władza kierownicza czy ściślej kongresy” miały to być „zgromadzenia ministrów, czy też głów państw”; ich zjazdy „polegałyby na niwelowaniu trudności”, powstających między państwami, w żadnym razie nie miałyby prawa kierować „wolą państw”. Filozof bardzo mocno podkreślał wagę obrony niepodległości każdego państwa, którą rozumiał, jako „jedyne zabezpieczenie ludzkości przed rozkładem społeczności, a zatem także jedyną gwarancję uzyskania celu ostatecznego”. „Święte prawa” państwowe i nienaruszalność niepodległości może zabezpieczyć jedynie „duch narodowy”, pojmowany jako miłość ojczyzny. „Duch narodowy powinien być udoskonaleniem narodowości, którą natura w swojej celowości posługuje się dla zabezpieczenia wzajemnej niezależności państw”. Pierwotnie Wroński uważał „narodowość” za „środek prymitywny”, jakim w tej mierze posługuje się natura. Wszelako później (na początku

[w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybór, wstęp i przypisy A. Walicki, Warszawa 1977, s. 118–127; F. Warrain, *L'Oeuvre philosophique de Hoene-Wronski, Textes, commentaires et critique*, Paris 1933; PS. Wandycz, *op.cit.*, s. 353.

lat trzydziestych) zrewidował swój pogląd na temat narodowości. W podziale ludzkości na narody widział sens opatrnościowy, przypisując poszczególnym narodom „odrębne zadania (misje) w urzeczywistnieniu ogólnych przeznaczeń ludzkości”. Był zdania, że nawet najmniejsze narody, jeżeli tylko spełniają warunki swej niepodległości, tzn. jeżeli posiadają własne „ukształtowane” języki, zdolne do wyrażania pojęć abstrakcyjnych, powinny tworzyć państwa niepodległe i organizować się w odrębne „ciała polityczne zwane konfederacjami”, których celem byłoby strzeżenie praw i niezawisłości państw, wchodzących w ich skład. Uważał przy tym, że stopniem wyższym państwowo- i federacyjnotwórczym jest „patriotyzm”, przez który rozumiał miłość ojczyzny i „zdolność” pełnego poświęcenia się państwu.

Myśliciel ów traktował naród i państwo jako naturalne komórki zorganizowanej społeczności ludzkiej, które mogą jej zapewnić najwłaściwszy rozwój; powinien on być zabezpieczony przez organizację nadrzędną, jaką miał być między państwowy kongres.

Wroński, rozpatrując te sprawy na tle ostatecznego celu ludzkości, pisał: „Gdyby więc ludzie - - dopuścili do podeptania świętych praw państw, do zniszczenia ich nienaruszalnej niepodległości, a zatem i do unicestwienia społeczności powszechnej - - wówczas tylko sama ludzkość byłaby odpowiedzialna za tę podłość i zamach na własną egzystencję”.

Głębsza analiza porównawcza przedstawionych idei pokojowych nie jest zadaniem niniejszej rozprawy, w której autorka pragnęła tylko przedstawić najbardziej reprezentatywnych prekursorów Jastrzębowskiemu dla oceny wkładu tego polskiego uczonego do europejskiej myśli politycznej. Zaprezentowany przegląd nasuwa jednakże pewne spostrzeżenia generalne. Otóż wszystkie owe projekty pacyfi-

styczne, powstałe w różnych epokach i uwarunkowaniach, świadczyły o głębokim humanizmie ich autorów, wyrażającym się w pragnieniu życia konstruktywnego w pokoju i wolności oraz w potępieniu wojen jako działań bezsensownych, antyhumanistycznych, niegodnych człowieka. Znamienne było to, że owe idee artykułowano w okresach wojen i niewoli albo też zagrożenia pokoju i wolności. W projektach pacyfistycznych idee pokoju i wolności występowały z reguły nierozłącznie i uznawane były za wartości najwyższe, właściwe naturze ludzkiej oraz prawom przyrodzonym człowieka i narodów. Mimo różnorodności projektowanych struktur pokojowych łączyła je jedna wspólna myśl przewodnia: rozwiązywania konfliktów międzypaństwowych nie metodą wyniszczających wojen, lecz dialogu, prowadzonego za pośrednictwem instytucji arbitrażowych. Miały w nich znaleźć reprezentację bezpośrednią lub pośrednią wszystkie państwa objęte strukturami pokojowymi. Te zaś pomysły były bądź jako sojusz władców (co prawda, nie zawsze respektujących prawa narodów do wolności), bądź jako federacja państw z ponadpaństwowymi organami arbitrażowymi, bądź też jako hegemonia państw silniejszych nad słabszymi. Dla epok oświecenia i romantyzmu charakterystyczne były koncepcje eksponujące zasady narodowości, parlamentaryzmu i federalizmu jako czynników pokojotwórczych. Niektóre projekcje stanowiły kombinacje różnych elementów tych schematów. Najistotniejszym ich składnikiem były instrumenty mające pełnić rolę gwarantów pokoju. Wszelako prawie wszystkie z nich, pomimo fasadowej niekiedy frazeologii, nie uwzględniały w stopniu dostatecznym prymatu moralności i sprawiedliwego racjonalizmu, zarówno w strukturze stosunków międzynarodowych, jak i wewnętrznych państw; nie przewidywały też mechanizmów mogących

sprawić, by polityka nie obracała się przeciwko człowiekowi. Pod tym względem pozytywnie wyróżniały się *Przestrogi* Staszica z końca XVIII w. oraz *Mysli o pokoju* Jastrzębowskiego.

Na różnorodność projekcji pokojowych wpływały rozmaite czynniki, często nawzajem się dopełniające, jak: duch czasu, interesy określonych państw lub warstw społecznych, cele szerszych stref politycznych lub wyznaniowych, wreszcie zdolności autorów do kreowania wizji lepszej przyszłości na gruncie istniejących lub mających się zmienić układów sił i struktur politycznych na kontynencie europejskim; do tego bowiem kontynentu, pogrążonego w nieustannych wojnach, odnosiły się bezpośrednio idee pokoju. Ich głoszenie, choć niekiedy miało cele doraźne i ograniczone, zawsze wyrażało naturalne pragnienie ogółu społeczeństw do życia w pokoju i z tego względu nosiły cechy wartości uniwersalnych⁷⁶.

Marcel Merle, podejmując próbą klasyfikacji idei pacyfistycznych, powstałych w ciągu wieków, wyodrębnił w nich sześć głównych kierunków⁷⁷. Były to:

1. *La paix par la vertu*. Trwały pokój można osiągnąć przez doskonalenie wewnętrzne człowieka, pokonanie w nim złych skłonności, rozwinięcie cnót i cech najszlachetniejszych; jeżeli wojna toczy się w sercu człowieka, żadne reformy organizacyjne nie ustanowią pokoju. Stosunki międzyludzkie i międzynarodowe powinny być kształtowane i oceniane według wymiaru etycznego. Taki był przede wszystkim punkt widzenia moralistów chrześcijańskich lub działających z inspiracji chrześcijańskiej; powstał w średniowieczu, podjęty został przez filozofów wieku XVIII i rozwinął się ponownie w epo-

⁷⁶ Znaczenie i ocena idei pacyfistycznych zob. m.in.: A.C.F. Beales, *The History of Peace*, London 1931; P. Brock, *Pacifism in Europe to 1914*, Princeton 1972; M. Merle, *op.cit.*, s. 7–41 (*Présentation*).

⁷⁷ M. Herle, *op.cit.*, s. 12–35.

ce romantyzmu, kiedy wymagania rozumu ustąpiły miejsca potrzebom serca.

2. *La paix par le droit*. Rozumowanie: prawo jest podstawą porządku w miastach i państwach; dlatego nie można byłoby uregulować stosunków międzynarodowych za pomocą kodeksu norm prawnych, które by zredukowały lub wyeliminowały stosowanie gwałtu między wspólnotami suwerennymi. Teologowie i prawnicy już w średniowieczu usiłowali ustanowić i wprowadzić takie zasady. Idea ta trwała nieprzerwanie i rozwinęła się w trzech kierunkach: 1) układania stosunków międzyludzkich zgodnie z prawami natury (rozkwit w XVII i XVIII w.); 2) stosowania teorii solidaryzmu – dobrowolnej umowy między państwami suwerennymi, respektującymi uzgodnione i przyjęte dobrowolnie zasady współżycia; 3) organizowania stosunków międzynarodowych według teorii federalizmu (konstruowanie różnych modeli federacji państw suwerennych, respektujących prerogatywy określonych organów międzynarodowych, powołanych do ochrony interesów wspólnych i pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzypaństwowych; m.in. Sully, Penn, Sainte-Pierre, Kant, Saint-Simon; krytyka federalizmu przez Rousseau).

3. *La paix par la politique*. Ta tendencja była ściśle związana z wielkim wstrząsem rewolucyjnym, jaki zachwiał Europą w końcu XVIII w., którego następstwa dały się odczuć jeszcze w roku 1848. Przeciwnicy dawnego reżimu przypisywali odpowiedzialność za wojny rządowi absolutnym, sprawowanemu przez monarchów niekontrolowanych. Wierzono zatem, że wystarczy obalić tyranów i zaprowadzić rządy demokratyczne, aby wyeliminować przyczyny wojen. Ludzie staną się wówczas dobrzy i usposobieni do zbratania się – rozumowano. Niestety, obalenie tyranów i pozostawianie społeczeństwa

czeństwu możliwości wyboru „własnego rządu” nie w pełni zadowalało narody, które domagały się prawa rozporządzania sobą (samostanowienia). Wiązało się z tym prawo do przegrupowywania się wspólnot terytorialnych odpowiednio do właściwości wynikających ze związków naturalnych, których wyrazem jest wspólnota językowa, pochodzeniowa (rasa) lub religia. Ukształtowanie się granic państwowych zgodnych ze wspólnotami narodowymi miałooby zapobiec sporom o rewindykację terytorialne, a tym samym zaprowadzić w Europie porządek i spokój. Taka była wykładnia tezy o respektowaniu zasady narodowości dla utrzymywania pokoju, której spóźniony hołd złożył Napoleon I. Ruchy rewolucyjne 1830 i 1848 r. spopularyzowały tę ideę. Dążenia do demokratyzacji życia społecznego i zaspokojenia aspiracji narodowych, których realizacja miała m.in. zapewnić pokój, same służyły często za pretekst do prowadzenia wojen również w imię innych celów. Jednakże do zasady narodowości odwołano się przy zmianie mapy Europy po I wojnie światowej. Została ona uznana również przez Rewolucję Październikową. Zapis o prawie narodów do samostanowienia znalazł się w karcie Narodów Zjednoczonych. Zasada ta została powiązana z deklaracją praw człowieka i posłużyła do emancypacji narodów kolonialnych.

4. *La paix par le progrès*. Zamiast konstruowania spekulatywnych projektów ładu pokojowego w Europie i świecie niektórzy myśliciele zastanawiali się, czy zniknięcie wojen nie jest wpisane w naturalną i nieuchronną ewolucję społeczeństwa. Ta idea przewijała się w literaturze epoki oświecenia, szczególnie w dziełach francuskiego filozofa, ekonomisty i działacza politycznego Jeana Antoine’a Condorceta (znamienna dla oświecenia wiara w nieskończony postęp ludzkości, którego motorem jest nieustanny rozwój umysłu

ludzkiego)⁷⁸ i cieszyła się popularnością w pierwszej połowie XIX w., kiedy likwidacja „imperializmu napoleońskiego” zdawała się zapowiadać długi okres pokoju i stabilizacji w ramach Świętego Przymierza. Rewolucja przemysłowa i upowszechnienie oświaty powinny – jak się spodziewano – stępić instynkty agresywne i uświadomić masom, że pokój leży w ich interesie. Takie rozumowanie inspirowało cały optymizm liberałów, których jednym z głównych reprezentantów był Benjamin Constant, tak wpływowy w Polsce (m.in. opozycja kaliszana). Twórcy doktryn liberalizmu ekonomicznego i politycznego, wśród nich także Jean-Baptiste Say, zakładali ścisłą korelację między zjawiskiem prosperity a zniknięciem wojen. Ale liberałowie nie byli osamotnieni w tym rozumowaniu. Wagę postępu w pokojowym rozwoju społeczeństw doceniał także Saint-Simon i jego uczniowie. Teoretycy industrializmu i pozytywizmu uzależniali od postępu technicznego m.in. redukcję napięć społecznych, a słynni pozytywści Auguste Comte i Emile Littré nie wahałi się wyprowadzić wniosku, że na tej drodze wojna sama się wyeliminuje.

5. *La paix par la révolution*. Za autora tej doktryny można uznać Karola Marksa, który przeciwstawiał solidarność międzynarodową pracujących antagonizmom państw rządzonych przez burżuazję. Twórca teorii socjalizmu naukowego, przekonany, że walka klas stanowi motor podstawowy w ewolucji społecznej, uważał, iż likwidacja antagonizmów klasowych pociągnie za sobą, wraz z obumieraniem państwa, także zniknięcie wojny.

⁷⁸ Por. B. Suchodolski, *A.N. Condorcet. Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez idee*, Warszawa 1957; B. Baczko, *Filozofia francuskiego oświecenia* [wstęp, wybór], Warszawa 1961.

6. *La paix par l'équilibre*. Zwolennicy równowagi sił najlepszą szansę pokoju widzieli w takiej równowadze i dlatego troszczyli się tylko o materialne środki działania. Idee całkowitego rozbrojenia, pomysły „rządów międzynarodowych” czy przekształcenia obyczajów lub reformy instytucji traktowali jako iluzoryczne. Ale już francuski ekonomista markiz Wiktor Mirabeau zauważył nie bez racji, że same dążenia do ustalenia równowagi sił doprowadzały do wielu wojen⁷⁹. Dla jednych stanowiły one wygodny parawan do rewindykacji, dla innych – instrument dominowania i ekspansji. Teoria równowagi sił była żywa w dyplomacji już od czasów starożytnych i w istocie należała do dziedziny polityki; nie miała wartości trwałych; funkcjonowała dzięki tym, którzy się na nią powoływali lub ją stosowali. Nie weszła do skarbca doktryn szlachetnych i odważnych, zmierzających do zmiany oblicza świata. Nie była produktem ideologii, lecz stanu faktycznego (por. Wielki Plan Henryka IV; koncepcje: François Fénelona, Stanisława Leszczyńskiego, Adama Czartoryskiego).

Przedstawiona próba logicznej klasyfikacji koncepcji pacyfistycznych, dokonana wedle sposobów utrzymania względnie przywrócenia pokoju, nie pokrywa się z ewolucją idei pacyfistycznych, która stanowiła bardzo znaczący składnik w ogólnym rozwoju myśli politycznej i humanistycznej. Idee te nie rozwijały się jednak zgodnie z jakimś mechanizmem dziedziczości lub zastępowania dawnych koncepcji przez nowe. Niektóre z nich bowiem, np. „pokój przez cnotę” czy prawo narodów do samostanowienia, miały wartość trwałą i głoszone były w różnych epokach. W jednym czasie koeg-

⁷⁹ M. Merle, *op.cit.*, s. 26, 119–122, 131–133 (za: V. Mirabeau, *L'Ami des hommes ou traité de la population*, t. 1–4, Avignon 1756–1758).

zystowało z reguły kilka różnych koncepcji pokojowych, z których jedne dominowały, wyrażając często ogólne tendencje rozwoju społeczno-politycznego danego okresu, inne pozostawały w cieniu. O ile dość łatwo jest datować narodziny znacznej części idei i ich szczytowy rozwój, o tyle trudniej to uczynić ze schyłkiem lub zejściem takowych, bowiem każda z idei – również dekadenska – pozostawiała po sobie ślady, nawet w odmiennych systemach myśli politycznych, na podobieństwo osadu gromadzącego się w warstwach geologicznych.

Merle wyróżnił w rozwoju myśli pacyfistycznych następujące tendencje o znaczeniu podstawowym:

1. Wykorzystywanie teorii prawa naturalnego, która miała długą tradycję, sięgającą starożytności. Jej rzecznicy, mniej troszcząc się o instytucjonalne urządzenie stosunków między państwami, starali się znaleźć stałe reguły, które mogłyby zapewnić ład i pokój międzynarodowy. Rozumienie prawa natury w naukach społecznych i w filozofii prawa przeszło w czasie wieków różne ewolucje (m.in. deistyczna koncepcja prawa natury), a doktryny opierające się na nim spełniały historycznie różne funkcje i służyły różnym celom. Do prawa natury odwoływali się tej miary myśliciele, co Grotius, Kant, Rousseau, z polskich myślicieli – Kołłątaj, Staszic, z rosyjskich – Aleksandr N. Radiszczew oraz wielu innych. Niektórzy łączyli je z próbą umoralnienia stosunków międzynarodowych. Swe apogeum idea ta osiągnęła w dobie oświecenia, kiedy znalazła wyraz m.in. w aktach prawnych tej doby, jak angielski *Bill of Rights* z 1689 r., francuska *Deklaracja praw człowieka i obywatela* z 1789 r., poprawki do *Konstytucji amerykańskiej* w 1781 r. W XIX w. prawo natury ustąpiło miejsca w koncepcjach filozoficzno-prawnych niemieckiej szkole historycznej i pozytywizmowi prawniczemu.

2. Nawiązywanie do doktryn utopistów, wyrażających w zawołowanej formie literackiej krytykę stosunków współczesnych i plany stworzenia społeczeństwa idealnego, doskonale zorganizowanego. Dążenia takie widoczne są już w projektach pacyfistycznych od końca średniowiecza, np. u Dubois i Jerzego z Podiebradu, a w epoce renesansu u Morusa i Companelli, następnie u Crucégo, Sully'ego, Penna, Saint-Pierre'a, Fénelona i innych. Występują one także wyraźnie w traktacie o pokoju Jastrzębowskiiego. Przy tym wszystkie owe tradycje utopijne w mniejszym lub większym stopniu sytuowały się na linii federalizmu i posługiwały się jego techniką strukturalną.

3. Szukanie oparcia przez przeważającą część pacyfistów w podstawach moralnych. Ponieważ wojna jest złem absolutnym, które pochodzi z rozpętania najgorszych instynktów ludzkich, przeto dla zapewnienia pokoju trzeba restaurować cnotę. Moralizm pochodzenia chrześcijańskiego przejęty został przez filozofów, którzy z czasem wiarę przodków zastąpili nieokreślonym deizmem, miłość bliźniego, opartą na uczuciu – instynktem solidarności, a kierując się przesłankami racjonalnymi dochodzili do kosmopolityzmu; odwoływanie się do cnoty było często pretekstem do atakowania książąt i „natury” ich władzy. Koncepcje pokoju opartego na moralności miały wiele wariantów. Voltaire skłaniał się ku sceptycyzmowi i wydawał się rezygnować przed fatalizmem wojny. Charles Montesquieu pokładał nadzieje w rozumie ludzkim, Gabriel Bonnot de Mably łączył politykę z etyką, pokój z dobrem ludzkim, Saint-Pierre odwoływał się do dobrych uczuć. Wielu łączyła teza o umiarkowaniu, które traktowano jako produkt uboczny (*un sousproduit*) cnoty. Moralność pochodzącą z „objawienia” zastąpiono moralnością z natury, której wystarczały serce i rozum. Cnota zre-

dukowana przez filozofów do tych wymiarów zmieniała się łatwo w utilitaryzm.

4. Zrozumienie, że pokój leży w dobrze pojętym interesie ludzi, a więc odwołanie się do utilitaryzmu. Drogę tę wskazał autor *Traktatu o naturze ludzkiej* David Hume, a rozszerzył twórca angielskiego utilitaryzmu i etyki utilitarystycznej oraz prekursor pozytywizmu Jeremy Bentham. Ten ostatni głosił, że wartość i moralność czynów indywidualnych oraz stosunków międzyludzkich powinny być mierzone według kryterium użyteczności, że nie ma dobra społecznego niezależnego od dobra poszczególnych jednostek, a szczęście osobiste wymaga dobra innych; stąd wyprowadzał wniosek, że rozumne dążenie do szczęścia osobistego przyczynia się do zwiększenia pomyślności ogółu i że zrozumienie tych zależności powinno usunąć konflikty międzynarodowe. Taki sposób rozumowania prowadził do filozofii postępu i do wiary weń jako drogi do pokojowego rozwoju społeczeństw. Wyznawali ją w szczególności francuski ekonomista, twórca szkoły fizjokratów, François Quesnay oraz wspomniany już Condorcet, wedle którego pokój jest wpisany w ewolucję społeczeństwa, i leży w interesie zarówno wspólnot, jak i jednostek.

5. Przekonanie, że tylko równowaga sił może być najbardziej pewną ochroną przeciwko ryzyku wojny. Doktryna ta, wyznawana przez większą część gabinetów Europy, znalazła obrońców wśród niektórych moralistów, jak Fénelon, i wśród prawników, do których należeli m.in. Emerich Vattel, szwajcarski prawnik i dyplomata, autor dzieła *Prawo narodów*, uznawanego przez długie lata za najlepsze opracowanie prawa międzynarodowego (1758, wyd. pol. 1958) oraz Georg Friedrich von Martens, niemiecki prawnik i dyplomata, od 1783 r. wykładowca prawa narodów w Getyn-

dze, przedstawiciel kierunku pozytywistycznego w prawie międzynarodowym. Doktryna równowagi sił ograniczała się do materialnych środków działania. Głosiła, że stabilizację i pokój można osiągnąć przez odpowiednie alianse, grę elementów przeciwwagi i mechaniczne równoważenie rudymentalnych czynników siły, wynikających ze stanu fizycznego społeczeństw. Wszelako, kiedy upadek jakiegoś reżimu dawnego wstrząsał podstawami takiej równowagi, należało szukać stabilizacji w innych czynnikach i w zmianie struktury elementów składowych równowagi. Czynniki tych ideologów i praktycy zaczęli dopatrywać się m.in. w realizacji zasady narodowościowej, która swój rozkwit miała w wieku XIX.

Na koncepcjach pacyfistycznych tego wieku odbiły się liczne kryzysy, wstrząsy polityczne, rozwój przemysłu i nauki. Idee i teorie polityczno-społeczne powstałe w okresach minionych, a w szczególności w dobie oświecenia, ulegały stopniowo wielkim prądom umysłowym epoki romantyzmu i pozytywizmu. Koncepcje pacyfistyczne, zrodzone pod wpływem rewolucji przemysłowej i iluzji sukcesu, cechował optymizm, opierający się na wierze w spontaniczny postęp społeczny, który miał przynieść pokój (Benjamin Constant, Jean Baptiste Say, Auguste Comte, Emile Littré, wreszcie mało konformistyczny Pierre Joseph Proudhon). Równoległym torem rozwijały się koncepcje powstające pod wpływem ruchów rewolucyjnych 1830–1831 r. i Wiosny Ludów, a będące niejako kontynuacją myśli politycznych Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Charakteryzował je triumf zasad narodowości i demokracji. (Hugues Félicité Lamennais, Giuseppe Mazzini, Bronisław Trentowski, August Cieszkowski, Karol Libelt, Ernest Renan – czterej ostatni akcentowali szczególnie kwestie narodowości).

W obu tych kierunkach rozwojowych idei pacyfistycznych uwzględniano także zasady konstytucjonalizmu, parlamentarizmu i federalizmu, które traktowano jako podstawowe czynniki ustrojowe, mogące zapewnić pokój (Saint-Simon, Libelt – federacja narodów słowiańskich, Comte, Victor Hugo, Renan, Proudhon, który stworzył własną doktrynę federalizmu).

Ujawnienie się sprzeczności wewnętrznej między zasadą narodowości a dążeniami pacyfistycznymi (sprzeczność ta zmanifestowała się w 1848 r.) skłoniło niektórych myślicieli do szukania trwalszej i szerszej podstawy dla pokoju niż zasada narodowości. Znaleźli ją w kulcie ludzkości, braterstwie narodów i w ideach internacjonalistycznych. Celowali w tym przede wszystkim utopijni socjaliści, jak Étienne Cabet (*La voyage en Icarie*, 1840 r.) oraz wielcy twórcy socjalizmu naukowego, Karol Marks i Fryderyk Engels (*Manifest komunistyczny*, 1848 r.).

Wyznawcy socjalizmu naukowego, podobnie jak teoretycy rewolucji francuskiej, szukali pokoju przez rewolucję socjalną i ruch robotniczy. Ale już kłopoty I i II Międzynarodówki obnażyły brak solidarności nawet wewnątrz międzynarodowego ruchu robotniczego – zauważył Merle⁸⁰.

Autorami koncepcji pokojowych byli władcy i politycy, filozofowie i uczeni, duchowni i świeccy, ludzie różnych profesji, epok i narodowości. Wśród nich nie zabrakło i Polaków, których udział w rozwoju idei pacyfistycznych był znaczący. Jastrzębowski zajął na tym przetartym już trakcie historycznym miejsce wyjątkowe. Jego piękne „myśli” o pokoju, wyłożone na szerokim tle historiozoficznym, wyróżniały się aliażem głębokiego humanizmu, ugruntowanego na zasadach

⁸⁰ M. Merle, *op.cit.*, s. 166.

etycznego racjonalizmu i sprawiedliwości z żarliwym patriotyzmem i mądrym internacjonalizmem, a wizjonerska koncepcja międzynarodowych struktur prawnych, które miały zapewnić pokojowy rozwój wszystkim wolnym i samorządnym narodom, odznaczała się śmiałością i nowoczesnością.

II

AUTOR PUBLIKOWANEGO TRAKTATU O POKOJU

Wojciech Bogumił Jastrzębowski jest postacią znaną. Należy do tych wybitnych Polaków wieku XIX, którzy pamięć potomnych zawdzięczają zarówno działalności praktyczno-dydaktycznej, jak i twórczości naukowo-badawczej, teoretycznej. Z wykształcenia był przyrodnikiem i filozofem, swe siły i talent poświęcił dobru człowieka i wszystko, co robił, miało temu służyć. Urodził się 15 kwietnia 1799 r. we wsi Gierwaty, pow. mławski, w ubogiej rodzinie szlacheckiej. Osierocony we wczesnym dzieciństwie, zdobywał wykształcenie dzięki pomocy brata i własnym zarobkom z korepetycji. Trudne warunki bytowe już od zarania życia zapewne nie pozostawały bez wpływu na późniejsze docenianie przez uczonego pracy w życiu ludzkim i traktowanie jej jako miernika wartości człowieka. Naukę Jastrzębowski rozpoczął w szkole parafialnej w Janowie, woj. płockie, następnie uczęszczał do szkoły wojewódzkiej w Płocku i do liceum w Warszawie, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości. W 1820 r. zapisał się na Uniwersytet Warszawski, na oddział budownictwa i miernictwa. W roku 1822 przeniósł się na Wydział Filozoficzny, oddział historii naturalnej. W 1825 r. otrzymał stopień magistra filozofii i został zatrudniony w gabinecie fizycznym Uniwersytetu, gdzie przez

cztery lata pracował pod kierunkiem prof. Karola Skrodzkiego.

Z tego okresu pochodzą jego pierwsze osiągnięcia naukowe: „wynalezienie kompasu polskiego czyli gnomografu”, za pomocą którego „wykreślane były zegary słoneczne”, oraz opracowanie obserwacji meteorologicznych, dokonanych w latach 1779–1828 przez astronomów w obserwatorium Zamku Królewskiego w Warszawie. Prace te były referowane na zebraniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk i stały się, obok osiągnięć na polu botaniki, podstawą do przyjęcia Jastrzębowskiiego w 1829 r. w poczet członków przybranych Towarzystwa. Główną jednak dziedziną zainteresowań młodego adepta nauki była botanika, którą zajmował się prawie od początku swych studiów. Zgromadzenie i opisanie przez niego wielu nieznanych roślin znalazły uznanie u władz uniwersyteckich, które w roku 1828 powołały go na stanowisko adiunkta naturalisty¹.

¹ Z. Gloger, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski 1799–1882* [w:] *Album fotograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 427–430; Z. Kosiek, *Jastrzębowski Wojciech Bogumił* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964, s. 73–74; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1931. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 428–429 (tam źródła i literatura); Biblioteka Narodowa, rkps nr akc 7722 (materiały biograficzne m.in.: fotokopia odpisu metryki urodzenia W. Jastrzębowskiiego, ur. 15 IV 1799 r., jego Książeczki Legitymacyjnej, wydanej przez wójta gm. Marymont w 1847 r. odpis metryki śmierci, materiały genealogiczne, *Życiorys W. Jastrzębowskiiego* opracowany w 1951 i 1960 r. przez inżyniera Tadeusza Godlewskiego i in.); *Krótką wiadomość o życiu Wojciecha Jastrzębowskiiego* podana przez niego samego („w r. 1855 na żądanie Władysława Kazimierza Wójcickiego - - w celu dostarczenia mu o swoim życiu niektórych dat do wydawanych przez niego i przez M. Fajansa *Polskich wizerunków*”), „*Gazeta Codzienna*”, nr 332–336 z 6/18–9/21 XII 1857. Na ukształtowanie się osobowości i zainteresowań W.B. Jastrzębowskiiego duży wpływ wywarły jego

Po przyjęciu do Towarzystwa Przyjaciół Nauk Jastrzębowski znalazł większe możliwości do dyskusji nad wynikami swoich badań. W Wydziale Umiejętności Towarzystwa zgłaszał coraz to nowe prace i wynalazki z dziedziny nauk przyrodniczych, astronomiczno-meteorologicznych, matematycznych i fizycznych. Były one czytane lub referowane na posiedzeniach tego wydziału i otrzymywały wysokie oceny, a niektóre i nagrody. Cechą charakterystyczną badań młodego uczonego było łączenie ich z praktyką; np. z obser-

warunki życia w okresie wczesnej młodości; tak o nich pisał w swych wspomnieniach: „Pierwszą moją młodość przepędziłem pod okiem - - matki i pod kierunkiem starszego mego brata Andrzeja, a przepędziłem ją głównie na zatrudnieniach domowych, na pracach około chowu pszczół, około uprawy ogrodu i pola oraz na tułactwie i ukrywaniu się wśród gór, wąwozów, rzek, bagien i zarośli z resztą dobytku rodzicielskiego przed niszczącymi wojsk przechodami, które się rozpoczęły u nas 1805 i trwały z małymi przerwami aż do końca 1815 r. Tułactwo to, bo go pasterstwem nazwać nie mogę, było pierwszą moją szkołą i pierwszym moim kursem w naukach, szczególnie przyrodniczych, które potem obrałem, jako najlepiej obeznany z ich przedmiotem, za główny zawód mego życia i ciągle się im tak oddawałem, jak do tego przyczyniła pierwsza młodość moja i towarzyszące jej straszliwe okoliczności, połączone często z osobistym moim niebezpieczeństwem i z ciągłymi domowymi oraz krajowymi kłóskami. Te to okoliczności i wywoływane przez nie często wśród odludnych miejsc moje tułactwo, na którym przepędziłem najpiękniejsze i najwrażliwsze chwile mego życia na łonie samotnej i dzikiej, ale uroczej przyrody, musiały wpłynąć w sposób sobie właściwy - - na moje usposobienia i na mój charakter, to jest musiały mię uczynić człowiekiem zbliżonym do stanu przyrodzonego i tak jak każde miejsce w przyrodzie niepodobnym do reszty świata istniejącego, czyli oryginalnym, a do tego tylko na łonie tejże przyrody znajdującym dla siebie prawdziwe uszczęśliwienie” („Gazeta Codzienna”, nr 332 z 5/17 XII i nr 333 z 6/18 XII 1857). We wspomnieniach W.B. Jastrzębowski pominął okres powstania listopadowego i pierwszych lat po powstaniu. Por. też B. Hryniewiecki, *Wojciech Jastrzębowski, 1799–1882*, „Rocznik Nauk Ogrodniczych”, t. 3, 1936.

wacji zjawisk atmosferycznych, meteorologicznych i astronomicznych Jastrzębowski wyprowadzał wnioski dotyczące flory, a idąc dalej wskazywał możliwości wykorzystania praw natury dla gospodarki krajowej i stosunków międzyludzkich; znalazło to wyraz również w publikowanym traktacie. Znajomość praw natury oraz rozbudzenie w społeczeństwie miłości do przyrody uważał nie tylko za bardzo istotny czynnik kształcący, ale i wychowawczy. W związku z tym organizował wspólnie z profesorami i nauczycielami szkół warszawskich oraz z młodzieżą wycieczki naukowe i przyrodoznawcze po całym kraju. W ich wyniku w latach 1829–1830 złożył w Wydziale Umiejętności Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1150 gatunków nowych rozpoznanych roślin, które wzbogaciły zbiory Ogrodu Botanicznego i zostały wykorzystane jako materiał do zielnika, opracowanego następnie przez dyrektora Ogrodu, profesora Michała Szuberta².

W czasie powstania listopadowego Jastrzębowski wstąpił jako szeregowiec do baterii artyleryjskiej Gwardii Narodowej Warszawskiej – formacji, której zadania tak określił współcześnie Ignacy Maciejowski: „Każdy gwardzista jest to obywatel, który obok zatrudnienia właściwego swego powołania (tj. utrzymywania porządku wewnętrznego), za broń chwyta i z nią staje na straży swobód, praw i konstytucji i do odparcia nieprzyjaciela państwa”³. 13 II 1831 r. uczestniczył w wielkiej paradzie Gwardii, odbytej na Placu Saskim przed prezesem Rządu Narodowego Adamem Czartoryskim i dowódcą sił zbrojnych na lewym brzegu Wisły gen. Ludwikiem Kickim,

² A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, t. 3, Kraków 1905, s. 130–132, 139–140, 155–156, 178, 226, 239–240, 270–271, 325–327.

³ „Kurier Polski”, nr 404 z 27 I 1831; o Gwardii Narodowej zob. m.in. W. Rostocki, *Gwardia Narodowa warszawska w 1831 r.* [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. 9, 1963, z. 2, s. 171–237.

dla wyrażenia chęci walki z nieprzyjacielem na froncie. Bateria artylerii Gwardii wysunęła się na czoło z chorągwią, na której po obu stronach widniał napis w języku polskim i rosyjskim: „Za Naszą i Waszą Wolność”. Chorągiew przeznaczona była dla ochotników, którzy natychmiast mieli wyjść na pole bitwy. Jeden z nich, Jastrzębowski, w gorących słowach wzywał współbraci na front. Za żarliwe przemówienie otrzymał jeszcze na tymże Placu podziękowanie od samego dowódcy Gwardii Narodowej gen. Antoniego Ostrowskiego⁴. Było to już po uchwalonej przez Sejm 25 stycznia 1831 r. detronizacji cara Mikołaja I jako króla Polski. W tym samym dniu odbyły się w Warszawie wielkie manifestacje pod takimiż hasłami na cześć rosyjskich „męczenników wolności” – dekabrystów. Wolno mniemać, że wśród manifestującej wówczas młodzieży akademickiej nie zabrakło ich starszego kolegi, Jastrzębowskiego, który wkrótce potem wezwał wszystkie wolne narody Europy do wiecznego przymierza i współzycia pokojowego i podpisywał się jako „mieszkaniec Europy”⁵. Jakże bliskie jego poglądom, wyłożonym w publikowanym traktacie o pokoju wiecznym, jest wezwanie zamieszczone przez „Kurier Polski” w artykule opisującym owe manifestacje: „Rosjanie! Otóż macie nowy dowód przeciwko komu podnieśliśmy oręż. - - Podajcie nam braterskie dłonie, opaszemy nimi świat cały, świat wolności i żyć będziemy w swobodzie i pod błogosławieństwem wiecznego pokoju”⁶.

Jastrzębowski, wstąpiwszy do oddziału ochotników Gwardii Narodowej wyruszających na front, rychło znalazł się jako artylerzysta pod Grochowem. Tam właśnie, pod

⁴ „Kurier Polski”, nr 421 z 14 II 1831. Por. „Kurier Warszawski”, nr 42, 1831; „Gazeta Warszawska”, nr 41, 1831.

⁵ „Merkury”, nr 94 z 21 III 1831.

⁶ „Kurier Polski”, nr 403 z 26 I 1831.

wrażeniem krwawego pobojowiska, jakie oglądał po pierwszych wielkich bitwach stoczonych między armiami polską i rosyjską: 19 lutego pod Wawrem, a 20 tegoż miesiąca pod Olszynką Grochowską⁷ (a więc jeszcze przed bitwą największą w powstaniu, stoczoną tamże 25 lutego), zrodziły się, jak sam napisał w dniu 21 lutego w Grochowie, jego „myśli” na temat przyczyn bezmiarów cierpień ludzkich powodowanych wojnami i sposobów zapobieżenia im⁸. Myśli te następnie sformułował w publikowanym traktacie o przymierzu wieczystym między narodami ucywilizowanymi, który napisał „w chwilach wolnych od zatrudnień żołnierskich”. Do tych „zatrudnień”, po powrocie Jastrzębowskiemu z Grochowa do Warszawy, należało „strzeżenie bezpieczeństwa publicznego” (z pisma W. Jastrzębowskiemu do sekretarza Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk). Pisanie traktatu (przynajmniej jego wersji pierwszej), Jastrzębowski zakończył przed 21 marca 1831 r., kiedy „Merkury” opublikował wybór „kilku myśli” z tego dzieła⁹. Redakcja pisma, stwierdzając, iż komunikowano jej „w tych dniach rękopis: *Projekt do Konstytucji Europejskiej, czyli przymierza wiecznego między narodami ucywilizowanymi*”, zwracała się do czytelników, by sami osądzili, „czy znana skądinąd genialność autora [podpisanego W.J., mieszkaniec Europy – F.R.] i tę mu natchnęła pracę”. Z przytoczonego zdania przebija wyraźnie sceptyczny stosunek redakcji do idei pacyfistycznych, które głoszone w okresie prowadzonych działań wojennych naro-

⁷ „Kurier Warszawski”, nr 42, 1831, podawał, że Jastrzębowski służył w oddziale artylerii Gwardii Narodowej i zwiedzał pole walki, taż wiadomość „Gazeta Warszawska”, nr 41, 1831.

⁸ Przedmowa do traktatu o pokoju wieczystym, zob. *Materiały źródłowe*, rozdz. II, cz. 1. *Przedmowa*.

⁹ „Merkury”, nr 94 z 21 III 1831, zob. *Materiały źródłowe*, rozdz. IV.

du polskiego o wolność, były – jak na ów czas – bardzo śmiałe i utopijne.

Rękopis traktatu Jastrzębowski zdeponował przy piśmie z dnia 1 maja 1831 r. w zbiorach Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk¹⁰. Składa się on z przedmowy, datowanej w Grochowie 21 lutego 1831 r., części wstępnej, historiozoficznej i części ustrojowej, stanowiących jedną całość, datowaną w Warszawie 30 kwietnia 1831 r. W części wstępnej autor snuje rozważania na temat przyczyn wojen i możliwości zapobieżenia im, w części ustrojowej daje projekt konstytucji ogólnoeuropejskiej, której wprowadzenie mogłoby zapobiec wojnom. Projekt ten, w wersji znacznie zmienionej, ukazał się w Warszawie z datą 21 kwietnia/3 maja 1831 r. w postaci broszurki o objętości osiemnastu stron z wielce ironiczną preambułą, trawestującą manifest carski, i podobnym *Uwiedomieniem*¹¹. Datowanie dzieła dokładnie w rocznicę Konstytucji 3 maja zapewne nie było przypadkiem. Wolno mniemać, że autor pragnął w ten sposób przypomnieć i uczcić polską ustawę zasadniczą, wydaną u schyłku Rzeczypospolitej, a mającą na celu odrodzenie narodu i Ojczyzny. Podobną, ozdowieńczą rolę w stosunku do Europy miał spełnić opublikowany przez niego w dniu 3 maja 1831 r. projekt konstytucji dla tego kontynentu. Przypomnienie Konstytucji trzeciomajowej mogło jeszcze wyrażać przekonanie autora, że – jak powiedział w Sejmie Roman Sołtyk – ostatnią legalną ustawą zasadniczą dla narodu pol-

¹⁰ Odpowiednie punkty rękopisu różnią się w redakcji i treści od „myśli” opublikowanych w „Merkurym”. Rękopis traktatu jest przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], w zespole akt Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, nr 78, s. 7–67.

¹¹ Zob. *Materiały źródłowe*, rozdz. III.

skiego była Konstytucja 3 maja, późniejsze zaś pozbawione były legalności.

Obowiązki gwardzisty, strzegącego „bezpieczeństwa publicznego” w stolicy nie zajmowały Jastrzębowskiemu zbyt dużo czasu, skoro mógł tyle uwagi poświęcić sprawom niewiele z nimi mającym wspólnego. Idee pokojowego współżycia między narodami wolnymi nurtowały go tak dalece, że próbował propagować je wszelkimi dostępnymi mu sposobami. Oprócz wzmiankowanych dwóch publikacji na ten temat, ogłosił w podobnym duchu w „Merkurym” artykuł *Nowe nieszczęście zagrażające Europie i sposób jego oddalenia*¹². Jako konsekwentny pacyfista pragnął także zmienić wizerunek godła polskiego, tak by wyrażało ono dążenie narodu do pokoju. Godło nowo wprowadzone przez Rząd Narodowy zarządzeniem z 19 lutego 1831 r.¹³, na podstawie uchwały sejmowej z 29 stycznia tego roku¹⁴, przedstawiało na dwudzielnej tarczy z koroną królewską Orła Białego i Pogoń w czerwonym polu. 15 czerwca Jastrzębowski skierował pismo do Rządu Narodowego z propozycją dodania do wizerunku Orła Białego i Pogoni kilku nowych symboli, które wszystkim unaoczniałyby „rzetelny obraz ducha narodowego i wzniosły cel obecnego naszego powstania”¹⁵. Do

¹² „Merkury”, nr 783, 1831.

¹³ AGAD, Władze Centralne Powstania 1830/31 r. (dalej: Wł.C. 1830/31), nr 502, k. 1.

¹⁴ *Dziennik Sejmu z r. 1830–1831*, oprac. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1907, s. 366; por. *ibidem*, s. 516–520 – uchwała Sejmu o godle Królestwa Polskiego i kokardzie narodowej.

¹⁵ AGAD, Wł.C. 1830/31, nr 332, s. 37–40. Pismo opublikował i zinterpretował S.K. Kuczyński, *Projekt godła państwowego z 1831 r.*, „Przeгляд Historyczny”, t. 62, 1971, z. 1, s. 93–97; por. *idem*, *Nieznany projekt godła państwowego z 1831 r.*, „Biuletyn Numizmatyczny”, nr 1(49), 1970, s. 5–8.

pisma dołączył rysunek godła, który niestety nie zachował się. Oto opis wizerunku godła zawarty w piśmie: na stalowym obwodzie tarczy herbowej z Orłem i Pogonią powinien być napis, odpowiadający „zaszczytnemu uznaniu Polski przez narody za przedmurze czyli tarczę Europy”. Na szyi Orła Białego powinna być zawieszona księga praw ze skruszonym o nią grotem. Miała ona wyrażać „odwieczne prawa narodu polskiego, stanowiące nieprzebitą jego puklerz przeciwko obcym na zagładę jego zamachom” oraz „wyznanie narodu polskiego, że tylko w doskonaleniu krajowych instytucji, a nie w podbojach upatruje rękojmię przysłego swego szczęścia”. W szponach Orzeł powinien trzymać zduszone żmije, co oznaczałoby „wrodzony narodowi polskiemu wstręt ku złemu i zapal do wytępienia nieprawości”. W Pogoni rycerz na koniu miał wznosić w prawej ręce gałązkę oliwną zamiast miecza, który zwisałby luźno na tejże ręce. Symbolizowałoby to „pragnienie narodu polskiego oglądania trwałego pokoju w Europie i gotowość jego bronienia”. Tarczę na lewym ramieniu rycerza powinien zdobić krzyż, jako znak zbawienia, przypominający zasługi Polski i Litwy dla chrześcijaństwa. Znak ten oznaczałby także „gotowość [tych narodów – *F.R.*] bronienia świętej nauki Zbawiciela przeciwko jej nieprzyjaciołom”. Zaproponowane zmiany – pisał – „w niczym nie nadwyrężają formy odwiecznego naszego godła”, ukazują tylko „czym nasz narodowy goreje i co czynami naszymi okazujemy”. „Rozważenie tej na pozór mało znaczącej, lecz w istocie ważnej kwestii, mogłoby przydać nowego blasku naszej sprawie i na oczy niejako wytknąć naszym nieprzyjaciołom ich nieprawne względem nas postępowanie i odeprzeć niesłusznie miotane na nas obelgi i skargi”. Dążenia Polaków wyrażone w zaproponowanych znakach – przekonywał autor – mogłyby posłużyć

przyszłym pokoleniom „za wzór do postępowania w doskonałości i pociągnąć do naśladowania wszystkie narody dążące do cywilizacji”.

Jakże wzniosły i czysty duch dyktował młodemu uczoneму, polskiemu te piękne myśli w okresie, kiedy naród jego pozostawał w stanie wojny wyzwoleniczej. Konkretyzowały one w stosunku do Polski paragraf 75 opublikowanego projektu *Konstytucji dla Europy*, w którym to paragrafie Jastrzębowski postulował zmianę wszystkich znaków w godłach państwowych „przypominających okrutny krwiolewny systemat wieków barbarzyńskich”¹⁶. Była to – jak wolno sądzić – jednocześnie próba autora wpłynięcia na władze narodowe, by przez wprowadzenie do godła polskiego znaków humanitarnych, odpowiadających celom i duchowi narodu walczącego o wolność, wyraziły aprobatę dla jego projektu wiecznego pokoju między narodami ucywilizowanymi.

Tymczasem Rząd Narodowy, który przed paroma miesiącami wydał był zarządzenie wprowadzające w życie uchwałę Sejmu o zastąpieniu godła rosyjskiego przez godło polskie, utrwalone w świadomości narodowej, 19 czerwca 1831 r. odpowiedział Jastrzębowskiemu, że decyzja w tej sprawie należy do władzy ustawodawczej i zwrócił autorowi rysunek zmienionego godła¹⁷. W *Diariuszu Sejmu 1831 r.* brakuje jest śladu omawiania na tym forum propozycji Jastrzębowskiego. Widocznie „gwardzista” zaniechał jej forsowania w okresie, gdy powstanie ulegało już przemocy. Ale zanim otrzymał odpowiedź Rządu, wystosował doń jeszcze jedno pismo, datowane 18 czerwca 1831 r. i dotyczące także godła polskiego. Tym razem Jastrzębowski proponował, aby

¹⁶ Por. *Materiały źródłowe*, rozdz. III.

¹⁷ AGAD, Wł.C. 1830/31, nr 332, s. 41.

na Zamku Królewskim w salach tronowej i poselskiej umieścić jeden tylko herb Królestwa, składający się z Orła i Pogoni, „a tarcze, na których się teraz w sali tronowej liczne Orły i Pogonie osobno znajdują, żeby zostały poświęcone na inne emblemata, oznaczające najzaszczytniejsze przymioty Narodu Polskiego”. W *post scriptum* dodawał, że „dobrze byłoby, gdyby Orzeł Biały i Pogoń zawsze i wszędzie znajdowały się nierozdzielone, tak są nierozdzielne serca i dusze Polaków i Litwinów”. Kończył swą propozycję uwagą psychologiczną, że „powierzchowne znaki walki wywierają wpływ na serce i umysł człowieka”. Jastrzębowski nie wiedział, że już 3 czerwca 1831 r. Rząd Narodowy wydał zarządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, aby ta wykonała uchwałę Sejmu, zawartą w odezwie marszałka Izby Poselskiej z 31 maja, a polecającą usunięcie z Sali Tronowej Zamku Królewskiego i z innych gmachów „cyfry byłego króla Mikołaja” i zastąpienie jej połączonym herbem Polski i Litwy”. Zarządzenie to Komisja Rządowa przekazała 4 czerwca do „niezwłocznego” wykonania Komisji Nadzoru Budowl Korony¹⁸.

Oba omówione pisma Jastrzębowskiego oświetlają dodatkowo jego postawę w czasie wojny narodowowyzwoleńczej Polaków w 1831 r. Autor „myśli” o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanymi, pomimo głoszenia idei pokojowych, całą duszą był po stronie walczących o wolność narodu; miał przy tym świadomość historycznej wspólnoty losów Polski i Litwy. Swymi propozycjami, dotyczącymi zmiany znaków na godle polskim, chciał przekonać świat, że naród

¹⁸ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, nr 6447, s. 338–339; *Diariusz Sejmu z r. 1830–1831*, wyd. M. Rostworowski, t. 4, Kraków 1910, s. 206–210.

polski pragnie żyć w pokoju, a wojnę z zaborcą prowadzi wyłącznie tylko o swe przyrodzone prawa do wolności.

Po upadku powstania i wprowadzeniu przez zaborcę ostrego reżimu okupacyjnego Jastrzębowski przez kilka lat nie mógł otrzymać posady państwowej, a jego „przestępca” broszura, *Konstytucja dla Europy*, została przez władze z największą skrupulatnością wytępiona¹⁹. Uczony „gwardzista” zajmował się początkowo nauczaniem prywatnym, a w latach 1835–1838 był współredaktorem *Encyklopedii obrazowej systematycznej*. W 1836 r. został mianowany profesorem zoologii, botaniki, fizyki, minerologii i ogrodnictwa w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Marymoncie. Na stanowisku tym rozwinął szeroką działalność naukową i pedagogiczną, której towarzyszyło wpajanie młodzieży zasad moralnych i patriotycznych oraz miłości do kraju ojczystego. Celowi ostatniemu służyły m.in. słynne jego wycieczki naukowo-krajoznawcze z uczniami po całej ziemi polskiej od Helu aż po Tatry, które organizował wspólnie z innymi profesorami jeszcze przed powstaniem listopadowym. W pracy pedagogicznej wskazywał też swym wychowankom na ich obowiązki względem ludu wiejskiego. Jako nauczyciel i uczony cieszył się wielkim szacunkiem i przywiązaniem młodzieży, której był prawdziwym przyjacielem. W 1858 r., wskutek nieporozumień z dyrekcją Instytutu na tle metody nauczania, opuścił Marymont. Przez dwa lata był „nadzorcą” szkoły powiatowej w Warszawie. Następnie założył w puszczy brokowskiej szkołę leśną rolniczą oraz osadę doświadczalną, zwaną Feliksówką; utworzył tam m.in. gabinety przyrodnicze, ogród botaniczny, rozwinął na szeroką skalę pszczelarstwo i zor-

¹⁹ I. Iwaszkiewicz, *Nieznany polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 170.

ganizował internat dla praktykantów (wszystkie te obiekty zostały spalone podczas działań powstańczych 1863 r.). Od 1860 r. pełnił także funkcje inspektora zalesienia Czerwonego Boru w Łomżyńskim. Przez cały ten okres był członkiem kilku towarzystw naukowych i ekonomicznych, m.in. od 1858 r. honorowym członkiem Towarzystwa Rolniczego, a od 1852 r. członkiem Cesarskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Petersburgu.

W okresie ruchu narodowego przed powstaniem styczniowym popierał program umiarkowanych. Na spotkaniach z młodzieżą zwykł był przytaczać słowa z rewolucyjnego dzieła Félicité Roberta de Lamennais'go: *Paroles d'un croyant* (*Słowa wieszczą*), wydanego w 1834 r., że do wykonania każdego ważnego dzieła niezbędne jest: *vouloir, savoir et pouvoir* (chcieć, umieć, móc). „Przyznacie panowie – mówił – że można chcieć, a nie umieć; można chcieć i umieć, a nie móc. I zdaje się, że my jesteśmy w tym ostatnim położeniu”²⁰. W powstaniu styczniowym bezpośredniego udziału nie brał ze względu na zaawansowany wiek. Sprzyjał mu wszakże wedle swoich możliwości. Jego wychowankowie z Feliksówki, w liczbie ponad 60 osób, wszyscy bez wyjątku znaleźli się w oddziale 23 stycznia 1863 r., a szkołę władze zaborcze zaraz zamknęły, obciążając Jastrzębowskiemu odpowiedzialnością za postawę uczniów. Synowie profesora – młodszy Władysław, student Szkoły Sztuk Pięknych, walczył w partyzantce i był więziony w Cytadeli, a starszy Ludomił, dzierżawca (po Ignacym Chmieleńskim) wsi rządowej Potkana w guberni radomskiej, był bardzo aktywny w cywilnej Organizacji

²⁰ S. Wilska, *Pamiętnik o Ignacym Chmielewskim*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1952, s. 17.

Narodowej²¹. Leśnictwo Brok opuścił Jastrzębowski w 1874 r., kiedy przeszedł na emeryturę. Pozostawił tam po sobie pięknie zalesione tereny piaszczyste. Po powrocie do Warszawy założył w swym prywatnym ogrodzie plantację drzew wymierających w kraju. W ostatnich latach życia, odsunięty na margines, pozbawiony był dostatecznych środków do egzystencji. Jeszcze na rok przed śmiercią opracował plany urządzenia żywopłotów wzdłuż linii kolejowych. Zmarł 30 grudnia 1882 r. w Warszawie i został pochowany na Powązkach. Wychowankowie uczcili jego pamięć tablicą pamiątkową dłuta Andrzeja Pruszyńskiego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie.

Jastrzębowski opublikował wiele prac naukowych z dziedziny przyrody i filozofii przyrody. Interesowała go także klasyfikacja nauk, które uzupełniał projektami nowych dyscyplin, ważnych dla „życia czynnego czyli praktycznego”²². Całą swą twórczość naukową, działalność dydaktyczną i praktyczną ukierunkował ku dobru człowieka jako isto-

²¹ *Ibidem*.

²² M.in.: Z. Kosiek, *op. cit.*; R. Geber, *op. cit.*; B. Hryniewiecki, *Wojciech Jastrzębowski (1799–1882)*, „Rocznik Nauk Ogrodniczych”, t. 3, 1936; *idem*, *Wojciech Jastrzębowski. Jego zasługi naukowe* [w:] *Księga Pamiątkowa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego*, Warszawa 1937, s. 201–214; H. Syska, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski, opowieść*, Warszawa 1954 (tu m.in. streszczenie *Konstytucji dla Europy*); J. Bańka, *Narodziny filozofii nauki o pracy w Polsce. Studium o ergonomii humanistycznej Wojciecha Jastrzębowskiego*, Warszawa 1970; *Księga Pamiątkowa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie*, t. 1, Warszawa 1958; *Rodzina Wagów w kulturze polskiej*, oprac. zbior., red. W. Grębocka, Warszawa 1974; M. Strzemski, *Instytut Agronomiczny w Marymoncie (1816–1862)*, Puławy 1980; W. Jastrzębowski, *Owoc siedemdziesięcioletniej pracy*, t. 1–3, Warszawa 1871–1872; *idem*, *Historia naturalna zastosowana do potrzeb życia praktycznego i rzeczy krajowych*, Warszawa 1849–1851; *idem*, *Klucz do układu przyrodzonego roślin rosnących na przestrzeni ziemi rozciągającej się mię-*

ty rozumnej i czynnej, powołanej do „doskonalenia rzeczy”, które powinny służyć polepszeniu jego życia. W tej dziedzinie był też prekursorem współczesnej nauki o pracy – ergonomii. Uczony dostrzegł ścisły związek między sposobem życia człowieka a prawami otaczającej go przyrody. Na „ludzka” stronę zainteresowań Jastrzębowskiego wskazują już choćby same tytuły jego dzieł, których kilka tu przytoczymy: *Układ świata zastosowany do potrzeb powszechnych. Rys anankonomii, czyli nauki o potrzebach i rzeczach potrzebnych* („Przegląd Naukowy”, t. 4, 1846, nr 28/29, 33/34); cykl artykułów pt. *Rys ergonomii, czyli nauki o pracy opartej na prawach poczerpniętych z nauki przyrody* („Przyroda i Przemysł”, 1857, nr 29–32); *Rys bionomii czyli nauki o życiu* („Wieniec”, t. 3, 1858); *Rys nauki o życiu czynnym, czyli praktycznym* (Kalendarz Warszawski Popularnonaukowy J. Ungra, 1853); *O środkach pomnożenia dotychczasowych korzyści ze źródeł słonych krajowych* („Biblioteka Warszawska”, 1841); *Minerologia, czyli nauka o kamieniach, zastosowana do potrzeb życia praktycznego i do życia krajowego* (Warszawa 1851); *Stychologia, czyli nauka o początkach wszechrzeczy, zastosowana do życia czynnego i do rzeczy krajowych* (Warszawa 1856); *O siłach żywotnych w ogólności, a w szczególności o siłach żywotnych człowieka i o ich znaczeniu w życiu jego produkcyjnym, mianowicie w rolnictwie* (Warszawa 1855); wreszcie dzieło główne: *Historia naturalna ogólna zastosowana do potrzeb życia czynnego i pożytecznego, opożyteczniecie rzeczy i ludzi na celu mającego* (Warszawa 1848, 1851, 1854, 1856); *Owoc siedemdziesięcioletniej pracy*, t. 1–3 (Warszawa 1871–1872).

Jastrzębowski w swych badaniach i „podróżach” nie ograniczał się — jak sam pisał we wspomnieniach — do samych

dzy *Karpatami a morzem Bałtyckim*, Warszawa 1871; *idem*, cykl artykułów pt. *Rys ergonomii, czyli nauki o pracy*, „Przyroda i Przemysł” 1857.

poszukiwań, odnoszących się „do tzw. nauk czystych”, ale „łączył ich cele z celami ekonomicznymi i moralnymi”. Cele praktyczne nauki stawiał znacznie wyżej niż badania „abstrakcyjne, dla ogółu człowieczeństwa zazwyczaj obojętne, bo pozbawione wszelkiej żywotności”. Nastawienie takie wyniósł z „usposobień rolniczych i religijnych”, nabytych od dzieciństwa. Jako filozof przyrody w swych badaniach i ekskursjach botanicznych starał się też odkryć „ważne cele Mądrości Najwyższej”, „stanowisko” człowieka w świecie oraz relacje między Stwórcą i jego stworzeniem. Wyniki badawcze i obserwacje przyrodnicze próbował „ująć w pewien systemat”, zgodny z zasadą: „porządek duszą wszystkiego”.

Ów „apostoł wszechludzkiej bożej pracy” (jak nazwano W. Jastrzębowskiego na tablicy pamiątkowej wmurowanej przez rodzinę nad bramą domu przy ul. Kruczej 9, w którym uczony zmarł) dążył do tworzenia wartości rudymenarnych, trwałych i uniwersalnych, a szansę odrodzenia ludzkości widział w pożytecznym czynie każdego człowieka, zharmonizowanym z przyrodą i nastawionym na jej ochronę. Tym celem miał m.in. służyć wydany przez W. Jastrzębowskiego w 1867 r. plan szkół rolniczych wiejskich, reprodukowany przez Bolesława Hryniewieckiego²³, których ideę wyraził w obszernym tytule: *Obraz kultury powszechnej, przedstawiający wszelkie rodzaje życia życiodawczego w ogólności, a w szczególności ziemiańskiego, powzięty z życia dawnych Słowian i objawiony jako myśl siedziby i uczelni wiejskiej na wzór jednego rozwijającego się obecnie Zakładu Kultury ogólnej na ziemi słowiańskiej*. Jaką wagę przywiązywał czcigodny profesor do realizacji tego planu, świadczy zamieszczony w nim jeden z licznych afory-

²³ B. Hryniewiecki, *Wojciech Jastrzębowski (1799–1882)*...

zmów: „Jeżeli utrata pierwszego na świecie przez ludzi ogrodu stała się przyczyną ich ciągłej dotąd niedoli, więc odzyskanie przez nich czegoś podobnego i z podobnych, jak on utworów składającego się, może się stać początkiem lepszej i trwalszej ich doli”.

Przy całym ogólnoludzkim nastawieniu – Jastrzębowskiemu najbardziej bolały sprawy narodowe, polskie (nazywał je „polańskimi”), których *expressis verbis* nie mógł w niewoli artykułować, a których rozwiązanie widział przez lepsze urządzenie społeczności ludzkiej – jeżeli nie w skali powszechnej, to przynajmniej słowiańskiej, a w szczególności „polańskiej”. Jedną z dedykacji uczonego brzmiała: „Dawnym moim przyjaciółom marymonckim i wszystkim innym przyjaciółom życia życiodawczego, życia opatrnościowego, życia prawdziwego, odwiecznego, słowiańskiego, a w szczególności polańskiego”. O sobie samym zaś W.B. Jastrzębowski napisał: „Czymże więc jestem w rzeczywistości, - - kiedy nie mogę być ani panteistą, ani idealistą, ani utopistą, ani sokratystą, ani żadnym innym podobnym dziwotworem? Oto jestem człowiekiem, chrześcijaninem, Słowianinem, polaninem, ziemianinem [tzn. związanym z ziemią, a nie właścicielem ziemskim, którym nie był – *F.R.*], a na koniec pobożaninem, czyli pobożaninem [od nazwy części pow. mławskiego, zwanej Pobożanami, gdzie W.B. Jastrzębowski urodził się – *F.R.*] i staram się wszystkie te swoje nazwy tak pogodzić z sobą, żeby połączyły się w jedną nazwę, którą najdawniejsza polańska pieśń, tj. pieśń Bogurodzica, mianuje pierwszego ojca Kmieciem Bożym”²⁴.

²⁴ Z broszury pt. *Zagroda ochronna dla ludzi i pielęgnowanych przez nich istot, przedstawiająca z siebie sposób zmniejszania wielkich mrozów, upałów, zapobiegania cholery i innym zarazom oraz przedłużania i ulepszania życia ludzkiego*, Warszawa 1870.

Aleksander Świętochowski, oceniając dorobek nauki, wartość myśli i dokonań W.B. Jastrzębowskiemu, napisał: „Zasługi Jastrzębowskiemu są wyższe dla dobra ludzkości od zasług Darwina”²⁵.

Prepozytywistyczne myśli zawarte w dziełach Jastrzębowskiemu sam autor uogólnił w przedmowie do wydania drugiego (1854 r.) swej *Historii naturalnej* (s. VIII–XV), w sposób następujący: „Żyjemy w czasie, w którym wszystkie nauki, wszystkie myśli i niemal wszystkie dążenia ludzkie skierowane są do życia czynnego, czyli praktycznego: bo zresztą wszystko na czynie polega i wszystko czynem kończyć się musi: cokolwiek zaś nie idzie z nim w parze, a przynajmniej do niego się nie odnosi, jest czczym i ułomnym, a tym samym do zapewnienia szczęśliwości ludzkiej nie wystarczającym”. „Wielka myśl, która nie może być w pożyteczny czyn zamieniona, nie warta jest, aby w głowie ludzkiej powstała”. Myśli te i tym podobne zostały sformułowane ćwierć wieku po napisaniu traktatu o wiecznym przymierzu między narodami, lecz jakże żywo przypominają motto tego dzieła: „Nie słów, lecz rzeczy szukajmy”.

²⁵ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 24.

III

POŚLANIE IDEOWE PUBLIKOWANEGO TRAKTATU

W traktacie o pokoju wieczystym młody intelektualista polski, szeregowy uczestnik powstania listopadowego – Wojciech Bogumił Jastrzębowski – wyraził swe *credo* filozoficzne, moralne i polityczne. Jest ono nacechowane z jednej strony konstruktywnym i racjonalnym stosunkiem do życia, z drugiej – głębokim humanizmem, wielką miłością do Ojczyzny, walczącej o byt niepodległy, a także do wszystkich narodów zniewolonych, którym – jak uzasadniał – przysługuje jednakowe, niezbywalne i niezaprzeczalne prawo przyrodzone do wolności i pokoju, do tożsamości i samorządności.

Fragmety dzieła opublikowane w czasie wojny wyzwolenczej narodu polskiego miały ogłosić światu, że naród ten podjął czyn zbrojny jedynie o to właśnie prawo, że w gruncie rzeczy pragnie pokojowego współżycia wszystkich narodów, które ze swej natury powinny być wolne. Intencje pokojowe przyświecały również Jastrzębowskiemu, kiedy przedstawiał Rządowi Narodowemu omówione propozycje zmiany niektórych znaków w godle państwa polskiego. Jastrzębowski, głosząc idee pokoju i wolności narodów, zgodne z prawami natury, wyrażał jednocześnie protest przeciwko wszelkiej niewoli, tyranii i samowładztwu, które zadają gwałt owym prawom i powodują wojny, niosą-

ce absurdalną śmierć tysięcy ludzi i ogrom bezsensownych cierpień ludzkich. Zdawał sobie jednak sprawę z niepopularności idei pacyfistycznych zarówno wśród „sprawców nieszczęścia rodzaju ludzkiego”, jak i wśród tych „którzy zanadto się z nim oswoili”, a także własnych współrodaków, którzy w tym właśnie czasie prowadzili wojnę o swe prawo do bytu niepodległego, ponosząc wielkie ofiary. Wobec tych ostatnich Jastrzębowski uzasadniał napisanie traktatu pragnieniem przyniesienia im pewnej ulgi w cierpieniu przez wywołanie wizji lepszej przyszłości, w imię której przelewają krew. Przyznawał przy tym, że jego motywacją głoszenia idei pokojowych była szersza. Mając bowiem głębokie poczucie więzi z całym „społeczeństwem ludzkim”, uważał za swoje prawo „jako członek tego społeczeństwa i uczestnik powszechnego cierpienia, zastanowić się nad jego przyczynami i myśleć o sposobach, jeżeli nie na oddalenie, to przynajmniej na zmniejszenie owego”. Sprawę tę uważał za najważniejszą dla każdego człowieka. Zgodnie z tym przekonaniem, uczony „gwardzista” w pierwszej, wstępnej części swego traktatu snuł rozważania na temat przyczyn nieszczęść ludzkich, powodowanych trwającymi od początku dziejów ludzkich okrutnymi wojnami, w części drugiej dał projekcję takiej rekonstrukcji polityczno-ustrojowej Europy i świata, która mogłaby zapobiec wojnom, a tym samym zapewnić uniwersalny i wieczny pokój.

Dzieło, powstałe w atmosferze grozy i napięcia, nie we wszystkich partiach charakteryzuje się jasnością wykładu, nie zawsze też było właściwie przez badaczy interpretowane. Z tego względu wydaje się być wskazane wypunktowanie najważniejszych myśli autora, zawartych szczególnie w części historiozoficznej traktatu, które stanowią wykładnię filozoficzną zaprojektowanego przez niego modelu struktury

ralnego i prawnego Europy, nakreślonego w formie konstytucji¹.

Głównego źródła nieszczęść ludzkich, w tym także wojen, ów przyrodnik i filozof przyrody dopatrywał się, podobnie jak wielki myśliciel polski doby oświecenia Stanisław Staszic, w namiętnościach człowieka, które biorą górę nad jego rozumem. Dla każdego człowieka – pisał Jastrzębowski – największą wartością jest pokój, gdyż tylko w warunkach pokojowych może on osiągnąć swoje cele i szczęście. Dlatego każdy rozumny człowiek pragnie pokoju. Pokój zaś jest „naturalnym skutkiem panowania prawdy”, która stanowi nieodłączny element rozumu. Jednakże postępowaniem człowieka oprócz rozumu kierują namiętności: są one wrodzone i mogą być źródłem zarówno dobrego, jak i złego. Dlatego powinny być kontrolowane i kierowane przez rozum, który nabywa się „przez doświadczenie i wychowanie”. „Przeto rozum i niedostępna jego towarzyszka prawda, rodzicielka pokoju, tam tylko panować może, gdzie najwięcej jest doświadczenia i edukacji, gdzie kwitnie prawdziwa oświata i cywilizacja”. Ludzie wykształceni i dobrze wychowani, a zatem ludzie rozumu zdolni są zapanować nad swymi namiętnościami i żyć w pokoju. Niestety, zależni są od „istot”, które traktują ich jak zwierzęta, jak bydło. Są nimi „samodzierzcy”, owe „ludożercze straszidła i potwory”, mieszkające na „wysokich zamkach” i uważające się za najmądrzejszych, „bo mają w złoto i drogie kamienie oprawne głowy, - - bo lata swoje liczą krociami zamordowanych naszych braci

¹ Por. M. Muszkat, *Poglądy Wojciecha Jastrzębowskiego, żołnierza powstania listopadowego, na sprawę „wiecznego pokoju”, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. 1, Warszawa 1954, s. 292–301; P. Brock, *A pacifist in wartime: Wojciech Bogumil Jastrzębowski*, „The Polish Review”, t. 12, nr 2, New York 1967, s. 68–77.*

- - są pobożnymi, bo przed rozpoczęciem okrucieństw i po ich dokonaniu zasyłają hymny do nieba - - każą się nazywać aniołami pokoju, bo narody przeciwko narodom na rzeź pobudzają - - są nieśmiertelnymi, bo budują swoje pomniki z naszych kości". Adres tych słów pełnych rozpacz, buntu i sarkazmu, choć nie podany wprost, był aż nadto oczywisty. Autor pisał je pod bezpośrednim wrażeniem widoku niewinnych ofiar, w których „krwi brodził” na polu bitwy grochowskiej. Wstrząśnięty nim zapytywał, czy nie ma już możliwości zmiany „odwiecznego krwiolewnego systemu”, czy nie ma sposobu „ustalenia pokoju na ziemi”? Jastrzębowski, pisząc te słowa, miał zapewne w pamięci także niedawne rewolucje i wielkie wojny epoki napoleońskiej, z których zrodziły się „pokojowe” idee „liberalnego” cesarza Wszechrosji Aleksandra I, ucieleśnione w Świętym Przymierzu.

Zwycięska koalicja z Rosją na czele, realizując *à rebours* plany Napoleona, dokonała mieczem politycznej przebudowy Europy, także w imię szczytnych haseł pokoju i wolności narodów. Jednakże struktura tego związku, oparta na podstawach militarnych, rychło przemieniła się z gwaranta wolności w mechanizm ucisku i skrajnej reakcji, czego tak dotkliwie doświadczyli Polacy. Jastrzębowski w swej koncepcji eliminował prawie całkowicie siłę oręża jako instrumentu rozstrzygania sporów zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych, zastępując ją siłą prawa, rozumianego oczywiście nie jako instrument i usprawiedliwienie reżimowego ucisku, lecz ochrona przed nim narodów, społeczeństw i pojedynczych obywateli.

Polski uczony, apelując do monarchów i narodów o polubowne rozstrzyganie sporów między sobą i zastanawiając się w dalszym ciągu nad przyczynami bezsensownych wojen, skonkretyzował trzy kategorie tych przyczyn: „1) nadużywanie władzy przez rządzących; 2) nieuległość podwładnych;

3) zawiść, duma lub chciwość między narodami i ich władcami". Te trzy główne przyczyny sprowadził do jednej, mianowicie „nieuległości woli rozumowi". A zatem – konkludował – „przyczyną nieszczęścia rodzaju ludzkiego jest nasza wola". Jeżeli wszyscy, pragnąc szczęścia, zechcemy wyzbyć się naszej woli i tym samym zostać niewolnikami – któż będzie naszym panem? „Znamy ułomność naszej natury, zmienność naszych chęci, musimy mieć nad sobą stróża. Lecz któż ma nim być? Rzecz bardzo naturalna, że nikt z nas, bo któryż niewolnik może być panem drugiego niewolnika? - - tym panem nie może być żaden człowiek". Może nim być jedynie Bóg, „autor przedwiecznej i niezmiennej prawdy". Ale Bóg nie może wymagać od nas, żebyśmy zostali Jego niewolnikami, skoro stworzył nas wolnymi, „dając nam tylko rozum za przewodnika nieograniczonej naszej woli". Rozum wszakże, będący wypadkową „doświadczenia i edukacji, tak mało upowszechnionej na świecie, nie może mieć dostatecznej siły do rządzenia wolą". Powinna mu pomagać pamięć przez przywodzenie „z przeszłości smutnych skutków, wynikłych z nadużyć woli". Rozum tedy „niech się zajmie rozważaniem tych skutków i ustanowieniem prawideł, według których ma się na przyszłość zachowywać wola, aby nas o nowe nie przyprowadziła nieszczęścia. Ścisłe zjednoczenie tych trzech władz [tj. pamięci, rozumu i woli – *F.R.*], wzajemna między nimi zgoda i harmonia jest jedyną rękojmnią trwałego pokoju i wiekuistego szczęścia na ziemi". Przymierze to, aby było trwałe i funkcjonowało skutecznie, „winno się opierać na niezmiennym prawie boskim, objawionym nam przez religię, prawie, które będąc tłumaczem przedwiecznej prawdy, musi być doskonałym, choć nie wszystkim zarówno podobać się może". Jest to „prawo równości, które Bóg przepisał dla wszystkich swoich stworzeń".

Monarchowie i samodzierżcy, mieniący się władcami z „łaski boskiej”, „namiestnikami i pomazańcami Boga”, „zastępcami odwiecznej Mądrości”, oraz ich „służalcy”, są nikim innym jak tylko „uzurpatorami Jego władzy i największymi bluźniercami”, wszak w obliczu prawa boskiego wszyscy ludzie są sobie równi. I to właśnie prawo, równe dla wszystkich jako podstawowe prawo natury, jest „najwyższym panem na ziemi”. Jednakże nie wystarcza ono dla „zapewnienia spokojności i szczęścia wszystkim narodom”. Potrzebne są jeszcze prawa dodatkowe, „stanowione”. Te zaś nie powinny być nigdy nadawane i narzucane przez władców, lecz uchwalane przez narody. Bo „czyż to się nie sprzeciwia naturalnemu porządkowi rzeczy, żeby jeden człowiek - - równie niedoskonały jak wszyscy, był w stanie uczynić zadosyć potrzebie milionów podobnych sobie istot? Rozum wolny od namiętności nigdy na to nie przystanie”. „Nadeszła już era, w której narody sobie muszą nadawać prawa”. Znajomość natury ludzkiej wszelako dyktuje niezbędną potrzebę „stróżów i wykonawców” praw ustanowionych przez narody. Mogą nimi być monarchowie, którym tylko w tej roli narody winne będą poszanowanie i posłuszeństwo.

„Prawo mające być podstawą trwałego pokoju musi być takie, żeby się podobało zarówno wszystkim narodom kochającym prawdę i poważającym zarówno własną, jak cudzą niepodległość”. Ono będzie stanowiło podstawę i gwarancję pokoju, „niezachwiany tron wiekuistej prawdy, opokę, o którą roztrącać się mają wszelkie zamachy na zniszczenie trwałego na świecie pokoju”. Takie „powszechnie prawo narodów” powinno być najpierw wprowadzone w Europie, jako najbardziej cywilizowanej, a następnie – w miarę postępu – objąć i inne kontynenty.

A zatem, aby wyeliminować wojny, należy całkowicie zmienić system stosunków między narodami; oprzeć je nie na sile i przemoc, lecz na prawie naturalnym, tj. na prawie równości między ludźmi i narodami, i w tym duchu wychowywać społeczeństwa. Prawa stanowione powinny pochodzić z woli ludu, narodów, a nie być narzucane przez monarchów, którzy mogą pełnić tylko funkcje stróżów i wykonawców tych praw. Swą wykładnię historiozoficzną Jastrzębowski kończył wezwaniem skierowanym do narodów, aby „przyłożyły” się do „wielkiego dzieła” przebudowy struktury ustrojowej świata oraz stosunków międzynarodowych i międzyludzkich, w imię panowania prawdy, prawa, równości między ludźmi i narodami, miłości i pełnej tolerancji, które zapewnią wszystkim pokój. „Niech ojczyznę każdego człowieka – wołał – będzie odtąd każdy zakątek ziemi, gdzie tylko prawda i prawa panują - - Niech odtąd będą dwa tylko wyznania na świecie, to jest ludzi dobrych i złych - - Niech odtąd będą tylko dwa narody na ziemi: jeden ucywilizowany, czyli rządzący się podług praw, drugi barbarzyński, czyli rządzący się namiętnościami - -”. Największą przeszkodę w realizacji proponowanych zmian Jastrzębowski widział „w samowładnych monarchach i ich służalcach”.

Pokój w Europie może zapewnić tylko wprowadzenie i ścisłe przestrzeganie przez narody określonych, wspólnych dla wszystkich norm prawnych, które powinny być zawarte w ogólnoeuropejskiej konstytucji. Opracowany przez Jastrzębowskiego jej projekt został poprzedzony myślą Liwiusza: *Pax data in has leges* (Pokój dany jest w prawach). W prawie zatem ludzkość powinna szukać gwarancji pokoju, w prawie mądrym, sprawiedliwym i równym dla wszystkich. Jastrzębowski, proponując zasady takiego prawa, sformułował je w siedemdziesięciu siedmiu paragrafach, w których dał

wyraz swej wierze w doskonałość i skuteczność ustroju parlamentarnego oraz egalitaryzmu narodowego i społecznego. Za jednostkę ustrojową, wbrew dotychczasowym praktykom prawnopaństwowym, przyjął nie państwo, lecz naród. Pod tym względem koncepcje Jastrzębowskiego zbliżone były do myśli zawartych w projektach przebudowy Europy, opracowanych na początku XIX w. przez Adama Czartoryskiego oraz Wasyla Malinowskiego.

Wedle Jastrzębowskiego rękojmią równości ludzi składających się na jeden naród, jako społeczność mówiącą jednym językiem (bez względu na miejsce zamieszkania jej członków), powinny być prawa narodowe, zaś rękojmią równości wszystkich narodów – prawa europejskie, międzynarodowe, które stanowiłyby podstawę wiecznego przymierza w Europie. Podstawą praw tak narodowych, jak i europejskich będą „prawa matury czyli boskie”. Prawa narodowe powinien stanowić sejm, prawa europejskie – kongres, złożony z przedstawicieli wszystkich narodów, wybranych w równej liczbie przez sejmy narodowe. Przedmiotem opieki praw narodowych będzie „życie, wolność i własność każdego członka narodu”, praw europejskich – „byt, niepodległość i własność każdego narodu”, a więc hasła ówczesnego liberalizmu politycznego.

Stróżem i wykonawcą praw narodowych będzie patriarcha wybrany przez naród, praw europejskich – sam kongres. Dotychczasowe granice państwowe znoszą się na zawsze. Tyle będzie patriarchy w Europie, ile jest w niej narodów; narody są od siebie niezawisłe. Na obszarach mieszanych językowo każdy naród podlega swemu prawu językowemu; jeżeli jest w rozproszeniu, podlega także prawu tego narodu, z „którym jest pomieszany”. Wszystkie narody „należące do wiecznego przymierza w Europie” podlegają także prawom europejskim, ustanowionym przez Kongres Europejski.

Urząd patriarchy pozostanie dziedziczny w linii męskiej. Pierwszeństwo do tych urzędów będą mieli dotychczasowi monarchowie. Naród nie mający monarchy wybierze sobie takiego patriarchę z rodziny monarchicznej, który opowie się za wiecznym przymierzem w Europie. Do „myśli” tej Jastrzębowski dodał w przypisie komentarz (pominięty w wydawnictwie Janusza Iwaszkiewicza), który najwyraźniej był ukłonem w stronę Austrii i Prus, mającym na celu pozyskanie tych państw dla walczącej Polski. Otóż wysunął on propozycję, że cesarz austriacki mógłby zostać patriarchą narodu niemieckiego, a król pruski – patriarchą narodu polskiego. Tu należy pamiętać, iż Jastrzębowski pisał to już po uchwaleniu 25 stycznia 1831 r. przez Sejm rewolucyjny detronizacji cesarza Rosji jako króla Polski. Bezpośredniego związku z Polską można dopatrywać się także w paragrafie mówiącym, że „narody zostające od wieków w stosunkach ścisłej przyjaźni i pobratymstwa mogą według nieprzymuszonego swego życzenia mieć wspólnego patriarchę, który każdemu z nich wykona oddzielnie przysięgę na zachowanie jego praw”. Jastrzębowski niewątpliwie miał w tym paragrafie na myśli narody wchodzące w skład Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Propozycje odnoszące się do wybierania patriarchów, jako stróżów praw narodowych, świadczą o tym, że Jastrzębowski był zwolennikiem *quasi*-monarchii konstytucyjnych, które nazwał patriarchiami. Oczywiście nie miałyby to być monarchie w stylu tradycyjnym. Z ducha traktatu jednakże wolno przypuszczać, że patriarcha w wyobrażeniu Jastrzębowskiego przypominałby w zakresie swych funkcji raczej stanowisko prezydenta niż króla lub cesarza. Propozycje te należałoby tłumaczyć dwiema okolicznościami: nieistnieniem w Europie w owym czasie, oprócz sfederowanej Szwajcarii, państw o ustroju republikańskim oraz wypowiedzeniem się przez sejm

powstańczy 1831 r., po detronizacji cesarza rosyjskiego jako króla polskiego, za monarchią konstytucyjną.

Patriarcha, dla skuteczniejszego strzeżenia i wykonywania powierzonych mu przez naród praw, dobierze sobie odpowiednią liczbę ministrów, którzy razem z nim stanowią rząd narodowy. Za naruszenie praw narodowych ministrowie odpowiedzialni będą wobec Kongresu Europejskiego, który będzie „nieustającym”. Zadaniem głównym kongresu będzie utrzymanie pokoju w Europie, „zatomowanie na wieczne czasy rozlewu krwi ludzkiej”. Oprócz kompetencji ustawodawczych będzie on pełnił funkcje arbitra w sporach między patriarchami, członkami „przymierza”, i decydował o wszystkich jego sprawach zewnętrznych.

Jastrzębowski określił w swym projekcie konstytucji europejskiej także zasady funkcjonowania wymienionych organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, stosunków między patriarchami, ich obowiązków finansowych i innych na rzecz przymierza, sankcje karne za łamanie praw narodowych i europejskich, podstawowe prawa i obowiązki obywateli w patriarchiach jedno- i wielonarodowych oraz zakres kompetencji kongresu, stosunek przymierza do monarchów i narodów niesprzymierzonych itp. Związek miał być otwarty dla wszystkich państw również pozaeuropejskich, które zechcą akceptować jego zasady. Jastrzębowski wierzył, że wszystkie narody chętnie przystąpią do przymierza, jednakże gdyby napotykały w tym względzie sprzeciw swoich władców lub inne przeszkody, wówczas Kongres Europejski przyjdzie im z pomocą. Monarcha sprzeciwiający się przystąpieniu narodu do związku traciłby na zawsze wraz ze swoim potomstwem prawo do urzędu patriarchalnego.

W sprawach bezpieczeństwa projekt ustawy zasadniczej postulował generalne rozbrojenie w patriarchiach. Wszyst-

ka broń miała być złożona w określonych miejscach Europy i pozostawać w wyłącznej dyspozycji Kongresu Europejskiego, który miałby prawo użyć tej broni jedynie do obrony przymierza. Każdy atak na związek z zewnątrz byłby odpiernany wspólnym wysiłkiem narodów sprzymierzonych. Do pilnowania porządku wewnętrznego w patriarchiach miało powołać straż praw – uzbrojoną formację wojskową pod dowództwem patriarchy. Jak sama nazwa wskazuje, jej zadaniem miało być strzeżenie wykonywania praw. „Każdy obywatel Europy” zostanie zobowiązany do trzech lat służby w narodowej straży praw. Służba ta będzie zarazem szkołą wojskową „przyszłych obrońców bezpieczeństwa Europy”. (Straż praw autorstwa Jastrzębowskiego tylko z nazwy przypominała Straż Praw, powołaną w Polsce przez Konstytucję 3 maja w 1791 r.; ta ostatnia bowiem była najwyższym organem cywilnym władzy wykonawczej, czymś w rodzaju Rady Ministrów).

Wewnętrznym sprawom społecznym i prawnoustrojowym sprzymierzonych „państw” narodowych Jastrzębowski nie poświęcił nazbyt dużo miejsca. Uwagę swą skoncentrował głównie na skonstruowaniu modelu nowego ładu międzynarodowego, ale wszystko, co na ten temat napisał, odnosiło się *implicite* i do ładu wewnętrznego patriarchii. Postulował mianowicie rządy przedstawicielskie, zniesienie wszelkich przywilejów klasowych, a w konsekwencji zrównanie wszystkich obywateli w obliczu prawa, wolność osobistą, wolność słowa i druku oraz całkowitą tolerancję religijną (hasła liberalizmu). Znamienny dla humanitaryzmu Jastrzębowskiego jest wysunięty przez niego w tej krwawej epoce postulat zniesienia kary śmierci oraz traktowania więzień jako miejsc opieki i schronienia skazanych przed zemstą, a zarazem jako miejsc reedukacji. Naczelnym zadaniem władz, wedle autora *Kon-*

stytucji dla Europy, powinna być troska o właściwe wychowanie i wykształcenie obywateli, tak by mogli oni rozwijać swe różnorodne uzdolnienia i poczucie braterstwa między narodami. Sprawí to, że wrogię uprzedzenia powoli ulegną zapomnieniu, a narody będą współzawodniczyły tylko w doskonaleniu nauki, sztuki i umiejętności, które staną się jedynym tytułem ich sławy, nie zaś zwycięskie wojny i podboje. Osiągnięcie tych celów Jastrzębowski w dużym stopniu uzależnił od właściwej obsady stanowisk urzędowych i kierowniczych.

Do sprawowania urzędów – zdaniem Jastrzębowskiego – powinny uprawniać tylko zalety umysłu, cnota, „miłość w narodzie”, zasługi i znajomość praw. Własność indywidualna ludzi powinna być traktowana jako własność narodowa, z której będzie płacony podatek na ogólne potrzeby narodu: utrzymanie rządu, służby Bożej, służby prawa, rozwój nauk, sztuk, przemysłu itd. Dotychczasowe dobra narodowe powinny być podzielone przez rządy narodowe między „zasłużonych członków” narodu, nieposiadających własności, z obowiązkiem płacenia podatku. Dobra niepodzielne, jak kopalnie, miały pozostawać pod bezpośrednim zarządem rządu narodowego, a dochód z nich powinien być przeznaczony na zakupienie od właścicieli prywatnych „zbytecznych im majątków” w celu rozdania tychże między „ubogich, a rządnych członków narodu”. Autor miał tu niewątpliwie na myśli polepszenie doli warstw proletariackich miast i wsi, którym współcześnie socjaliści utopijni poświęcili tyle uwagi (szczególnie proletariatowi przemysłowemu). W propozycji tej należy widzieć też wypowiedź Jastrzębowskiego w najważniejszej wówczas w Polsce kwestii społecznej, mianowicie uwłaszczenia chłopów, która po powstaniu listopadowym znajdzie się na planie pierwszym we wszystkich polskich programach społeczno-politycznych. Konstytu-

tucja gwarantowałyaby w każdej patriarchii nieograniczoną wolność mówienia, pisania i drukowania wszystkiego, co nie zagraża „przyjętym i uświęconym przez narody prawom”. Przyznawałaby każdemu obywatelowi prawo zgłaszania do sejmu narodowego projektów praw oraz także prawo narodom w stosunku do Kongresu Europejskiego. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości znosiłaby karę śmierci.

W sprawach edukacji narodowej Jastrzębowski postulował, aby miała ona na celu przede wszystkim doskonalenie człowieka, „czyli sposobienie go na użytecznego członka społeczeństwa, utwierdzenie w nim władzy rozumu nad namiętnościami, upowszechnianie znajomości prawa -- miłości między narodami”, zapomnienia „przeszłych urazów”.

Od momentu zawarcia „przymierza wiecznego” powodem sławy narodów nie byłyby już wojny, lecz „nauki, doskonalenie praw, dobry rząd i przemysł w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa”. Zewnętrznym wyrazem postawy pokojowej narodów powinno być zastąpienie w ich godłach „znaków przypominających okrutny krwiolewny systemat wieków barbarzyńskich” przez znaki „zdolne obudzić łagodne uczucia lub przypominać szczególny jaki charakter narodu”.

Z przeglądu zasad zaprojektowanej przez Jastrzębowskię nowej struktury Europy, mającej zabezpieczyć pokój, widać, jak dalece ów uczony żołnierz polski wyprzedził swoją epokę w sferze myśli politycznej. Jego idee pacyfistyczne, wyrosłe na gruncie twardej rzeczywistości polskiej i tkwiące głęboko w tradycji polskiej myśli filozoficzno-politycznej i filozofii moralnej, łamiąc bariery ówczesnego liberalizmu europejskiego, kreowały projekcję świata bardzo śmiałą, rzecz można, rewolucyjną. Nowatorstwo tej projekcji w stosunku do wcześniejszych koncepcji pacyfistycznych, biorących za punkt wyjścia aktualne układy sił politycznych

i struktury państwowe, polegało przede wszystkim na tym, że Jastrzębowski za podstawę swojej struktury i superstruktury organizacyjno-ustrojowej w Europie przyjął naród jako zasadniczy i samorządny składnik społeczności ludzkiej oraz człowieka jako pełnoprawną molekułę narodu. Podstawą porządku międzynarodowego powinno być naturalne prawo narodów do samostanowienia, a wolność – podstawowym prawem jednostki – człowieka i narodu. Respektowanie owych przyrodzonych praw narodu i człowieka przy poszanowaniu godności każdego z tych podmiotów zagwarantuje pokój, którego rudymenarni – oprócz wolności – powinny być równość i sprawiedliwość. Każdy naród wolny będzie się rządził własnymi prawami ustanowionymi przez siebie w sejmie, w którym składanie wniosków ustawodawczych będzie przysługiwało każdemu obywatelowi. Podczas gdy o samorządności narodów powinny stanowić prawa narodowe, to stosunki międzynarodowe kształtowałyby się na podstawie prawa europejskiego – międzynarodowego, uchwalonego przez Kongres Europejski, złożony z przedstawicieli narodów. Stróżem i wykonawcą praw narodowych byłby patriarcha współpracujący z rządem narodowym, stróżem i wykonawcą praw europejskich – Kongres Europejski, który występowałby także w roli arbitra w sporach międzynarodowych, a także narodowych. Patriarchie powinny być zdemilitaryzowane; Europa wszakże powinna rozporządzać niezbędnym arsenałem broni, o której użyciu, w razach koniecznych, decydowałby Kongres Europejski, uprawniony do powoływania armii międzynarodowej. Byłby to raczej tylko środek odstrasżający, gdyż z całego tenoru traktatu przebiega protest autora przeciwko preponderencji siły nad prawem.

Czynnikiem pokojotwórczym miało być zatem prawo, prawo mądre i sprawiedliwe, które byłoby wyrazem pano-

wania rozumu nad namiętnościami człowieka oraz świadectwem prawdy jako „rodzicielki pokoju”. Sprawiedliwość praw narodowych wyrażałaby się także w równości obywatelskiej, wolności myśli i słowa, tolerancji religijnej i w sprawiedliwym podziale dóbr materialnych, tj. nacjonalizacji dóbr niepodzielnych (kopalń), nadaniu własności ziemskiej ludziom ubogim, podziale dóbr narodowych (koronnych) między ludzi zasłużonych.

Uznanie przez Jastrzębowskiego narodu jako podstawowego, strukturotwórczego składnika Europy miało niewątpliwą motywację i źródło w doświadczeniach własnego narodu, który został ujarzmiony przez sąsiednie państwa, w głębokim odczuwaniu jego zniewolenia i w zrozumieniu wskutek tego, iż największą wartością dla człowieka i narodu jest wolność. Sprawa ta po upadku niepodległości Polski najgłębiej nurtowała wszystkie światłe umysły Polaków i wszystkich patriotów, którzy dawali temu wyraz zarówno w działalności praktycznej, w ruchach i walkach narodowo-wyzwoleńczych, jak i w wielu publikacjach i dyskusjach.

Rodowodu myśli Jastrzębowskiego, sformułowanych w publikowanym traktacie, należy szukać ponadto w klimacie filozoficzno-ideowym zarówno minionej epoki oświecenia, jak i współczesnej mu epoki romantyzmu. Z ducha oświecenia mógł zaczerpnąć wiarę w potęgę rozumu ludzkiego, zdolnego przekształcić stosunki społeczne i polityczne według zasad zgodnych z prawami natury, a może ściślej – z naturalnym porządkiem fizyczno-moralnym, ugruntowanym na przesłankach zarówno deistycznych, jak i chrześcijańskich. Łączyło się to także z jego zainteresowaniami filozofią przyrody i klasyfikacją nauk oraz z wynikającą zeń wiarą w człowieka jako istoty czynnej i powołanej do „doskonalenia rzeczy”.

Wszelako elementy uniwersalistycznego racjonalizmu zawarte w posłaniu ideowym Jastrzębowskiego najwyraźniej nie wywodzą się wprost z myśli oświeceniowej, którą to myśl cechował uniformizm, pomniejszający różnice między narodami na rzecz jednej powszechnie obowiązującej normy oświeconego rozumu, sterowanego przez niezmiennie prawa natury i stanowiącego podstawową przesłankę powszechnej cywilizacji. Idee Jastrzębowskiego tkwią bowiem mocno także we współczesnej mu, niepodległościowej myśli polskiej, określanej jako uniwersalistyczna koncepcja postępowo-romantyczna, którą cechowało: pogodzenie wartości narodowych z ogólnoludzkimi, „różnorodność, wszechstronność i pełnia, uświęcenie pluralizmu kultur narodowych, jako niepowtarzalnych i niezastąpionych indywidualizacji człowieczeństwa². W Polsce, jak pisze Maria Janion, do symboliki uniwersalnej romantyzm dołączył swój kanon symboliki narodowej, który stał się kanonem nienaruszalnego depozytu³. Ów właśnie narodowy pierwiastek występuje w traktacie Jastrzębowskiego jako podstawowy czynnik rekonstrukcji Europy i świata i obok kryterium prawa, jako jedyne go czynnika normującego pokojowe współżycie narodów cywilizowanych, jest głównym jego posłaniem ideowym. Można byłoby w nim widzieć częściowe odbicie formuły Johanna Herdera, określającej romantyczne kryterium doskonałości estetycznej i etycznej; brzmiała ona: „wszelka ludzka doskonałość jest narodowa, historyczna i indywidualna”⁴.

² A. Walicki, *Polska myśl filozoficzna epoki międzypowstaniowej* [w:] *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, Warszawa 1977, s. 76 i n. (tam literatura).

³ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 12 i n.

⁴ Za: Z. Lempicki, *Herder. Wybór pism*, oprac. H. Markiewicz, przekład H. Migąła, t. 2, Warszawa 1866, s. 389.

Ponieważ Jastrzębowski uzależniał pokój od uznania narodu samorządnego za jedyne suwerena państwa, oraz od przestrzegania praw ustanowionych przez narody, spróbujmy zorientować się, jakie było w owych czasach w Polsce rozumienie pojęć narodu i jego suwerenności, prawa zasadniczego, tj. konstytucji oraz roli tych pojęć w obiegu społecznym. Autorka, nie pretendując w tym miejscu do całościowego przedstawienia problemu, ograniczy się tylko do zasygnalizowania reprezentatywnych wypowiedzi na temat tychże pojęć oraz ich odbicia w programach i działaniach wolnościowych w okresie poprzedzającym powstanie konstytucji Jastrzębowskiego.

Zasada suwerenności narodu szczególnie mocno zakorzeniona była w świadomości i tradycji polskiej. Gdy w Legionach Jana Dąbrowskiego zrodziła się idea reaktywowania we Włoszech Sejmu Wielkiego, Józef Wybicki pisał 3 maja 1797 r. do Dyrektoriatu, iż Sejm ten faktycznie nie został rozwiązany, ale tylko ograniczony w możliwości wykonywania swych funkcji, i istnieje w pełni władzy, zgodnie z „podstawowymi zasadami suwerenności narodu”. Charakterystyczny pod tym względem był fakt ukonstytuowania się 12 czerwca 1812 r. Sejmu Księstwa Warszawskiego w Konfederacji Generalnej Polski. Jeden z artykułów aktu Konfederacji głosił, że sprawuje ona pełną władzę, która należy do „powszechnego zgromadzenia narodu”. Wybicki w tym samym czasie w mowie do Napoleona stwierdził, że rozbiory Polski oparte na zdradzie, perfidii i przemocy nie stworzyły dla reżimów zaborczych żadnych legalnych podstaw prawnych na ziemiach polskich i że Polacy, organizując się w Konfederację Generalną, mają pełne prawo „podjąć swój byt” niepodległy⁵. Przekonanie to

⁵ D'Angeberg [L. Chodźko], *Recueil des traités, conventions et actes diplomatique concernant la Pologne 1762–1862*, Paris 1862, s. 550–567;

leżało także u podstaw późniejszych ruchów narodowowyzwoleńczych Polaków.

Teoria narodu, rozwijająca się w omawianym okresie w Europie, należała do najważniejszej problematyki w polskiej myśli szlachecko-rewolucyjnej lat dwudziestych w XIX w. Sama zaś idea narodowości była szczególnie troskliwie pielęgnowana i rozkrzewiana w narodzie polskim, który przez rozbiory został pozbawiony swej suwerenności, a który nigdy nie zrezygnował z jej odzyskania. Ujmowano ją niejako na dwóch równoległych płaszczyznach: rozwoju całego „rodu ludzkiego”, a więc w kategoriach uniwersalnych, oraz historycznego dziedzictwa kulturalnego każdego narodu, które wyodrębniało poszczególne wspólnoty narodowe, tworzące państwa. Naród określano jako społeczność ukształtowaną historycznie i stanowiącą część „rodu ludzkiego” (wedle określenia romantyków jako związek ludzi nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie)⁶. Najdobitniej kwe-

S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie prawa międzynarodowego*, Lwów 1937, s. 98–115 (tam literatura przedmiotu). Por. E. Vattel, *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego, zastosowane do postępowania i spraw narodów i monarchów*, t. 1–2, Warszawa 1958. O rozwijającej się w owej dobie teorii narodu i idei narodowości zob. m.in. F. Ponteil, *L'Eveil des nationalités et le mouvement libéral (1815–1848)*, Paris 1960; G. Weill, *L'Europe du XIX-e siècle et l'idée de la nationalité*, Paris 1938. O koncepcjach odzyskania niepodległości zob. S. Kieniewicz, *Utrata państwowości i drogi jej odzyskania*, „Nauka Polska”, nr 2, 1979, s. 3–11; *idem*, *Wizja Polski niepodległej [w:] Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1982, s. 162–193.

⁶ J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962, s. 112, O rozwoju świadomości narodowej zob. też K. Grzybowski, *Ojczyzna, naród, państwo*, Warszawa 1977; S. Kieniewicz, *Świadomość narodowa [w:] Dziejów Polski blaski i cienie*, Warszawa 1968, s. 325–339; J. Kowecki, *U początku nowoczesnego narodu [w:] Polska w epoce oświecenia. Państwo, społeczeń-*

stie te ujął filozof Józef Hoene-Wroński. Staszic wyłożył swój pogląd⁷ na sprawę narodowości w rozprawie *Narodowość*, ogłoszonej w 1816 r. Autor *Przestróg dla Polski* w swej teorii narodu wyraźnie oddzielał pojęcie narodowości od rządów i prawodawstw. Narodowość łączył z historią ojczyzną, odrębną kulturą, zabytkami i pamiątkami narodowymi, językiem i tym podobnymi wartościami trwałymi, które – jak twierdził – odróżniają jeden naród od drugiego. Natomiast rządy i prawa traktował jako konstrukcje zmienne, które mogą być „wspólne” lub podobne dla wszystkich narodów⁸. Przeciwstawienie przez Staszica narodu – jako społeczności danej historycznie, o wartościach indywidualnych i trwałych – rządowi i prawodawstwem podlegającym zmianom miało specjalną wymowę w sytuacji narodu polskiego i niedwuznacznie mówiło o tymczasowości rządów zaborczych w Polsce.

„Dekada Polska”⁹, czasopismo krótko istniejącego Związku Wolnych Polaków, wydawane przez studenta Uniwersytetu Warszawskiego Wiktora Heltmana, ujmowało temat nieco inaczej, ale w podobnym sensie. Wyodrębniło dwa rodzaje cech odróżniających narody: jeden rodzaj to „znaki zewnętrzne”, jak język i zwyczaje; drugi to „sposób myśle-

stwo, kultura, red. B. Leśnodorski, Warszawa 1971, s. 106–160; T. Łepkowski, *Polska. Narodziny nowoczesnego narodu, 1764–1870*, Warszawa 1967 (tam literatura); M. Handelsman, *Francja – Polska 1795–1845. Studia nad dziejami myśli politycznej. Rozwój narodowości nowoczesnej*, t. 1–2, Warszawa 1924, 1926.

⁷ S. Staszic, *Narodowość* [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, Warszawa 1954, s. 278 i n.; por. J. Szacki, *op.cit.*, s. 45–46.

⁸ W dobie oświecenia pisarze i ideolodzy interesowali się teorią narodów głównie pod kątem ich cech podobnych oraz prawidłowości rządzących całym „rodem ludzkim”. Por. S. Staszic, *Uwagi do rodu ludzkiego* [w:] *Pisma...*, t. 2, s. 204.

⁹ „Dekada Polska”, t. 1, 1821, s. 103–104.

nia i czucia”, kształtowany – w odróżnieniu od pierwszego – przez „formy rządu, instytucji i okoliczności”.

Teoria narodu znalazła się też w centrum wczesnej filozofii społecznej Maurycego Mochnackiego. Romantyczne rozumienie narodu jako tworu historii i kultury oraz romantyczna teoria „samowiedzy narodowej” stanowiły dla tego wybitnego publicyisty i krytyka literackiego podstawę występowania przeciwko rozbiorom, które określał jako przerwanie „naturalnego” ciągu rozwojowego narodu polskiego. Konieczność przywrócenia bezprawnie zburzonej państwowości polskiej uzasadniał tym, iż jest to jedyna organizacja społeczno-polityczna, która może stworzyć warunki dla rozwoju narodu w całym jego „jestestwie”. Mochnacki (przejmując od Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga tezę o sztuce jako o drodze poznawania świata) dowodził, że literatura narodowa i kultura przyczyniają się do „uznania się narodu w swoim jestestwie”, zaś jednym z zasadniczych warunków samowiedzy narodowej jest poznanie historii¹⁰. W swym dziele *O literaturze polskiej* Mochnacki¹¹ dał następującą wykładnię pojęcia narodowości: „Jeden człowiek, gdy myśleć zacznie, przychodzi ku uznaniu samego siebie, tak samo i cały naród w myśli swojej też uznanie samego siebie w jestestwie swoim mieć musi. Jak myśl jednego człowieka zamyka w sobie isto-

¹⁰ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830) [w:] *Dzieła*, t. 5, Warszawa 1863; B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycego Mochnackiego*, Kraków 1981; D. Sidorski, *Szalony jasnowidz, czyli rzecz o Maurycim Mochnackim*, Katowice 1977; J. Szacki, *op.cit.*; *idem*, *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1973; K. Krzemień-Ojak, *Maurycy Mochnacki, Program kultury i myśl krytyczno-literacka*, Warszawa 1975; *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, Warszawa 1977.

¹¹ M. Mochnacki, *op.cit.*, s. 36–37; B. Łagowski, *op.cit.*, s. 18 i n.; por. M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 117–119.

tę jego istoty, tak zebranie w całość wszystkich razem myśli reprezentuje istotę narodu. Ściśle rzecz biorąc, naród nie jest to zbiór ludzi zamieszkałych na przestrzeni określonej pewnymi granicami, ale raczej istotą narodu jest zbiór wszystkich pojęć i uczuć odpowiadających religii, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznym, klimatem i innymi warunkami empirycznego bytu”.

Mistrz Mochnackiego, poeta i krytyk literacki, Kazimierz Brodziński, który notabene wszedł na drogę swego ucznia, w słynnej „mowie o narodowości Polaków”, wygłoszonej 3 maja 1831 r. (w rocznicę Konstytucji 3 maja) na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nazwał Polskę „Kopernikiem w świecie moralnym”, a narodowi polskiemu przypisywał wyjątkowe wartości i specjalną misję do spełnienia. Uważał, że posłannictwem Polaków jest „pod słońcem religii rozwinać drzewa wolności i braterstwa, umiarkować prawa tronu i ludu na szali u nieba samego zaczeptionej, rozwijać się wewnątrz według pory, jaką czas przynosi”¹². W przekonaniu poety-mesjanisty naród polski, będący nosicielem szczególnych cnót i wartości duchowych, które powinien stale rozwijać, ma też do spełnienia specjalne posłannictwo.

Wcześniej na budzenie świadomości narodowej, a także na kształcenie wartości duchowych oraz rozwój umysłowy, zwracały baczną uwagę polskie stowarzyszenia i związki młodzieżowe – jawne i tajne – doby pokongresowej. Celowali w tym członkowie wileńskich stowarzyszeń studenckich – promieniści, filareci, filadelfiści i filomaci, którzy – pozostając

¹² A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, t. 8, Kraków 1906, s. 65–66; „Kurier Polski”, nr 499, 1831. Szersza interpretacja „mowy” zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 458–459.

pod wpływem postoświeceniowych idei – wierzyli w doskonałą się rozum oraz dążyli do wydobywania i rozwijania pierwiastków psychicznych i moralnych człowieka.

W warszawskich związkach: *Panta Koina* (Związek Przyjaciół), *Wolnych Polaków* i innych za cel działania stawiano wyzwalanie uczuć miłości Ojczyzny i ducha niepodległości, kształcenie świadomości narodowej, poznanie istotnych wartości i pragnień narodu, dążenie do wolności wszystkich narodów oraz likwidacji wszelkiej maści despotyzmu i fanatyzmu¹³. Realizacji tych celów miały służyć oprócz działań związkowych (wydawanie rozmaitych pism, propagandy patriotycznej, wpływanie przez dobranych profesorów i nauczycieli na wychowanie młodzieży) także debaty w Sejmie, na sejmikach oraz podczas posiedzeń innych ciał kolegialnych, zgromadzeń i narad, a także odbywanie, za przykładem niemieckich akademików, wędrówek po kraju, w których tak aktywnie uczestniczył Jastrzębowski. W programach polityczno-niepodległościowych wypracowywano model ustrojowy wolnego narodu i niepodległej Ojczyzny. Wedle świadectwa organów śledczych, jego koncepcja rysowała się następująco: „Ojczyznę ojczyzną wtenczas tylko nazwać się może, kiedy każdy obywatel, tj. członek społeczności narodowej, używający praw politycznych, jest wolny; wolność zaś ta w tym tylko jest kraju, w którym władza najwyższa, władza stanowienia i początkowania praw jest przy każdym członku ciała prawodawczego [...] W narodzie niekonstytucyjnym nie pozostaje już żadna droga prawna upomnieć się o swoje swobody; targający się na ustawy rządu niekonstytucyjnego nie popełnia żadnego nieprawego czy-

¹³ A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży w pierwszej połowie XIX w.*, t. 2, Warszawa 1965.

nu, bo ustawy takiego kraju nie mają żadnej prawnej zasady. W rządach konstytucyjnych nauczają się ludy wykonywać choć część najwyższej władzy, po czym z wykonaniem jej już oswojeni, łatwiej zupełną władzę ogarnąć potrafią”¹⁴.

Szerzej i głębiej ujął te sprawy Mochnacki. W zeznaniu, złożonym 16 stycznia 1824 r., powiedział komisji śledczej: „Podług mojego ówczesnego marzenia wolność polegała na tym, aby z żadnym, choćby i najlichszym członkiem społeczności samowolnie sobie rząd nie postępował, aby wszelkie różnice stanów, na urodzeniu, majątkach lub przywilejach wsparte poczytywać za utwór barbarzyńskich wieków feudalizmu, że rząd i naczelnik rządu, monarcha, jest tylko sługą narodu koniecznie musi wzajemna między narodem a monarchą zachodzić umowa, jeżeli kształt rządu ma być prawem, a nie dziełem przemocy i gwałtu”¹⁵.

Ideologia polskich ruchów wolnościowych lat dwudziestych pozostawała pod wpływem karbonaryzmu europejskiego, doktryn Rousseau i innych ideologów Francji rewolucyjnej. Świadczy o tym choćby odezwa karbonarska z Pau z 1821 r., która głosiła m.in.: „Konstytucja narodowa jest umową między ludem i głową państwa, musi mieć zgodę obu stron, którym narzuca zobowiązanie [...]. Źródło wszelkich władz w organizacji społecznej wypływa z ludu”¹⁶.

Ówczesni rewolucyjni demokraci uważali, że lud może sprawować władzę tylko w rzeczypospolitej konstytucyjnej, w której widzieli najlepszą formę rządu¹⁷, a do której dąży-

¹⁴ M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 104–105.

¹⁵ *Ibidem*, s. 105; Sz. Askenazy, *Łukasiński*, t. 2, Warszawa 1929, s. 381–385.

¹⁶ M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 106.

¹⁷ A. Kraushar, *Panta Koina. Miscellanea historyczne*, t. 15, Kraków 1907; M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 105.

ły zarówno ruchy w Europie, jak i w Ameryce. Symptodem tych dążeń były także tworzące się w owej dobie rządy konstytucyjno-monarchistyczne.

Cele narodowe i konstytucyjne (obrona gwałconej konstytucji) leżały także u podstaw założonego wśród wojskowych przez Waleriana Łukasińskiego Wolnomularstwa Narodowego, a następnie Towarzystwa Patriotycznego. Jego program, związany ściśle z porozbiorową rzeczywistością narodu polskiego, zakładał przestrzeganie ustaw konstytucyjnych oraz zapewnienie „dobra powszechnego Polaków przez utrzymanie ducha narodowego, dawnych obyczajów” oraz przez „zjednoczenie wszystkich prowincji dawnej Polski i przywrócenie jej niepodległości politycznej”¹⁸.

Gdy poglądy karbonariuszy w dziedzinie konstytucjonalizmu zbiegały się z dążeniami radykalnej młodzieży polskiej, skupionej w tajnych związkach, to były one odległe od takichże poglądów liberalnej opozycji kaliskiej z braćmi Bonawenturą i Wincentym Niemojowskimi na czele, którzy walczyli o przestrzeganie konstytucji oktrojowanej, traktując ją jako wyłączone źródło prawa legalnego w Królestwie Polskim.

Wyznawcy i głosiciele idei konstytucjonalizmu, opartego na zasadach liberalno-demokratycznych, jakie rozwijały się w owych czasach w różnych formach w całej Europie, przyjmowali za podstawę ustroju suwerenność narodu. Zasada ta – pisze Henryk Izdebski¹⁹ – implikowała podporządk-

¹⁸ Por. H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy*, Warszawa 1970; Sz. Askenazy, *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1–2, Warszawa 1901–1903; M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 108–113.

¹⁹ H. Izdebski, *Konstytucyjne podstawy działalności władz rządowych w Europie lat 1815–1830* [w:] *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego*

kowanie wszystkich organów państwowych, z monarchą włącznie, przepisom prawa, a przynajmniej przepisom konstytucji. Została ona zrealizowana współcześnie m.in. w konstytucjach: angielskiej, belgijskiej i francuskiej (edycja Karty Konstytucyjnej z 1830 r.).

Na postępowe tendencje w strukturach ustrojowych Europy trzeciej dekady wieku XIX przemożny wpływ wywierały idee francuskiego teoretyka liberalizmu Benjamin Constanta (w Królestwie Polskim ich wyznawcami byli opozycjoniści spod znaku kaliszczan z braćmi Niemojowskimi na czele). Ów zwolennik monarchii konstytucyjnej, opartej na wzorach angielskich, i rzecznik liberalizmu politycznego za naczelną zasadę polityczną przyjął wolność człowieka, przez którą rozumiał – oprócz swobód osobistych, wolności myśli i słowa oraz ochrony własności – przede wszystkim ograniczenie władzy przez prawo²⁰. „Sklepieniem całej organizacji politycznej”, „władzą równoważącą” powinien być król. Ostatni element teorii Constanta był adaptacją średniowiecznej doktryny władzy moderatora (*pouvoir modérateur*), przeżywającej po roku 1815 swój renesans. Liberalowie – konstytucjonalisci rozumieli funkcje monarchy m.in. jako stróża konstytucji,

w latach 1815–1830, Warszawa 1978, s. 11–18 (tam literatura przedmiotu).

²⁰ P. Bastid, *Benjamin Constant et sa doctrine*, t. 2: *L'oeuvre et les idées*, Paris 1966, s. 867 i n.; I. Gall, *Benjamin Constant. Seine politische Ideenwelt und der deutsche Vormärz*, Wiesbaden 1963; M. Król, W. Karpiński, *Sylwetki polityczne XIX w.*, Kraków 1974, s. 21; M. Maneli, *Historia doktryn politycznych i prawnych XIX w.*, cz. 1, Warszawa 1964, s. 165–191; B. Sobolewska, *Tocqueville pośród moralistów politycznych Francji pierwszej połowy XIX w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1970, z. 1, s. 57–110; K. Grzybowski, *Dwa nurty polskiej myśli konstytucyjnej* [w:] *Refleksje sceptyczne*, wyd. 2, Warszawa 1972, s. 214 i n.; R.R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 208–213.

stróża praw i podstawowych zasad ustroju, zasad nadrzędnych, stojących nawet ponad normami prawnymi, co postulował także Jastrzębowski w swej *Konstytucji dla Europy*.

Jakkolwiek idee Constanta niewątpliwie znane były Jastrzębowskiemu²¹, podobnie jak całej ówczesnej polskiej inteligencji twórczej i działaczom politycznym, nie pozostając bez wpływu na ukształtowanie się jego poglądów w dziedzinie ustroju społeczno-politycznego, to jednak pojmowanie przez tego młodego uczonego roli prawa w stosunkach wewnętrznych państw i między narodami, wydaje się bliższe wykładni francuskich teoretyków ustroju społeczno-politycznego epoki oświecenia: Charles'a Montesquie i Jean-Jacques'a Rousseau. Pierwszy z nich głosił²² m.in. „Wolność jest to prawo czynienia wszystkiego tego, na co ustawy pozwalają”; prawa zaś stanowią konieczny warunek wolności, ich brak prowadzi do władzy nieograniczonej, a ta do nadużyć. Prawa kształtują stosunki międzyludzkie zgodnie „z naturą rzeczy”. Warunkiem pokoju międzynarodowego jest poszanowanie zasad prawa międzynarodowego i suwerenność państw (*pacta sunt servanda*). Usprawiedliwioną może być tylko wojna obronna. J.-J. Rousseau w swym głównym dziele *Umowa społeczna* (1762 r.) twierdził, iż jedynie suwerenną władzą w państwie jest lud (ogół społeczeństwa), wyrażający swą wolę w prawie; zaś w *Uwagach o rządzie polskim* (1772 r.) podkreślał znaczenie świadomości narodowej dla zachowania niepodległości i bytu narodu²³.

²¹ K. Grzybowski, *Moderator imperii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1963, z. 2, s. 110–120.

²² Ch. Montesquieu, *O duchu praw*, t. 1, wyd. 3, Warszawa 1957, s. 231–232.

²³ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. List o widowiskach (i inne pisma)*, Warszawa 1966; M. Szykowski, *Mysł Jana Jakuba*

Wszystkie te idee miały szeroki rezonans w różnych środowiskach społecznych w całej Europie. W Polsce w latach dwudziestych XIX w. szczególnie żywe były wśród młodzieży studiującej i inteligentkiej, do której należał także Jastrzębowski, wówczas student, a następnie pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego. O popularności myśli rewolucyjnych i liberalno-demokratycznych w tych kołach tak pisał Marceli Handelsman (na podstawie nieistniejących już akt śledczych): „Młodzież studiuje konstytucję roku III – i ustawę majową, Monteskiusza i Mirabeau, czytuje Voltaire’a i Volneya, entuzjazmuje się Schillerem i Goethem, Byronem i Walter Scottem, śpiewa *Qa ira*, karmaniołę i hymny burzów niemieckich, zastanawia się nad sławną, a podyktowaną przez Kościuszkę broszurą: *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?* i uczonymi pismami Lelewela, upaja się poezją starszego kolegi Mickiewicza, ale kocha przede wszystkim Russa. Kult Jana Jakuba odradza się teraz na nowo i w znacznie mocniejszej postaci [...] Rousseau im się wydaje przede wszystkim człowiekiem niezależnym, indywidualnością wielką i szczerą, pełną pogardy dla kłamstwa pseudocwilizacji, obrońcą przyrodzonych wartości ludzkich [...] Z tego źródła płyną dwa główne pierwiastki ich wiary: podziw dla indywidualności ludzkiej i ukochanie wolności. [...] Miłość wolności przetwarza się powoli i nieznacznie w inne uczucie, bardziej uchwytnie i dające się ściślej sformułować w pojęciach, w poczuciu narodowości. Wyszło ono z nienawiści do ciemńcy, z opozycji wobec Rosji, z poczucia solidarności z epoką napoleońską i Francją cesarską, jest głęboko przeniknięte wiarą w solidarność wszystkich narodów uciśnionych

Rousseau w Polsce XVIII wieku, Kraków 1913; B. Baczeko, *Rousseau. Samotność i wspólnota*, Warszawa 1964.

[...]. I to poczucie jednak nie jest jasno wyrażone, nie jest skonkretyzowane. Jest jak gdyby ogólną atmosferą zbiorową, w której porusza się i rozwija myśl ówczesnej młodzieży”²⁴.

W takiej to zbiorowej atmosferze kształtowała się umysłowość Jastrzębowskiego, który jako uczony przyrodnik przeniknięty był bardziej ideami oświecenia niż romantyzmu, a który swej wierze w „kościół rozumu” dał wyraz w publikowanym traktacie o pokoju. Na jego poglądy dodatkowy wpływ wywarły wydarzenia związane z powstaniem listopadowym, i to nie tylko okrucieństwa wojenne, których sam doświadczył, ale zapewne także ostre dyskusje na łamach prasy²⁵ i w Sejmie na temat ustroju i konstytucji Polski niepodległej. Decydujące znaczenie miała pod tym względem uchwała sejmowa z 25 stycznia 1831 r., ogłaszająca detronizację cara rosyjskiego jako króla polskiego oraz niepodległość i suwerenność narodu polskiego²⁶. Przyjęta 8 lutego 1831 r., w następstwie tego historycznego aktu, uchwała sejmowa o formie rządu i przysiędze homagialnej uznawała monarchię konstytucyjno-reprezentacyjną („z prawem następstwa wybrać się mającej rodziny”) jako najwłaściwszą dla Polski tej doby formę rządu oraz zobowiązywała wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego do wykonania (przed wyborem przez Sejm nowego króla) przysięgi na wierność „Sejmowi naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają”²⁷.

²⁴ M. Handelsman, *op.cit.*, t. 2, s. 92–96.

²⁵ W. Węgliński, *Projekty konstytucyjne w czasie powstania listopadowego* [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 181–189.

²⁶ *Diariusz Sejmu z r. 1830–1831*, wyd. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1907, s. 243–244.

²⁷ *Ibidem*, s. 559–561; W. Węgliński, *op.cit.*, s. 184–185.

Uchwała ostatnia podnosiła naród do najwyższej godności, uznając go za jedynie prawowitego suwerena państwa, który wyraża swą wolę w Sejmie. Debatom i uchwałom sejmowym na temat ustroju Polski oraz opracowanym, na zlecenie prezesa Rządu Narodowego, projektem nowej konstytucji towarzyszyły ożywione dyskusje na te same tematy na łamach prasy. Zarówno w polemikach prasowych, jak i sejmowych przewijała się tendencja do oparcia nowej ustawy zasadniczej na regulach przyjętych w „rodzinie państw konstytucyjnych” z uwzględnieniem pierwiastka „narodowości” płynącego z konstytucji majowej. Wedle jednego z projektów nowa ustawa konstytucyjna miała być „wyrzeczeniem woli narodu, stanowiącej przymierze między rządem a pojedynczymi mieszkańcami kraju”²⁸. Jej uzasadnienie – pisze Wiktor Węgliński – zbliżało się do teorii doktrynerów francuskich, do zasady „obustronnego legitymizmu”, w którym dziedzictwo tronu dawało prawo monarsze, a konstytucja narodowi (odmiennie było w konstytucji biegijskiej, gdzie uprawnienia monarchy płynęły ze zwierzchnictwa narodu).

Z dokonanego przeglądu myśli politycznej i tendencji ustrojowych tak współczesnych Jastrzębowskiemu, jak i wcześniejszych widać, iż koncepcje polityczno-ustrojowe, sformułowane przez tego filozofa przyrody w traktacie o pokoju i *Konstytucji dla Europy*, osadzone były mocno w epoce, która go wydała; a była to epoka, w której przenikały się idee odchodzących czasów oświecenia i będącego już w pełnym rozkwicie romantyzmu, zaś pod względem politycznym charakteryzowała się z jednej strony dążeniami wolnościowymi i liberalno-demokratycznymi, znajdującymi wyraz w spiskach, walkach narodowowyzwoleńczych i we

²⁸ W. Węgliński, *op.cit.*, s. 185.

wprowadzaniu ustrojów konstytucyjnych o różnych formach, z drugiej – umacnianiem się monarchii absolutnych. Oceniając koncepcje Jastrzębowskiego w powyższych kategoriach uznać je można za wykwit idei konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu o tendencjach liberalno-demokratycznych, które za podstawę ustroju przyjmowały zasadę suwerenności narodu. Zasada ta stanowiła kościć publikowanego projektu konstytucji dla Europy. Sam pomysł polskiego uczonego zintegrowania Europy na podstawach prawnych, wspólnej dla wszystkich państw konstytucji jako moderatora w stosunkach międzynarodowych, mającego zagwarantować pokój, choć nie był całkowicie oryginalny, nie miał dla siebie bezpośredniego wzorca. Pojęcie prawa jako czynnika kształtującego stosunki międzyludzkie zgodnie z „naturą rzeczy” występowało w teoriach wielu myślicieli zarówno epoki oświecenia, jak i romantyzmu. Rozumienie tego czynnika przez Jastrzębowskiego bliskie było wykładni Constanta (ograniczenie władzy przez prawo, rola monarchy jako „władzy równoważącej” i stróża konstytucji; u Jastrzębowskiego rolę tę przejmują patriarcha), a bardziej jeszcze wybitnych myślicieli oświecenia Montesquie i Rousseau, a nawet krytykowanych przez tego ostatniego Saint-Pierre’a oraz Kanta.

Głębokie rozumowanie szlachetnego filozofa przyrody, wychowanego w duchu chrześcijańskim oraz wykształconego na ideałach oświecenia i romantyzmu, w pewnych kwestiach było dość odległe od twardych realiów rzeczywistości, której notabene młody uczoney sam okrutnie doświadczył, a którą pragnął zmienić na lepszą. Dotyczy to w szczególności tezy mówiącej, iż pierwszą przyczyną wojen jest górowanie namiętności ludzkich nad rozumem; gdyby było odwrotnie, nie dochodziłoby do bezsensownych wojen, przynoszących

beźmiar nieszczęść. Założenie to, wywodzące się z dziedzictwa myśli oświeceniowej, nie uwzględnia faktu, że u źródeł konfliktów rodzących wojny są z reguły sprzeczności interesów i egoizmy jednostek, grup lub warstw społecznych i że ludzie starający się osiągnąć swe cele przez wojny posługują się także myśleniem racjonalnym, połączonym z zimnym wyrachowaniem i kalkulacją. Oczywiście opiera się ono na przesłankach stanowiących odwrotność wzniosłych myśli przyrodnika, który swe idee przedstawił w perspektywie filozoficznej oraz w kategoriach uniwersalnych i etycznych. Można byłoby wszelako zarzucić młodemu uczonemu nazbyt wielką wiarę w rozum jako główny motor działań człowieka, gdy wiadomo, że kierują nimi także czynniki emocjonalne ze sfery namiętności, mające także wpływ na cechy charakterologiczne jednostek i zbiorowości (psychologia tłumu). Zarzut ten nie byłby jednak w pełni zasadny, bowiem Jastrzębowski nazbyt dobrze zdawał sobie sprawę ze znaczenia tych czynników i dlatego jako warunek prawidłowego myślenia racjonalnego wysuwał wychowanie człowieka w duchu sprawiedliwości, prawdy i miłości. Wartości umysłowe i duchowe uczony traktował integralnie i na nich chciał opierać zmianę stosunków międzynarodowych. Te ostatnie kształtowałyby się w nowej strukturze ustrojowej państw europejskich, stworzonej na podstawie praw, określonych we wspólnej dla wszystkich narodów konstytucji, którą Jastrzębowski zaprojektował. Przestrzeganie tej ustawy miało zagwarantować pokój w Europie oraz zapewnić suwerenność i równe prawa wszystkim narodom.

Reasumując, można stwierdzić, że: „Myśli Jastrzębowskiego zawierają wiele wątków ideowych epoki oświecenia, przesyconych duchem epoki romantyzmu, uznającego naród – wedle słów Mochnackiego – w całym swoim jeste-

stwie”²⁹, naród samorządny o władzy suwerennej, współżyjący pokojowo z innymi narodami, przy respektowaniu ustalonych wzajem międzynarodowych norm prawnych. Miały one wyrażać nadrzędność ludzkości jako najwyższej instancji moralnej w stosunkach międzynarodowych oraz dążenie do stosowania zasad etyki w polityce, tak charakterystyczne dla ówczesnej polskiej myśli politycznej. Instrumentem gwarantującym skuteczność tak pojętych nadrzędnych norm prawnych miał być ponadnarodowy organ, który byłby zdolny sprawiedliwie rozstrzygać spory między narodami, zapewnić trwałą pokój i braterstwo narodów świata. Ideę tę, popularną w owej dobie także we Francji, głosili wśród Polaków po powstaniu listopadowym poeci mesjaniści i filozofowie, rewolucyjni demokraci i liberałowie z obozu Adama Czartoryskiego. Książę był jednym z jej pionierów, jego dzieło *Essai sur la diplomatie*, napisane w związku z walką narodowyzwoleńczą Greków, opublikowane w przeddzień powstania listopadowego, jest uznawane za „jeden z najwspanialszych głosów sprzeciwu wobec immoralizmu partykularnych racji stanu”³⁰. Było ono niewątpliwie znane Jastrzębowskiemu.

Postulaty wolności narodów oraz ustroju parlamentarnego, jako niezbędnych warunków pokoju w świecie, stanowią idee przewodnie traktatu Jastrzębowskiego; można je również uznać za oryginalną wypowiedź w toczącej się w dobie powstania listopadowego szerokiej dyskusji w kraju na temat praw narodów do niezawisłego bytu³¹. Polski filozof przyro-

²⁹ B. Łagowski, *op.cit.*, s. 9, 16 i n.

³⁰ A. Walicki, *op.cit.*, s. 79.

³¹ M.in. liczne artykuły w prasie powstańczej oraz słynna *Mowa Kazimierza Brodzińskiego o narodowości Polaków*, wygłoszona na 3 maja 1831 r. na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w tymże roku opublikowana.

dy w uzasadnieniu swej wykładni ideowej sięgnął do zasad elementarnych, do wartości najprostszych, wywiedzionych z praw natury.

Współcześnie projekt pokojowy Jastrzębowski, ogłoszony drukiem na parę tygodni przed bitwą ostrołęcką, nie mógł mieć pozytywnego rezonansu w narodzie polskim, który szukał ocalenia nie w programach i hasłach pacyfistycznych, lecz w największej mobilizacji swych sił bojowych. Toteż nic dziwnego, że pominięto go prawie milczeniem, a nawet gazeta drukująca wybór myśli „obywatela świata” nie omieszkała dorzucić doń uwagi sceptycznej³². Wszelako odnieść to można do samych tylko idei pacyfistycznych uczonego kanoniera Gwardii Narodowej, nie będących wówczas na czasie. Natomiast związane z tymi ideami koncepcje dotyczące zmiany struktury Europy według zasad narodowych oraz propozycje ustrojowe i społeczne sformułowane w traktacie, aczkolwiek oryginalne i nowatorskie, zrodziły się z ducha epoki, z dziedzictwa i tradycji najszczytniejszych myśli narodowych i europejskich, z głębokiej wiary w człowieka myślącego i wolnego, z poszanowania jego godności i osobowości, z ducha miłości chrześcijańskiej i z umiłowania wolności. Pisał Jastrzębowski: „Celem zaś każdego narodu: doskonalenie człowieka, zaszczepienie miłości między narodami”. Podobny duch nieobcy był również znacznej części współczesnej publicystyki polskiej, której powinowactwo myślowe z Jastrzębowskim wydaje się bliskie.

Po powstaniu listopadowym broszura Jastrzębowskiego, jako druk surowo zakazany, została przez cenzurę carską wytepiona. Znalezienie jej przez żandarmerię u chłopów w Płockiem spowodowało ostre represje. Janusz Iwaszkiewicz

³² „Kurier Warszawski”, nr 311 z 12 XI 1926.

pisze³³, że egzemplarz broszury Jastrzębowskiego, znaleziony przez niejakiego Stopczewskiego przy sprzątanii koszar byłego Wojska Polskiego w Płocku, trafił do rąk chłopów w Płockiem i był przez nich głośno czytany w karczmie w Bodzanowie. Chłopi, aresztowani z tego powodu przez miejscową żandarmerię, tłumaczyli się, iż myśleli, że jest to książeczka do nabożeństwa. Spotkała ich jednak surowa kara. Antoni Gadzeliński, który „czytał głośno” książeczkę, otrzymał trzy miesiące więzienia w twierdzy w Zamościu, pozostałym jako karę zaliczono czas przebywania w areszcie. Podoficer żandarmerii, który oskarżył chłopów bodzanowskich i przeprowadzał śledztwo, dostał nagrodę w wysokości 100 zł. Skonfiskowana broszura przesłana została do Kancelarii Namiestnika. Informacja ta, oparta na aktach dziś już nieistniejących, jest wielce znamienita. Mówi nie tylko o działaniu cenzury carskiej, ale i o kręgu czytelniczym broszury, do którego należeli m.in. żołnierze i chłopci. Byłoby warto zbadać, jakie ugrupowanie zajmowało się w czasie powstania i po powstaniu listopadowym kolportowaniem tekstu o tak rewolucyjnej treści. Jednocześnie fakt ten świadczy, że postępowe myśli Jastrzębowskiego służyły jako materiał w propagandzie patriotycznej. Dzieło to, wytrzebione i nie wznawiane w okresie niewoli, nie mogło być znane ani w kraju, ani za granicą.

Po odzyskaniu niepodległości odkrył je dopiero dla polskiego czytelnika prof. J. Iwaszkiewicz. Był to okres, kiedy idea Ligi Narodów budziła w Polsce i na świecie duże zainteresowania. Iwaszkiewicz opublikował wówczas w „Kurierze Warszawskim” streszczenie zapomnianej *Konstytucji dla Europy* Jastrzębowskiego, zwracając uwagę, iż prekursorskie idee

³³ J. Iwaszkiewicz, *Nieznany polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 170.

Ligi Narodów i hasła pacyfistyczne żywe były w Polsce już „wtedy, gdy głucho było o nich w Europie”. Cały traktat opublikował w „Polityce Narodów” w roku 1937, a więc w okresie, kiedy nad Europą zawisła już groźba hitleryzmu. Jednakże ze względu na barierę językową nie dotarła ona szybko do odbiorcy zagranicznego. Nie znał jej nawet historyk Sylwester John Hemleben³⁴, autor monografii poświęconej planom pokoju światowego w ciągu sześciu wieków, wydanej w Stanach Zjednoczonych w 1943 r., ani historyk francuski Marcel Merle³⁵, który opublikował wybór tekstów poświęconych ideom pacyfistycznym i internacjonalistycznym, powstałym od XVII do XX w.

Projektem pokojowym Jastrzębowskiego zainteresował się w latach sześćdziesiątych Peter Brock, historyk angielski, wykładający na Uniwersytecie w Toronto, który w 1966 r. wygłosił na ten temat referat na pierwszym Kongresie Naukowym, zwołanym przez Polski Instytut Sztuki i Nauki (Polish Institute of Arts and Sciences in America), który to referat został następnie opublikowany w organie tegoż instytutu³⁶. Autor dokonał analizy treści traktatu na tle dziejów myśli pacyfistycznych w Europie, oceniając koncepcje Jastrzębowskiego jako nowatorskie przede wszystkim w dwóch kwestiach: uznania prymatu narodu w strukturze polityczno-państwowej Europy oraz ustroju parlamentarnego jako najwłaściwszej formy władzy, zarówno w samorządnych państwach narodowych, jak i w „wiecznym przymierzu

³⁴ S.J. Hemleben, *Plans for World Peace through Six Centuries*, Chicago 1943.

³⁵ M. Merle, *Pacifisme et internationalisme XVIIe-XXe siècles*, Paris 1966.

³⁶ P. Brock, *op.cit.*, przedruk: *Nationalism and populism in partitioned Poland*, London 1973, s. 47–48.

narodów ucywilizowanych”, która to forma miała zapewnić pokój międzynarodowy. Podkreśla ideę ludowładztwa w projekcie Jastrzębowskiego jako najbardziej humanitarnej; zwraca też uwagę, że w kręgu myśli politycznej słowiańskiej Polak był pierwszym i jedynym autorem tak oryginalnej koncepcji przebudowy Europy. Brock niezupełnie ma jednak rację, gdy twierdzi, że Jastrzębowski zbyt mało miejsca w swym projekcie poświęcił sprawom społecznym, szczególnie proletariatu przemysłowemu, którym w owej dobie tak bardzo przejmowali się na zachodzie utopijni socjaliści. Projekt ustrojowy miał bowiem charakter ogólny, ściśle określony i nie było w nim miejsca na wyodrębnianie położenia jednej, notabene rodzącej się dopiero klasy społecznej. Sprawę ludzi „biednych” potraktował Jastrzębowski generalnie, proponując, aby rządy narodowe udzieliły im pomocy przez nadanie ziemi. W świetle współczesnych kierunków rozwoju myśli politycznych można byłoby też dyskutować z autorem na temat utopijności projektu Jastrzębowskiego. W każdym razie nie ta cecha sprawiła, że tekst ten pozostawał tak długo w zapomnieniu. Sytuację tę spowodowały okoliczności zewnętrzne. Mimo wymienionych zastrzeżeń autor jest zdania, że traktat Jastrzębowskiego przedstawia tak duże wartości, iż powinien być uwzględniony nawet w każdym zarysie teorii organizacji międzynarodowych.

W polskiej literaturze powojennej o projekcie pokojowym Jastrzębowskiego pisało lub wzmiankowało kilku autorów. Za najbardziej ważki uznać należy postulat prof. Władysława Sobocińskiego, wysunięty dwadzieścia lat temu w recenzji *Bibliografii historii Polski XIX wieku*³⁷, aby opublikować ów cen-

³⁷ W. Sobociński, *O bibliografii historii Polski XIX wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1, 1960, s. 121–123.

ny pomnik polskiej myśli politycznej, zaopatrując go w krytyczny aparat i ścisły opis archeograficzno-bibliograficzny. Postulat ten Profesor wysunął m.in. w związku z nieścisłymi i niekompletnymi danymi na temat traktatu Jastrzębowskiego, występującymi w *Bibliografii*. Ambiwalentne wartości w traktacie Jastrzębowskiego dostrzegł Marian Muszkat. W artykule opublikowanym w roku 1954 pisał³⁸: „Reakcyjne kosmopolityczne akcenty, które znalazły się w broszurce Jastrzębowskiego, nie mogą nam przesłonić akcentów postępowych, godnych uznania za elementy żywej dotychczas i obecnie realizowanej tradycji”. Doszukanie się przez autora akcentów „reakcyjnych” w projekcie konstytucji europejskiej Jastrzębowskiego można jedynie tłumaczyć znakiem czasu. Profesor Władysław Rostocki wymienił omawiany „projekt wiecznego przymierza między narodami” jako przykład wkładu Polski w kulturę światową w dziedzinie idei ustrojowych³⁹. Żałować należy, że nie zwrócono uwagi na traktat o pokoju Jastrzębowskiego w monumentalnym dziele poświęconym rozwojowi myśli polskiej w ciągu 700 lat⁴⁰. W zamieszczonym tam krótkim biogramie uczonego wspomniano tylko, że napisał on w „Kurierze Polskim”, nr 421 z 1831 r., artykuł pt. *Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanymi*. Przeoczono natomiast opublikowaną przez niego w tymże roku *Konstytucję dla Europy*, której artykuł ów był tylko skrótem. Zabra-

³⁸ M. Muszkat, *op.cit.*, s. 295.

³⁹ W. Rostocki, *Wkład Polski w kulturę światową w dziedzinie idei ustrojowych i instytucji (1795–1864)* [w:] *Wkład Polaków do kultury świata*, Lublin 1976, s. 55.

⁴⁰ *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybór, wstęp A. Walicki, noty bibliograficzne A. Sikora, A. Walicki, oprac. tekstów J. Garewicz, Warszawa 1977, s. 1023.

kło o nim również chociażby wzmianki w innych studiach o podobnej tematyce, jak: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*⁴¹ lub *Projekty konstytucyjne w czasie powstania listopadowego*⁴². Natomiast piękną notkę na temat projektu pokojowego Jastrzębowskiego zamieścił Rafał Gerber w *Słowniku biograficznym studentów Uniwersytetu Warszawskiego*⁴³, w której podkreślił oryginalność i aktualność myśli pracownika naukowego tego uniwersytetu i członka Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

Z przedstawionego przeglądu widać, że tak piękne i oryginalne idee humanistyczne, zrodzone w okresie wojny wyzwolenczej narodu polskiego w umyśle jednego z jego przedstawicieli, i sformułowane w projekcie pokojowego ustroju Europy, są raczej mało znane. Sprawilo to, że nie mogły one wywierać należnego wpływu na kształtowanie się w świecie nowych konstruktywnych myśli ustrojowo-politycznych i prawnych, które stawiały sobie za cel zapewnienie pokoju międzynarodowego. Nie wydaje się wszakże, aby głoszone w dziele Jastrzębowskiego hasła wolności, prawdy, prawa równego i sprawiedliwego dla wszystkich oraz czynu pożytecznego, jako rudymentalnych elementów pokoju, można było zaliczyć do idei utopijnych.

⁴¹ *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Twórcy polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, t. 2, Wrocław 1978.

⁴² W. Węgliński, *op.cit.*

⁴³ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1803–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 428–429.

IV

PODSTAWA WYDAWNICTWA I METODA OPRACOWANIA

Na wydawnictwo niniejsze składają się trzy pozycje tekstowe traktatu Wojciecha Jastrzębowskiego o wiecznym pokoju oraz pismo autora z 1 maja 1831 r. do sekretarza Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego, informujące o zdeponowaniu rękopisu traktatu w zbiorach Towarzystwa (*Materiały źródłowe*, rozdz. I).

Dokument podstawowy – to ów rękopis, który obecnie przechowywany jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD) w zespole akt Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, w poszycie nr 78, zatytułowanym *Varia*, na stronach 7–68. Rękopis pierwotnie miał formę zeszytu o rozmiarach: 21,5 cm x 18,5 cm, kart 32, w tym 59 stron zapisanych oraz 2 karty tytułowe. W AGAD kartki zeszytu przecięto, do brzegów grzbietowych doklejono paski marginesowe i oprawiono w utwardzone płótno wraz z innymi aktami tej jednostki archiwalnej, formatu *in folio*. Rękopis, będący autografem autora, ma bardzo wiele poprawek. Wszystkie one uwzględnione zostały w przypisach tekstowych niniejszego wydawnictwa.

Autograf nosi tytuł: *Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi*. (W piśmie przewodnim do sekretarza Towarzystwa

Warszawskiego Przyjaciół Nauk Jastrzębowski zmienił nieco tytuł: zamiast: „o wiecznym przymierzu” napisał: „o wiecznym pokoju”. Treść traktatu dotyczy pokoju). Pod tytułem znajduje się następujące motto: „Pię[ć]dziesiąty dziewiąty upływa wiek barbarzyństwa; czyżby nie był już czas myśleć o zakończeniu tej krwawej i ohydnej ery?...”. Na stronie tytułowej figuruje też data: „w Warszawie 1831”.

Tekst rękopisu składa się z krótkiej przedmowy, datowanej w Grochowie 21 lutego 1831 r. oraz z dwóch części traktatu o pokoju, datowanego w Warszawie 30 kwietnia 1831 r. Część pierwsza, historiozoficzna, zatytułowana *Wstęp* zawiera rozważania na temat przyczyn wojen i możliwości im zapobieżenia. Część druga, ustrojowa, ma tytuł: *Niektóre myśli do prawa ustalającego wieczny pokój w Europie*. Pod tytułem figuruje motto: *Pax data in has leges. Liv[ius]*, Część ta jest projektem konstytucji dla Europy, której wprowadzenie miałoby całkowicie zmienić stosunki między „narodami ucywilizowanymi” i zapewnić im „pokój wieczysty”.

Część ustrojowa traktatu (*Konstytucja dla Europy*), w wersji znacznie zmienionej, została opublikowana wspólnie w Warszawie z datą 21 kwietnia/3 maja 1831 r. Traktujemy ją jako przekaz drugi konstytucji. Jest to broszurka formatu 16°, stron 18. Tytuł zasadniczy broszurki brzmi: *Konstytucja dla Europy*. Poprzedza go preambuła, zaczynająca się od słów: „My z łaski najłaskawszego Mikołaja I najszałeńsi buntownicy polscy”, która jest szyderczą trawestacją manifestu cesarskiego. Na końcu zamieszczono *Uwiedomienie*, które w sposób bardzo ironiczny informuje o cenie broszury i o rzekomym celu, na jaki zostanie przeznaczony fundusz zebrany z jej sprzedaży, a także z ofiar, które mogą być na tenże cel składane we wszystkich „kantorach buntowniczych

pism warszawskich". Tekst broszury, będącej dziś bibliograficznym unikatem, został przedrukowany w 1937 r. przez Janusza Iwaszkiewicza w „Polityce Narodów”¹. Wydawca połączył go z częścią pierwszą, historiozoficzną omawianego traktatu, którą opublikował na podstawie rękopisu przechowywanego obecnie w AGAD² Należy nadmienić, iż tekst tej części traktatu w wielu miejscach został błędnie odczytany. Pominęto w nim także liczne skreślenia, występujące w rękopisie, które mają nie tylko charakter stylistyczny, ale i merytoryczny. Tenże autor w 1926 r. opublikował na łamach „Kurier Warszawski” artykuł poświęcony omawianemu traktatowi, którego część drugą dotyczącą *Konstytucji dla Europy* dość dokładnie streścił³. Streszczenie to przedrukował w 1928 r. Józef Polak w popularnej broszurce na temat pacyfizmu w Polsce⁴.

Tekst trzeci stanowi wybór „kilku myśli” wziętych z rękopisu *Projekt do Konstytucji Europejskiej, czyli do przymierza wiecznego między narodami ucywilizowanymi*, a opublikowanych w dzienniku „Merkury” 21 marca 1831 r.⁵ Ich sformułowanie różni się zarówno od wersji rękopiśmiennej, przechowywanej w AGAD, jak i od tekstu broszury, opublikowanej w tymże roku 1831. *Myśli* z „Merkurego” przedrukował w 1932 r. Apolinary Przybylski w cytowanej popularnej książce

¹ J. Iwaszkiewicz, *Nieznany polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 385–395.

² *Ibidem*, s. 373–385.

³ J. Iwaszkiewicz, *Nieznany polski projekt Ligi Narodów*, „Kurier Warszawski”, nr 311 z 12 XI 1926.

⁴ J. Polak, *Krótki przyczynek do dziejów pacyfizmu w Polsce*, Warszawa 1928, s. 19–24.

⁵ „Merkury”. Dziennik polityczny, handlowy i literacki, nr 94 z 21 III 1831.

żeczce poświęconej historii „utopijnych” idei pacyfistycznych w Europie.

Przedmiotem publikacji są więc: 1) wymienione pismo W. Jastrzębowskiego do sekretarza Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk (rozdz. I); 2) cały oryginalny tekst rękopiśmienny traktatu pokojowego Jastrzębowskiego (przechowywany w AGAD), złożony z przedmowy i z dwóch części, z których druga, ustrojowa, zwana *Konstytucją dla Europy*, w wersji rękopiśmiennej drukowana jest po raz pierwszy (rozdz. II); 3) broszura pt. *Konstytucja dla Europy*, będąca wersją zmienioną tejże części drugiej tekstu rękopiśmiennego, opublikowana w 1831 r. (rozdz. III) oraz 4) *Kilka myśli z Projektu do Konstytucji Europejskiej*, opublikowanych w „*Merkurym*”, również w tymże roku (rozdz. IV). Próba zestawienia różnic merytorycznych i redakcyjnych owych trzech wersji dała w wyniku niejasny obraz każdego z nich. Ponadto objętość samego opisu tych różnic przekroczyłaby w sumie objętość pełnych tekstów. Z powyższych względów autorka postanowiła przekazać czytelnikowi wszystkie trzy znane wersje traktatu w ich pełnym brzmieniu. Było to wskazane tym bardziej, że tak ważny w dziejach polskiej myśli politycznej dokument był dotychczas na tyle mało znany, iż jego wersja drukowana w 1831 r. nie została nawet dokładnie zarejestrowana w najnowszej *Bibliografii historii Polski XIX wieku*⁶; podano w niej tylko *incipit* broszury z pominięciem tytułu i autora; ponadto nie zauważono innych edycji traktatu. Zwrócił był już na to uwagę prof. Władysław Sobociński w swej recenzji *Bibliografii*⁷ wysuwając przy tym

⁶ *Bibliografia historii Polski XIX wieku*, t. 1, Wrocław 1958, s. 508, poz. 7933.

⁷ W. Sobociński, *O Bibliografii historii Polski XIX wieku*, „*Kwartalnik Historyczny*”, t. 67, 1960, nr 1, s. 108–123.

postulat udostępnienia przez publikację „pisma Jastrzębowskiego nie tylko nauce historii, ale i szerokim kręgom czytelników”. „Wprawdzie pismo to – pisał w recenzji – było już kilka razy omawiane, a nawet częściowo publikowane, są to jednak wszystko pozycje przestarzałe lub trudno dostępne i nie pozbawione błędów. Byłoby dużym ułatwieniem dla przyszłych prac edytorskich i innych nad pismem Jastrzębowskiego, gdyby dotychczasowa literatura dotycząca tego tematu była zebrana i wyjaśnione związane z nim dość liczne niejasności o charakterze bibliograficznym”.

Mamy nadzieję, że postulat wybitnego historyka prawa zostanie przez niniejszą publikację przynajmniej częściowo spełniony. Sprostuje ona też mylne informacje na temat rękopisu traktatu, jakie pojawiły się w niektórych najnowszych opracowaniach poświęconych Wojciechowi Jastrzębowskiemu⁸.

Opracowanie edytorskie tekstu rękopiśmiennego nastęrczyło wiele trudności z dwóch względów: niewyraźnego duktu pisma oraz licznych skreśleń i poprawek o znaczeniu merytorycznym i językowym, które świadczą o procesie myślowym i zmaganiach stylistycznych autora. Wszystkie one zostały uwzględnione w przypisach tekstowych. W przypisach tych zaznaczono również podkreślenia poszczególnych fraz i wyrazów, uznanych przez autora za szczególnie ważne. Ich odpowiedniki, wyróżnione kursywą w wersjach opublikowanych dawniej, przedrukowano z zastosowaniem

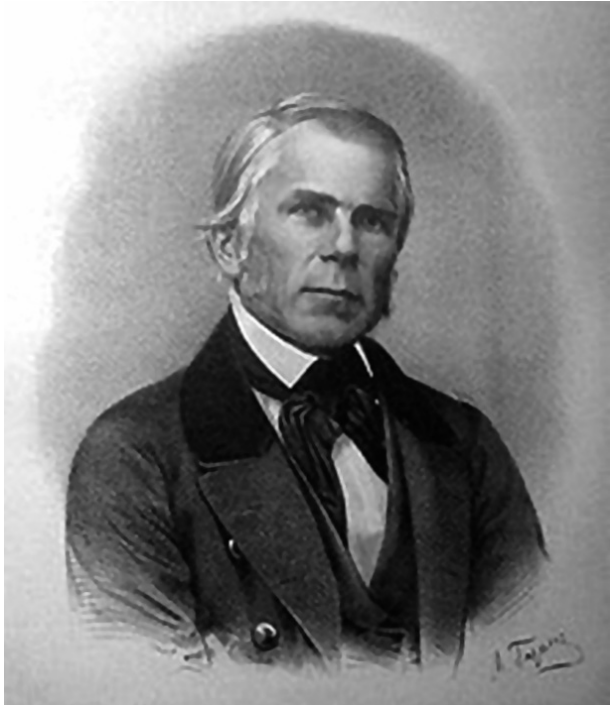
⁸ J. Bańka, *Narodziny filozofii nauki o pracy w Polsce. Studium o ergonomii humanistycznej Wojciecha Jastrzębowskiego*, Warszawa 1970, s. 21, napisał, że „losy memoriału [W. Jastrzębowskiego] nie są znane” i że: „nie jesteśmy w posiadaniu oryginału tego arcyciekawego orędzia” pokojowego; to samo stwierdził M. Syska, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski, opowieść*, Warszawa 1954, s. 42.

wyróżnienia czcionki spacją. Pomyłki zwykłe, tzw. *lapsus calami*, poprawiono we wszystkich przekazach bez zaznaczania. Pisownię i interpunkcję zmodernizowano zgodnie ze współczesnymi wymogami edytorskimi. Zachowano natomiast właściwości językowe zarówno w stylu i składni, jak i fleksji. Komentarze rzeczowe do tekstu ograniczono do niezbędnego minimum.

Ranga dzieła publikowanego wymagała, by w jego edytorskim aparacie krytycznym baczniejszą uwagę zwrócić na dane bibliograficzne; było to tym bardziej konieczne, że pod tym względem istniało dotychczas sporo luk, niedokładności lub mylnych informacji. Z tego samego powodu należało zestawzić w niniejszym wydawnictwie wszystkie odnalezione teksty traktatu oraz odnotować ich przedruki i ważniejsze omówienia w literaturze historycznej. Uczyniono to także dlatego, by móc oddać jak najwierniej myśli autora, których trwałość i nośność ideowa nie podlegają wątpliwości.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski

Materiały źródłowe



Wojciech Jastrzębowski. Portret, rys. z natury i litografia: Maksymilian Fajans, Wizerunki polskie, Warszawa 1851. Biblioteka Narodowa, Zakład Zbiorów Ikonograficznych, sygn. A. 2883 (GXIX) IX-36.

I

**PISMO W. JASTRZĘBOWSKIEGO DO
SEKRETARZA TOWARZYSTWA KRÓLEWSKIEGO
WARSZAWSKIEGO PRZYJACIÓŁ NAUK,
INFORMUJĄCE O ZŁOŻENIU W ZBIORACH
TOWARZYSTWA TRAKTATU PT. WOLNE
CHWILE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, CZYLI MYŚLI
O WIECZNYM POKOJU MIĘDZY NARODAMI
UCYWILIZOWANYMI**

Warszawa 1 V 1831 r.

Wielmożnemu Imć Panu Sekretarzowi Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk¹

w miejscu

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt złożyć Towarzystwu przez ręce W[ielmożne]go Pana jeden z drobniejszych owoców mego próżnowania, na którym w obecnym powołaniu naszym do strzeżenia bezpieczeństwa publicznego bynajmniej nam nie zbywa. Jest to pisemko pod tytułem Wolne ^achwile żołnierza polskiego,

czyli myśli o wiecznym pokoju między narodami ucywilizowanymi^a. Przedmiot najważniejszy z tych wszystkich, jakie tylko zajmować mogą uwagę człowieka, lecz wyznać muszę za trudny na zdolności prostego żołnierza. Jakkolwiek skutek odpowiedział^b moim usiłowaniom, jakkolwiek może mię kto obwinić o płochość Ikara, nie będę przecież nad tym tyle ubolewał, ile bym ubolewać musiał, gdybym drogie chwile, które pozostają mi od zatrudnień żołnierskich, przepędził był na zupełnej bezczynności lub na czczych gawędkach, stanowiących teraz wyłączne zatrudnienie wielu obojętnych na dobro odradzającej się ojczyzny i na obowiązki, jakie każdy ma względem całego społeczeństwa.

Łączę wyraz szacunku

w Warszawie 1 maja 1831

Woj[ciech] Jastrzębowski
Artylerzysta Gward[ii] Narodo[wej]

AGAD, Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk [dalej: KTPN], 78, s. 5–6, 69, oryg.; przedruk części 1: J. Iwaszkiewicz, *Nieznany polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 372. Tytuł oryginalny załączonego „pisemka” brzmi: *Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi*.

[Strona tytułowa dzieła]

Wolne chwile żołnierza polskiego
czyli
Myśli o wiecznym przymierzu między narodami
ucywilizowanymi

Pię[ć]dziesiąty dziewiąty upływa
wiek barbarzyństwa² – czyżby
nie był już czas myśleć o zakoń-
czeniu tej krwawej i ohydnej
ery?...

w Warszawie 1831

^{a-a} podkreślone.

^b pierwotnie było: chęci odpowiadały – przekreślone.

¹ *Funkcje sekretarza Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk w latach 1824–1831 pełnił jego członek, historyk, archiwista, bibliotekarz i etnograf Łukasz Gołtembiowski. J. Bańka, Wojciech Bogumił Jastrzębowski, opowieści, Warszawa 1954, s. 21, mylnie podaje, że w 1831 r. był nim, Jan Nepomucen Janowski, który faktycznie pracował w Towarzystwie jako bibliotekarz. Ta sama pomyłka występuje w książce H. Syski, Narodziny filozofii nauki o pracy w Polsce. Studium o ergonomii humanistycznej Wojciecha Jastrzębowskiego, Warszawa 1970, s. 42.*

² W. Jastrzębowski określił czas według „ery stworzenia świata”, którą historyk żydowski Józef Flawiusz liczył od roku 4163 przed narodzeniem Chrystusa. Por. J. Moeller, *Traite des etudes historiques*, cz. 2, Paris 1892, s. 97. Julius Africanus, ojciec chronologii chrześcijańskiej, liczył tę erę od 5500 r. p.n.e., *ibidem*; natomiast era bizantyjska zaczynała się od 5509 r. Por. B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957, s. 52. „Erę od stworzenia świata” posługiwał się też B. Chmielowski, *O monarchiach świata krótkie scienda [w:] Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyej pełna*, t. 1–2, Lwów 1745–1746, zob. t. 1, s. 342 i n.

II

TRAKTAT W. JASTRZĘBOWSKIEGO PT. WOLNE CHWILE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, CZYLI MYŚLI O WIECZNYM PRZYMIERZU MIĘDZY NARODAMI UCYWILIZOWANYMI

1. CZĘŚĆ PIERWSZA, HISTORIOZOFICZNA, TRAKTATU W. JASTRZĘBOWSKIEGO O WIECZNYM PRZYMIERZU MIĘDZY NARODAMI UCYWILIZOWANYMI. ROZWAŻANIA NA TEMAT PRZYCZYŃ WOJEN I MOŻLIWOŚCI ZAPOBIEŻENIA IM

Warszawa 21 II – [30 IV 1831]

Nie słów, lecz rzeczy szukajmy...

Przemowa

Samiż tylko monarchowie i ministrowie mają myśleć o losach narodów?...

Dzisiejszy stan rodu ludzkiego jestże mniej opłakany,
jak był na początku wieków?...

Źródło niedoli naszej nie wynikaż raczej z naszej winy, jak
z naszej niemożności?...

Z dotychczasowych środków używanych przez ludzi do osiągnięcia szczęścia, którymi są: oręż albo postrach, forma rządu, prawa i wychowanie, któryż dotąd jest, a który powinien być uważany za najstosowniejszy i za najdzielniejszy?...

Nie umiem na to wszystko odpowiedzieć, ale wiem tylko o tym, że cierpię i że cierpi całe społeczeństwo ludzkie, a zatem mam prawo jako członek tego społeczeństwa i uczestnik powszechnego cierpienia zastanawiać się nad jego przyczynami i myśleć o sposobach, jeżeli nie na oddalenie, to przynajmniej na zmniejszenie onego.

Przeczuwam i niejako pewny jestem, że sprawcy nieszczęścia rodzaju ludzkiego lub ci, którzy zanadto się z nim oswoili, śmiechem lub obojętnością zbędą te surowe, bo przez prostego żołnierza i na poboju powzięte myśli¹, lecz to nie odwiedzie mię bynajmniej od szukania ulgi moim cierpieniom i od pocieszania w nieszczęściu moich braci, moich spółtowarzyszów broni, którzy tę przynajmniej niech mają nagrodę za swoje niezasażone cierpienia, żeby im wolno było do płynącej z ich ran krwi mięsać słodkie łzy nadziei, że ta krew nie będzie nadaremnie przelana, że wyda kiedyś, choć za drugie pięćdziesiąt dziewięć wieków błogie owoce upragnionego przez ród ludzki pokoju.

w Grochowie dnia 21 lutego 1831 roku

Wstęp

^a...kropla do oceanu^a...

Nie masz dziwniejszego pod słońcem fenomenu nad ten, że ludzie najwięcej pragną pokoju, a najmniej starają

się o jego utrzymanie. Wzdychają do niego jak do raj, łakną błogich jego owoców^b, posiadają sposoby do jego utrzymania, a przecież po upłynieniu pięć[ć]dziesięciu dziewięciu wieków wzajemnych mordów i barbarzyństwa, po doznaniu tylu okropności wynikających z wojen, prędeż podobno spodziewają się zwiedzić krainy księżycowe, lub dokopać się do środka ziemi, niż przypuścić podobieństwo osiągnięcia kiedyś upragnionego celu swoich życzeń.

Przyczyna tego zadziwiającego zjawiska jest bardzo naturalna, bo w naturze człowieka źródło swe mająca. Ludzie pragną szczęścia; szczęście jest owocem pokoju; pokój jest naturalnym skutkiem panowania prawdy i nieodstępnym jej towarzyszem, z czego wypada, że ludzie, jako miłośnicy szczęścia i przyjaciele prawdy, nad wszystkie rzeczy pragnąć muszą pokoju. Z drugiej strony ludzie nie starają się o jego utrzymywanie dlatego, że głównymi sprężynami ich postępowania są rozum i namiętności, a że rozum nie jest nam wrodzoną rzeczą, bo się z nim żaden człowiek nie rodzi, lecz nabywającą się przez doświadczenie i wychowanie, a namiętności razem przychodzą z nami na świat, przeto rozum i nieodstępna jego towarzyszka prawda, rodzicielka pokoju, tam tylko panować może, gdzie najwięcej jest doświadczenia i edukacji, gdzie kwitnie prawdziwa oświata i cywilizacja.

Ród ludzkii istnieje już blisko sześć[ć]dziesiąt wieków, liczba składających go indywiduów dochodzi podobno do tysiąca milionów², w tej liczbie jest że przynajmniej tysiączna część ludzi prawdziwie oświeconych? Ludzi zupełnie wolnych od namiętności, a przynajmniej wiedzących o tym, że je mają? Zaprawdę nie ma podobno ani jednego takiego człowieka na ziemi, przynajmniej, ile o tym brać mogę miarę z samego siebie, który za najprzyjemniejszą mam rzecz

śledzić własne namiętności, nieprzyjaciółki mego szczęścia, a przecież żadnej z nich dotąd nie upatrzyłem w sobie, pomimo że ich przeliczyć nie mogę we wszystkich otaczających mię ludziach. Skądże to może pochodzić?

Gdybym chciał utrzymywać, że może tylko ja sam stanowię ten jedyny w rodzie człowieczym wyjątek, iż jestem wolny od namiętności, okazałbym się przez to zarozumiałym i nie pomnym na to, że jak ja widzę je we wszystkich, tak nawzajem wszyscy je ludzie we mnie widzieć mogą. Gdybym^c niemożność dostrzegania własnych namiętności wraz z przekonaniem, że wszyscy ludzie są im podlegli, chciał przypisać dziwacznej ich naturze, jakoby tym mniejszymi one mi się^d wydawały, im bardziej są do^e mnie zbliżone, a tym większymi im bardziej ode mnie^e oddalone, okazałby się przez to zwolennikiem cudowności, człowiekiem nie z dziewiętnastego, lecz dziewiątego wieku, w którym tak dziwne przypuszczenie mogłoby może uchodzić za prawdę. Teraz, kiedy dzięki postępowi umiejętności, wiemy z pewnością, że pozorna wielkość przedmiotów zmniejsza się w miarę ich oddalania się od nas, nie możemy przypisać innej przyczynie niedostrzegania własnych namiętności, tylko że albo one są nieskończenie od nas oddalone, albo nieskończenie ku nam zbliżone. W pierwszym przypadku nie moglibyśmy jej [s] nazywać naszymi, tak właśnie, jak nie są naszymi gwiazdy, które pomimo niezmiernej swojej od nas odległości są przecież dla nas widzialnymi; w drugim przypadku moglibyśmy je podobnie uważać jak owe rzęsy przymrużonego^f oka, które pomimo, iż się znajdują przed samą źrenicą przecież bynajmniej nie są nam widzialne.

Przekonywamy się z tego, że przyczyną niepokoju na ziemi jest zbyt znaczne zbliżenie do nas namiętności, albo raczej niedokładność naszego wzroku.

Ludzie po upłynieniu pięćdziesięciu kilku wieków swego istnienia tak dalece wydoskonalili, przez wynalezienie narzędzi optycznych, swoje widzenie, że mogą już rozpoznawać w nieskończonej odległości położone przedmioty, jakimi np. są gwiazdy składające ^a drogę mleczną ^a na niebie; można się spodziewać, że za drugie pięćdziesiąt kilka wieków wydoskonalą jeszcze tyle swój wzrok, iż będą w stanie rozpoznawać nieskończenie do siebie zbliżone rzeczy, jakimi są w istocie ^g własne namiętności? Zaiste, wnosząc z szybkiego ^h postępu doskonałości człowieka, z pewnością niejako można uczynić to przypuszczenie.

Możność dostrzegania własnych namiętności stanie się pierwszym krokiem oświaty rodu ludzkiego; możność ich pozbywania się będzie krokiem drugim i ostatnim. Epoka ta nie ⁱ nastąpi zapewne prędzej, aż za trzecie pięćdziesiąt kilka wieków; od niej dopiero rozpocznie się panowanie rozumu i prawdy, od niej trwały pokój i szczęście rodu ludzkiego.

Przebóg!... toż my teraz żyjący nie możemy mieć żadnej nadziei zostania uczestnikami tego szczęścia? Nie myślcie o tym bracia moi!... dni wasze są policzone... nie przeżyjecie ani setnej części tego czasu, po którym ziemia, to zakłete siedlisko nieprawości i barbarzyństwa, wrócić ma do tego stanu, w jakim wyszła z rąk swojego Stwórcy. Nie pozostaje już dla nas żaden sposób zbliżenia się do tej szczęśliwej epoki?... nie ujrzymyż choć w ostatniej naszego życia godzinie upragnionego celu odwiecznych naszych życzeń?

Możecie go ujrzeć bracia, jeżeli tylko szczerze tego zapragniecie; zbyt lekka, bo tylko z namiętności waszych utkana, okrywa go zasłona; usuńcie ją, a staniecie się szczęśliwymi. Jakże możemy się przyznać do namiętności, kiedy ich w sobie nie widzimy? Wmówcie ^k w siebie, że je macie, uczynicie ^l to, wszak was to nic kosztować nie będzie, odważcie się na ten

największy w świecie heroizm. Ale jakże to uczynić możemy przeciwko własnemu przekonaniu? przeciwko rozumowi? Przeciwko rozumowi! O niespodziewana radości! Toż wy się już do rozumu zaczynacie odwoływać? Bracia moi! wiecież o tym, żeście się już stali przez to uczestnikami owego upragnionego szczęścia, sto wieków skróciliście w jedną chwilę!

Jak to? Toż tak wielki cud może być dziełem jednego przyzwolenia na to, że mamy namiętności, że jesteśmy dumnymi, że własnego wyniesienia szukamy w poniżeniu innych, że jesteśmy zarozumiałymi, zazdrosnymi, łakomymi itd.? Tak jest, czujemy to... kosztujemy już słodczy nieznanego dotąd dla nas szczęścia... słyszymy zewsząd dochodzące do naszych uszu błogosławieństwa... cały ród ludzki zamienił się w jedno tchnienie wzajemnej miłości... Przebóg! Sen, że to, czy jaka zwodnicza mara?... Nie! zwiększone bicie naszego serca, nieznaną radość naszej duszy, przekonywają nas, że jesteśmy rzeczywiście mieszkańcami błogosławionej krainy, z której wypędzone są nieprzyjaciółki naszego szczęścia namiętności, i w której sama tylko prawda w spółnictwie z rozumem panuje. Tak jest, wracamy już nieszczęśliwi synowie Adama do raj! Ale cóż nam z tego, kiedy nie możemy pojąć, jakim się to sposobem stało; zaspokojenie naszej ciekawości w tej mierze byłoby dopełnieniem naszego szczęścia. Bądźcie¹ cierpliwi bracia moi^m, stanie się zadosyć waszemu życzeniu. Jesteście szczęśliwi boście się przyznali do namiętności; nie jesteście nimi, boście to uczynili mimo waszego przekonania. Posłuchajcież, drodzy przyjaciele, waszego rozumu, do którego się odwołujecie, naśladowujecie mnie, który następującym acz bardzo zawyłym rozumowaniem przychodzę do tego przekonania, że nie jestem wolny od namiętności. ^aNie wątpię o tym, na co się patrzę, że wszyscy ludzie mają namiętności, a że ja jestem człowiekiem, więc i ja muszę

im być koniecznie podległym^a. Jeżeli byście mi chcieli tegoⁿ zaprzeczyć, wyłączcież mię ze swego rodu, uznajcież mię za istotę nieskazitelną, za Boga. Wiem, że tego nie uczynicie, że mię takim znajdujecie, jakimi sami jesteście, a może jeszcze czemsiś gorszym. Nie przeczę temu, że jestem z was najułomniejszym człowiekiem, że może sam jeden tysiąc razy liczniejszymi i większymi obarczony jestem namiętnościami, niż wy wszyscy razem, lecz wiem o tym, czym jestem; lecz już zrobiłem pierwszy krok do^o doskonałości^p zapewniwszy się o tym^r, że daleki jestem od doskonałości.

Mamże was bracia moi nakłaniać do tego, żebyście poszli za moim przykładem? Nie!... Wy nie jesteście tak złymi, jak ja, ale wiem, że nie będziecie po mnie wymagali tego, abym was wyłączył z mego rodu, abym was uznał za istoty nieskazitelne^s. Skromność, ta najpiękniejsza z cnót waszych, nie przyzwoli^t na to, żebym was przestał uważać za ludzi, za stworzenia bez ułomności.

Wprawdzie wrodzona nam skłonność do doskonałości z trudnością może dać do nas przystęp przekonaniu o naszych ułomnościach, ale sama potrzeba, ale trapiące nas nieszczęście, którego nie znamy innej przyczyny prócz naszych namiętności, zniewalają nas koniecznie do uznania ich w sobie. Wszyscyż ludzie pójdą za naszym przykładem? Co do ludzi, upewniam was, bracia, że wszyscy to uczynią, bo wszyscy zarówno pragną szczęścia, lecz inne istoty dalekie są jeszcze od tego! Cóż by to miały być za istoty? Czy zwierzęta?... Zamieszwałyż one kiedy pokój na ziemi? Ach nie zwierzęta, bracia moi, ale te istoty, które nas uważają za zwierzęta, które są wyższymi nad nas^u, bo na wysokich zamkach mieszkają,... które przechodzą nas swoją mądrością, bo mają w złoto i drogie kamienie poprawne głowy..., które są od nas sławniejszymi, bo lata swoje liczą krociami zamordowanych

naszych braci, które są pobożnymi bo przed rozpoczęciem^v okrucieństw i po ich dokonaniu^w zasyłają hymny do nieba, które każą się nazywać aniołami pokoju, bo narody przeciwko narodom na rzeź pobudzają, które^x mniemają się być nieśmiertelnymi, bo budują sobie pomniki z naszych kości..., które nareszcie^y są błogosławionymi, bo na mogiłach zamordowanych ojców i braci naszych odprawiamy^z na ich cześć nabożeństwa.

Znajdując się^{aa} na ziemi takie straszdyła? Gdzież one mają swoje siedliska? I jak się nazywają? Nie badajcie mnie o to, bracia moi; nie chciałbym o nich wiedzieć; pragnąłbym zaprzeczyć temu, że one istnieją na świecie, lecz straszny widok pomordowanych i ciężko konających wokoło mnie spółtowarzyszów broni, lecz jęki rozpaczających matek i sióstr po stracie najdroższych synów i braci swoich ostrzegają mnie o istnieniu takowych potworów. Być może, że to tylko jest skutkiem zbolełej mojej imaginacji, lecz te niewinne ofiary, których się dotykam, i w których krwi teraz brodzę, każą mi domyślać się^{bb} istnienia bałwochwalczych bożyszcz, dla których też ofiary są poświęcone. Jeżeli chcecie, bracia moi, dowiedzieć się o pobycie tych krwawych i ludozerczych straszdeł, roznoście wszędzie po całej ziemi jęki i wylewajcie łzy po straconych waszych braciach, a dostrzegłszy gdzie obojętność lub oburzenie na wasze boleści, tam starajcie się szukać tych potworów, tam je pewnie znajdziecie, jeżeli tylko straszni ich stróżowie dozwolą wam do nich przystępu, jeżeli przed zbliżeniem się jeszcze waszym do ich warownych jaskiń nie spotka was los waszych braci, których oplakujecie.

Dlaczegoż ludzie tak długo cierpią między sobą te straszdyła? Dlaczegoż!... dziwne pytanie, a dlaczegoż daleko łatwiejszej rzeczy dotąd nie zrobili, czemu nie wytypili zmił^{cc}, wil-

ków i wszystkich innych jadowitych i drapieżnych stworzeń? One nie tyle, co tamte są szkodliwe, więcej one cierpią od ludzi niż ludzie od nich...

Możemyż mieć jaki promyk nadziei, że ziemia oczyszczoną kiedyś będzie z tych straszyleł? Wtenczas takowe zapytanie uczynić sobie będziemy mogli, kiedy liczba zgładzonych tych ludożerczych potworów zrówna się z liczbą mordowanych na ich pastwę braci naszych, a wtedy dopiero zakończy się ta straszna era, kiedy ostatni z ludzi nasyci swym ciałem ostatniego potwora zgłodniałe wnątrznosci...

Przebóg! toż do uszczęśliwienia rodu ludzkiego nie ma już innego środka, tylko zupełna jego zagłada? Tak jest; dzieje świata nauczają nas, że głównym celem usiłowań ludzi przez 59 wieków było wytępienie swego rodu, a przez to samo zbliżanie się do ostatniego kresu swoich życzeń.

Mimo pewność, jaką w początkach mogli mieć ludzie względem ustalenia pokoju, a tym samym osiągnięcia prawdziwego szczęścia za pomocą tak dzielnego środka, jakim jest zniszczenie swego rodu, przecież powiększająca się coraz liczba ludzi powinna już przekonać^{dd} ród człowieczy o niedostateczności tego sposobu^{ee}.

Po tak długim zawodzie nielitościwej nadziei, po tak obfitym a nadaremny rozlewie krwi, która już^{ff} całą masę wód oblewających ziemię mogłaby zarumienić, jakież pozostawać może środek rodzajowi ludzkiemu zbliżenia się do upragnionego celu swoich życzeń? Zaprawdę nie ma już innego tylko albo trwać uporczywie przy odwiecznym^a krwiolewnym systemacie^a, albo myśleć o wynalezieniu innego.

Trwać w uporze, w którym bez żadnego skutku trwało trzysta pokoleń³, jest to samo, co dowodzić największej zapamiętałości i szaleństwa rodu ludzkiego, myśleć o nowym sposobie ustalenia pokoju na ziemi jest to podobno myśleć

o trudniejszej rzeczy niż o ocaleniu życia tonącego człowieka wśród oceanu. Któryż z tych środków mamy uznać za stosowniejszy? Udziałem pierwszego są ciągle mordy, bez nadziei otrzymania ich skutku, udziałem drugiego jest sama rozpacz, lecz rozpacz szlachetna.

Mamyż w tym nieszczęśliwym naszym położeniu iść za owym poniżającym ród ludzki zdaniem: *a-VIDEO MELIORA PROBOQUE, DETERIORA SEQUOR*^a, które szalona niewiasta w pożarze swych namiętności kiedyś wyrzekła⁴? Dusza się wzdryga na samo przypuszczenie podobnego jej człowieka.

Ale jakież będzie ten drugi uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego sposób? Zaiste nie inny, tylko jaki nam wskazuje ów tonący wśród oceanu człowiek, który pomimo, iż nie może mieć żadnej nadziei ocalenia swego życia, zrzuca przecież ze siebie najmniejsze^{gg} ciężary, które by go pogrążyć^{hh} mogły w otchłaniach morza i do ostatniego tchu natęży swe siły aż albo nie skona śmiercią chwalebną, albo nie dostanie się na jaką miałczyznę, na której by mógł pokrzepić swoje siły i przygotować się do nowych zapasów z nieprzeblaganymi losamiⁱⁱ.

Kiedy okrutny, acz wiele obiecujący *a-systemat* wytępienia rodu ludzkiego^a okazał się zupełnie w^{jj} zamiarach człowieka zawodnym, czy by przypadkiem jemu przeciwny, to jest *a-systemat* ocalenia rodu ludzkiego^a nie mógł być w tej mierze skuteczniejszym?... Należałoby go doświadczyć, choć nie przez wzgląd na jego zacność^{ll}, to dla samej naszej ciekawości. Zdobądźmy się na ten heroizm, na który się 300 pokoleń zdobyć nie mogły, zapragnijmy i tej nowości, kiedy się za innymi tak skwapliwie upędzamy.

Nie mówię tego do wszystkich narodów na ziemi, bo wiem, żeby mię nawet nie usłyszały, lecz stosuję^{ll} tylko myśli moje do samej Europy, tego najszczęśliwszego, ale najwięcej

oświeconego i najbardziej krwią ludzką zbroczonego zakątka ziemi.

Monarchowie i Narody Europy! Porozumiejcie się z sobą^{mm}, jeżeli słowo z rozumu ma u was jakie znaczenie, wypędźcie spomiędzy siebie barbarzyństwo, zaniechajcie wzajemnych, a bezskutecznych mordów, uznajcie przynajmniej tę prawdę za niewątpliwą, ^aże im silniejⁿⁿ ręką w rękę uderzamy, tym większy w obydwóch ból czujemy^a.

Wzniosłe odezwy, odwoływania się do ludzkości i sprawiedliwości, żadnego na was nie sprawiają skutku, może ten prostaczy głos, może te dziecinne porównania zdołają przebić zatkałe dotąd na głos prawdy wasze uszy. Pomnijcie^{oo} na to, że dotychczasowe wasze postępowanie niczym się nie różni od tego, jakiego się bez skutku ród ludzki trzymał przez 59 wieków, i za jakie nic więcej sobie nie zjednał tylko przekleństwo u przyszłych pokoleń. Zakończcie mordy i okrucieństwa, puście w ohydę ulubione^{pp} dotąd wasze rzemiosło wojenne, a zaczynajcie żyć, jak na rozumne istoty przystoi.

^aSystemat ten łagodności, czyli ocalenia rodu ludzkiego^a, acz na pozór zdaje się być nieprzyjaznym utrzymaniu trwałego pokoju, bo w miarę pomnażania się indywidualów składających ród ludzki powiększać się musi masa przeszkód do dopięcia tego celu; przecież sam względ na nieprzewidziany skutek systematu pierwszego może nam czynić nadzieję, że i w tym razie przeciwny naszemu oczekiwaniu otrzymamy wypadek, to jest zamiast powiększenia, zmniejszenie masy przeszkód do ustalenia pokoju.

Dzieje rodzaju ludzkiego, które niczym więcej nie są tylko dziejami samych wojen i barbarzyństwa, nauczają nas, że przyczyny niepokoju są bardzo nieliczne. Można je podciągnąć pod trzy następujące kategorie: 1. ^anadużywanie władzy rządzących, 2. nieuległość podwładnych, 3. zawiść,

duma lub chciwość między narodami i ich władcami^a. Trzy te główne przyczyny niepokoju sprowadzają się do jednej, to jest do ^anieuległości woli rozumowi^a. Jedyłą, jak widzimy, przyczyną nieszczęścia rodzaju ludzkiego jest nasza wola^a.

Mamy więc do wyboru dwie rzeczy: albo być wolnymi i zarazem nieszczęśliwymi, albo zostać niewolnikami i używać wiekuistego szczęścia. Możemyż się wahać w tym wyborze? Zgoda!... zgoda! Wyrzekamy się woli, jako przyczyny naszego nieszczęścia, pragniemy być wszyscy, lecz wszyscy bez wyjątku niewolnikami. Któż będzie naszym panem, kiedy wszyscy chcemy być niewolnikami?... Nie mogłoby się obejść bez niego?... Nie! bracia moi, znamy^{rr} ułomność naszej natury, zmienność naszych chęci, musimy mieć nad sobą stróża, który by przypominał nam ustawicznie nasze rzeczenie się woli i karał nas za popełnione w tej mierze^{ss} wykroczenia. Zgoda i na to, ale któż ma być tym naszym stróżem? Tym naszym panem? Rzecz bardzo naturalna, że nikt z nas, bo któryż niewolnik może być panem drugiego niewolnika, a zresztą któż by podjął się rządzić wolą wszystkich, kiedy nie może być panem własnej, której się wyrzekł jedynie dlatego, że mu była przeszkodą do osiągnięcia najwyższego dobra. Trudno zaś przypuścić, żeby kto bądź^{tt} z nas mógł sobie tyle pochlebiać, tyle być obranym z rozumu, żeby nie mogąc sam w sobie znaleźć szczęścia, w kim innym chciał je stworzyć.

Z tego, co się dotąd powiedziało, wypada, że aby ludzie mogli używać trwałego szczęścia na ziemi, muszą się stać niewolnikami, że aby byli nimi, ciągle muszą mieć nad sobą pana, i na ostatek, że tym panem nie może być żaden człowiek. Kiedy nikt z nas nie może być panem wszystkich, któż przecie uu nim będzie? Może jeden z tych, którzy się nie chcą rzec woli swojej, może który z cesarzów lub królów? Zgoda

i na to, ale niechże ten cesarz lub król będzie tylko jeden albo jeżeli ich ma być więcej, niechże mają wolę, bo dwie wole^{vv} nigdy się z sobą zgodzić nie mogą, a tym samym nie mogą być rękojmią trwałego pokoju^{ww}.

Kiedy to być nie może, bo dzieje 59 wieków nic nam podobnego nie przedstawiają, zmuszeni jesteśmy szukać pana dla siebie w takiej istocie, o której byśmy mogli być zapewnieni [!], że^{xx} ma jedną i niezmienną wolę, że w swym z nami postępowaniu samej tylko prawdy trzymać się będzie. Możesz być nią kto inny prócz Boga, autora przedwiecznej i niezmiennej prawdy? Tak jest. Bóg tylko, początek dobrego, może być naszym prawdziwym panem^{yy}, sprawcą naszego szczęścia.

Ale jakże Bóg może wymagać po nas, żebyśmy^{zz} zostali jego niewolnikami, kiedy nas stworzył wolnymi, dając nam tylko rozum za przewodnika nieograniczonej naszej woli?^{aaa}

Rozum, jako będący wypadkiem doświadczenia i edukacji, tak mało upowszechnionej na świecie, nie może mieć dostatecznej siły do rządzenia wolą. W takim stanie rzeczy nie pozostaje już nam nic, tylko albo uskarżać się na Boga za to, że nam dał nieograniczoną wolę, albo szukać sposobu na jej ukrócenie. Skarżyć się na Boga, że nas stworzył wolnymi, byłoby to samo, co utyskiwać na niego za to, że nas obdarzył ogniem i wodą, które jak są nieodzownymi środkami do utrzymania naszego życia, tak łatwo stać się mogą przyczyną jego zniszczenia. Błogosławmy więc Boga za to, że nam dał wolę, lecz pamiętajmy o tym, że ona ostatnie między trzema wielkimi Jego darami trzyma miejsce. Pamięć^a niech nam przywodzi z przeszłości smutne skutki wynikłe z nadużyć woli; rozum^a niech się zajmie rozważaniem tych skutków i ustanowieniem prawideł, według których ma się na przyszłość zachowywać wola^a, aby nas o nowe nie przyprowadziła nieszczęścia. Ścisłe zjednoczenie tych trzech władz, wzajem-

na między nimi zgoda i harmonia jest jedyną rękojmą trwałego pokoju i wiekuistego szczęścia na ziemi.

Przymierze to ^a„pamięci, rozumu i woli^a”, aby było trwałe, powinno się opierać na niezmiennym prawie Boskim, objawionym nam przez religię, prawie które będąc tłumaczem ^a„przedwiecznej prawdy^a” musi być doskonałym^{bbb}, choć nie wszystkim zarówno podobać się może. Jakież by to miało być prawo, które wszystkim ludziom zapewnia trwałe szczęście, a nie wszystkim się podobać może? oto ^a„prawo równości^a”, które ^{ccc}„Bóg przepisał dla wszystkich swoich stworzeń^{ccc}”. Jesteśmyż wszyscy stworzeniami nie jednego Boga? Któż by o tym śmiał wątpić? A owe ludożercze straszidła? One nie są ludźmi...^{ddd} Powstały one jeszcze za czasów wielobóstwa, więc mogą być stworzeniami innego, a nie naszego Boga. One by miały być stworzeniami? Kiedyż się do tego przyznały?...^{eee}

Niech sobie będą czym im się tylko być podoba, my mamy naszego prawego^{fff} Boga i objawioną jego wolę, to jest prawo, więc się obejdzimy bez innych bóstw opieki, nie chcemy już dłużej karmić je krwią naszą. Ale cóż^{ggg} nam z tego, kiedy one same nam narzucają swoją opiekę^{hhh}, powiadając, że bez ich łaskawego panowania, że bez ślepej uległości ich woli, my nie możemy być szczęśliwymi przez to, że nie umiemy rządzić swoją wolą. Prawda, wiemy to dostatecznie, ile wola nasza jest dla nas zgubną i dlatego zrzekliśmy się jej na zawsze, przyrzekając odtąd brzydzić się wolnością, jako źródłem naszego nieszczęścia i być niewolnikami takiego pana, który sam nie umie być niewolnikiem swego rozumu.

Może owe straszidła (ale przywróćmy im imiona, jakie same sobie nadały) możeⁱⁱⁱ samodziernicy^{a5} będą się tym wymawiali, że ów pan, któremu się poddajemy, będąc zatrudniony rządami całego świata, nie może sam osobiście panować na

ziemi, a zatem musi mieć swoich namiestników. Wierzymy bardzo, że takie^{jjj} pozory będą dawali, bo nawet teraz śmia błuźnierczo sobie przyznawać, że z ^ałaski boskiej panują^a, że są ^a-pomazańcami boskimi^{a6}. Niechby i tak było, ale okazują oni swymi postępkami, że są rzeczywiście namiestnikami Boga? Namiestnik nie rządzi nigdy według własnej woli, ale według przepisanych sobie praw. Uznają^{kkk} despoci inne prawo prócz własnej woli?

Wydaje się już wasza ^{lll}-przewrotność i obłuda^{lll}, jakiej dotąd z obrazą Boga i z krzywdą ludzi używaliście w swoich rządach. Mianujecie się być namiestnikami Boga^{lll}, a właściwie jesteście uzurpatorami ^{mmm}-Jego władzy^{mmm}. Zresztąⁿⁿⁿ samo wyznanie wasze, że jesteście zastępcami ^a-przedwiecznej Mądrości^a nie czyni was największymi Jej bluźniercami? Rozumiecież, że ten, który z niczego stworzył świat, jest tyle niedołącznym, żeby potrzebował waszego zastępstwa, żeby miał powierzać, jak wy to w swych rządach czynicie, władzę niedołączniejszą od siebie słuźalom? Objawił On nam wolę swoją przez prawo, prawo tedy będzie Jego namiestnikiem, naszym najwyższym panem na ziemi. Prawo nie mając woli nie może jej nadużyć, a zatem zapewnia nam trwałą pokój i wiekuiste szczęście. Ale czyż samo ^a-prawo równości^a objawione nam przez Boga (spytacie się zapewne^{ooo} autokraci) dostateczne jest do zapewnienia spokojności i szczęścia wszystkim narodom? Nie potrzebneż jest jego rozszerzenie? Czyż oprócz ^a-prawa Boskiego^a nie potrzebne są prawa stanowione? Tak jest, przyznajemy wam w tym zupełną słuszność, obyście we wszystkim taką mieć mogli! Potrzebne są niezbędnie ^a-prawa stanowione^a.

Zachodzi tylko wątpliwość, kto je ma stanowić, czy władcy narodów, czy same narody? Gdybyśmy dopiero wyszli z rąk stwórcy, gdybyśmy nie mieli historii, zaiste nie mogli-

byśmy wiedzieć, jak sobie w tym postąpić, ale mając przed sobą tyle jawnych przykładów, dowodzących, co to są ^aprawa stanowione przez monarchów^a, co to są owe ukazy^a, owe ^auroczyste zaręczenia i traktaty^a, tysiąc razy zaprzysięgane i tysiąc razy podług chwilowych okoliczności zmieniane, i z obrazą Boga gwałcone; wzdygać się musimy na samo przypuszczenie, żeby monarchowie mieli stanowić prawa dla narodów. Zresztą, czyż to się nie sprzeciwia naturalnemu porządkowi rzeczy, żeby jeden człowiek (aczkolwiek wynoszący się nad ród ludzki), również niedoskonały jak wszyscy, był w stanie uczynić zadosyć potrzebie milionów podobnych sobie istot? Rozum wolny od namiętności nigdy na to nie przystanie, a jeżeli się na rozum nie chcemy spuszczać, udajemy się do przykładów. Porównajmy np. stan narodu angielskiego, rządzącego się przez siebie ustanowionymi prawami, ze stanem np. narodu rosyjskiego, uległego tylko woli jednego samodzierzcy i jego najemników; jakaż między tymi narodami daje się postrzegać różnica? Tu ludzi widzę – tu bydło⁷.

Nadeszła już era, w której narody^{ppp} sobie muszą nadawać prawa. Jeżeli po drugich 59 wiekach okaże się ten systemat niedostatecznym do utrzymania trwałego pokoju, natenczas chętnie narody odstąpią monarchom przywileju stanowienia praw i rzeczy wrócą do dawnej kolei.

Jak już narody nadadzą sobie prawa, któż (spytacie się monarchowie) będzie dostrzegał ścisłego ich wykonywania? Kto będzie ich stróżem? Co do tego przyznajemy wam wielką słuszność, wielką znajomość natury ludzkiej. Potrzebni są niezbędnie stróżowie i wykonawcy praw; za takich jak najchętniej was uznajemy i jako piastunom największej świętości po Bogu, to jest prawa, zaprzysięgamy^{rrr} największe poszanowanie i nieograniczone posłuszeństwo. Nie dlate-

go będziemy się wam kłaniali, że się tytułujecie cesarzami, papieżami, królami itp., że nosicie korony na głowach^{sss}, że mieszkacie w niedostępnych zamkach, ale dlatego, że jesteście stróżami i wykonawcami praw, których my chcemy być niewolnikami, ale dlatego, że jesteście rękojmią rękojmi naszego szczęścia.

Prawo mające być podstawą trwałego pokoju musi być takie, żeby się podobało zarówno wszystkim narodom kochającym prawdę i poważającym zarówno własną, jak cudzą niepodległość. Prawo to nie będzie już podobne do żadnego z dotychczasowych traktatów, opierających się na urojonych lub przemocą nabytych pretensjach; nie będzie ono żadnym z owych z imienia świętych, a z istoty przeklętych przymierzeń⁸, które nam teraz służą tylko za dowody dokonanych gwałtów mocniejszych nad słabszymi i za ślady kar bożych zsyłanych na ród ludzki za tylekroć gwałcone przysięgi; lecz będzie to niezachwiany tron wiekuistej prawdy, opoka, o którą roztrącać się mają wszelkie zamachy na zniszczenie trwałego na świecie pokoju.

Prawo więc to^{ttt} musi być takiego rodzaju, żeby ^abyło w stanie utrzymać na wieczne czasy równowagę między narodami a narodami, między monarchami a monarchami i nareszcie między monarchami a narodami^a. O innym prawie ani myśleć królowie i narody nie powinny, jeżeli pragną szczerze używać trwałego pokoju i być uczestnikami prawdziwego szczęścia.

Zaprowadzenie takiego prawa w narodach nieoświeconych, gdzie ludzie nie przyszli jeszcze do tego poznania, na czym prawdziwe ich szczęście zależy, doznać by musiało wielkich przeszkód. Lecz w Europie, w tym (przynajmniej mniemanym) siedlisku oświaty i cywilizacji, w tej szczupłej krainie, w której narody tak ściśle religią, naukami i obyca-

jami^{uuu} są z sobą połączone, że prawie jedną zdają się składać rodzinę, możnaż ustalenie wiecznego pokoju uważać za rzecz niepodobną?

Monarchowie i Narody Europy! Zapragnijcie nieznaną dotąd sławę na świecie, sławę z uszczęśliwienia siebie, a następnie całego rodzaju ludzkiego.

Zamiar ten, acz najzuchwalszy z tych wszystkich, na jakie się dotąd ludzie zdołali odważyć, zamiar ten ubliżający niejako zasłudze ^aPosłannika Boskiego^a, nie jest przecież niepodobnym do skutecznienia, nie jest bezbożnym; idzie tu bowiem tylko o przywrócenie prawom boskim panowania nad światem.

Ojcowie narodów! którym Bóg użył jeszcze chwil drogiego dla nas życia, otwórzcie niebo, do którego wam ^aprzedwieczny Prawodawca^a klucze podaje, nie bądźcie wrogami własnego szczęścia i sławy; pozazdroście waszym następcom nieznaną dotąd na świecie i nie przeżytej wiekami chwałę, jaka czeka zbawców rodzaju ludzkiego. Miejsce dotychczasowych przekleństw, które dotąd na złych i okrutnych monarchów uciśnione narody rzucają, miejsce wzywanej u Boga na nich pomsty (o czym nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą), niech zastąpią błogosławieństwa i słodkie łzy wdzięczności wszystkich bez wyjątku ludzi, którzy będą ^{vvv}mieli sposobność pożywać błogie owoce^{vvv} panowania cnotliwych i łaskawych monarchów.

Wy zaś narody! oczekując z utęsknieniem waszego zbawienia, przykładajcie się w czym możecie do wielkiego dzieła, którego dokonanie za życia jeszcze waszego może nastąpić, abyście się tylko mogli przejąć należycie^{www} następującymi zdaniem: Niech ojczyznę każdego człowieka będzie odtąd każdy zakątek ziemi, gdzie tylko prawda i prawda panują, niech znikną wszelkie różnice między narodami

pochodzące z różności języka, obyczajów, religii itd. Niech odtąd będą dwa tylko wyznania na świecie, to jest ludzi dobrych i złych. Niech miejsce dotychczasowych zabytków barbarzyństwa, dotychczasowej nienawiści i prześladowania między narodami i wyznaniem zastąpi wzajemna miłość i tolerancja. Niech odtąd będą tylko dwa narody na ziemi; jeden ucywilizowany, czyli rządzący się podług praw, drugi barbarzyński, rządzący się namiętnościami. Niech każdy człowiek i naród, przestając na tym, co mu Bóg i losy udzieliły, szanuje obcą własność^{xxx} -choćby mu przemoc lub przedawnienie mogło do niej nadawać prawo^{xxx}, niech wszyscy ludzie i narody nie zapominają nigdy o tym, że są dziećmi jednego ojca. Tak nam trzeba postępować bracia, jeżeli chcemy kosztować błogich owoców trwałego pokoju i jeżeli chcemy się stać godnymi łask przedwiecznego Prawodawcy i Ojca naszego.

Największą przeszkodą, jak łatwo można przewidzieć do przyjęcia powszechnego^a prawa narodów^a, ustalającego wieczny pokój, będzie naprzód owo uprzedzenie samowładnych monarchów i ich służalców, że narody nie mogą być szczęśliwszymi, jak są teraz pod ich dowolnymi rządami, po wtóre owa nieugięta duma, że władcy świata, pomazańcy boscy, nie mogą i nie powinni się zniżyć do tego, żeby mieli zadosyć czynić życzeniom, podległych sobie narodów, które nie mając tyle, co oni do poznania (bo cóż znaczy rozum milionów ludzi obok rozumu jednej^{yyy} ukoronowanej głowy^{yyy}) nie mogą i nie powinny wiedzieć, co do ich szczęścia jest potrzebne, które wszystko, nawet męczarnie i śmierć, chętnie ponosić powinny, bez wdawania się nawet w powody, jakie monarchowie w swej niepojętej mądrości zamierzają^{zzz}. Możesz być lekarstwo na takową chorobę?... Mędrcy świata! Myślcie o tym..., usiłujcie prześcignąć swym rozu-

mem nieporównaną dotąd z niczym biegłość owych lekarzów Ludwika XVI i Pawła I⁹, którzy sami tylko na takowe słabości umieją dotąd przepisywać skuteczne recepty.

AGAD, KTPN, 78, s. 7 - 44, oryg.; przedruk: J. Iwaszkiewicz, *Niezna-ny polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 373–385.

**2. CZĘŚĆ DRUGA TRAKTATU W. JASTRZĘBOWSKIEGO
O WIECZNYM PRZYMIERZU
MIĘDZY NARODAMI UCYWILIZOWANYMI.
PROJEKT KONSTYTUCJI DLA EUROPY
JAKO USTAWY MAJĄCEJ ZAPOBIEC WOJNOM¹⁰**

Warszawa 30 IV 1831

[Wersja rękopiśmienna]

Niektóre myśli do prawa ustalającego
wieczny pokój w Europie

^aPax data in has leges. Liv[iusz]^{-a11}

Myśl^a 1. W obliczu Boga i prawa wszyscy ludzie, a zatem i wszystkie narody) są sobie równymi.

2. Rękojmią równości ludzi, składających jeden naród, będą ^aprawa narodowe^{-a}, rękojmią zaś równości narodów europejskich będą ^aprawa europejskie^{-a}, które mają stanowić podstawę wiecznego przymierza w Europie.

3. Prawa narodowe stanowi naród przez swoich pełnomocników, czyli sejm^a, prawa zaś europejskie stanowi Euro-

pa przez swój Kongres^a, złożony z pełnomocników wybranych przez wszystkie narody.

4. Podstawą praw narodowych jako i europejskich będą prawa natury czyli prawa boskie, przedmiotem zaś ich będzie ludzkość i sprawiedliwość.

5. Zasadą w stanowieniu praw będzie większość zdań ustawodawców.

6. Stróżem i wykonawcą praw narodowych będzie patriarcha^a, wybrany przez naród; stróżem zaś i wykonawcą praw europejskich będzie ^a-sam Kongres^a.

7. Dotychczasowe granice jeograficzne krajów (główna przyczyna rozlewu krwi europejskiej) znoszą się na zawsze.

8. Tyle będzie patriarchii w Europie, ile jest w niej narodów^{*12}.

9. Naród składać będą ludzie mówiący jednym językiem bez względu na miejsce ich pobytu w Europie.

10. Nierówna liczba indywidualów, składających narody, nie będzie nadwerężała ich równości^{aaaa}.

11. Jak dotąd, tak i nadal żyć może w jednej krainie jeden oddzielny^a albo kilka pomieszanych^a, lecz niezawisłych od siebie narodów. Naród tak oddzielny, jak pomieszany z drugim ulega tylko swoim prawom narodowym. Naród rozproszony^a, podobny np. żydowskiemu lub cygańskiemu, ulegać musi nie tylko prawom swoim, lecz i prawom tych narodów, z którymi jest pomieszany; uległość wszakże ta ściągać się tylko będzie do tych ludzi, którzy by nie chcieli przyjąć za cel swojej edukacji, jaki wskazany jest pod liczbą 31.

12. Wszystkie narody, należące do wiecznego przymierza w Europie, winne są równą uległość prawom europejskim.

* Liczba ta, podług karty narodów wydanej w Berlinie 1821 r. przez P. O'Etzla¹², dochodzi 64^{ech}.

13. Urząd patriarchy^a jest dziedziczny, spadający na tego syna, który najwięcej będzie w stanie odpowiedzieć celowi edukacji wskazanemu pod liczbą 34.

14. Dotychczasowi monarchowie będą mieli pierwszeństwo do urzędów patriarchalnych. Naród nie mający monarchy wybierze sobie za patriarchę takiego władcę, który dotąd panował bez narodu^{*13}, a w niedostatku tego osobę z rodziny monarchicznej, która najprędzej oświadczyła się za wiecznym przymierzem w Europie.

15. Jak wszystkie narody, tak i ich patriarchowie będą sobie równymi w obliczu prawa europejskiego.

16. Patriarcha po objęciu swego urzędu wykona narodowi przysięgę na zachowanie praw religijnych i cywilnych; naród zaś złoży mu nawzajem przysięgę na posłuszeństwo.

17. Prawa narodowe, ustanowione przez sejm w ciągu urzędowania patriarchy, powinny być przez niego potwierdzone, aby zarówno jego, jak naród obowiązywały.

18. Patriarcha, dla tym skuteczniejszego strzeżenia i wykonywania poruczonych mu przez naród praw, przybierze sobie do pomocy ministrów w liczbie wskazanej przez prawo narodowe.

19. Osoba patriarchy, jako piastuna najświętszej po Bogu rzeczy, to jest prawa, jest święta i nietykalna. Obraza wyrządzona przez kogo bądź^{bbbb} patriarsze karana będzie przez Kongres Europejski podług istniejących praw.

20. Za postępowanie patriarchy względem narodu odpowiedzialni będą sami tylko ministrowie, bez których podpisu żadne postanowienie patriarchy nie będzie obowiązujące.

* Takimi monarchami są np. cesarz austriacki, który mógłby zostać patriarchą narodu niemieckiego; król pruski, który mógłby zostać patriarchą narodu polskiego¹³ itd. Liczba żyjących teraz monarchów nie dochodzi połowy istniejących w Europie narodów; jakąż stąd korzyść dla rodzin monarchicznych!

21. O naruszeniu praw narodowych przez ministrów sejm narodowy uwiadomi Kongres Europejski, który postąpi sobie w tej mierze podług istniejących praw.

22. Rząd narodowy składać się będzie z patriarchy, z ministrów i z urzędników wskazanych^a wewnętrznym urządzeniem narodowym^a, które sejm, ma przepisać. Mianowanie urzędnika tak jawnego, jak tajnego przeciwko rzezonemu urządzeniu uważane będzie za pogwałcenie praw narodowych.

23. Patriarcha z ministrami sprawować będzie swoje urzędowanie^a w gospodzie narodowej^a (stolicy), gdzie także sejm narodowy obowiązany jest miewać swoje zebrania. Patriarcha lub jeden z ministrów odbędzie corocznie podróż w narodzie dla wglądania, czy wszędzie prawa i postanowienia ściśle są wykonywane. Podróż takowa odbywać się ma najczęściej incognito^a.

24. Narody zostające od wieków w stosunkach ściślejszej przyjaźni i pobratymstwa mogą według nieprzymuszonego swego życzenia mieć spólnego patriarchę, który każdemu z nich wykona oddzielnie przysięgę na zachowanie jego praw i kolejno co trzy lata w innego narodu gospodzie^a ma rezydować. Patriarcha takowy nie przestaje być równym innym patriarchom w Europie.

25. Każdy naród wysyłać będzie równą liczbę pełnomocników na Kongres Europejski, których sejm narodowy ma wybierać.

26. Patriarcha, w razie niezzebrania się sejmu, może odwołać pełnomocnika zawodzącego położoną w nim ufność narodu i mianować na jego miejsce innego, który przez następny sejm może być odwołanym lub potwierdzonym.

27. Kongres Europejski będzie nieustającym i co rok ma odbywać swoje czynności w innej gospodzie^a narodów euro-

pejskich, a to według porządku prawnego wskazanego pod liczbą 35.

28. Język najbardziej upowszechniony w Europie będzie językiem dyplomatycznym Kongresu, język zaś narodowy będzie językiem rządowym w każdym narodzie. Patriarcha rządzący kilkoma narodami wydawać będzie postanowienia w języku tego narodu, do którego się stosują.

29. Różnica religii i urodzenia nie będzie pociągała za sobą różnicy praw; każdy zatem człowiek, jakiego bądź wyznania i stanu będzie doznawał równej opieki praw narodowych i europejskich i równe mieć będzie prawo do wszelkich dostojęstw^{cccc}.

30. Prawo do urzędów będą nadawały: rozum, cnota, zasługa, miłość w narodzie i znajomość praw.

31. Celem edukacji narodów połączonych wiecznym przymierzem, będzie doskonalenie człowieka, czyli ^asposobienie go na użytecznego członka społeczeństwa, utwierdzenie w nim władzy rozumu nad namiętnościami, upowszechnianie znajomości prawa, wpajanie religijnego dla niego uszanowania, na ostatek zaszczipianie rodzinnej miłości między narodami należącymi do przymierza wiecznego^a. Wspomnienia historyczne zdolne obudzać przeciwne uczucia wzajemnej miłości narodów przedstawiane będą młodzieży jako zabytki barbarzyństwa.

32. Pierwszym obowiązkiem Kongresu Europejskiego będzie ustanowienie praw europejskich, które rozpoczynać się mają od artykułu następującej treści: ^aPokój w Europie jest trwały i wieczny^a; głównym jego celem będzie zatamować na wieczne czasy rozlew krwi ludzkiej, czyli położyć koniec barbarzyństwu.

33. Wszelka broń wojenna, czyli przeznaczona do rozlewu krwi, znajdująca się na ziemi europejskiej, staje się wła-

snością całej Europy. Część jej złożona zostanie w miejscach wskazanych przez Kongres Europejski dla użycia jej w razie potrzeby do bronięcia praw i bezpieczeństwa Europy. Druga zaś część, zbyteczna, zgromadzi się w środkowy punkt tej części świata, gdzie obróconą zostanie na wystawienie świętyni ^aBogu opiekunowi praw i pokoju^a.

34. Obwód dwumilowy około tego przybytku nazywać się będzie ^amiejszem błogosławionym^a w Europie, które nie będzie zamieszkanym przez nikogo, lecz przeznaczone być ma na miejsce wychowania synów patriarchów europejskich, których edukacja powierzona będzie najcnotliwszym i najuczestszym obywatelom Europy wybranym przez Kongres Europejski. Przepisanie ustaw tak dla młodych kandydatów, jak dla ich mistrzów należyć będzie do tegoż Kongresu. Cel edukacji patriarchów będzie ten sam, co i edukacji narodów, prócz tego starać się będą mistrzowie kształcić tak swoich uczniów, żeby życie ich mogło się stać wzorem cnót i dobrego postępowania dla narodów, którymi mają rządzić, żeby sławę swoją zasadzali nie na liczbie ujarzmionych, lecz na liczbie uszczęśliwionych przez siebie ludzi.

35. W przybytku ^aBoga, opiekuna praw i pokoju^a umieszczone zostaną godła czyli herby wszystkich narodów należących do przymierza, wraz z napisami wyrażającymi w narodowym i łacińskim języku nazwiska tychże narodów i ich patriarchów, tudzież datę przystąpienia ich do przymierza wiecznego. Porządek, [w] którym mają być umieszczone te godła, będzie ten sam, w jakim narody przystępowały do przymierza. Jeżeliby zaś wszystkie narody oświadczyły się za wiecznym pokojem w ciągu następnych pięciu lat, poczynając od roku 1831, natenczas nazwiska ich wraz z godłami umieszczone zostaną podług porządku alfabetu łacińskiego.

Porządek godel narodowych w przybytku będzie się nazywał ^aporządkiem prawnym^a, według którego pełnomocnicy narodów na Kongresie Europejskim zasiadać są obowiązani.

36. Naród, który w ciągu dziesięciu lat nie przystąpi do przymierza wiecznego w Europie, a tym bardziej naród, który ma jakich bądź^{bbbb} urojonych lub przemocą nabytych pretensji poważy się w tym stawiać opór innemu narodowi, nie będzie uważany za naród europejski, czyli ucywilizowany, lecz za barbarzyński.

37. Naród barbarzyński wyjętym będzie spod opieki praw europejskich dopóki nie przystąpi do wiecznego przymierza.

38. Każdy naród, z której bądź^{bbbb} części świata ma prawo należenia do wiecznego przymierza w Europie i doznawania opieki jego praw.

39. Sprzeciwianie się ze strony władzy samowładnej przystąpieniu narodu do przymierza wiecznego upoważnia tenże naród do uznania takowej władzy za nieprzyjazną sobie, za nieprawą i za obstającą przy barbarzyńskim ^akrwiolewnym systemacie^a.

40. Monarcha stawiający dłużej nad pięć lat opór narodowi do przystąpienia do przymierza wiecznego^{dddd}, nie tylko traci na zawsze wraz ze swoim potomstwem prawo do urzędu patriarchalnego, lecz ogłoszonym zostanie za nieprzyjaciela praw i za nieprzyjaciela ich autora, to jest Boga.

41. Każdemu narodowi, pragnącemu mieć udział w wiecznym przymierzu, a nie mogącemu dostąpić tego szczęścia dla jakich bądź^{bbbb} niepokonanych przeszkód, Kongres Europejski zapewnia swoją pomoc lub pośrednictwo.

42. Krzywda wyrządzona prawom jednego narodu należącego do przymierza przez, jaki inny naród, tak europej-

ski, jak barbarzyński, będzie uważana za krzywdę praw całej Europy.

43. Zamach na zniszczenie wiecznego przymierza lub myśl oderwania choć jednego narodu od tego świętego związku poczytana będzie za krzywdę praw europejskich.

44. Obmyślenie sposobów do wynagrodzenia krzywd wyrządzonych prawom europejskim należeć będzie do Kongresu, w czym podług istniejących praw ma sobie postępować.

45. Przechowywanie broni wojennej czyli krwawej^a, choćby w najmniejszej ilości, w miejscach niewskazanych przez Kongres Europejski, będzie uważane za zamach na zniszczenie przymierza wiecznego, a tym samym za krzywdę praw europejskich.

46. Miejsca, w których z polecenia Kongresu Europejskiego złożona będzie broń wojenna, nazywać się będą^a miejscami krwawymi^a. Samo stąpienie bez upoważnienia Kongresu na miejsce krwawe, a tym bardziej ściągnięcie ręki po broń tam znajdującą się, będzie uważana za zamach na zerwanie wiecznego pokoju w Europie i pociągnięciem za sobą na lat dziesięć utratę praw narodowych i europejskich. Temu prawu podlegli są nawet patriarchowie i członkowie Kongresu.

47. Wojsko stałe zwija się na zawsze w Europie za poprzedniczym wynagrodzeniem położonych dotąd przez nie usług, czym Kongres Europejski zajmie się natychmiast po pierwszym swoim zebraniu.

48. Każdy obywatel Europy (obywa[te]llem nazywamy każdego człowieka, który z jakiego bądź^{bbb} względu użytecznym jest społeczeństwu) na wezwanie Kongresu Europejskiego staje się żołnierzem, nie mogącym być do niczego więcej użytecznym, tylko do bronienia praw Europy i jej bezpieczeństwa.

49. Koszta mającej nastąpić wojny Kongres rozłoży równo na wszystkie narody należące do przymierza, ze względem wszakże na liczbę składających też narody indywiduów.

50. Dla utrzymania wewnętrznego bezpieczeństwa w narodzie, czyli dla nadania potrzebnej siły patriarsze do należytego strzeżenia i wykonywania praw, utrzymana będzie kosztem narodu ^a-straż praw^a.

51. Dowódcą tej straży nie może być kto inny tylko sam patriarcha. ^a-Straże praw^a narodów z sobą pomięszanych^a zostawać także będą pod dowództwem swoich patriarchów, lecz główne naczelnictwo kolejno co rok należyć będzie do innego, a to podług porządku prawnego wskazanego pod liczbą 35.

52. Służba straży praw będzie zarazem szkołą wojskową przyszłych obrońców bezpieczeństwa Europy.

53. Każdy obywatel Europy obowiązany jest poświęcić trzy lata życia swego na służbę straży praw w swoim narodzie. Obok pełnienia przywiązanych do tej służby obowiązków, każdy członek straży praw^{eeee} doskonalić się ma w sztuce wojennej i uczyć się ^a-praw wojennych^a, w trzecim zaś roku otrzyma od Kongresu Europejskiego przez ręce swego patriarchy ^a-patent na obywatela żołnierza^a, z którym będzie miał wolny przystęp do wszystkich w Europie miejsc krwawych, dla obeznania się z użyciem znajdującej się tam broni. Obywatel żołnierz, po skończeniu trzyletniej swej służby, oddaje patent swemu następcy i powraca do cywilnych obowiązków. Patent obywatela żołnierza w żadnym przypadku nie może być powierzonym w obce ręce, tylko za wyraźnym zezwoleniem patriarchy; za skutki atoli stąd wyniknąć mogące sam tylko obywatel żołnierz odpowiedzialnym będzie. Straż nad miejscami krwawymi powierza się obywatelom żołnierzom.

54. Broń myśliwska i wszelkie sposobne do odebrania życia narzędzia gospodarskie, rzemieślnicze itp., aby nie były uważane za pochodzące z miejsca krwawego, powinny być nacechowane przepisaniem przez Kongres Europejski ^a-znakiem wiecznego pokoju^a.

55. Użycie broni z godłem wiecznego pokoju na odbranie życia, i w ogóle na zgwałcenie praw narodowych lub europejskich, będzie uważane za największą zbrodnię w Europie i pociągnięciem za sobą utratę opieki tychże praw na lat pięćdziesiąt. Spod tego prawa nikt, nawet patriarcha i członek Kongresu, nie jest wyjąty.

56. Straż praw w czasie swojej trzyletniej służby używać będzie broni z godłem wiecznego pokoju.

57. Żaden człowiek nie znający ^a-praw wojennych^a, nie może nosić żadnego życiogubnego^a narzędzia.

58. Znajomość ^a-praw wojennych^a, które Kongres w duchu myśli 55-ej dla straży praw przepisze, stanowić będzie część edukacji młodzieży każdego narodu.

59. Zbiór własności posiadanych przez indywidua składające jeden naród stanowi własność narodową. Przepisana część dochodu z takowych własności, czyli podatek, będzie oddana pod zarząd rządu narodowego dla obrócenia jej na ogólne potrzeby narodu, jako to na utrzymanie rządu, służby Bożej, straży praw, na rozkrzewianie nauk, sztuk, przemysłu itd.

60. Majątki publiczne, czyli tak zwane ^a-dobra narodowe^a, podzielone zostaną przez rząd narodowy między zasłużonych, a nie mających własności członków narodu, z zastrzeżeniem należnego skarbowi publicznemu podatku. W narodach pomieszanych uskutecznianie podziału dóbr narodowych należeć będzie do osobnego Komitetu^a wyznaczonego przez rządy tychże narodów. Dobra niepodzielne, jak

np. kopalnie, zostawać mają na zawsze pod bezpośrednim zarządem rządu narodowego, z czego wypływający przychód obrócony być ma na zakupienie od prywatnych właścicieli zbytecznych im majątków, które rozdane będą między ubogich a rządnych członków narodu.

61. Członek jednego narodu nabywający jaką własność od członka narodu drugiego, z pierwszym zmieszanego, nabywa ją tym samym od całego narodu. Prawo wszakże to nie służy dla narodów oddzielnych^a.

62. Obywatel jednego narodu wtedy dopiero może zostać obywatelem narodu drugiego i przenieść do niego swój majątek, kiedy przestanie używać języka ojczystego, i kiedy wyraźnie w tym względzie uczyni zrzeczenie. Powrót wszakże tego obywatela do dawnego narodu jest mu zawsze dozwolony, byle tylko dopełnił przepisanych w tym względzie warunków.

63. Przejście własności narodu jednego na własność narodu drugiego, w skutku zmian dwoma poprzednimi artykułami wskazanych, powinno się odbyć z wiedzą Komitetu wspomnianego pod liczbą 60-tą.

64. Jak nabycie gwałtowne^a własności prywatnej^a jednego człowieka przez człowieka drugiego, tak podobnie nabycie^a własności narodowej^a przez inny naród w każdym razie uważane będzie za^a grabież nieprawą^a. W przypadku, gdyby rządy będących w zatargu narodów o grabież nieprawą nie były w stanie łagodnymi sposobami tej sprawy załatwić, sprawa ta rozstrzygniętą być ma przez Kongres Europejski podług istniejących praw.

65. Nieporozumienia i występki między członkami jednego narodu załatwiać i karać będą^a sądy narodowe^a podług praw narodowych.

66. Nieporozumienia i występki między członkami narodów oddzielnych załatwiać i karać będą ^akomisje sądowe^a tych narodów, do których owe w zatargu będące członki należą. W razie gdyby komisja sądowa nie mogła takowej sprawy załatwić, sprawa ta przechodzi pod rozstrzygnięcie właściwych rządów narodowych.

67. Zajścia między narodami, nie mogące być w dobry sposób przez ich rządy załatwione, rozstrzygane być mają (podobnie jak sprawy co do ^anieprawych przywłaszczeń^a) przez Kongres Europejski.

68. Liczba spraw rozstrzyganych przez Kongres Europejski będzie miarą niedokładności praw i rządu tego narodu, który do takowych spraw dawał powody. Wykaz statystyczny dotyczący się tego przedmiotu Kongres ogłosi corocznie przez wszystkie pisma publiczne europejskie.

69. Życie, wolność i własność każdego członka narodu będą przedmiotem szczególniejszej opieki praw narodowych.

70. Byt, niepodległość i własność każdego narodu będą przedmiotem szczególniejszej opieki praw europejskich.

71. Wolność mówienia, pisania i drukowania, nie zagrażająca przyjętym i uświęconym przez narody prawom, będzie nieograniczona. Kongres Europejski przepisze prawa na nadużycia w tej mierze.

72. Każdy obywatel w narodzie ma prawo podawać swemu sejmowi^{fff} projekta do poprawy praw dawnych i do stanowienia nowych, bez wymagania wszakże, aby projekta te koniecznie przyjętymi być miały.

73. Każdy naród należący do przymierza ma prawo przez swych pełnomocników przedstawiać Kongresowi projekta do poprawy dawnych lub do stanowienia nowych praw

europijskich, bez wymagania wszakże, aby takowe projekta utrzymać się koniecznie miały.

74. Co dwadzieścia pięć lat obchodzony będzie w Europie ^apolityczno-religijny jubileusz^a ustanowienia praw europejskich. Wszyscy patriarchowie europejscy i wszyscy członkowie Kongresu obowiązani będą znajdować się na tym obrzędzie, który się ma odbyć w przybytku ^aBoga opiekuna praw i pokoju^a, a to naprzód dla podziękowania Mu za szczęśliwe utrzymanie pokoju przez upłynioną czwartą część wieku, po wtóre dla nadania nowej sankcji poprawionym w ciągu tego czasu prawom europejskim. Podobne temu obchodowi obrzędy odbędą się po wszystkich świątyniach wszelkich wyznań w Europie, aby każdy z jej mieszkańców mógł mieć udział w powszechnej radości i sposobność podziękowania Bogu za opiekę praw zapewniających trwale szczęście ludziom na ziemi. Czas tego świętego obchodu będzie epoką, w której wszelkie przeszłe urazy i zatargi między ludźmi i narodami mają być zagodzone i pущzone w wieczną niepamięć.

75. Jak dotąd najglówniejszym źródłem sławy narodów była wojna, tak od epoki zawarcia przymierza wiecznego w Europie tylko ^anauki, doskonalenie praw, dobry rząd i przemysł^a, w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu, będą jedynymi przedmiotami spółubiegania się i sławy między narodami europejskimi. Za odznaczenie się w tym względzie, Kongres Europejski przyzna corocznie kilku narodom pochwałę na piśmie i stosowny znak nagrody. Znak ten dawany będzie w dwóch egzemplarzach, z których jeden zawieszony zostanie w izbie prawodawczej tego narodu, który takową nagrodę otrzymał, drugi zaś deputacja Kongresu Europejskiego umieści w przybytku ^aBoga opiekuna praw i pokoju^a, obok godła narodu uwieńczonego. Ponieważ

nagroda takowa dawana tylko będzie za takie zasługi, z których wynikające korzyści spływać mogą na całe społeczeństwo, wydatki przeto potrzebne na sprawienie tejże nagrody należyć będą do wszystkich narodów połączonych wiecznym przymierzem.

76. Wspomnienia historyczne o sławie nabytej orężem zostaną pущzone w wieczną niepamięć albo powtarzane tylko będą jako ohydne pamiątki z upłynionych pięć[ć]dziesięciu dziewięciu wieków barbarzyństwa. Sława miogąca się nabyć orężem, po zawarciu wiecznego przymierza w Europie, nie będzie się nazywała ^a-sławą z oręża^a, tylko ^a-sławą z obrony praw i pokoju^a. Dobycie oręża w innym celu, a nie w obronie praw i bezpieczeństwa Europy, będzie pociągało za sobą wieczną hańbę i przekleństwo przyszłych pokoleń, nadto karane być ma najsurowiej podług praw europejskich.

Godła czyli herby narodów nie będą odtąd nosiły żadnych znaków przypominających okrutny ^a-krwiolewny systemat^a wieków barbarzyńskich. Miecze, włócznie i same postacie drapieżnych zwierząt, jako to: lwów, orłów itp. przeniesione zostaną na postacie innych istot lub rzeczy zdolnych obudzać łagodne uczucia, lub przypominać szczególny jaki charakter narodu, który takowy znak za godło swoje obiera¹⁴.

77. Żaden występek od epoki zawarcia wiecznego pokoju w Europie (mający na celu zatamowanie rozlewu krwi ludzkiej) nie będzie karany śmiercią. Rozmyślne zabójstwo i każde ciężkie pogwałcenie praw osobiście, lub przez kogo innego dokonane, pociągać będzie za sobą na lat pięć[ć]dziesiąt utratę opieki praw narodowych i europejskich. Spod tego prawa nikt, nawet patriarcha i członek Kongresu Europejskiego nie może być wyjętym. Więzienia, w których przemieszkawać mają zbrodniarze pozbawieni opieki praw, uważane będą nie

tak za karę, jak raczej za schronienie przed niebezpieczeństwem, jakie pociąga za sobą utrata praw.

Pisałem w Warszawie dnia 30 kwietnia 1831 roku

(-)gggg

Wojciech Jastrzębowski
członek straży praw narodowych polskich

AGAD, KTPN, 78, s. 45–67, oryg., wersja rękopiśmienna. Inna wersja *Konstytucji dla Europy* została wydrukowana w formie osiemnastostronicowej broszury w Warszawie w 1831 r.; przedruk w niniejszej publikacji.

^a *wyraz podkreślony*

^{a-a} *tekst podkreślony*

^b *następuje tekst wykreślony*: jakimi są: wzajemna miłość narodów, nauki, przemysł i powszechne szczęście na ziemi, mają w swym ręku

^c *następuje tekst wykreślony*: chciał to przypisać dziwacznej naturze namiętności, że one tym większymi wydają się nam, im dalej z większej odległości na nie się zapatrujemy, a tym mniejszymi, im bardziej są ku nam zbliżone

^d *następuje*: nam – *przekreślone*

^e *następuje*: nas. – *przekreślone*

^f *oryg.*: przymróżonego

^g *następuje*: *ich* – *przekreślone*

^h *oryg.*: szypkiego

ⁱ *następuje*: przypadnie zapewne – *przekreślone*

^j *następuje*: dostrzec nie możemy – *przekreślone*

^k *następuje*: to – *przekreślone*

^l *następuje*: bracia moi – *przekreślone*

^l *oryg.*: bąćcie

^m *następuje*: uczynię – *przekreślone*

ⁿ *następuje*: że mam namiętności – *przekreślone*

^o *następuje*: oświacie – *przekreślone*

- ^p *następuje*: bo znam moje ułomności – *przekreślone*
- ^r *następuje*: że mi nie dostaje doskonałości – *przekreślone*
- ^s *następuje*: za Bogi – *przekreślone*
- ^t *pierwotnie było*: dozwoli – *przekreślone*
- ^u *następuje*: tym, że – *przekreślone*
- ^v *następuje*: mordów – *przekreślone*
- ^w *następuje*: śpiewa – *przekreślone*
- ^x *następuje*: są – *przekreślone*
- ^y *następuje*: nazywają, mienia się być – *przekreślone*
- ^z *następuje*: ciągle – *przekreślone*
- ^{aa} *następuje*: rzeczywiście – *przekreślone*
- ^{bb} *następuje*: bożyszcz – *przekreślone*
- ^{cc} *następuje*: tygrysów – *przekreślone*
- ^{dd} *następuje*: ludzi, ród ludzki – *przekreślone*
- ^{ee} *następuje tekst przekreślony*: do osiągnięcia ostatnich celów jego dążenia, a tym samym i odjąć mu zupełnie nadzieję osiągnięcia kiedyś celu odwiecznych jego, swoich życzeń, to jest uszczęśliwienia własnego za pomocą własnego wystąpienia
- ^{ff} *następuje*: niemale morze mogłaby napełnić – *przekreślone*
- ^{gg} *następuje*: niepotrzebne – *przekreślone*
- ^{hh} *pierwotnie było*: pogrążają
- ⁱⁱ *następuje*: przygotować – *przekreślone*
- ^{jj} *następuje*: najwyższych – *przekreślone*
- ^{kk} *następuje*: do naszych zamiarów – *przekreślone*
- ^{ll} *następuje*: lecz – *przekreślone*
- ^{ll} *następuje*: to – *przekreślone*
- ^{mm} *następuje*: nie – *przekreślone*
- ^{mm} *pierwotnie było*: mocniej
- ^{oo} *pierwotnie było*: pamiętajcie
- ^{pp} *następuje*: i prawie wyłączone – *przekreślone*
- ^{rr} *następuje*: naszą – *przekreślone*
- ^{ss} *następuje*: przez nas – *przekreślone*
- ^{tt} *oryg.*: bać
- ^{uu} *pierwotnie było*: tedy
- ^{vv} *następuje*: a tym bardziej trzy – *przekreślone*
- ^{ww} *następuje tekst przekreślony*: Niechże ten cesarz lub król będzie Bogiem, niechże umie być panem swojej woli, niech ją umie poddać pod panowanie rozumu i prawdy
- ^{xx} *następuje*: że jest wolna od namiętności – *przekreślone*

^{yy} *następuje: zakładem – przekreślone*
^{zz} *następuje: byli – przekreślone*
^{aaa} *następuje: a raczej sposobność do nabywania rozumu? Idźmy dalej... – przekreślone*
^{bbb} *następuje: pomimo że – przekreślone*
^{ccc-ccc} *pierwotnie było: któremu wszystkie stworzenia jednego Boga ulegać powinny*
^{ddd} *następuje: zresztą – przekreślone*
^{eee} *następuje: one są bożyszczami – przekreślone*
^{fff} *następuje: i dobrot. – przekreślone*
^{ggg} *następuje: stąd – przekreślone*
^{hhh} *następuje tekst przekreślony: powiadając, że na to są postanowione od Boga, żeby nad nami panowały. Jak to? Bogowie mają być pochodzić [nadpisane – F.R.] postanowieni od Boga. A to co za dziwactwa? Czyż to się nam czasy Saturna i Jowisza znowu wracają?*
ⁱⁱⁱ *nadpisane: despoci – przekreślone*
^{jjj} *nadpisane: oni – przekreślone*
^{kkk} *następuje: samodziérzcy – przekreślone*
^{lll-lll} *pierwotnie było: wasze despoci oszukaństwo, jakiego – przekreślone*
^{lll} *następuje: władcy świata – przekreślone*
^{mmm-mmmm} *pierwotnie było: jego uzurpatorami*
ⁿⁿⁿ *następuje: czyż – przekreślone*
^{ooo} *następuje: nie już samodziérzcy, ale ojcowie narodów – przekreślone*
^{ppp} *następuje: same – przekreślone*
^{rrr} *następuje: wam – przekreślone*
^{sss} *następuje: czapki ze złota i drogich kamieni – przekreślone*
^{ttt} *pierwotnie było: takowe*
^{uuu} *następuje: itd. tak ściśle są – przekreślone*
^{vvv-vvv} *pierwotnie było: mają sposobność kosztować błogich owoców*
^{www} *pierwotnie było: dobrze*
^{xxx-xxx} *pierwotnie było: choćby prawo mocy lub zadawnienie mogło go czynić jej panem*
^{yyy-yyy} *pierwotnie było: jednego pomazańca boskiego*
^{zzz} *następuje tekst przekreślony: Możesz być lekarstwo na takową chorobę? Zawołani mędrzy świata i wy uczeni doktorowie myślcie o tym, starajcie się prześcignąć swym rozumem ową nieporównaną dotąd z niczym biegłość sztyletników i preparatorów arszeniku [ostatnie trzy wyrazy podkreślone – F.R.], którzy sami tylko na takowe słabości umieją przepisywać skuteczne recepty!...*

aaaa *następuje: w obliczu praw – przekreślone*

bbbb *oryg.: bąć*

cccc *następuje: i urzędów – przekreślone*

dddd *następuje: ustanowienia i do nadania sobie praw – przekreślone*

eeee *następuje: uczyć się ma sztuki wojennej – przekreślone*

ffff *następuje: drogą właściwą – przekreślone*

ssss *przekreślone: W.J.*

¹ *Mowa o pobjawisku pod Olszynką Grochowską, gdzie 25 lutego 1831 r. została stoczona największa bitwa powstania listopadowego; uczestniczył w niej W. Jastrzębowski.*

² *Jean Moeller podaje, że w 1887 r. glob ziemski zamieszkiwało około 1200 mln ludności, w tym: w Europie około 300 mln, w Azji około 700 mln, w Afryce około 100 mln, w Ameryce około 70 mln, na wyspach oceanicznych około 30 mln, J. Moeller, Traite des études historiques, Louvain 1887, s. 59.*

³ *Autor przez pokolenie zapewne rozumiał wyznaczniki czasowe, określone przez rody genealogiczne, może w sensie biblijnym, zob. ks. Cz. Jakubiec, Księga Rodzaju, wstęp ks. W. Borowski [w:] Pismo święte starego i nowego testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, pod red. benedyktynów tynieckich, Poznań 1965, Wydawnictwo Pallotinum, s. 19 i in., lub dynastie (monarchie) panujących; por. B. Chmielowski, O monarchiach świata krótkie scienda [w:] Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyej pełna, t. 1, Lwów 1745, s. 324 i n.*

⁴ *Słowa: Video meliora proboque, deteriora sequor (Widzę i pochwalam to co lepsze, lecz wybieram gorsze) wyrzekła Medea: Publius Ovidius Naso (43 r. p.n.e. – 18 r. n.e.), Metamorfozy, VII, 20.*

⁵ *Jest to aluzja do carów rosyjskich.*

⁶ *Autor krytykuje pogląd, utrzymywany w świecie chrześcijańskim od czasów średniowiecza, że władza monarchy chrześcijańskiego, którego korona została poświęcona, miała charakter sakralny, a jej pochodzenie było boskie (król z „bożej łaski”). Średniowiecznym pierwowzorem takiego pojęcia władzy królewskiej był król Franków Pepin Mały, koronowany w 752 r., który uzyskał potwierdzenie swej władzy monarszej przez papieża Stefana III i w 754 r. został przezeń uroczystie namaszczoney. W związku z taką motywacją, która miała cele jak najbardziej doczesne, prawo do rozdawania koron przypisywano w średniowieczu najwyższej władzy w chrześcijaństwie. Rywalizowało o nie papieństwo i cesarstwo. Dopiero z upadkiem uniwersalizmu średniowiecznego (od około XIII w.) powstały teorie suwerenności władzy królewskiej (rex est imperator in regno suo), niezależnej od władzy kościelnej, choć sam obrzęd koronacji miał nadal charakter sakralny.*

⁷ Wcześniej pogląd taki, podobnie zresztą sformułowany, wyraził S. Staszic w dziele pisanym w 1789 r., *Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające*, Warszawa 1790. Staszic dowodził, że prawodawstwo należy do wszystkich obywateli, a tam, gdzie praw nie stanowią wszyscy obywatele poprzez swych reprezentantów w sejmie, nie ma żadnego prawodawstwa, jest natomiast tylko „pan i stado bydła jego”. Wolno mniemać, iż komentowane sformułowanie, a może i samą myśl dotyczącą stanowienia praw, Jastrzębowski zapożyczył od Staszica, którego niewątpliwie czytał. W całym swym wywodzie Jastrzębowski utrzymuje, iż w systemach totalitarnych wszyscy absolutni władcy traktują ludzi jak bezwolne zwierzęta.

⁸ Autor nawiązuje do aktu przymierza podpisanego w Paryżu 26 września 1815 r. (w następstwie traktatu wiedeńskiego) przez cesarza Rosji Aleksandra I, cesarza Austrii Franciszka I i króla Prus Fryderyka Wilhelma III, a w latach 1816–1817 także przez innych władców europejskich i Szwajcarię. Podpisani zobowiązali się do kierowania się w polityce zagranicznej i wewnętrznej zasadami religii chrześcijańskiej. Istotą Świętego Przymierza stała się później wspólna walka z liberalizmem i ruchami rewolucyjnymi oraz obrona europejskiego legitymizmu.

⁹ Ludwik XVI (1754–1793), król Francji od 1774 r., panował w okresie narastania i wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Paweł I (1754–1801), cesarz Rosji od 1796 r., padł ofiarą spisku zorganizowanego przez kierownika polityki zagranicznej Rosji hr. P.A. Pahlena, w porozumieniu ze starszymi synami Piotra – Aleksandrem i Konstantym. Z tekstu wykresłonego wynika (zob. przypis źródłowy: zzz), że Jastrzębowski, pisząc z ironią o tych monarchach, „lekarzami” Ludwika XVI nazywał „sztyletników”, natomiast „lekarzami” Pawła I – „preparatorów arseniku”.

¹⁰ W broszurze, opublikowanej w czasie powstania listopadowego, a datowanej: „W zbuntowanej Warszawie dnia 22 kwietnia/3 maja roku naszego krwawego panowania I-szego”, tytuł brzmiał: *Konstytucja dla Europy*, czyli manifest z łaski najłaskawszego Mikołaja I najszaleńszych buntowników polskich. Po tym sparodiowanym tytule następowała preambuła: „My z łaski najłaskawszego Mikołaja I”.

¹¹ *Myśl Liwiusza: Pax data in has leges* przetłumaczyć można: *Pokój dany jest w prawach*.

¹² Franz August Oetzel, później D’Ettel, a następnie von Ettel, pruski generał-major; zob. *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 6, Leipzig 1877, s. 402–403.

¹³ O przychylności dla sprawy polskiej króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, jako mediatora w pertraktacjach z Rosją, zabiegało ówczesne Minister-

stwo Spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego. Zob. Biblioteka Czartoryskich, Instruction pour la mission de Berlin, dana w styczniu 1831 r. Tadeuszowi Mostowskiemu, udającemu się z misją dyplomatyczną do Berlina, rkps 5308, s. 16. Propozycja W. Jastrzębowskiego mogła być ukłonem w tym kierunku.

¹⁴ Projekt zmiany znaków w godle polskim Jastrzębowski przedstawił Rządowi Narodowemu w piśmie z dnia 15 czerwca 1831 r., do którego dołączył również odpowiedni rysunek. AGAD, Władze Centralne Powstania 1830/1831, nr 332, k. 26–27. Por. S.K. Kuczyński, Projekt godła państwowego z 1831 r., „Przegląd Historyczny”, t. 62, 1971, z. 1, s. 93–97; idem, Nieznany projekt godła państwowego z 1831 r., „Biuletyn Numizmatyczny”, 1970, nr 1/49, s. 5–8, oraz F. Ramotowska, Władze centralne powstania 1830–1831 i ich kancelarie, „Archeion”, t. 76, 1983.

III

KONSTYTUCJA DLA EUROPY, JAKO USTAWA MOGĄCA ZAPOBIEC WOJNOM, OPRACOWANA PRZEZ W. JASTRZĘBOWSKIEGO

Warszawa 21IV/3V[1831 r.]

[Wersja wydrukowana w Warszawie w 1831 r.]

My z łaski najłaskawszego Mikołaja I
Najszałeńsi buntownicy polscy

Najzaciętsi nieprzyjaciele królów, najzapamiętalsi burzyciele praw boskich i społecznych, najzagorzalsi jakobińni, demagogowie etc. etc. etc. narzucamy najzuchwalej wszystkim monarchom i narodom europejskim następujące w naszych zapalonych głowach wylęgte i naszymi krwi chciwymi rękoma skreślone prawa. Z zagrożeniem najstraszniejszą zemstą, nawet potomstwu tych, którzy by tym naszym, dla szczęścia i cywilizacji Europy, najgubniejszym prawom poddać się wzbranieli. Najprzestępniejsi w tym względzie, jeżeli są ze stanu szlacheckiego, zostaną niepowieszeni i niewysłani na Syberią, a jeżeli pochodzą z innego stanu, będą nieoddani w dożywotnie żołdacy.

Wstęp

Pięćdziesiąty dziewiąty upływa już wiek cywilizacji; nie jestże już czas rozpocząć erę barbarzyństwa? Trzysta już pokoleń rządziło się prawem równości. Kiedyż zaczniesz swoje panowanie prawem mocniejszymego?

Konstytucja dla Europy

Artykuł 1. Wszystkie narody europejskie (jeżeli chcą używać trwałego pokoju i szczęścia) mają się wyrzec swojej wolności i zostać niewolnikami praw; wszyscy zaś monarchowie (jeżeli chcą spokojnie, z błogosławieństwem narodów i ze sławą panować) mają być odtąd tylko stróżami i wykonawcami tychże praw i nie tytułować się inaczej tylko ojcami narodów, czyli patriarchami.

2. Prawa, o których tu mowa, mają być tłumaczem przedwiedcznej prawdy, czyli woli Boga, objawionej nam przez jego przykazanie: „Kochaj bliźniego twego jak samego siebie”.

3. W obliczu Boga i prawa wszyscy ludzie, a zatem i wszystkie narody są sobie równymi.

4. Rękojmią równości ludzi, składających naród, będą prawa narodowe; rękojmią zaś równości narodów europejskich będą prawa europejskie, które mają stanowić podstawę wiecznego przymierza między narodami ucywilizowanymi.

5. Prawa narodowe stanowi naród przez swoich posłanników, czyli sejm; prawa zaś europejskie

skie stanowi Europa przez swój Kongres, złożony z pełnomocników wszystkich narodów.

6. Podstawą tak praw narodowych, jako i europejskich będą prawa natury, czyli prawa Boskie, przymiotem zaś ich będzie ludzkość i sprawiedliwość.

7. Zasadą w stanowieniu praw będzie większość zdań ustawodawców.

8. Stróżem i wykonawcą praw narodowych będzie p a t r i a r c h a, stróżem zaś i wykonawcą praw europejskich będzie sam K o n g r e s.

9. Odtąd nie będzie wcale w Europie k r a j ó w, lecz tylko n a r o d y. Dotychczasowe granice między krajami (główna przyczyna rozlewu krwi europejskiej) znoszą się na zawsze.

10. Tyle będzie p a t r i a r c h i i w Europie, ile jest w niej narodów*.

11. Naród składać będą ludzie mówiący jednym językiem, bez względu na miejsce ich pobytu w Europie.

12. Nierówna liczba indywidualów składających narody nie będzie nadwężała ich równości.

13. Jak dotąd, tak i nadal żyć może w jednej krainie jeden o d d z i e l n y albo kilka p o m i ę s z a n y c h, lecz niezależnych od siebie narodów. Naród, tak oddzielny, jak pomieszany z drugim, ulegać będzie tylko swoim prawom narodowym. Naród r o z p r o s z o n y, podobny np. żydowskiemu lub cygańskiemu, ulegać musi nie tylko prawom swoim, ale i prawom tych narodów, z którymi jest pomieszany. Lecz to dopóty tylko trwać będzie, dopóki naród takowy nie przyjmie za cel swojej edukacji, jaki wskazany jest pod liczbą 27.

* Liczba ta, podług karty narodów wydanej w Berlinie r. 1821 przez P. O'Etzela, dochodzi 64^{ech}.

14. Wszystkie narody, należące do wiecznego przymierza w Europie, winne są równą uległość prawom europejskim.

15. Dostojność patriarchy jest dziedziczna, spadająca na tego syna, który najwięcej odpowie celowi edukacji wskazanemu pod liczbą 36.

16. Dotychczasowi monarchowie będą mieli pierwszeństwo do urzędów patriarchalnych. Naród nie mający dotąd monarchy, obierze sobie za patriarchę takiego władcę, który dotąd panował bez narodu*, a w niedostatku tego osobę z rodziny monarchicznej, która najprędzej oświadczyła się za wiecznym przymierzem w Europie.

17. Jak wszystkie narody, tak i ich patriarchowie, w obliczu prawa europejskiego, będą sobie równymi.

18. Patriarcha po objęciu swego urzędu wykona narodowi przysięgę na zachowanie praw narodowych, naród zaś złoży mu nawzajem przysięgę na posłuszeństwo.

19. Prawa narodowe ustanowione przez sejm w ciągu urzędowania patriarchy, powinny być przez niego potwierdzone, aby zarówno jego, jak naród obowiązywały.

20. Patriarcha, dla tym skuteczniejszego strzeżenia i wykonywania praw poruczonych mu przez naród, przybierze sobie do pomocy ministrów w liczbie wskazanej przez prawo narodowe.

21. Osoba patriarchy, jako piastuna najświętszej po Bogu rzeczy, to jest prawa, jest święta i nietykalna. Obraza wyrządzona przez kogo bądź patriarsze karana będzie przez Kongres Europejski podług istniejących praw.

* Takimi monarchami są: np. cesarz austriacki, który mógłby zostać patriarchą narodu niemieckiego; król pruski, który mógłby zostać patriarchą narodu polskiego itd.

22. Za postępowanie patriarchy względem narodu odpowiedzialni będą sami tylko ministrowie, bez których podpisu żadne postanowienie patriarchy nie będzie obowiązujące.

23. O naruszeniu praw narodowych przez ministrów sejm narodowy uwiadomi Kongres Europejski, który postąpi sobie w tej mierze podług istniejących praw.

24. Rząd narodowy składać się będzie z patriarchy, z ministrów i z urzędników wskazanych w w n ę t r z n y m u r z ą d z e n i e m n a r o d o w y m. Mianowanie urzędnika tak jawnego, jak tajnego przeciwko takowemu urządzeniu będzie uważane za pogwałcenie praw narodowych.

25. Prawo do wszelkich urzędów będą nadawały: rozum, cnota, zasługa, miłość i zaufanie u narodu, a przede wszystkim znajomość praw.

26. Różnica religii nie będzie pociągała za sobą różnicy praw; każdy zatem człowiek, jakiego bądź wyznania, będzie doznawał równej opieki praw narodowych i europejskich, i równe będzie miał prawo do wszelkich urzędów i dostojństw.

27. Celem edukacji każdego narodu będzie: doskonalenie człowieka, czyli sposobienie go na użytecznego członka społeczeństwu; utwierdzenie w nim władzy rozumu nad namiętnościami, upowszechnianie znajomości boskich i społecznych praw: wpajanie religijnego dla nich uszanowania; na ostatek zaszczepianie rodzinnej miłości między narodami, połączonymi węzłem wiecznego przymierza. Wspomnienia historyczne, zdolne obudzać nieprzyjazne uczucia między narodami, przedstawiane będą młodzieży jako zabytki barbarzyństwa.

28. Patriarcha z ministrami sprawować będzie swoje urządowanie w g o s p o d z i e n a r o d o w e j (stolicy), gdzie także sejm narodowy miewać będzie swoje zebrania. Patriarcha lub jeden z ministrów odbędzie corocznie podróż w narodzie dla wglądania, czy wszędzie prawa i postanowienia ściśle są wykonywane. Podróż takowa odbywać się ma najczęściej i n c o g n i t o.

29. Narody zostające od wieków w stosunkach ścisłej przyjaźni i pobratymstwa mogą według nieprzymuszonego swego życzenia mieć wspólnego patriarchę, który każdemu z nich wykona oddzielnie przysięgę na zachowanie jego praw i kolejno co trzy lata w innej n a r o d o w e j g o s p o d z i e ma rezydować. Patriarcha takowy nie przestaje być równym innym patriarchom w Europie.

30. Każdy naród wysyłać będzie równą liczbę p e ł n o m o c n i k ó w na Kongres Europejski, których sejm narodowy ma wybierać.

31. Patriarcha, w razie niezebrania się sejmu, może odwołać pełnomocnika, zawodzącego położoną w nim ufność narodu i mianować na jego miejsce innego, który przez następny sejm może być odwołanym lub potwierdzonym.

32. Kongres Europejski będzie nieustającym i co rok ma odbywać swoje czynności w innej g o s p o d z i e narodów europejskich, a to według porządku prawnego wskazanego pod liczbą 37.

33. Język najbardziej upowszechniony w Europie będzie językiem dyplomatycznym Kongresu, a język narodowy będzie językiem rządowym w każdym narodzie. Patriarcha rządzący kilkoma narodami wydawać będzie postanowienia w języku tego narodu, do którego się stosują.

34. Pierwszym obowiązkiem Kongresu Europejskiego będzie: ustanowienie praw europejskich, które rozpocząć

się mają od artykułu następującej treści: p o k ó j w E u r o -
p i e j e s t t r w a ł y i w i e c z n y, głównym jego celem
będzie zatamować na wieczne czasy rozlew krwi ludzkiej,
czyli położyć koniec barbarzyństwu.

35. Wszelka broń wojenna, czyli przeznaczona do rozlewu krwi, znajdująca się na ziemi europejskiej,, staje się własnością całej Europy. Część jej złożona zostanie w miejscach wskazanych przez Kongres Europejski dla użycia jej w razie potrzeby do bronięcia praw i bezpieczeństwa Europy. Druga zaś część, zbyteczna, zgromadzi się w środkowy punkt tej części świata, gdzie obróconą zostanie na wystawienie świątyni B o g u, o p i e k u n o w i p r a w i p o k o j u.

36. Obwód kilkamilowy około tego przybytku nazywać się będzie m i e j s c e m ś w i ę t y m w Europie i przeznaczony być ma na miejsce wychowania synów patriarchów europejskich, których [edukacja]¹ powierzona będzie najcnotliwszym i najuczestszym obywatelom Europy, wybranym za spólną zgodą Kongresu i patriarchów europejskich. Przepisanie ustaw tak dla młodych kandydatów na przyszłych patriarchów, jak dla ich mistrzów, należyć będzie do Kongresu Europejskiego. W stanowieniu tych ustaw Kongres nie tylko będzie miał wzgląd na cel edukacji wskazany pod liczbą 27, lecz jeszcze i na to, żeby życie przyszłych patriarchów mogło się stać wzorem postępowania dla narodów, którymi mają rządzić; nadto żeby ciż patriarchowie nie zasadzali swej sławy i szczęścia na liczbie ujarzmionych, lecz uszczęśliwionych przez siebie ludzi.

37. W przybytku B o g a o p i e k u n a p r a w i p o k o -
j u umieszczone zostaną godła, czyli herby wszystkich narodów należących do wiecznego przymierza, wraz z napisami wyrażającymi w narodowym i łacińskim języku nazwiska tychże narodów i ich patriarchów, niemniej datę przystąpie-

nia do wiecznego przymierza w Europie. Porządek, w którym mają być umieszczone te godła, będzie ten sam, w jakim narody przystępowały do przymierza. Jeżeliby zaś wszystkie narody oświadczyły się za wiecznym pokojem, w ciągu następnych pięciu lat, poczynając od 1831 roku, natenczas nazwiska ich wraz z godłami umieszczone zostaną podług porządku alfabetu łacińskiego. Porządek godeł narodowych w przybytku będzie się nazywał p o r z ą d k i e m p r a w - n y m, według którego pełnomocnicy narodów na Kongresie Europejskim zasiadać są obowiązani.

38. Naród, który w ciągu dziesięciu lat nie oświadczy się za wiecznym pokojem w Europie, a tym bardziej naród, który dla jakich bądź urojonych lub przemocą nabytych pretensji, poważy się w tym stawiać opór innemu narodowi, nie będzie uważany za naród europejski, czyli ucywilizowany, lecz za barbarzyński.

39. Naród barbarzyński wyjętym będzie spod opieki praw europejskich, dopóki nie przystąpi do wiecznego przymierza.

40. Każdy naród, z jakiej bądź części ziemi, ma prawo należenia do wiecznego przymierza w Europie i doznawania opieki praw europejskich.

41. Sprzeciwianie się ze strony władzy samowładnej przystąpieniu narodu do wiecznego przymierza, upoważnia ten naród do uznania takowej władzy za nieprzyjazną sobie, za nieprawą i za obstającą przy barbarzyńskim k r w i o l e w - n y m s y s t e m a c i e.

42. Monarcha stawiający dłużej nad pięć lat opór narodowi do przystąpienia do przymierza wiecznego pokoju, nie tylko traci na zawsze wraz ze swoim potomstwem prawo do urzędu patriarchalnego, ale nadto uznany będzie za nieprzyjaciela pokoju i praw i skazany na wieczne przekleństwo przyszłych pokoleń.

43. Każdemu narodowi żądającemu pomocy na pokonanie oporu, przeskadzającemu mu mieć uczestnictwo w wiecznym przymierzu, Kongres Europejski zapewnia swoje pośrednictwo.

44. Krzywda wyrządzona prawom jednego narodu należącego do przymierza, przez inny naród tak europejski, jak barbarzyński, będzie uważana za krzywdę praw całej Europy.

45. Zamach na zniszczenie wiecznego przymierza lub myśl oderwania choć jednego narodu od tego świętego związku, poczytana będzie za krzywdę praw europejskich.

46. Obmyślenie sposobów do wynagrodzenia krzywd wyrządzonych prawom europejskim należyć będzie do Kongresu, który w tym względzie postępować ma podług istniejących praw.

47. Przechowywanie broni wojennej czyli krwawej, choćby w najmniejszej ilości, w miejscach niewskazanych przez Kongres Europejski, będzie uważane za zamach na zerwanie wiecznego pokoju, a tym samym za krzywdę praw europejskich.

48. Miejsca, w których z polecenia Kongresu Europejskiego złożona będzie broń wojenna, nazywać się będą m i e j - s c a m i k r w a w y m i . Samo stąpienie bez upoważnienia Kongresu na miejsce krwawe, a tym bardziej ściągnięcie ręki po broń tam znajdującą się, będzie uważane za zamach na zerwanie wiecznego pokoju w Europie i pociągnię za sobą na lat dziesięć utratę praw narodowych i europejskich. Temu prawu ulegli będą nawet patriarchowie i członkowie Kongresu.

49. Wojsko stałe zwija się na zawsze w Europie, za poprzedniczym wynagrodzeniem położonych dotąd przez nie zasług, czym Kongres Europejski zajmie się natychmiast po pierwszym swoim zebraniu.

50. Każdy obywatel Europy (obywatelem nazywamy każdego człowieka, który z jakiego bądź względu użytecznym jest społeczeństwu), na wezwanie Kongresu Europejskiego, staje się żołnierzem nie mogącym być do niczego więcej użytym, tylko do bronięcia praw Europy i jej bezpieczeństwa.

51. Koszta mającej nastąpić wojny Kongres rozłoży równo na wszystkie narody należące do przymierza, a to ze względu na liczbę składających je indywiduów.

52. Dla utrzymania wewnętrznego bezpieczeństwa w narodzie, czyli dla nadania potrzebnej siły patriarsze do należytego strzeżenia i wykonywania praw narodowych, utrzymywana będzie kosztem narodu s t r a ż y p r a w.

53. Dowódcą s t r a ż y p r a w nie może być kto inny tylko sam patriarcha. Straże praw narodów z sobą p o m i ę s z a n y c h zostawać także będą pod dowództwem swoich patriarchów, lecz główne naczelnictwo, kolejno co rok należyć będzie do innego, a to podług porządku prawnego, wskazanego pod liczbą 37.

54. Służba straży praw będzie zarazem szkołą wojskową przyszyłych obrońców bezpieczeństwa Europy.

55. Każdy obywatel Europy obowiązany jest poświęcić trzy lata życia swego na służbę straży praw w swoim narodzie. Obok pełnienia przywiązanych do tej służby obowiązków, które patriarcha wskaże, każdy członek s t r a ż y p r a w obeznawać się będzie ze s z t u k ą w o j e n n ą i uczyć się będzie p r a w w o j e n n y c h, w trzecim zaś roku otrzyma od Kongresu Europejskiego, przez ręce swego patriarchy, patent na o b y w a t e l a ż o ł n i e r z a, z którym będzie miał wolny przystęp do wszystkich w Europie m i e j s c k r w a w y c h, dla obeznania się z użyciem znajdującej się tam broni. Obywatel żołnierz, po skończeniu trzyletniej swej służby, oddaje patent swemu następcy i powraca do cywilnych obo-

wiązków. Patent obywatela żołnierza w żadnym przypadku nie może być powierzonym osobie nie należącej do straży praw (chcącej np. zwiedzić miejsce krwawe), tylko za wyraźnym zezwoleniem właściwego patriarchy; za skutki atoli stąd wyniknąć mogące sam tylko obywatel żołnierz przed Kongresem Europejskim odpowiedzialnym będzie. Dozór nad miejscami krwawymi w Europie poruczonym być ma samym tylko obywatelom żołnierzom.

56. Broń myśliwska i wszelkie sposobne do odebrania życia narzędzia gospodarskie, rzemieślnicze itp., aby nie były uważane za pochodzące z miejsca krwawego, powinny być nacechowane przepisaniem przez Kongres Europejski godłem wiecznego pokoju.

57. Użycie broni z godłem wiecznego pokoju na odebranie komu życia, i w ogóle na zgwałcenie praw narodowych lub europejskich, będzie uważane za największą zbrodnię w Europie i pociągnie za sobą utratę opieki tychże praw na lat pięćdziesiąt. Spod tego prawa nikt, nawet patriarcha i członek Kongresu Europejskiego, nie jest wyjętym.

58. Stróż praw w czasie swojej trzyletniej służby używać będzie broni z godłem wiecznego pokoju.

59. Żaden człowiek nie znający praw wojennych nie może nosić ani broni wojennej, ani broni z godłem wiecznego pokoju.

60. Znajomość praw wojennych, które Kongres w duchu artykułu 57 dla stróż praw przepisze, stanowić będzie część edukacji młodzieży każdego narodu.

61. Zbiór własności posiadanych przez indywidua składające jeden naród stanowi własność narodową. Przepisana część dochodu z takowych własności, czyli podatek, oddana będzie pod zarząd rządu narodowego, dla obrócenia jej na ogólne potrzeby narodu, jako to: na utrzymanie rządu,

służby Bożej, straży praw, tudzież na rozkrzewienie nauk, sztuk, przemysłu itd.

62. Majątki publiczne, czyli tak zwane dobra narodowe, podzielone zostaną przez rząd narodowy między zasłużonych a nie mających własności członków narodu. W narodach pomieszanych, gdzie wątpliwą jest rzeczą, do którego narodu należą takowe dobra narodowe, podział ich uskuteczniiony będzie przez komitet wyznaczony od rządów narodów interesowanych. Dobra niepodzielne, jak np. kopalnie, zostawiać mają na zawsze pod bezpośrednim zarządem rządu narodowego, z czego wypływający dochód obrócony zostanie na zakupienie od prywatnych właścicieli zbytecznych im majątków, które rozdane być mają między ubogich, a rządnych członków narodu.

63. Członek jednego narodu, nabywający jaką własność od członka narodu drugiego, z pierwszym zmieszane, nabywa ją tym samym od całego narodu. Prawo to nie służy dla narodów oddzielnych.

64. Obywatel jednego narodu wtedy dopiero może zostać obywatelem narodu drugiego i przenieść do niego swój majątek, kiedy przestanie używać języka ojczystego i wyraźnie w tym względzie przed swym rządem zrobi zrzeczenie.

65. Przejście własności narodu jednego na własność narodu drugiego, w skutku zmian dwoma poprzednimi artykułami objętych, powinno się odbyć z wiedzą komitetu wspomnianego pod liczbą 62.

66. Jak nabycie gwałtowne własności prywatnej jednego człowieka od drugiego, tak podobnie nabycie własności narodowej przez inny naród, w każdym razie uważane będzie za grabież nieprawą. W przypadku gdyby rządy będących w zatargu narodów nie były w stanie łagodnymi sposobami podobnej sprawy załatwić, sprawa

ta rozstrzygniętą być ma przez Kongres Europejski, podług istniejących praw.

67. Nieporozumienia i występki między członkami jednego narodu załatwiać i karać będą sądy narodowe podług praw narodowych; nieporozumienia zaś i występki między członkami narodów oddzielnych załatwiać i karać będą komisje sądowe wyznaczone przez sądy tych narodów, do których owe w zatargu będące członki należą. W razie gdyby komisja sądowa nie mogła podobnej sprawy załatwić, sprawa ta przechodzi pod rozstrzygnięcie właściwych rządów narodowych.

68. Zajścia między narodami nie mogące być w łagodny sposób załatwione przez ich rządy, rozstrzygane będą podobnie jak sprawy co do nieprawnych przywłaszczeń (66), przez Kongres Europejski.

69. Liczba spraw rozstrzyganych przez Kongres Europejski będzie miarą niedokładności praw i rządu tego narodu, który do takowych spraw dawał powody. Wykaz statystyczny tyczący się tego przedmiotu Kongres ogłosi corocznie przez pisma publiczne europejskie.

70. Życie, wolność, własność i honor każdego członka narodu będą przedmiotem szczególniejszej opieki praw narodowych. Byt, niepodległość, własność i honor każdego narodu będą przedmiotem szczególniejszej opieki praw europejskich.

71. Wolność mówienia, pisania i drukowania nie zagrażająca przyjętym i uświęconym przez narody prawom będzie nieograniczona. Na nadużycia w tej mierze Kongres Europejski przepisze prawa.

72. Każdy obywatel narodu ma prawo podawać (drogą właściwą) swemu sejmowi projekta do poprawy praw dawnych i do stanowienia nowych, bez wymagania wszak-

że, aby projekta te koniecznie przyjętymi być miały. Każdy naród, należący do wiecznego przymierza, ma prawo, przez swych pełnomocników na Kongresie, przedstawiać projekta do poprawy dawnych praw europejskich i do stanowienia nowych, także bez wymagania, aby takowe projekta utrzymać się koniecznie miały.

73. Co dziesięć lat obchodzony będzie w Europie polityczno-religijny jubileusz ustanowienia praw europejskich. Wszyscy patriarchowie europejscy i wszyscy członkowie Kongresu obowiązani będą znajdować się na tym obrzędzie, który ma się odbyć w przybytku Boga opiekuńcza i pokoju, a to naprzód dla podziękowania Mu za szczęśliwe utrzymanie pokoju przez upłyniony dziesięć lat, po wtóre dla nadania sankcji w ciągu tego czasu poprawionym i ustanowionym prawom europejskim. Podobne obrzędy odbędą się po wszystkich świątyniach wszelkich wyznań w Europie, aby każdy z jej mieszkańców mógł mieć udział w powszechnej radości i sposobność podziękowania Bogu za opiekowanie się pokojem i szczęściem Europy. Czas tego świętego obchodu będzie epoką, w której wszelkie przeszłe urazy między narodami puszczone być mają w wieczną niepamięć.

74. Jak dotąd głównym celem usiłowań rządów było: szczęście i sława narodów, a środkami do tego były: oręż, forma rządu, prawa i wychowanie, tak na przyszłość cel i środki pozostają też same, lecz z tą odmianą, żeby pierwszeństwo ostatnich, to jest środków, szło w porządku odwrotnym temu porządkowi, którym są wymienione.

Jak dotąd najgłówniejszym źródłem, nie mówię szczęścia, bo to nieznanne jest na ziemi, lecz sławy narodów była wojna, tak od epoki zawarcia przymierza wiecznego w Europie

tylko wychowanie, prawa, rząd, nauki, umiejętności, sztuki i przemysł w najobszerniejszym znaczeniu tego wyrazu będą jedynymi przedmiotami emulacji i źródłem sławy u narodów europejskich. Za odznaczenie się w doskonaleniu i upowszechnianiu tego wszystkiego, Kongres Europejski przyzna corocznie kilku narodom pochwałę i stosowny znak nagrody. Znak ten dawany będzie w dwóch egzemplarzach, z których jeden zawieszony zostanie w izbie prawodawczej tego narodu, który takową nagrodę otrzymał, drugi zaś deputacja Kongresu Europejskiego umieści w przybytku Boga opiekuna praw i pokoju, obok godła narodu uwieńczonego. Ponieważ nagroda takowa przeznaczona tylko być ma za takie czyny, z których wynikające korzyści spływać mogą na cały ogół społeczeństwa, przeto koszta potrzebne na sprawienie tejże nagrody należyć będą do wszystkich narodów połączonych węzłem wiecznego przymierza.

Podania historyczne o sławie nabytej orężem zostaną pущzone w wieczną niepamięć, albo powtarzane tylko będą jako ohydne pamiątki z upłynionych pięćdziesięciu wieków barbarzyńskich. Sława mogąca się nabyć orężem, po zawarciu wiecznego przymierza w Europie, nie będzie nazywała się sławą z oręża, lecz sławą obrony praw. Dobycie oręża w innym celu, a nie w obronie praw i bezpieczeństwa Europy, będzie pociągała za sobą [s] wieczną hańbę i przekleństwo narodów, nadto karana [s] być ma najsurowiej prawami europejskimi.

75. Godła czyli herby narodów nie będą odtąd nosiły żadnych znaków przypominających o krutny krwiolewny system at wieków barbarzyńskich. Miecze, włócznie i same postacie drapieżnych zwierząt, jako to: lwów, orłów itp. przemienione zostaną na postacie innych istot lub rzeczy zdolnych obudzać łagodne i szlachetne uczucia albo przypo-

minąć szczególny jaki charakter narodu, który takowy znak za godło swoje obiera.

76. Od epoki zawarcia wiecznego przymierza w Europie dwa tylko we względzie moralno-religijnym będą uważane wyznania, to jest: l u d z i d o b r y c h, czyli pełniących prawa Boskie, i l u d z i z ł y c h, czyli wyłamujących się spod tychże praw. We względzie moralno-politycznym uważane będą także tylko dwa narody na świecie: tj. jeden u c y w i l i z o w a n y, czyli rządzący się podług praw, mających za podstawę prawa Boskie, drugi n a r ó d b a r b a r z y ń s k i, czyli rządzący się namiętnościami, jakimi np. są: pragnienie rozlewu krwi ludzkiej, szukanie własnego wyniesienia w poniżeniu innych, czyhanie na cudzą własność lub wolność itp.

(Prześladowanie i nienawiść, jakie dotąd miały miejsce z przyczyny dawniejszych zająć między wyznaniem i narodami, zamienić się odtąd mają na przesładowanie i nienawiść tylko między dopiero wymienionymi dwoma wyznaniem i dwoma narodami. Jeżeli w y z n a n i e l u d z i d o b r y c h s p ó l n i e z n a r o d e m u c y w i l i z o w a n y m w e z m ą g ó r ę n a d w y z n a n i e m l u d z i z ł y c h i n a d n a r o d e m b a r b a r z y ń s k i m, świat stanie się rajem, jeżeli zaś strona druga pokona pierwszą, ziemia pozostanie na zawsze, jak była przez upłynione 59 wieków, zaklętym siedliskiem nieprawości i mordów).

77. Żaden występki od epoki zawarcia wiecznego przymierza (które ma na celu zatamować na wieczne czasy rozlew krwi ludzkiej), nie będzie karany śmiercią. Rozmyślne zabójstwo i każde ciężkie pogwałcenie praw, osobiście lub przez kogo innego dokonane, pociągać będzie za sobą na lat pięćdziesiąt utratę praw narodowych i europejskich. Spod tego prawa nikt, nawet patriarcha i członek Kongresu Euro-

pejskiego, nie może być wyjątkiem. Więzienia, w których przemieszkują mają zbrodniarze pozbawieni opieki praw, uważane będą nie tak za karę, jak raczej za schronienie przed niebezpieczeństwem, które pociąga za sobą utrata praw.

Poleca się wykonanie niniejszych barbarzyńskich praw wszystkim nieprzyjaciołom prawdy i cywilizacji, mianowicie wszystkim okrutnym i barbarzyńskim żyjącym teraz w Europie monarchom, wyjąwszy samego najłaskawszego i najucywilizowanego Mikołaja I-go, który (w nagrodę za swój ojcowski ukaz, wydany w St. Petersburgu pod datą 22 marca / 3 kwiet[nia] roku 6 swego niekrwawego panowania², tudzież za to, że przez ten wiekopomny ukaz dał nam powód do napisania niniejszych barbarzyńskich ustaw) może być wolnym od ich przyjęcia, a to bez ściągnięcia na siebie surowej kary, zapowiedzianej przez nas na wstępie.

Dan w zbuntowanej Warszawie dnia 21 kwietnia / 3 maja, roku naszego k r w a w e g o panowania I-go.

(tu następują liczne podpisy najsza-
leńszych buntowników polskich)

Za zgodność z oryginałem

(podpisano) Woj[ciech] Jastrzębowski
Żołnierz prosty, sekretarz zgrai naj-
szaleńszych buntowników polskich

Uwiedomienie

Niniejsze buntownicze pismo sprzedaje się po cenie 25 groszy na wsparcie rannych buntowników polskich i na wystawienie pomnika nieśmiertelnym bohaterom rosyjskim, którzy (podbiwszy pół

świata i zboczywszy krwią Azję i Europę, niosąc obecnie pokój, zbawienie i cholereę zagrożonemu gorszącym buntem Polaków Zachodowi), ponieśli chwalebna śmierć lub blizny za dobro całego społeczeństwa, a teraz z woli swego najdobrotliwszego monarchy, anioła pokoju, poniewierając się bez pogrzebu po niedostępnych lasach i bagnach, lub jęcząc w głównym szpitalu armii rosyjskiej, to jest w Warszawie, uczą niebaczną Europę, jak ma błogosławić swego najłaskawszego protektora.

Zbieraniem na takowy cel ofiar zajmują się wszystkie kantory buntowniczych pism warszawskich, tudzież sami najszaśleńsi buntownicy polscy.

Lista imienna dobroczyńców, którzy należeć będą do pomnożenia tych ofiar, wraz z składką, złożona zostanie w biurze j.w. jenerała gubernatora Warszawy³.

Biblioteka Jagiellońska, Kraków, sygn. 222707 I; broszura, s. 18, in 16°, wydrukowana w Warszawie w 1831 r. Reedycja: J. Iwaszkiewicz, *Nieznanany polski projekt wiecznego pokoju*, „Polityka Narodów”, t. 9, 1937, z. 4, s. 385–395.

¹ *Tak w rękopisie. W druku dopisano ołówkiem na marginesie – instrukcja.*

² *Ukaz carski z 22 marca / 3 kwietnia 1831 r. dotyczył stosowania procedury sądowej i wymiaru kary wobec powstańców pochodzenia szlacheckiego i innych grup społecznych w guberni wileńskiej. Mieli oni być sądzeni przez sądy wojenne według palowego kodeksu karnego. Dobra skazańców miały być konfiskowane, a ich dzieci płci męskiej zabierane do obozów kantonistów woj-*

skowych, Zob. Połnoje sobranije zakonow Rossijskoj Impierii, t. 6, Sankt-Pietierburg 1832, wyd. 2, nr 4444, S. 252–253.

³ *Od 3 marca 1831 r. generał-gubernatorem m. st. Warszawy był gen. Jan Krukowiecki, który podlegał bezpośrednio Rządowi Narodowemu.*

IV

KILKA MYŚLI
Z PROJEKTU DO KONSTYTUCJI EUROPEJSKIEJ
W. JASTRZĘBOWSKIEGO,
OPUBLIKOWANYCH W 1831 R.
W DZIENNIKU „MERCURY” Z NOTATKĄ
WPROWADZAJĄCĄ OD REDAKCJI

Warszawa 21 marca 1831 r.

Komunikowano nam w tych dniach rękopism: *Projekt do Konstytucji Europejskiej, czyli do przymierza wiecznego między narodami ucywilizowanymi*. Jest to dzieło jednego z młodych naszych uczonych, znanego z kilku genialnych wynalazków. Przytoczymy kilka myśli; (na m y ś l i bowiem dzieli się projekt), potrafią z nich czytelnicy nasi utworzyć sobie wyobrażenia o całości i ocenić sposób widzenia autora. Osądzą także, czy znana jego skądinąd genialność i tę mu natchnęła pracę.

Myśl 1. W obliczu Boga i prawa wszyscy ludzie, a zatem i wszystkie narody są sobie równymi.

2. Rękojmią równości ludzi, składających jeden naród, będą p r a w a n a r o d o w e ; rękojmią zaś równości narodów europejskich będą p r a w a e u r o p e j s k i e .

3. Prawa narodowe stanowi naród przez swój s e j m ; prawa zaś europejskie stanowi Europa przez swój K o n g r e s .

4. Podstawą tak praw narodowych, jak europejskich, będą prawa natury, przymiotem zaś ich będzie ludzkość i sprawiedliwość.

6. Stróżem praw narodowych będzie Patriarcha, wybrany przez naród; stróżem zaś praw europejskich będzie sam Kongres Europejski.

14. Urząd patriarchy jest dziedziczny według praw starszeństwa płci męskiej.

15. Dotychczasowi monarchowie będą mieli pierwszeństwo do urzędów patriarchalnych.

21. Patriarcha, dla tym skuteczniejszego strzeżenia i wykonywania poruczonych mu przez naród praw, przybierze sobie do pomocy ministrów w liczbie wskazanej przez prawo narodowe.

24. Rząd narodu składać się będzie z patriarchy, ministrów i wszystkich urzędników, wskazanych wewnętrznym urządzeniem narodowym.

29. Każdy naród wysłać będzie równą liczbę pełnomocników na Kongres Europejski.

33. Różnica religii nie będzie pociągała za sobą różnicy praw: każdy zatem człowiek, jakiego bądź wyznania będzie doznawał równej opieki praw narodowych i europejskich.

34. Prawo do wszelkich urzędów będą nadawały: rozum, cnota, zasługa, miłość w narodzie, a szczególnie znajomość praw.

35. Celem edukacji publicznej będzie doskonalenie człowieka i upowszechnianie znajomości praw.

36. Pierwszym obowiązkiem Kongresu Europejskiego będzie ustanowienie praw europejskich, które rozpoczynać się mają od tego artykułu: Pokój w Europie jest trwały i wieczny; głównym zaś jego celem

będzie: zatamować na wieczne czasy rozlew krwi europejskiej.

37. Wszelka broń wojenna, czyli przeznaczona do rozlewu krwi, znajdująca się na ziemi europejskiej, staje się własnością całej Europy. Część jej złożona zostanie w miejscach wskazanych przez Kongres Europejski, dla użycia jej w razie potrzeby do bronięcia praw europejskich; druga zaś część, zbyteczna, zgromadzi się w środkowy punkt Europy, gdzie obróconą zostanie na wystawienie pomnika na cześć bóstwa opiekującego się nad wiecznym pokojem Europy.

38. Obwód milowy około tego pomnika będzie nazwany miejscem świętym i nie będzie zamieszkałym przez nikogo, tylko przez strażników tego pomnika, ludzi najcnotliwszych w Europie.

39. Naród, który w ciągu 10-ciu lat nie przystąpi do przymierza wiecznego pokoju, nie będzie uważany za naród europejski czyli ucywilizowany, lecz za barbarzyński.

40. Naród barbarzyński będzie wyjęty spod opieki praw europejskich.

42. Opór stawiony narodowi ze strony władzy samowładnej (która wolę swoją chce uważać za główne prawo narodowe) do przystąpienia do przymierza wiecznego pokoju w Europie, upoważnia naród do uznania tej władzy za nieprzyjazną sobie, za nieprawną i za obstającą przy barbarzyńskim krwiolewnym systemacie.

43. Monarcha, przeszkadzający dłużej nad 5 lat narodowi do przystąpienia do przymierza wiecznego pokoju, traci na zawsze ze swym potomstwem prawo do urzędu patriarchalnego.

48. Przechowywanie broni wojennej czyli krwawej, choćby w najmniejszej ilości, w miejscach nie wskazanych

przez Kongres Europejski, będzie uważane za zamach na zniweczenie przymierza pokoju wiecznego, a zatem za krzywdę praw europejskich.

50. Miejsca, w których z polecenia Kongresu Europejskiego założona będzie broń wojenna, nazywać się będą m i e j - s c a m i k r w a w e m i. Samo stąpienie bez upoważnienia Kongresu Europejskiego na miejsce k r w a w e, a tym bardziej ściągnięcie ręki po broń tam znajdującą się, będzie uważane za zamach na zniszczenie wiecznego pokoju w Europie i pociągnięciem za sobą na 10 lat utratę praw narodowych i europejskich.

51. Wojsko stałe zwija się na zawsze w Europie z wynagrodzeniem położonych dotąd przez nie zasług, czym Kongres Europejski zajmie się natychmiast po swoim zebraniu.

54. Dla zachowania wewnętrznego porządku w narodzie, czyli dla nadania potrzebnej siły patriarsze do należytego wykonywania i strzeżenia praw narodowych, utrzymywana będzie ciągle kosztem narodu s t r a ż p r a w.

56. Każdy obywatel Europy obowiązany jest poświęcić trzy lata życia swego na służbę straży praw w swoim narodzie.

Zbiór własności posiadanych przez indywidualia, składające jeden naród, stanowi własność narodową. Przepisana część dochodu z takowych własności czyli podatek będzie oddany pod zarząd rządu narodowego.

Wolność mówienia i pisania, nie zagrażająca przyjętym i uświęconym przez narody prawom, jest nieograniczona.

65. Żaden występek nie będzie odtąd karany w Europie śmiercią.

Każdy człowiek ma prawo nazywać się obywatelem, który z jakiego bądź względu użytecznym jest dla narodu.

U w a g a. Straszna przepowiednia Makrota¹, że za kilka lat wszyscy monarchowie europejscy mają życie utracić, nie

ziściłaby się niewątpliwie, gdyby niniejszy projekt przypro-
wadzonym był do skutku. Narody stanęłyby u celu swoich
życzeń... Europa stałaby się rajem!... Prędszej jednak to nie
nastąpi, aż rozum obejmie panowanie nad namiętnościami
człowieka.

W[ojciech] J[astrzębowski] mieszkaniec Europy

„Merkury”. Dziennik polityczny, handlowy i literacki, nr 94 z 21 III
1831. Przedruk *Mysli*: A. Przybylski, *Utopie. Idee i projekty związku naro-
dów i wieczystego pokoju*, Warszawa 1932, s. 44–47.

¹ Henryk Mackrott (ok. 1800–1831), szef jednej z komórek szpiegowskich
w. ks. Konstantego Pawłowicza, wodza naczelnego armii polskiej Królestwa
Polskiego.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski

And his treatise on pace

Przekład

Wiktor Mikiszko

I

THE AUTHOR OF THE PUBLISHED TREATISE ON PEACE

Wojciech Bogumił Jastrzębowski is a known personality. He belongs to those outstanding Poles of the 19th century who owe the memory of posterity both to their practical-didactic activity and to theoretical scientific research work. He was an educated naturalist and philosopher who dedicated all his power and talent to the welfare of man, and all that he did was to serve it. He was born on the 15th April, 1799, in the village of Gierwaty, district of Mława, to a poor, gentle family. Being orphaned in his early childhood, he acquired education thanks to his brother's assistance and his own earnings for private lessons. The difficult living conditions remained from the very beginning of his life not without influence upon his later appreciation of work in human life and the treatment of it as a measure of the human value. Jastrzębowski began his learning in a parochial school at Janów, in the district of Płock, he attended then the district school at Płock and a lycee in Warsaw where he obtained a secondary-school certificate. In 1820, he entered the Warsaw University, the section of building and surveying. In 1822, he chose the faculty of philosophy, section of natural history. In 1825, he obtained the degree of master of philosophy and

was employed in a physical laboratory of the University where he worked for four years under the direction of Prof. K. Skrodzki.

His first scientific achievements date from that period: the “invention of the Polish compass, i.e. gnomograph” by means of which “the sundials were scaled”, and the description of meteorological observations made in the period of 1779–1828 by astronomers at the observatory of the Royal Castle in Warsaw. These works were reported at the meetings of the Society of Friends of Sciences and became, beside achievements in the field of botany, the basis for including Jastrzębowski among the affiliated members of the Society. However, a chief domain of interest of the young follower of science was botany in which he was engaged almost from the very beginning of his studies. The accumulation and description by him of many unknown plants were appreciated by the academic authorities who in 1828 appointed him to a post of lecturer of natural history.

Having been affiliated to the Society of Friends of Sciences, Jastrzębowski found greater possibilities of discussing the results of his research work. He was submitting to the Department of Science of the Society more and more new works and inventions in the domain of natural, astronomical and meteorological, mathematical and physical sciences. They were read or reported at the sessions of this Department, receiving a high valuation and some of them – rewards. A characteristic trait of research work of the young scholar consisted in its coupling with the practice: for instance, from the observation of atmospheric, meteorological and astronomical phenomena, Jastrzębowski was drawing conclusions concerning the flora, and going further, he showed possibilities of applying laws of nature in the inland economy and mutual relations

among people; it found its expression also in the published treatise. He considered the knowledge of the law of nature and the awakening of love to nature in the society to be not only a very instructive but also upbringing element. In this connection, he organized – together with professors and teachers of the Warsaw schools, as well as young people – scientific and naturalist excursions throughout the country. As a result of this, he deposited in the years 1829–1830 in the Department of Science of the Society of Friends of Sciences 1150 species of newly identified plants which enriched the collections of the Botanical Gardens and were also used as a material to a herbal prepared later by the director of these Gardens, Prof. Michał Szubert. During the November Uprising, Jastrzębowski joined up as a private an artillery battery of the Warsaw National Guard, a formation, the task of which was then defined by Ignacy Maciejowski: „Every guardsman is a citizen who, beside the actual execution of his vocation [i.e. maintenance of the internal order – *F.R.*], takes up arms and stands with it on guard to defend liberties, laws and Constitution, and to repel the enemy of the State”. Jastrzębowski took part in a great parade of the Guard held in the Saxon Square, past the President of the National Government and the commander of the armed forces on the left bank of the Vistula, General L. Kicki, in order to express his will of going to the front and fighting against the enemy. The artillery battery of the Guard marched out ahead with a banner, on both sides of which one could see an inscription in Polish and Russian languages: *For our Freedom and yours*. The banner was intended for volunteers who were to immediately set off for the battlefield. One of them, Jastrzębowski, called in glowing terms on his fellow-citizens to go to the front. In the same Square, he received thanks from the very command-

er of the National Guard, General Antoni Ostrowski, for his fervent speech. It happened already after the dethronement of the Czar Nicholas I as a king of Poland, which was resolved by the Parliament on the 25th January, 1831; on that day, big demonstrations were held in Warsaw, using the same slogans in honour of "Decembrists" – Russian "martyrs of freedom". One may be convinced that among demonstrating young people, there was their senior colleague, W. Jastrzębowski, who before long would appeal to all free nations of Europe to enter into an eternal alliance and to coexist in peace, and "who was signing his name as 'inhabitant of Europe'...". How near to his views, set forth in a treatise on eternal peace published here, is his appeal inserted by the "Polish Courier" in an article describing those demonstrations: "Russians! here you have a new evidence of against whom we have taken up arms... Extend your brotherly hands to us, we will embrace together the whole world, the world of freedom, and live in liberty and blessing of eternal peace".

Having joined a detachment of volunteers of the National Guard, Jastrzębowski soon appeared as a gunner at Grochów.

It was the impression of bloody battlefields which he had seen after the first big battles fought between the Polish and Russian armies: at Wawer on the 19th, and at Olszynka Grochowska on the 20th February (i.e. still before the biggest battle of the November Uprising, which was fought there on the 25th February), that gave rise – as he himself wrote on the 21st February at Grochów – to his "thoughts" on the causes of immense human sufferings in consequence of wars and on the ways to prevent them. Subsequently, he formulated these thoughts in the treatise on eternal alliance among civilized nations that he wrote "at the time free from soldierly occupations". To those "occupations" of Jastrzębowski, after

his return from Grochów to Warsaw, belonged the “protection of the public security” (from a letter of W. Jastrzębowski to the Secretary of the Royal Varsovian Society of Friends of Sciences). Jastrzębowski finished to write his treatise (at least in its first version) before the 21st March, 1831, when the newspaper “Merkury” published a selection of “a few thoughts” from this work. Editors of the paper stated that they had recently received a manuscript of the work entitled: *A draft of the Constitution for Europe, i.e. of an eternal alliance among civilized nations*, and asked the readers to express their own opinion” if otherwise quite known genius of the author [signed: W.J., inhabitant of Europe – E.R.] had inspired him also in the case of this work”. The quoted sentence displays rather distinctly a sceptical attitude of editors towards pacifistic ideas which, being propagated at the time of continued military operations of the Polish nation fighting for freedom, were – for that time – very bold and utopian.

Jastrzębowski deposited the manuscript of the treatise with a letter of the 1st May, 1831, in collections of the Royal Varsovian Society of Friends of Sciences. It is composed of a preface, dated at Grochów, 21st February, 1831, introductory historiosophic as well as structural parts, both of which form a whole, dated in Warsaw, 30th April, 1831. In the introductory part, the author ponders over causes of wars and possibilities to prevent them, in the structural part, he presents a draft of all-European constitution, the materialization of which could prevent wars. This draft, in a version considerably changed, appeared in Warsaw, dated 26th April/4th May, 1831, in a form of 18-paginal pamphlet with an extremely ironical preamble which travestied the czar’s manifesto, and a similar “announcement”. Certainly, it was no accident that the work was dated exactly on the anniversary of the Constitution of

the 3rd May. One is free to think that the author desired to call to mind in this way and to celebrate the Polish fundamental law which had been enacted on the decline of the Republic and aimed at the rebirth of the nation and Motherland. An analogous, restorative role in relation to Europe was to be played by the draft of a constitution for this continent, that had been published by him on the 3rd May, 1831. The recollection of the Constitution of the 3rd May might also express the author's conviction that – as Roman Sołtyk said it in the Parliament – the latest and the only legal basic law for the Polish nation was the Constitution of the 3rd May, whereas the subsequent ones were deprived of legality.

The duties of a guardsman who was to protect "a public security" in the Capital did not really absorb Jastrzębowski too much, since he was able to devote quite a lot of attention to the matters which had rather little in common with his occupations. The ideas of peaceful coexistence among free nations pervaded him so much that he tried to propagate them by every available means. Apart from the mentioned two essays on this subject, he published an article in the like spirit in the "Merkury", the title of which was: *A new misfortune endangering Europe and the means of avoiding it*. As a consistent pacifist, he wished to change also of the image of the Polish emblem so that it would express the nation's aspiration for peace. The emblem, introduced recently by the National Government's executive order of the 19th February, 1831, on the basis of the Parliament's resolution of the 29th January of the same year, represented the White Eagle and Pogoń [Chase]¹ in a red field on a dual escutcheon with

¹ The arms of Lithuania (galloping horse with rider holding sword ready to strike) [note of translator].

a royal crown. On the 15th June, Jastrzębowski submitted to the National Government a letter with a proposal to add to the image of the White Eagle and Pogoń some new symbols which would visualize to everybody the “genuine image of the national spirit and the lofty goal of our present uprising”. To his letter, he attached the emblem’s drawing which, unfortunately, has not been preserved. Here is a description of the emblem’s image, contained in the letter: On the steel rim of the escutcheon with the Eagle and Pogoń, there should be placed an inscription corresponding to the “honourable international recognition of Poland as a bulwark or shield of Europe”. A book of laws with an arrow-head crushed against it should be hung on the neck of the White Eagle. It was to represent “eternal laws of the Polish nation which were its impenetrable buckler against foreign attempts to annihilate it”, and an “acknowledgement of the Polish nation to the effect that it perceives a guarantee of its future happiness not in conquests but in perfection of its inland institutions only”. In its talons, the Eagle should hold strangled vipers – it would mean the “innate in the Polish nation disgust at the evil as well as a zeal to eradicate misdeeds. A knight on horseback in Pogoń was to raise in his right hand an olive-branch instead of a sword which would hang down loose on the same hand. It would symbolize a “desire of the Polish nation to witness lasting peace and readiness to defend it”. A shield on the left arm of the knight should be adorned by a cross as a sign of salvation, calling to mind services rendered by Poland and Lithuania to Christianity. This sign would also mean “readiness [of these nations – *F.R.*] to defend holy teachings of the Saviour against their enemies”. The proposed changes – wrote he – do not impair in any case the form of our centuries-old emblem; they only reveal “what our national spirit

ardently desires, and what we manifest by our deeds". "The consideration of this apparently insignificant but in essence important matter might add a new lustre to our cause, and before all the world, in a way, point out to our enemies their unlawful behaviour towards us, as well as refute insults and grievances volleyed at us". The aspirations of Poles expressed in the proposed signs – the author was trying to convince – could serve the future generations "as an example how to advance towards perfection, and prompt all the nations aiming at civilization to follow it".

How noble and pure was that spirit which dictated to the young Polish scholar these fine thoughts at a time when his nation remained in a state of the liberation war! As regards Poland, they substantiated the item, 75 of the published draft of the "Constitution for Europe", in which Jastrzębowski called for a change of all signs used in the state emblems and "bringing to mind a cruel and sanguinary system of barbarian ages". At the same time, by introducing humane symbols corresponding to the aims and spirit of a nation struggling for freedom into the Polish emblem, the author attempted – one may believe – to induce the national authorities to approve his draft of eternal peace among civilized nations.

Meanwhile, the National Government, which a few months ago had issued an order to carry into effect the Parliament resolution to replace the Russian emblem by the Polish one, embedded in the national consciousness, replied to Jastrzębowski on the 19th June, 1831, that a decision on this matter pertains to the legislative authority, and returned the drawing of the changed emblem to its author. In the Parliament's Record of 1831, there is no trace of discussion of Jastrzębowski's proposal in that forum. Apparently, the "guardsman" desisted from urging it at a time when the uprising

was yielding to a superior force. However, before having received an answer from the Government, he addressed to it one letter more, dated 18th June, 1831, and concerning also the Polish emblem. This time, Jastrzębowski was making a proposal to place only the Kingdom's emblem, composed of the Eagle and Pogoń, in the throne and deputies' rooms of the Royal Castle, and "to destine shields – on which there are at present numerous Eagles and Pogońs separately in the throne room – for other emblems which would represent the most praiseworthy qualities of the Polish Nation". In a post-script, he added that "it would be a good thing if the White Eagle and Pogoń were always and everywhere so inseparable as inseparable are the hearts and souls of the Poles and the Lithuanians". He finished his proposal with a psychological remark, saying that the "superficial signs of struggle influence the heart and mind of man". Jastrzębowski did not know that the National Government, already on the 3rd June, 1831, had given the Government Committee of the Interior and Police an order to execute the Parliament's resolution contained in a proclamation of the Speaker of the Chamber of Deputies of the 31st May and concerning the removal of "initials of the ex-king Nicholas" from the Throne Room of the Royal Castle and from other edifices, and the replacement of those initials by a joint emblem of Poland and Lithuania. The Government Committee transmitted this order on the 4th June to the Supervisory Committee of Buildings of the Kingdom of Poland for "immediate" execution.

Both letters, treated here, throw additional light on the attitude of Jastrzębowski during the war of Poles in 1831 for national liberation. The author of the "thoughts" on eternal peace among civilized nations was – in spite of the peaceful ideas proclaimed by him – with all his soul on the side of

fighters for the nation's freedom; at the same time, he was aware of a historical community of fates of Poland and Lithuania. By his proposals concerning a change of signs of the Polish emblem, he wanted to convince the world that the Polish nation desires to live in peace, and that it wages war against the conqueror exclusively in the defence of its native rights to freedom.

After a breakdown of the uprising as well as establishment of a rigid regime of occupation by the conqueror, Jastrzębowski was for several years unable to obtain an employment in the civil service, and his "criminal" pamphlet entitled, "the Constitution for Europe" was eradicated by the authorities with a meticulous care. The learned "guardsman" was initially engaged in a private tuition; in the period of 1835–1838, he was a joint editor of an Illustrated Taxonomic Encyclopedia. In 1836, he was appointed professor of zoology, botany, physics, mineralogy and horticulture at the Institute of Agriculture and Forestry in Marymont. At this post, he developed a wide scientific and pedagogical activity, trying to inculcate in young people moral and patriotic principles as well as love for their native country. The last purpose was served, inter alia, by his famous scientific excursions with his pupils throughout the whole Polish land from the Baltic Sea to the Tatra Mountains; such excursions – as we bear it in mind – were organized by him together with other professors already before the November Uprising. In his pedagogical work he pointed out to his pupils their duties in regard to the country-folk. As a teacher and scholar, he was held in great respect and affection by young people whose genuine friend he was. Being at variance with the management of the Institute because of the method of teaching, he left Marymont in 1858. He was, for two years, a "supervisor" of the district school in

Warsaw. At a later time, he founded a school of forestry and agriculture in the forest of Brok, and an experimental settlement named Feliksówka; he established there, among other things, laboratories of natural science and a botanical garden, developed apiculture on a large scale, and organized a boarding-house for improvers (all these buildings and structures were burnt during insurgent operations in 1863). Since 1860, he performed also functions of an inspector of afforestation of the Czerwony Bór [the Red Wood] in Łomża region. All the time, he was a member of a few scientific and economic societies, inter alia, an honorary member of the Agricultural Society since 1858.

In the period of the national movement preceding the January Uprising, he supported the programme of the moderate. At the meetings with young people, he used to quote words from a revolutionary work of F.R. Lamennais, *Paroles d'un croyant*, edited in 1834, emphasizing that for accomplishment of any important deed the following is necessary: *vouloir, savoir et pouvoir*. "You will agree, gentlemen, – was he saying – one may want but not know how to do, one may want and know but be unable to do. And it seems that we are in the latter position". In view of his advanced age, he did not participate directly in the uprising. However, he sympathized with it as much as he could. His pupils from Feliksówka, over 60 in all, appeared already on the 23rd January 1863, all without exception, in their partisan unit; the school was immediately closed by the invader's authorities which made Jastrzębowski responsible for the attitude of pupils. The sons of the Professor – the junior Władysław, student of the School of Fine Arts, had taken part in the partisan war and was kept imprisoned in the Citadel, the senior Ludomił, tenant (after Ignacy Chmieliński) of a governmental village, named Pot-

kanna, in the Kadom province was very active in the civil National Organization. Jastrzębowski left the forest district of Brok in 1874 when he had retired on a pension. He left behind him a sandy area beautifully planted with trees. After his return to Warsaw, he used his private garden for cultivation of tree varieties waning in Poland. Forsaken in the last years of life, he did not even have sufficient means of subsistence. No further back than a year before his death, he elaborated projects of planting hedgerows along the railway lines. He died on the 30th December, 1882, in Warsaw and was buried in Powązki cemetery. His alumni honoured his memory with a commemorative plaque, chiselled by Andrzej Pruszyński, in the Church of the Holy Cross in Warsaw.

Jastrzębowski published many scientific works in the province of natural history and the philosophy of nature. He was also interested in classification of sciences which he complemented with projects of new disciplines being of importance in active or practical life. He directed all his scientific output as well as his didactic and practical activity towards well-being of man as a rational and active being called to "perfect the things" which should serve him for improving the life. In this domain, he was also a forerunner of the contemporary science of work, i.e. ergonomics. As a scholar, he perceived a strict coherence between the way of living of man and the laws of nature surrounding him. *The "humane" aspect of Jastrzębowski's interests is revealed even by the very titles of his works, some of which we mention here: The world structure applied to the universal needs; An outline of "anankonomics"², i.e. of the sciences of necessities and necessary things (in: "Przegląd Naukowy", v. 4, 1846, nos 28/29, 33/34); a cycle of*

² *Ananke* (gr.) – necessity [note of translator],

the articles entitled: *An outline of ergonomics, i.e. of the sciences of work based on the laws drawn from the science of nature* (in: "Przyroda i Przemysł", 1857, nos 29–32); *An outline of bionomics, i.e. of the science of life* (in: "Wieniec", v. 3, 1858); *An outline of science of an active or practical life* (in: *Kalendarz Warszawski Popularnonaukowy* of J. Unger, 1853); *On the ways and means of increasing the profits derived from the inland salt sources* ("Biblioteka Warszawska", 1841); *Mineralogy or the science of stones applied to the needs of practical life and to the inland life* (Warszawa 1851); *"Stichology"³ or the science of origins of the Universe applied to the active life and to the inland things* (Warszawa 1856); *On the stamina of the man in general and its importance in his productive life, namely in the agriculture* (Warszawa 1855); at last his main work: *A general History of nature applied to the needs of an active and useful life, aiming at furtherance of the usefulness of things and human beings* (Warszawa 1848); *A fruit of the seventy years' work*, v. 1–3 (Warszawa 1871–1872).

Appreciating the scholarly achievements of W. Jastrzębowski, Aleksander Świętochowski wrote: "The merits of Jastrzębowski for the well-being of mankind are greater than those of Darwin".

The prepositivistic ideas contained in the works of Jastrzębowski were generalized by the author himself in a preface to the second edition (1854) of his history of nature (p. VIII–XV) in the following manner: "We live at a time when all sciences, all ideas and almost all human aspirations are directed towards an active, i.e. practical life, for everything after all depends on deed, and everything must be ended by deed; and anything that does not go along with it and is not, at least, related to it, is vain and faulty and thus does not

³ *Stoicheion* (gr.) – element [note of translator].

suffice to ensure happiness of the human beings. A great idea which cannot be transformed into a deed does not deserve to sprout in the human mind". These and similar thoughts were formulated a quarter of a century after the time when the treatise on eternal alliance among nations, published by us now, had been written. But, nevertheless, how vividly they call to mind the motto of this work: "Let us look not for words but for things".

II

THE LEISURE TIME OF A POLISH SOLDIER OR THOUGHTS ON ETERNAL ALLIANCE AMONG CIVILIZED NATIONS

It is the fifty-ninth century of barbarity¹ that is passing now – would not it be already time to think of ending that bloody and monstrous era?

In Warsaw, 1831

PART ONE, HISTORIOSOPHIC, OF THE WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI'S TREATISE ON ETERNAL ALLIANCE AMONG CIVILIZED NATIONS. CONSIDERATIONS OF CAUSES OF WARS AND POSSIBILITIES TO PREVENT THEM.

Warsaw, the 21st of February – [30 IV 1831]

Let us look not for words but for things...

¹ W. Jastrzębowski determined the time by using as the basis the "era from the creation of the world", which the Jewish historian Joseph Flavius had counted from the year 4163 before the birth of Christ, cf. J. Moeller, *Traité des études historiques, part 2, Paris 1892, p. 97. Julius Africanus, father of the*

Preface

Is it so that only monarchs and ministers ought to think of destinies of nations?...

Is the state of mankind less deplorable today than it had been at the beginning of ages?...

Does not the source of our misery result rather from our guilt than from our inability?...

Which of the means that the human beings have applied to pursue happiness: weapons, terror, forms of government, laws and education – which of them should be regarded as the most suitable and the most efficient?...

I am unable to answer this all, but I only know that I suffer as the entire human community does; hence, as a member of this community and partaker in universal suffering, I have the right to ponder on its causes and ways to at least reduce it, if not remove it altogether.

I have a feeling and to some extent I am sure of it that the perpetrators of misery of the human race, or those people who got too much used to it, will laugh away or shrug off these rough thoughts conceived by a common soldier on a battlefield² but that will not discourage me in the least from trying to alleviate my own sufferings and to console my brothers in their misfortune; my companions in arms should at least be

Christian chronology, had counted that era from the year 5500 B.C. (ibidem). The Byzantine era was beginning from the year 5509; B. Włodarski, The Polish Chronology, Warsaw 1957, p. 52. Benedykt Chmielowski was also making use of the "era from the creation of the world" in: New Athens or Academy full of all science, v. 1–2, Lwów 1745–1746.

² *The reference is made to the battlefield at Olszynka Grochowska (the alder grove at Grochów) where the biggest battle of the November Uprising on the 25th February, 1831, was fought; W. Jastrzębowski took part in it.*

awarded for their undeserved sufferings in such a manner which would allow them to mix the blood flowing from their wounds with the sweet tears of hope that their blood would not be shed in vain but might bear one day, even if in the next fifty-nine centuries, salutary fruits of a peace, longed-for so much by the mankind.

At Grochów, on the 21st February, 1831

Introduction

...a drop into the ocean...

There is no stranger phenomenon under the sun than the fact that the people are yearning for peace the most, but trying to preserve it the least. They are yearning for it as for a paradise, they are craving for its salutary fruits, they have means and ways to preserve it, and yet after fifty-nine centuries of mutual slaughter and barbarity, after having experienced so many atrocities through war, they seem to hope sooner to set foot on the moon or to dig down to the core of the earth than to admit the likelihood of attaining the much-cherished goal of their wishes one day.

The cause of this amazing phenomenon is very natural, for it has its source in the nature of the human being. The people long for happiness; happiness is the fruit of peace; peace is the natural result of the triumph of the truth and it is its inseparable companion, wherefrom it follows that the people as lovers of happiness and friends of truth must be longing for peace above all. On the other hand, the people

do not try to preserve it, for the main springs of their conduct are reason and passions; and since reason is not a thing innate in us, for no man is born with it, but is being acquired by experience and education, whereas passions come into the world along with us, reason and its inseparable companion – the truth, mother of peace, can reign only where there is a maximum of experience and upbringing, where the genuine education and civilization flourish.

The human race has already existed for nearly sixty centuries, the number of individuals making it up is reaching, they say, one thousand millions³; does this number contain at least one thousandth part of the people truly educated? of the people completely free of passions or at least knowing that they possess them? In truth, there is, they say, no such a man on earth, at least as far as I can take the measure of myself trying with a great interest to watch my own passions, enemies of my happiness; till now, however, I did not discover any of them in myself, in spite of the fact that I am unable to count them all over in all the people surrounding me. Wherefrom can this originate?

If I wished to maintain that among the human kind maybe only I make this unique exception of being free from passions, I would thereby appear to be conceited and unmindful of the fact that just as I see them in all people, so all people can see them also in me.

If I wished to attribute the inability of perceiving my own passions – in view of my belief that all people are swayed by them – to their queer nature which causes that the closer they are to me the smaller they appear, and the more remote

³ J. Moeller writes that in 1887 about 1200 million people inhabited the terrestrial globe: *Traité des études historiques, Louvain 1887, p. 59.*

they are from me the larger they loom, I would thereby show myself to be an adherent of marvels, a man not of the nineteenth but ninth century when such a strange conjecture could perhaps have passed for truth. Now, when owing to the progress of science we know with certainty that the apparent size of objects shrinks as they recede from us, we can attribute the failure to perceive one's own passions to that cause only that they are either infinitely remote or infinitely close to us. In the first case, we could not call them ours just like not ours are the stars which are visible to us in spite of their extremely great distance; in the second case, we could liken them to the lashes of the halfclosed eyelids which are invisible to us in spite of being so close to the pupils.

We get convinced thereof that the cause of trouble on earth is an excessive approach of passions to ourselves or rather the inexactitude of our eyesight.

After fifty-odd centuries of existence, the people have improved their vision by the invention of optical instruments to such an extent that they are already able to distinguish objects situated at infinite distances, such as the stars of the Milky Way in the skies; can one hope that in the next fifty-odd centuries they will further perfect their eyesight to such a degree as to be able to recognize objects being endlessly near to them, which are, as a matter of fact, their own passions? Indeed, judging from rapid progress of man's perfection, one can make, with a measure of certainty, such a supposition.

The ability to perceive one's own passions will become the first step of education of mankind; the possibility of getting rid of them will be the second and final step. That epoch will follow probably not earlier than in the third fifty-odd centuries; only then will the rule of reason and truth begin, only

then will the lasting peace and happiness of the human race follow.

By God!... We ourselves who are living now cannot have any hope to partake in that happiness, can we? Do not think of it, my brothers!... your days are numbered... you will not survive even a hundredth part of the time, after which the earth, this damnable hotbed of misdeeds and barbarity, is to return to that shape in which it had gone out of the hands of its Creator. Is there no way of approaching that happy epoch left to us?... Shall we not see a cherished goal of our immemorial wishes at least in the last hour of our lives?

You may see it, brothers, if you will only desire this sincerely; the screen veiling that goal is too light because it is weaved from your passions only; remove that screen and you will become happy. How can we admit passions, if we do not see them in ourselves? Make yourselves believe that you have them, do this for it will cost you nothing, have the courage to show that greatest heroism in the world. But how can we do it against our own conviction? Against the reason? Against the reason! Oh, an unexpected joy! You begin to refer yourselves to the reason, do not you? Brothers of mine! Do you know that you have thereby become already participants of that longed-for happiness; you have reduced a hundred centuries to one moment!

How is that? Is it so that such a great wonder could result from an admission that we have passions, that we are proud, that we seek to extol ourselves by humiliating the others, that we are conceited, jealous, greedy and so on? Yes, it is so,... we feel it,... we taste already the sweetness of happiness unknown to us until now,... we hear blessings reaching our ears from all sides,... the whole mankind has turned into unique breath of mutual love... By God! Is it a dream or

some delusive vision? No, a faster heartbeat and unknown joy of our soul convince us that we are in fact inhabitants of a blessed land from which the passions, enemies of our happiness, are expelled, and in which the truth alone, jointly with reason, is reigning. Yes, it is so. We, unhappy sons of Adam, are already returning to the Garden of Eden! But what we can get from it if we cannot grasp how it happened; satisfaction of our curiosity in this regard would fill the measure of our happiness. Be patient, brothers of mine, your desire will be satisfied. You are happy, for you have admitted your own passions; yet you do not feel that way, for you have done it against your conviction. Dear friends, please obey your reason, to which you are referring, follow in my footsteps, do as I did to arrive – by the following, though very intricate, reasoning – at the conviction that I am not free from passions. Looking at all around, I have no doubt that all the people have passions, and since I also am a human being I must absolutely be subject to them, too. Would you wish to deny it to me, please exclude me from your breed, acknowledge me as an unblemished being, as a God. I know that you will not do it, that you find me to be the same as you are yourselves, and maybe even something worse. I do not deny that I am the most imperfect human being among you, that maybe I alone am burdened with a thousand times more numerous and bigger passions than you are all together, but I know what I am; however, I have made already the first step towards perfection by having ascertained myself that I am far from it.

Am I, my brothers, to induce you to follow my example? – No, not at all!... You are not as bad as I am, but I know that you will not require me to exclude you from my breed and to recognize you as unblemished beings. Modesty, that most

beautiful virtue of yours, will not allow me to cease regarding you as human beings, as creatures without shortcomings.

No doubt, our inborn tendency towards perfection can only with difficulty give the conviction of our shortcomings an access to us, but the very necessity and a bad luck worrying us – the other cause of which, except our passions, is unknown to us – compel us absolutely to acknowledge their existence in ourselves. Will all the people follow our example? As far as the people are concerned, I assure you, brothers, that they all will do it, for they all equally desire happiness, but the other beings are still far away from that! What kind of beings would that be? Would that be animals? Did they at any time stir up peace on earth? Oh, not the animals, brothers of mine, but those creatures who regard us as animals, who are superior to us because they reside in high castles,... who surpass us by their wisdom, for their heads are crowned with gold and precious stones,... who are more famous than us because they count their years by great numbers of murdered brothers of ours,... who are pious because they send their hymns to heavens before their atrocities and after perpetrating them,... who let themselves be called angels of peace while inciting nations against nations to mutual slaughter..., who pretend to be immortal because they build up from our bones monuments to themselves,... who, at last, are the blessed, for we celebrate in their honour divine services on the graves of our murdered fathers and brothers.

Are there such monsters on earth? Where have they their lairs? And what is their name? Do not ask me about that, brothers of mine; I would not want to know anything about them; I would like to deny their existence in the world, but the terrible view of my murdered and dying comrades in arms, but the moans of mothers and sisters mourning the loss

of their dearest sons and brothers warn me of the existence of such monsters. Maybe, it is only a consequence of my sore imagination, but these innocent victims, whom I touch and in whose blood I wade now, let me guess the existence of pagan idols to whom these victims are sacrificed. If you wish, brothers of mine, to learn about the abode of these bloodthirsty and cannibalistic monsters, spread your lament everywhere on earth and shed your tears over lost brothers of yours, and as soon as you discover where indifference or indignation at your sorrows is being shown, try to look for those monsters and you certainly will find them there if only their terrible guardians will allow you access to them, if only the fate of your brothers whom you mourn now will not meet you prior to your approach to the fortified monsters' dens. Why do the people tolerate among themselves those frights so long?... Why?... a strange question, is not that so? And why have not they done a far easier thing so far: why have not they eradicated vipers, wolves, and all other venomous and predatory creatures? These are not as harmful as those, these are suffering more from the people than the people from them...

Can we have any ray of hope that the earth will be some day or other cleared of those frights? We shall be able to put such a question to ourselves when the number of killed man-eating monsters will become squared with the number of our brothers being murdered as their prey; and only then will this terrible era come to an end when the last one of human beings will have satiated with his own body the intestines of the last monster..

By God! Is there already no other means to make the human race happy? Is mankind doomed to complete annihilation only? Yes, so it is; history teaches us that the main aim of the human beings for fifty-nine centuries has been exter-

mination of their own race, and thus an approach to the last limit of their wishes.

Notwithstanding a certainty which the people could have at the beginning in respect of establishing peace and thus attaining genuine happiness by such ingenious means as extermination of one's own race, the steadily increasing number of the population should already have convinced mankind of how insufficient such a means is.

After such a long deception by merciless hopes, after such abundant but vain bloodshed that could colour red the whole mass of waters surrounding the globe, what kind of means can remain to the human race to come nearer to the longed-for aim of its desires? Indeed, there is already no other means as only either to cling obstinately to the centuries-old blood shedding system or to think of finding a different one.

To persist in obstinacy, in which three hundred generations⁴ have persisted without any effect, is the same thing as to prove the greatest rabidness and folly of the human race; to think of a new way of establishing peace on earth is, they say, to think of a more difficult matter than to save the life of a man drowning in the midst of an ocean. Which one of these means ought we to recognize as the most appropriate? Contribution of the first one are continuous murders without any hope of effect, the share of another one is only despair, though a noble one.

In this unhappy situation of ours, should we follow a proposition which humiliates mankind: *video meliora proboque, deteriora sequor* and was uttered once by a crazy woman

⁴ The author meant by a generation probably the time determinants established by the genealogical family lines (perhaps in a biblical sense), see the Rev. Cz. Jakubiec, *The Genesis*, Poznań 1965, or *dynasties (monarchies) of rulers*: B. Chmielowski, *op.cit.*, p. 324.

in a fervour of her infatuation?⁵ The very conjecture of existence of a human being like her makes one's soul shudder.

But which will be the other way of making the human race happy? Verily, no other way than only that one shown to us by a man drowning in the middle of an ocean, who – in spite of being bereft of hope to save his life – throws off even the lightest ballast that could drag him into the deep of the sea, and strains his forces up to the last gasp until he either passes away in glorious death or gets himself on some sandbank upon which he would be able to recuperate his strength and prepare himself for a new contest against implacable fates.

Since the cruel, though much promising system of exterminating the human race has proved itself to be wholly deceptive as far as designs of man are concerned, would there not be, by chance, a contrary system that means the system of salvation of the human race more effective in this respect?... It would be necessary to test it, though not in consideration of its respectability, but for the sake of our curiosity alone. Let us summon up the heroism which the three hundred generations have been unable to afford, let us also desire this novelty, since we are so eagerly chasing after the other ones.

I do not say this to all the nations on earth because I know that they would not even hear me, but I address my thoughts to Europe alone, this smallest but most enlightened and most human blood-stained corner of the earth.

Monarchs and Nations of Europe! Come to mutual understanding among yourselves if the words stemming from reason have any meaning for you, expel the barbarity from among you, give up reciprocal murders serving no purpose,

⁵ *The words, Video meliora proboque deteriora sequor were uttered by Medea: Pubius Ovidius Naso, Metamorphoses, VII, 20.*

recognize at least this doubtless truth that the stronger we hit one hand against the other, the bigger pain feel we in both our hands.

As the lofty proclamations and appeals to humanity and justice have no effect upon you, so maybe this coarse voice, maybe, this childish comparison will be able to pierce your ears which have been shut to the voice of truth so far. Please, bear in mind that your attitude till now differs in no way from that one maintained with no result by mankind over fifty-nine centuries, for which mankind has gained nothing but curses from future generations. Put an end to murders and atrocities, renounce with disdain your heretofore favourite trade of war and commence to live as it befits intelligent beings.

This system of gentleness, i.e. of the salvation of the human race may seem, on the face of it, to be unfriendly to the maintenance of lasting peace because with an increase of the number of individuals must also grow a great deal of obstacles hampering attainment of this goal; however, the very consideration of an unforeseeable effect of the first system can give us hope that also this time we shall meet with a case contrary to our expectations, i.e. with a decrease instead of an increase of the mass of obstacles which impede establishing peace.

Mankind's history, which is nothing else but the history of wars and barbarity, teaches us that the causes for concern are very few. They may be classified in the following three categories:

- 1°, an abuse of power by ruling individuals,
 - 2°, non-submission of persons in a subordinate position,
 - 3°, the envy, pride and greed among nations and their rulers.
- These three main causes for concern reduce themselves to one only, it means to the non-submission of the will to the

reason. As we see, the sole cause of the bad luck of the human race is our will.

We have then two things for our choice: either to be free and at the same time unhappy, or to become slaves and enjoy eternal happiness. Can we hesitate in our choice? All right!... Done! We renounce our will as a cause of our unhappiness, we desire all, but all without exception, to be slaves. Since we all wish to be slaves, who then will be our lord?... Would it not be possible to do without him?... No, brothers of mine, we know frailties of our nature and variability of our wishes, we must have a guardian over us who would remind us constantly of our renunciation of the will and punish us for the offences committed in this regard. All right, we agree also to it, but who is to be that guardian of ours, that our lord? It is quite natural that none of us, for who as a slave could be a lord of another slave; and who, anyway, would undertake to rule over the will of all men if he cannot be a lord of his own will which he has renounced only because it has been an obstacle to attain the supreme good. And one can hardly believe that one of us could flatter himself so much and be deprived of reason to such an extent that, being unable to find happiness in himself, would wish to create it in somebody else.

It follows from what has been said so far that the human beings have to become slaves if they are anxious to enjoy lasting happiness on earth; to be slaves, they must permanently have a lord over themselves; and at last, no human being can be that lord. Since nobody of us can be that lord, who can then? Perhaps one of those who do not wish to renounce their will, maybe one of the emperors or kings? All right, agreed, but let that emperor or king to be the only one, or, if they should be more, let them have one will only, because

even two wills cannot ever agree with each other, and thus they cannot be a guarantee of lasting peace.

Since it is impossible – because the history of fifty-nine centuries has not produced anything of the kind – we are compelled to look for our lord in such a being, of whom we could be sure that he has one and invariable will, and who would adhere only to the very truth in his behaviour towards us. Can it be somebody else except God, the author of everlasting and invariable truth? That is the case; God alone, the origin of the good, can be our true lord, the author of our happiness.

But how can God require us to become slaves if he has created us as free beings, having given us only our reason as a guide of our unlimited will?

Since our reason is a resultant of experience and education so little spread in the world, it cannot have sufficient power to govern the will. In this state of things, there remains to us already nothing else than either to complain against God for having given us an unlimited will, or to look for some way of curbing it. To complain against God for having created us free, would be the same as to grumble over his endowing us with fire and water which, much as they are indispensable means for the maintenance of our life, can become as easily a cause of its destruction.

Let us praise God for having given us a free will, let us, however, remember also that it holds the last place among three great gifts from Him. Our memory should recall to us from the past the sad consequences resulting from the misuse of the will; our reason should consider these consequences and establish the rules, by which the will would abide to avoid causing us any new misfortunes in future. The close union of these three powers, mutual consent and harmony

among them, are the only guarantee of lasting peace and eternal happiness on earth.

This alliance of the memory, reason and will should be based, to be durable, upon an invariable, divine law revealed to us by religion, a law which, being an interpreter of the primeval truth, must be perfect, though it cannot please everybody in the same degree. What kind of law is it to be, which would ensure all the people lasting happiness, but could not please everyone? Behold, here is the law of equality that God has prescribed to all His creatures. Are we all not one God's creatures? Who would dare to have doubts about it? And what about those man-eating frights? They are no human beings... They had come into existence still at the time of polytheism, hence they can be creatures of another god, but not of our God. Should they be human creatures? When have they admitted that?... Let them be whatever they would only please, we have our own legitimate God and His revealed will, i.e. the law, so we shall do without the care of other deities, we do not want to feed them with our blood any longer. But what can we do if they themselves impose their care upon us, saying that we cannot be happy without their gracious rule and without blind submission to their will, for we are not capable to rule over our own will. This is true, we know it quite well how very pernicious our will is to us, and that is why we have renounced it for ever, promising henceforth to detest freedom as a source of our misfortunes, and to be slaves of such a lord who himself would be capable to be a slave of his own reason.

Maybe, those frights (but let us restore to them names which they have given to themselves), maybe, those auto-crats⁶ will allege that the lord – who we submit ourselves

⁶ *That is an allusion to the Russian czars.*

to – being engaged in governing the whole world, cannot personally reign over the earth, and hence he must have his regents here. We earnestly believe that they will pretend to be the Lord's Anointed, for even now they dare to blasphemously insinuate that they are ruling by the grace of God⁷. Let it even be so, but do they show by their deeds that they are really lieutenants of God? A lieutenant is never ruling according to his own will, but in accordance with the laws prescribed to him. Do the tyrants recognize another law except their own will?

Your perfidiousness and hypocrisy which you have used till now in your government, with offence to God and injustice to the people, are coming to light already. You call yourselves lieutenants of God, but as a matter of fact you are usurpers of his authority. Anyway, does not your very declaration, that you are deputies of the everlasting Wisdom, make you the biggest blasphemers against It? Do you believe that He who created this world from nothing would be so incompetent as to need your deputizing and to have to entrust –

⁷ The author criticizes the view maintained in the Christian world since the times of Middle Ages that the authority of a Christian monarch, whose crown had been blessed, had a sacred character and its origin was divine (the king "by the grace of God"). A medieval archetype of that concept of royal power was the king of the Franks, Pepin the Short, crowned in 752, who obtained a confirmation of his monarchic authority by the pope Stephan III and was solemnly anointed by him in 754. In connection with such a motivation which had the most earthly aims, the right to distribute the crowns was in the Middle Ages attributed to the highest authority in Christendom. Competing for it were the papacy and the empire. Only with the collapse of the medieval universalism (since about the 13th cent.), there emerged theories of the sovereignty of royal power (*rex est imperator in regno suo*) independent of the ecclesiastical authority, though the very ceremony of coronation continued to have a sacral character.

as you do it in your exercise of authority – the servants, less competent than himself, with power? He revealed to us his will by means of law, hence the law will be His lieutenant, and our supreme lord on earth. The law, having no will, cannot misuse it, thus it is granting us lasting peace and eternal happiness. But does the very law of equality revealed by God (you, autocrats, will certainly ask) suffice to ensure tranquility and happiness to all nations? Is there no need to expand it? The divine law excepted, are there not needed any enacted laws? Yes, indeed, we admit that you are right in this respect; may you be as right in all matters! The laws enacted are really indispensable.

There is a doubt only as to who should establish them: whether the rulers of nations or the nations themselves? Did we only just come out of the hands of our Creator, had not we our own history, we would not really know how to proceed with it; however, having before us so many manifest examples proving what are the laws enacted by monarchs like, what are those ukases, those solemn assurances and treaties, a thousand times sworn, a thousand times changed according to the short-lived circumstances and violated in offence against God, we must shudder at the very assumption that the monarchs would have to make laws for the nations. Anyway, does this not contradict the natural order of things that one man (who lords it over the human race), equally imperfect as all, would be in a position to satisfy the needs of millions of beings similar to himself? Reason, free of passions, will never consent to it and if we do not want to depend upon reason, we resort to examples. Let us compare, for instance, the state of the English nation being governed by the laws made by itself with the state of the Russian nation subject only to the will of one autocrat and his hirelings; what

a great difference there is between the two nations: there, I see human beings, here – beasts⁸.

An age has already come when the nations ought to grant laws to themselves. If in the next fifty-nine centuries, this system will turn out insufficient to maintain lasting peace, then the nations will readily cede the prerogative of establishing laws to monarchs, and the things will return to their old order.

As soon as the nations will have granted laws to themselves, who (you, monarchs, will ask) will keep watch over their exact execution? Who will be their guardian? As far as this matter is concerned, we concede that you are absolutely right, and we recognize your great knowledge of the human nature. Indispensable are guardians and executors of laws; we recognize you as such ones, and it is to you as fosterers of law, of that greatest sanctity next to God, that we vow our highest respect and unlimited obedience. We shall bow to you not because you style yourselves emperors, popes, kings and so on, wear crowns on your heads and reside in inaccessible castles, but because you are guardians and executors of laws whose slaves we want to be, and because you are a guarantee of guarantees of our happiness.

⁸ *A view formulated in a similar way was expressed earlier by Stanisław Staszic in his work written in 1789 and entitled: Warnings to Poland, following from the present relations in Europe and from the laws of nature, Warsaw 1790. Staszic argued that the legislation is the business of all citizens, and where all the citizens – through the agency of their representatives in the Parliament – do not constitute laws, there is no legislation, but only "a lord and his herd of cattle". One is free to think that the annotated formulation and, maybe, the very idea which concerns establishing laws, were borrowed by Jastrzębowski from Staszic whom he had undoubtedly read. In his exposition, Jastrzębowski maintains that the absolute rulers in the totalitarian systems treat the people like passive animals.*

The law which is to be a basis of lasting peace must be able to equally appeal to all nations loving the truth and respecting both their own and the other peoples' independence. That law will not resemble any of the hitherto existing treaties founded on imaginary or enforced claims; it will be none of those sanctified by name but essentially accursed alliances⁹ which serve us now only as a proof of violence done by the stronger to the weaker, as well as the signs of punishment sent down by God upon mankind for many a time violated oaths; it will be, however, an unshakable throne of eternal peace, a bedrock by which all attempts on eternal peace in the world should be frustrated.

That law is then to be of such a kind as to be able to maintain forever an equilibrium between nations and nations, between monarchs and monarchs, and at last between monarchs and nations. The kings and nations should not even think of another law if they sincerely wish to enjoy lasting peace and to be participants of genuine happiness.

An introduction of such a law into the unenlightened nations – where the people did not yet attain cognizance on what their true happiness depends – would have to experience great obstacles. In Europe, however, in that (would-be, at least) centre of learning and civilization, in that small region – where the nations are so closely interconnected by

⁹ *The author refers to the act and deed of alliance signed on the 26th September, 1815, in Paris (in consequence of the treaty of Vienna) by the emperor of Russia, Alexander I, the emperor of Austria, Franz I, and the king of Prussia, Frederick William III, and in 1816–1817 also by the other European rulers and Switzerland. The signatories pledged to be guided in their foreign and internal policy by the principles of the Christian religion. The struggle against the liberalism and revolutionary movements, and the defence of the European legitimism became later an essence of the holy alliance.*

religion, sciences and customs that they seem to make up almost one family – should one consider the establishment of an eternal peace to be something impossible?

Monarchs and Nations of Europe! Be seized with a desire to win a hitherto unknown glory in the world, a glory of making yourselves and the whole human race happy.

This design, however, though the boldest one of all those which the people have been able to venture so far, a design offending to some extent the merits of the Divine Messenger, is not impossible as far as its realization is concerned, and it is by no means godless, for here is only the question of restoring the domination over the world to the divine laws.

Fathers of nations! to whom God still grants moments of life being so dear to us, open the heavens to which the everlasting Law-giver lends you the keys, be no enemies of your own happiness and fame; envy your successors' glory that the world has not known nor experienced for ages, a glory that awaits the saviours of mankind. Let the curses voiced by the oppressed nations against evil and cruel monarchs, and the nations' calling on God to avenge them (of which they do not know or do not want to know) be replaced by blessings and sweet tears of gratitude of all the people without exception who will have the chance to consume the delightful fruits of the rule by righteous and generous monarchs.

And on the other hand, you, the nations longing for your salvation, contribute by whatever means you can to the great work which may be still completed during your life, if only you would take rightly the following sentences to your hearts: let every corner of the earth, wherever the truth and laws are reigning, be henceforth a motherland of each man; let all the differences arising from diversity of lan-

guages, customs, religion etc. disappear from the relations between nations; let there be henceforth only two creeds in the world, i.e. of the good men and of the evil ones; let the barbarian relics, hate and mutual persecution that have prevailed between nations and creeds be replaced by reciprocal love and tolerance; let there be henceforth only two nations on earth: one civilized, i.e. ruled by laws, the other barbarian, i.e. ruled by passions; let every man and nation, confining themselves to what God and fortunes have given to them, respect the other men's property, even if sheer violence or prescription would grant them the right to it; all people and nations should never forget that they are one father's children. Brothers of mine, that is the way we should behave, if we wish to taste the delightful fruits of lasting peace, and to become worthy of graces of our everlasting Law-giver and Father.

The biggest, easily foreseeable obstacle in accepting a universal law of nations, establishing eternal peace will be, first of all, the biased conviction of despotic monarchs and their flunkies that the nations cannot be happier than they are now under their arbitrary rule; secondly, the unyielding pride that the rulers of the world, those "divine anointed", cannot and should not sink as low as to have to satisfy wishes of nations subject to them, which having not as much knowledge as they do (for what does the brain of millions of people matter in comparison to the brain of one crowned head?) cannot and should not know what is needed for their happiness, and which ought to readily endure everything, even tortures and death, without going into causes being taken by the monarchs, in their inconceivable wisdom, into account. Is there any medicine for such a malady?... Sages of the world! Think of it..., try to surpass with your reason that

hitherto incomparable skill of those doctors of Luis XVI and Paul 1¹⁰, who alone have been able so far to prescribe efficient recipes for weaknesses of this kind.

AGAD [The Central Archives of Historical Records], KTPN [The Royal Society of Friends of Sciences], 78, p. 7–44, orig.; reprint: J. Iwaszkiewicz, *An unknown Polish draft on the eternal peace*, „The Policy of Nation” [„Polityka Narodów”], v. 9, 1937, p. 373–385.

**PART TWO OF THE WOJCIECH JASTRZĘBOWSKI'S
TREATISE ON ETERNAL ALLIANCE AMONG
CIVILIZED NATIONS A DRAFT
OF THE CONSTITUTION FOR EUROPE
AS A LAW WHICH MAY PREVENT WARS¹¹**

Warsaw, the 30th April, 1831

[Hand-written version]

¹⁰ *Louis XVI (1754–1793), king of France since 1774. He reigned in the time of growth and outbreak of the Great French Revolution. He was dethroned and quillotined. Paul I (1754–1801), emperor of Russia since 1796. He fell victim of a plot organized by the chief of the foreign policy of Russia, count P.A. Pahlen, in concert with Alexander and Constantine, the elder sons of Peter. It follows from the context that Jastrzębowski, writing with irony about these monarchs, called the “users of dagger” – “physicians” of Louis XVI, and the “preparers of arsenic” – “physicians” of Paul I.*

¹¹ *In a pamphlet, published at the time of the November Uprising and dated: “In the rebel Warsaw, on the 22nd April/ the 3rd May of the first year of our sanguinary reign”, the title was: The Constitution for Europe, i.e. the manifesto by the grace of the most gracious Nicholas I and the most furious Polish rebels. After this parodied title, followed the preamble: „We by the grace of the most gracious Nicholas I...”.*

Some thoughts pertaining to a law
establishing eternal peace in Europe

Pax data in has leges (Livy)¹²

Thought 1. All men, and consequently all nations, are equal in the face of God and law.

2. National laws will be a guarantee of equality of men composing a nation, whereas European laws, which are to constitute a basis of eternal alliance in Europe, will be a guarantee of equality of European nations.

3. A nation constitutes national laws through its plenipotentiaries, i.e. by its Parliament, whereas Europe constitutes European laws by its Congress consisting of plenipotentiaries elected by all nations.

4. Laws of nature, i.e. laws of God will be a basis of national and European laws, and their attributes will be humanness and justice.

5. Majority of legislators' opinion will be a principle of enacting laws.

6. A patriarch elected by a nation will be guardian and executor of national laws, whereas a Congress itself will be guardian and executor of European laws.

7. Existing hitherto geographical borders of countries (a main cause of bloodshed in Europe) will be abolished forever.

8. There will be as many patriarchates in Europe as nations in it^{*13}.

¹² *The thought of Livy: Pax data in has leges may be translated as: the peace is given in laws or peace depends on laws.*

* That number according to the map of nations, edited in 1821 in Berlin by P. O'Etzel, amounts to 64.

¹³ *Franz August Oetzel, later D'Etzel, and then von Etzel, Prussian Major-General; see: Allgemeine Deutsche Biographie, v. 6, Leipzig 1877, p. 402–403.*

9. A nation will be composed of the people speaking the same language irrespectively of their dwellingplace in Europe.

10. An unequal number of individuals composing nations will not impair their equality.

11. As until now so in the future, there may live in one country either one individual nation or a few nations mixed but independent one from another. An individual nation as well as one mixed with another are subject to their national laws only. A nation scattered, for instance like Jews or Gypsies, must be subject not only to its own laws but also to the laws of those nations which it is mixed with; this subjection, however, will concern only those people who would not wish to accept that object of their education which is indicated in item 31.

12. All nations belonging to the eternal alliance in Europe should be equally subject to the European laws.

13. The office of a patriarch is hereditary and devolves upon that son who will be the most able to serve the purpose of education indicated in item 34.

14. Monarchs reigning up to the present will have priority to the patriarchal offices. A nation that has no monarch will elect as a patriarch that ruler who has reigned without a nation^{*14}, and in case such one would be lacking, a person

* Monarchs of this kind are for instance: the Austrian emperor who could become a patriarch of the German nation; the king of Prussia who could become a patriarch of the Polish nation, and so on. The number of monarchs living at the present does not reach a half of the nations existing in Europe. How advantageous it is to the monarchic families.

¹⁴ *The then Ministry for Foreign Affairs of the Kingdom of Poland was trying to win for the Polish cause favour of the Prussian king Frederick William III as a mediator in negotiations with Russia (see: Library of Czartoryski*

from the monarchic family who declared himself for eternal peace in Europe the earliest.

15. Patriarchs, as all the nations, will be equal to one another in the face of European law.

16. Having taken over his office, a patriarch will swear an oath to the nation that he will preserve religious and civil laws; the nation, on the other hand, will swear him, in return, an oath of obedience.

17. National laws enacted by the parliament during a patriarch's rule should be confirmed by him to be equally obligatory to himself as to the nation.

18. To protect and execute more efficiently the laws entrusted to him by the nation, the patriarch will select to his assistance ministers in a number indicated by the national law.

19. The person of a patriarch being a guardian of the most holy thing next to God, that means of the law, is sacred and immune. An offence committed against a patriarch will be punished by the European Congress in conformity with existing laws.

20. Only the ministers will be responsible for the patriarch's actions regarding the nation, and no decision of the patriarch will be binding without their signature.

21. Of the violation of national laws by ministers, the national parliament will inform the European Congress which will proceed in this respect in conformity with existing laws.

22. The national government will be composed of a patriarch, ministers and officials provided by internal national

Instruction pour la mission de Berlin given in January, 1831, to Tadeusz Mostowski going on a diplomatic mission to Berlin, *MS 5308*, p. 16). *The proposal of W. Jastrzębowski could be a bow in this regard.*

regulations to be issued by the parliament. The appointment of an official, public or secret as well, against the said regulations will be considered a violation of national laws.

23. The patriarch and ministers will perform their office business in the national headquarters (the capital) where the national parliament is obliged to hold its meetings, too. The patriarch or one of the ministers will go each year on tour of nation to examine whether laws and provisions are everywhere strictly executed. Such a journey should be made for the most part incognito.

24. Nations maintaining relations of close friendship and kinship for ages may have, in agreement with their unconstrained will, a common patriarch who will swear to each one of them an oath to preserve their laws and is to reside, every three years in turn, at the headquarters of the other nation. Such a patriarch does not cease to be equal to other patriarchs in Europe.

25. Each nation will delegate an equal number of plenipotentiaries, who are to be elected by the national Parliament, to the European Congress.

26. In case the Parliament would not be assembled, the patriarch could recall a plenipotentiary who was failing to justify the confidence put in him, and appoint another one in his stead who may be recalled or confirmed by the next Parliament.

27. The European Congress will be a permanent one, and it is to perform its activities each year in the other headquarters of the European nations, namely in conformity with the law order indicated in item 35.

28. The most widespread language in Europe will be a diplomatic language of the Congress, and the national language

will be a government language in each nation. A patriarch ruling over a few nations will issue his decisions in the language of that nation which they concern.

29. The difference of religion and birth will not entail a difference of laws; thus, every man of any confession and social condition will enjoy equal protection of the national and European laws and have equal right to all dignities.

30. The right to the offices will be granted by: reason, virtue, merits, love of the nation and knowledge of laws.

31. A goal of educating the nations tied by an eternal alliance will be: to perfect the man, i.e. to make him a useful member of the society, to strengthen his reason's control over the passions, to disseminate knowledge of law, inculcating religious respect for it, and at last to implant a family love in the nations belonging to the eternal alliance. The historical reminiscences which may awake feelings contrary to the mutual love of nations will be presented to the youth as the relics of barbarity.

32. The first duty of the European Congress will be to enact European laws which should begin with an article of the following meaning: Peace in Europe is stable and eternal; its main goal will be to prevent bloodshed, that means to put an end to barbarity.

33. Any arms of war, that is to say designed for bloodshed, which are on the European soil become a property of the whole Europe. One part of it will be deposited at places indicated by the European Congress for the use in case of necessity to defend laws and security of Europe. The other, excessive part will be accumulated in the central point of that region of the world where it will be used for the construction of a temple consecrated to God, protector of laws and peace.

34. A zone of two miles round that sanctuary will be called a blessed place in Europe; it will not be inhabited by anybody, but would be destined for a training centre of the European patriarchs' sons whose education will be confided to the most righteous and learned citizens of Europe chosen by the European Congress. The formulation of rules and regulations for young candidates as well as their masters rests also with the Congress. The goal of educating the patriarchs will be the same as that of the nations; apart from that, the masters will try to educate their pupils in such a manner, that their life could be an example of virtues and of good conduct for the nations which they are to rule in the future, and that they should base their glory not on the number of subjugated people, but on the number of people made happy by them.

35. The emblems or coats of arms of all nations belonging to the alliance will be preserved in the sanctuary of God, protector of laws and peace; these insignia will be marked with inscriptions expressing in the national and Latin languages the names of respective nations and their patriarchs as well as, the date of their accession to the eternal alliance. The order, in which these emblems are to be placed, will be the same in which the nations joined the alliance. Should all the nations declare themselves within the next five years, beginning from the year 1831, in favour of eternal peace, then their names together with emblems would be placed in the order of Latin alphabet. The order of national emblems in the sanctuary will be called a legal order, in conformity with which plenipotentiaries of nations are bound to take seats in the European Congress.

36. A nation which will not accede to the eternal alliance in Europe within 10 years, and all the more a nation which,

for any imaginary or from use of force resulting claims, would dare to oppose another nation to do that, will be regarded not as a European, i.e. civilized nation, but as a barbarian one.

37. A barbarian nation will be deprived of the protection of European laws till it joins the eternal alliance.

38. Every nation from any part of the world has the right to belong to the eternal alliance in Europe and to enjoy protection of its laws.

39. The opposition of an autocratic authority against the nation's accession to the eternal alliance entitles that nation to declare such an authority as unfriendly to it, illegal, and abiding by a barbarian, bloodthirsty system.

40. A monarch, opposing the nation's accession to the eternal alliance for a longer time than five years, not only loses for ever, together with his descendants, the right to the patriarchal office but also will be proclaimed an enemy of laws as well as enemy of their author, i.e. of God.

41. To every nation desiring to participate in the eternal alliance but being unable, for any unsurmountable obstacles, to attain that happiness, the European Congress ensures its assistance or mediation.

42. A harm to the laws of a nation belonging to the alliance done by any other nation, European as well as barbarian one, will be regarded as a harm to laws of the whole Europe.

43. An attempt aiming at destruction of the eternal alliance or an idea of separation even of only one nation from this holy union will be considered an injury to European laws.

44. It will be the business of the Congress to devise ways of redressing injuries done to the European laws, and to proceed in such cases in conformity with existing laws.

45. The preservation of sanguinary arms of war, no matter how small their quantities would be, at places not indicated

by the European Congress will be regarded as an attempt to destroy the eternal alliance and, consequently, as an injury to the European laws.

46. The places, at which the war arms, by instructions of the European Congress, will be deposited, are to be called sanguinary places. The very entry into a sanguinary place without authorization by the Congress, and all the more the stretching-out of the hand for a weapon stored there, will be regarded as an attempt to break off the eternal peace in Europe and punished with a loss of national and European laws for a period of ten years. Even patriarchs and members of the Congress are subject to this law.

47. The standing army in Europe will be disbanded forever after a prior remuneration for services rendered by it up to the present; this matter will be taken up by the European Congress immediately after its first meeting.

48. Every citizen of Europe (we call a citizen each man who for any reason is useful to the society), when called up by the European Congress, becomes a soldier who cannot be used for anything other than the defence of laws of Europe and of its security.

49. The expenses on a contingent war will be equally divided by the Congress among all nations belonging to the alliance, taking, however, into account the number of individuals composing these nations.

50. To guarantee the internal security of the nation, i.e. to give a patriarch necessary power to preserve and execute the laws, a guard of laws, funded by the nation, will be maintained.

51. A commander of that guard cannot be anybody else than the patriarch himself. The guards of laws of the nations internally mixed will also stay under the command of their

patriarchs, the chief command, however, will belong, each year in succession, to another person, and namely in accordance with the order indicated in item 35.

52. The service of the guard of laws will be, at the same time, a military school of the future defenders of Europe's security.

53. Every citizen of Europe is bound to spend three years of his life in the service of laws of own nation. Apart from performing the duties connected with this service, each member of the guard of laws ought to improve his art of war and to learn the laws of war; in the third year of his service, he will receive from the European Congress, through the office of his Patriarch, an officer's commission to the degree of the citizen-soldier who will have, on the basis of this document, a free access to all sanguinary places in Europe in order to acquaint himself with the application of weapons stored there. A citizen-soldier, having terminated his service of three years, hands the commission to his successor and returns to his civil duties. The commission of the citizen-soldier cannot be in any case turned over to the strange hands, except an explicit permission of the patriarch; for the consequences, however, which may result from it, only the citizen-soldier will be responsible. The protection of sanguinary places will be entrusted to the citizens-soldiers.

54. Shotguns and all household implements which might be used for deprivation of one's life, should bear marks of eternal peace, as prescribed by the European Congress, in order not to be regarded as coming from the sanguinary places.

55. The use of arms with an emblem of eternal peace for the deprivation of one's life, and generally, for the violation of national and European laws, will be regarded as the most

serious crime in Europe and followed by a loss of protection of these laws for a period of fifty years. From this law, nobody, even a patriarch and a member of the Congress, will be excepted.

56. The guard of laws will use arms with an emblem of eternal peace during its service period of three years.

57. A man who has no knowledge of the laws of war, cannot carry any life-annihilating instruments.

58. The knowledge of the laws of war, to be prescribed by the Congress to the guard in the spirit of item 55, will form a part of education of the youth in every nation.

59. The whole of the properties owned by individuals composing one nation constitutes a national property. A prescribed part of the income from such properties, i.e. the tax, will be turned over to the management of the national government to cover the nation's general needs such as maintenance of the government, God's services, guard of the laws, promotion of sciences, arts, industries, etc.

60. The public estates or so-called national goods will be divided by the national government among the members of the nation being persons of merit but not owning any property, on condition that they would pay taxes due to the public treasury. The performing of the division of national property in the mixed nations will belong to a separate committee designated by governments of these nations. The indivisible resources, such for instance as mines, should remain forever under a direct management of the national government, and the revenues obtained from them ought to be used for the purchase of estates – belonging to the private owners but not needed by them – which would be subsequently distributed among poor but thrifty members of the nation.

61. A member of one nation, acquiring some property from a member of another nation mixed with the former one, acquires it thereby from the whole nation. The law of this kind is not vested in separate nations.

62. A citizen of one nation can become citizen of the other nation and transfer his property there only in the case when he ceases to use his mother tongue and makes a clear resignation in this regard. However, a return of this citizen to the former nation is him always allowed, provided he would fulfil conditions prescribed for such a case.

63. The transfer of property from one nation to another in consequence of changes indicated in the two preceding articles, should be done with the knowledge of the committee mentioned in item 60.

64. A forcible acquisition of one man's private property by another man as well as a similar acquisition of the national property by another nation, will be in any case regarded as an unlawful robbery. In case the governments of the nations being in conflict over an unlawful robbery would be unable to settle the problem by gentle methods, the matter is to be resolved by the European Congress in accordance with existing laws.

65. Misunderstandings and offences among the members of the same nation will be settled and punished by the national law courts in accordance with national laws.

66. Misunderstandings and offences among the members of different nations will be settled and punished by judicial boards of those nations, to which the members being in conflict belong. In case a judicial board should be unable to settle the matter, then the relevant matter would pass under the decision of the appropriate national governments.

67. The incidents between the nations, that cannot be adequately settled by their governments, would be (similarly as the questions of unlawful appropriations) decided by the European Congress.

68. The number of cases being resolved by the European Congress will be a measure of deficiencies of the laws and government of that nation which provoked such cases. The European Congress will announce each year a statistical list concerning this subject in all public papers in Europe.

69. The life, freedom and property of every member of the nation will be a subject of the particular protection of national laws.

70. The existence, independence and property of each nation will be a subject of the particular protection of European laws.

71. The freedom of speech, writing and print which would not endanger laws accepted and sanctified by nations, will be unrestricted. The European Congress will prescribe laws against malpractices in this regard.

72. Every citizen of the nation has the right to submit to its Parliament drafts for an amendment of old or enactment of new laws, however, without putting demands that these drafts should be necessarily accepted.

73. Each nation being a member of the alliance has the right to submit – through the medium of its plenipotentiaries – to the Congress drafts for an amendment of old or enactment of new European laws, however, without putting demands that such drafts should necessarily prevail.

74. There will be celebrated in Europe, once in every twenty-five years, a political-religious jubilee of institution of the European laws. All European patriarchs and all members of

Congress will be under an obligation to attend this ceremony which is to take place in the sanctuary of God, protector of laws and peace, first, to thank Him for a happy preservation of peace during the past quarter of the century, secondly, to give a new sanction to the European laws amended within that period. The ceremonies like this celebration will take place in all temples of all confessions in Europe to enable everyone of its inhabitants to take part in universal joy, and to have an opportunity of thanking God for the protection of laws which ensure to the human beings a lasting happiness on earth. The time of this holy celebration will be a period, in which all past resentments and conflicts among the people and nations should be appeased and consigned to eternal oblivion.

75. Just as the war was up to the present a main source of glory of nations, so from the time of conclusion of an eternal alliance in Europe only the sciences, perfection of laws, a good government and industry in a widest meaning of the word will be the sole objects of competition and glory among the European nations. For a distinction in this regard, the European Congress will grant, each year, to a few nations praises in writing, and appropriate sign of prize. That sign will be awarded in duplicate whereof one will be hung up in the legislative chamber of that nation which has won the prize and the second one will be placed by a deputation of the European Congress in the sanctuary of God, protector of laws and peace, close by the emblem of the rewarded nation. In view of the fact that a prize of this kind will be awarded only for the merits advantageous to the whole society, the cost of acquisition of that prize will be borne by all nations joined in the eternal alliance.

76. The historical reminiscences of the glory gained by weapons will be consigned to oblivion, or they will emerge only as monstrous relics of the past fifty-nine centuries of barbarity. After conclusion of the eternal alliance in Europe, a glory that can be gained by means of weapons will not be called the glory of weapons, but the glory of the defence of laws and peace. The drawing of a weapon for a purpose other than that of defence of laws and security of Europe will be followed by an eternal disgrace and imprecations of future generations; moreover, it will be punished most severely in accordance with the European laws.

From that time, the emblems and coats of arms will bear no signs calling to mind a cruel, sanguinary system of barbarian ages. The swords, spears and the very shapes of animals of prey, such as lions, eagles etc., will be transmuted into shapes of other creatures or things which will be able to evoke gentle feelings or to call to mind particular feature of a nation choosing such a sign for its emblem¹⁵.

77. No offence committed after the conclusion of eternal peace in Europe (aiming to check bloodshed) will be punishable by death. A deliberate homicide and each heavy violation of laws, committed personally or through somebody else, will entail a loss of protection of the national and European laws for a period of fifty years. Nobody, even a patriarch and a member of the European Congress, can be excepted from this law. Prisons, in which the criminals deprived of the

¹⁵ *In his letter of the 15th June, 1831, Jastrzębowski submitted to the National Government a project of changing signs of the Polish emblem, enclosing also an appropriate drawing. AGAD, The Central Authorities of the Uprising 1830/31, no 332, p. 26 –27, and the introduction to the present edition; more on the subject F. Ramotowska, The Central Authorities of the November Uprising and their chanceries, „Archeion”, v. 76, 1983.*

protection of laws are to live, will be regarded not as much as a penalty, but rather as a shelter from dangers caused by the loss of rights.

I have written this in Warsaw on the 30th April, 1831

Wojciech Jastrzębowski
Member of the guard of the Polish national laws

AGAD, KTPN, 78, p. 45–67, orig. (hand-written version). The other version of the *Constitution for Europe* has been printed in a form of 18-paginal booklet in Warsaw in 1831, the reprint in the present publication, item 4; earlier J. Iwaszkiewicz, *An unknown Polish draft on the eternal peace*, „The Policy of Nations”, v. 9, 1937, fascicle 4, p. 385–395.



Tablica pamiątkowa W.B. Jastrzębowskiemu dłuta Andrzeja Pruszyńskiego z 1883 r., wmurowana w lewej nawie kościoła Świętego Krzyża w Warszawie. (Data urodzenia błędna, winno być 15 kwietnia 1799, 19 kwietnia W. Jastrzębowski został ochrzczony). Fot. Magdalena Morawska

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt złożyć Towarzystwu przez ręce Wz. Pana,
jedem z drobniejszych owoców mego przemowiania, na
którem w obecnym powołaniu naszym, do stworzenia bez-
pośrednictwa publicznego, bynajmniej nam nie rbywa.
Jest to piśmielko pod tytułem Wolne chwile i odnie-
wa Polskiego, czyli myśli o wiernej pokoju
między narodami ucywilizowanemi: Przedmiot
najważniejszy z tych wszystkich, jakie tylko roz-
mować mogą uwagę i towieka; lecz wyróżnia mu-
dre to trudny na dotknięcie prostego i odniewa.
Jakkolwiek ^{nie} odpowiadają moim usiłowaniam;
jakkolwiek może mi kto obwinia o "płochę" i ka-
ra: nie będę przecier nad tem być ubolewał, i kby
ubolewał musiał, gdybym drogie chwile, które
pozostają mi odstruceni i odniewa, przepędził

Pismo W. Jastrzębowskiego do sekretarza Towarzystwa Królew-
skiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk. AGAD, TPN, nr 78, s. 5

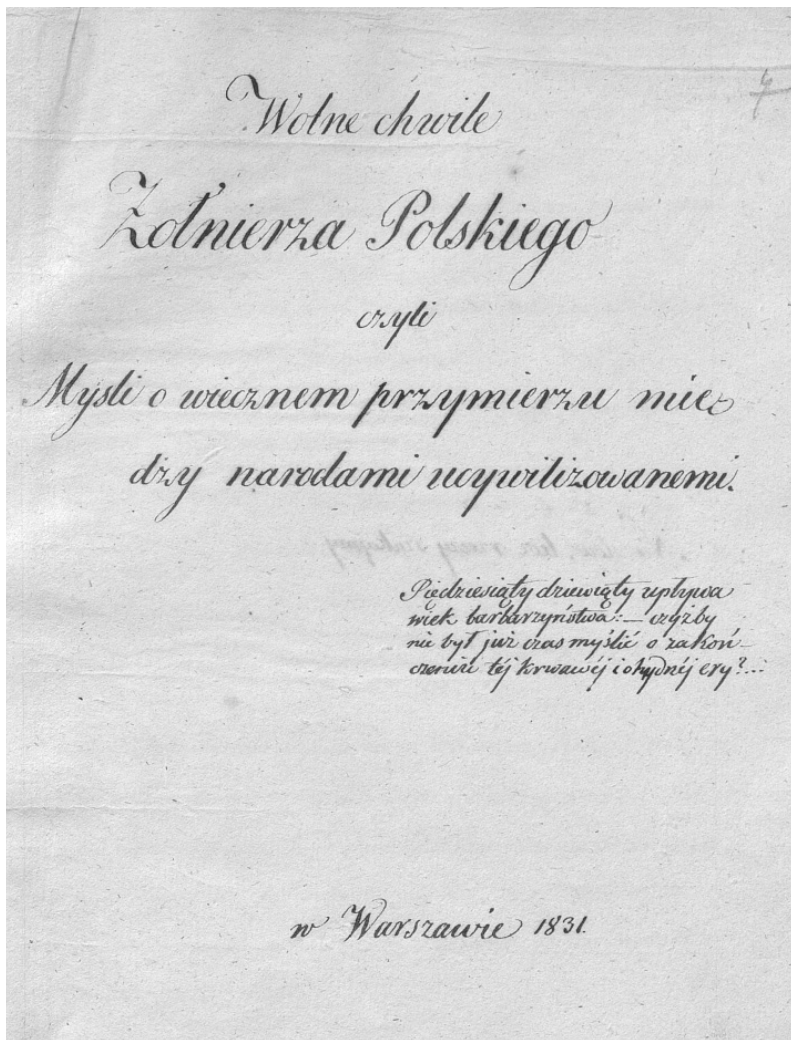
był na zupełnej bezwzględności, lub na innych warunkach
stanowiących teraz wyjątkowe zatrudnienie wielu obo-
jczych na dobro odrodzającej się ojczyzny, i na obo-
względności, jakie każdy ma względem całego społec-
zeństwa.

L. g. wyraz i racuntha

w Warszawie 1. Maja 1831.

Woj. Jastrzębowski
Antykwaryjstka Gward. Narod.

Pismo W. Jastrzębowskiego do sekretarza Towarzystwa Królew-
skiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk, AGAD, TPN, nr 78, s. 6



Strona tytułowa traktatu o pokoju W.B. Jastrzębowskiiego. Oryg. AGAD, TPN, nr 78, s. 7

24
Troci w uporze, w którym bez żadnego skutku
trwało trzysta pokoleń, jest to samo co dwa
dni najwęższej zapamiętania i rękotwa ro-
du ludzkiego; myślenie onowym sposobie usta-
lenia pokoleń w świecie, jest to podobno myślenie
o trzudziejrej rzeszy, niż o oceanie i gwałtownego
tego utowienia wśród oceanu. Którę z tych
wódków mamy winać to stotowiejny? U-
działem pierwszego są cięte mory, bez nadziei
otrzymanie ich skutku; udziałem drugiego
jest sama rozpad, bez rozpadu i schetwa.
Mamy w tem niespełniwem noszem po-
żenie, iż to owem poróżajciem od ludzki
żaniew: video meliora, proloque, deteriora
sequor, które szałona ^{u potarce, wujka namistacji} niegdyś wy-
wrotła? Duszę są wdrzyga na samo przy-
jurozenie podobnego jej utowienia.
Ale jakże będzie ten drugi uszregulowania
wrodzaju ludzkiego sposób? - Zauważcie nieinny,
tylko jakli nam usłaxuje, ów kongu wśród

Jedna ze stron oryginalnego tekstu traktatu o pokoju W.B. Jastrzębowskiego. AGAD, TPN, nr 78, s. 24

ocenne ertowick: który pomimo, iż nie może mieć
 żadnej nadziei oczenia swego ryca, ^{rozumie} rozumie ^{na} ^z ^{rebrze} ^{najmniejsze}
 niepotrzebne usiany, ^{które} ^{go} ^{pozwolają} ^{do} ^{odchła}
 niań można, i do ostatniego tchu natężyć
 się, a i albo uieithona imierig chwalebny, albo
 nie dotanie ię na jalg miadwyrny, na którejby
 mógł pokrzepić swoje nity, i do nowych zapasów
 z nieporobtaganemi lotami: ^{przeżytkami}

Kiedy obratny, a i wiek obicujcy systemat
 wytepienia rodu ludzkiego, o karat ię ^{zupetnie} ^w ^{najmniejsze} ^{ramianach}
 do ^{nowych} ^{ramianach} ^{rododnym}: ^{czy} ^{by} ^{przypad-}
^{kiem} ^{prima} ^{procedony}, to ^{jest} ^{systemat} ^{oczenia}
rodu ludzkiego nie mógł być w tej mierze skut-
 terniejzym?.. Należałoby go dowiedzieć, choćby
 nie przez wzgląd na jego ^{rodzaje}, ^{lecz} ^{dla} ^{samiej} ^{nowej}
 uchwycić. Zobacimy ię na ten bezowiem, na któ-
 ry ię, ^{zoo} ^{po} ^{do} ^{ten} ^{rodzaje} ^{nie} ^{mogły}, i ^{apra-}
 gniemy i tej nowoki, kiedy ię ^z ^{innymi} ^{rodz-}
^{skwapliwie} ^{uprzedamy}.

Jedna ze stron oryginalnego tekstu traktatu o pokoju W.B. Jastrzębowskiiego. AGAD, TPN, nr 78, s. 25

Niektóre myśli do prawa ustalające-
go wieczny pokój w Europie.

Pax data in has leges. Liv.

1. Myśl 1. W obliczu Boga i prawa wszyscy ludzie,
a zatem i wszystkie narody są sobie równomi.
2. Różnicą równości ludzi składających jeden naród,
będą prawa narodowe; różnicą zaś równości narodów
europejskich, będą prawa europejskie; mają one stanowić
podstawę wiecznego przymierza w Europie.
3. Prawa narodowe stanowi naród przez swoich pełno-
mocników czyli sejm; prawa zaś europejskie stanowi
Europa przez swój kongres, złożony z pełnomocników
wybranych przez wszystkie narody.
4. Podstawą praw narodowych jako i europejskich będą
prawa natury czyli prawa Bożkie; przymierzem zaś
ich będzie ludzkość i sprawiedliwość.
5. Zasada w stanowieniu praw będzie uszkoszoną rządzić
ustanowioną.
6. Stwierceniem i wykonaniem praw narodowych będzie
patriarcha, wybrany przez naród; stwierceniem

Strona tytułowa projektu Konstytucji dla Europy W.B. Jastrzębow-
skiego. Oryg. AGAD, TPN, nr 78, s. 45

34
67
Kter narodu, który takowy zwol za godto swoje
obiera.

17. Żaden wyzyspek, od epoki zawarcia wiecznego
pokoju w Europie [mającego na celu zatamowanie
rozlewu krwi ludzkiej] nie będzie karany śmiercią.
Rozmyślne zbrojstwo i każde usiłanie pogwałcenie
praw, osobicie lub przez kogo innego dokonane,
pociągać będzie za sobą na lat pięćdziesiąt utratę
opiekli praw narodowych i europejskich. Z pod
tego prawa nikł nawet patriarka i szonck
kongressu europejskiego, nie może być wyjątkiem.
Wzkiecia w których przemierzkać mają zbrodnia
nie pozabawieni opieki praw, uważane będą nie tak
za karę, jak za rękę za schronienie przed niebezpieczeństwem,
jakkie pociąga za sobą utrata praw.

Pisatem w Warszawie dnia 30 kwietnia 1831 roku

~~.....~~
Książek Jankowski
szonck ubary praw narodowych i europejskich

Strona końcowa projektu Konstytucji dla Europy z przekreślonym podpisem. Oryg. AGAD, TPN, nr 78, s. 67

